Korespondencja Kazimierza Krasickiego
(syna Józefa) z lat 1886-1894

1

Listy moje

Z czasu pobytu w Chyrowie od r. 1886–1894.

Papiery moje

z

roku.

1889

1

Horodyszcze

3/9.90

Kochany Kaziu!

Ostatni Twój list, tak samo jak i każdy inny, bardzo mię ucieszył, za który ci też bardzo dziękuję. W następujących słowach opiszę ci jaką my komedyę, bracia Antka Zająca, wyprawili: W środę po św. Michale, był u nas piękny dzień a ponieważ niemiałem nic do roboty, więc myślę sobie trzeba pojechać rozprawić się z jaskiniem Antkiem, i sidziłem z godzinę ale żaden nie chciał mi się ~~[illegible]~~

/.

postarać, zniechęcony więc jadę
do domu, ale po drodze trzeba
mi było przejeżdżać przez małą
łąkę leżącą w ząd naszego domu
i stawu. Tylko wjechałem w nią,
zaraz „Amszel ale hop" z pod krzaka
Ale Amszel, widząc że takie mnie
wiodem z Strzyżowa drugi miał sobie
przyrodnej drogę, (po której jak
pewne wiesz charty nie mogą dojść
go gdyż sobie łamią pazury a on
tymczasem najspokojniej w świecie
daje sobie drapaka) ale że moje
charty są bardzo dobre po krótkiej
chwili dostały go, mimo że po drodze
ale szczęście dla Amszla chciało że
moją najlepszą charcicę „Lotkę"
Kusza złapał w szczękę, którą nie mogę
ruszać, a druga nazwa „Sprytna"

nie mogła się dziwienem Antosiowi
oddać ~~odać~~ wodę i tak ~~co~~ co go chwyci
za szarawary to się zaraz
z nim przewróci a on naturalnie
nie głupi zaraz się jej wymknął.
Biedna zaś Kośka aż zakrzyczała
z żalu że nie może mu nic innego
zrobić jak tylko nosem popychać
tak więc czci godny Antoś został
odprowadzony w tryjumfie do pobli=
go cmentarza gdzie znikając kie
w krzakach postarał się na dro=
gę kosmyk, i tyle go jego
widziałem. Powiedz tam Antkowi
że jak mi będzie z Chyrowa
aż do Horodyszcza na spowiedzi
przychodził i takie figle płatał
to mu tam na wszystkich
Świętych dobrze skórę złupię,
daj mu także ten list przeczytać.
Ja prawdopodobnie przyjadę do
Jegomości na wszystkich Świętych

gdyż i wtedy tylko wypada
z dni świąt.
W czwartek była u nas wieczorem
okropna burza a wtedy byłem
na koniu z pola przy kopaniu
kartofel i tak się trochu najadłem
że mi się wór nic nie się jeść nie
chciało, fuki słomy z wozem i paro-
bkiem przewróciło a wszystkie
sieczki do połowy poczerniało.
W Kongregacji pewnie będziesz miał
wysokie urzędy, pamiętaj więc
i do mnie mi zaraz abyś mi
wiedział gdyż boję się żebyś nie
nie nagonił dla porządku w liczbach.
Bywaj zdrów, bądź pierwszym na
Klasyfikacji i weź wodzę tylko
pamiętaj żebyś go i potem komu
[illegible] innemu nie oddał
Ściskam Cię serdecznie
Ojcu Rybce który moje uszanowanie
Zającow
i Kolegów wszystkich
pozdrów.
Twój P.
Kazimierz
Rojewski

Horodyszcze 8/11. 890

Kochany Kaziku!

Już cztery dnie minęła jak się z Tobą pożegnałem, siadłem więc teraz ażeby z Tobą choć parę słów, przynajmniej listownie porozmawiać.

We wtorek we Lwowie widziałem się z bratem i Markiewiczami i rozmawiając z niemi i opowiadając im o Chyrowie i Horodyszczu przepędziłem cały wieczór wtorkowy. Na drugi dzień załatwiwszy sprawunki wybrałem się w drogę do domu. Na kolei było mnóstwo osób a przedewszystkiem bez żydów się nie obeszło, dlatego też miałem ich pełne kupe

oprocz żydów miałem jakąś anto-
do parkę niedawno po ślubie gdyż
niezważając na obcanych spędzali
sobie miodowe godziny. Przyjechawszy
do Jeziernej dowiaduję się że po
mnie już drugi dzień kopie przy-
szły a moja korespondentka wraz
ze mną do Horodyszcza przyszła,
w domu zaś byli już wszyscy pewni
że ja wkrótce powrócę że już
zostałem kacyrzinem do wina,
opsirowni i że wraz z Karim
Krasickim uzywamy sobie na zapasach
O.O. Jezuitów, którzy jeszcze teraz
będą robić miód do picia gdyż
Ksiądz Mellin kupił od ojca

cztery cetnary miodu, który się
w tych dniach odsyła, donoszę
Ci Karśik ojcu gdyż może ci się
ta wiadomość kiedy przyda.
Mamy teraz ze piękne dni, deszcz,
który w Chyrowie przy moim odjeździe
padał wcale tu nie było, korzystałem
więc z tego i pojechałem raz na
polowanie ale nic nie widziałem.
List ten piszę po kolacji i myślę
sobie właśnie że Karśik pisze zadanie
lub się uczy (godzina 7 3/4) ~~[illegible]~~. Jak Ci
tam idzie (wiesz z czym) z R. spodziewam
się że dobrze. Zapewne brat Twój jest
już w Chyrowie. Donoś mi Karśu
Kochany o ile możesz o wszystkim a przedewszystkiem
co się tyczy Ciebie gdyż każdy

list od Ciebie bardzo mię cieszy
i obchodzi. Ojciec mój teraz
wyjechał na cały tydzień z domu
mam więc teraz wiele rzeczy
na głowie i mnóstwo dyspozycyi.
Do Kazia Wołkowickiego wkrótce
napiszę jak tylko znajdę temat oznajmij mu o tem.
Spodziewam się że będziesz
dokładał wszelkich starań
ażeby mię kiedy odwiedzić w Horodyszczu.
a pewno się w tym mniemaniu nie
omylam gdyż jeszcze mi się to
z Tobą nigdy nie zdarzyło.
Ojcu Twemu zasyłam najniższe
ukłony. obecnie nie piszę więcej ale wkrótce rzeczy
znowu porozmawiam z Tobą o pewnych, obiecuję
Ściskam Cię i całuję najserdeczniej.
Twój szczerze Cię kochający przyjaciel
Kazimierz B.

5

Horodyszcze 19/11

Kochany Kaziku!

Już od kilku dni oczekuję codzień z niecierpliwością poczty, gdyż spodziewam się jakiejś od Ciebie wiadomości, zawsze jednak znajduję figę z makiem w pocztowej torbie, dlatego też postanowiłem sobie, że jeśli dziś od Ciebie wiadomości nie otrzymam natenczas wezmę arkusz papieru i do Ciebie napiszę. Nie myśl sobie że Ci to za złe biorę że żeś do mnie jeszcze nie napisał gdyż wiem że czasu bardzo dużo nie masz, a nawet niechcę żeby Ci listy, które do mnie piszesz miały w naukach przeszkadzać, ale jeśli masz czas wolny i ochotę ze mną listownie porozmawiać to bardzo Cię proszę o doniesienie mi co się tyczy

rzeczy pod względem Kondregacyi; dywi-
zyi i Ciebie, zresztą Ty wiesz co mię interesuje.
W Niedzielę zapewne mieliście wielką
fetę? a Ksiądz na św. Marcina ile gęsi
sprzątnąłeś? a czy Gęś Kolen. dywizyjną żydzi
nie ukradli? Mamy w Horodyszczu
szkaradny czas, deszcz ciągle leje, błoto
do nieprzebycia, moje chorzy wciskają
się z miedów gdyż ani na krok
za bramę, wyjść ani wyjechać wierzchem
nie można a na kołach tylko
czterema końmi można się gdzieś
dostać. Na bilardzie pewno wygrywasz
za wszystkie czasy, gdyż dla przechadzkę
pewno nie chodzicie.
Który Ksiądz B.iskup bierzmował?
donieś mi o całej uroczystości.
Czy otrzymałeś kołnierz, przespapier
i płytkę? Jak Ci idzie urząd

Kongregacyjny? z Ks. Rybką czy na dobrej stopie stoisz? Jak tam ostatnio klasyfikacya Ci wypadła?

W Nowodworzu teraz wszystko bardzo jednostajnie idzie, ciągle trzeba po błocie chodzić i moknąć; w tych dniach ma być u nas Ksiądz Chrystyan i Ksiądz Myszkowski.

Wszystkim dzierżawcom dóbr Arcybiskupich ogromnie podwyższyli czynsz dzierżawny ~~[illegible]~~ od podziału tego różne historye się dzieją. Nam także bardzo dużo podwyższyli skutkiem czego Ojciec mój często jeździ do Krakowa dla załatwienia interesu. Nie wiedzieć naczem się to wszystko skończy. Ksiądz Arcybiskup bardzo przez to na opinii publicznej stracił w tak ciężkie czasy jeszcze podwyższać.

Kończąc całuję Cię serdecznie i wkrótce listu od Ciebie oczekuję.

Twój szczery przyjaciel

Kazimierz Bajew



Zdarzenie z Antosiem Wołkowickim

7

Kraków d. 23. października, 1889.

Kochany Kaziku!

Otrzymawszy przed kilkoma dniami list w dużej kopercie, wnosiłem z charakteru pisma w adresie, że Ksiądz Profesor Wnęk listem mnie zaszczycił; ale jakież było moje zdziwienie, gdym się naocznie przekonał, że nadawcą, autorem i kompozytorem listu nie kto inny, jak ów sławny „Kazik, dobre dziecko i mądry chłopak", którego w ostatnim zwłaszcza roku „tak zapamiętale sekowałem".. Znać, że sekatura moja dobrze wpłynęła na Kazika, skoro kontent, że ma w tym roku ostrych profesorów. Bardzo się cieszę z takiego usposobienia, bo wierz mi, Kochany chłopcze, że to, co wy niewłaściwie ostrością na-

./.

zywacie, niczém innem nie jest, jak tylko sumien-
nem domaganiem się od Was spełniania tych
obowiązków, które Bóg, kraj i rodzina w czasie
studyów Waszych na Was wkładają. –
Wnoszę z listu Twego, że Ci obecnie nauki dosyć
łatwo idą, choć radbym o tém coś bardziej szcze-
gółowego słyszeć, a mianowicie, którą miałeś lo-
kacyę i jaki był Twój postęp w tych zwłaszcza
przedmiotach, które Ci w zeszłym roku większe
przedstawiały trudności.
Już w drugim z kolei liście czytam, że Pan Profe-
sor Dr Ralski nie wykłada z książki i w in-
nym porządku, jak autor szkolny. Cóż to ma do
rzeczy? Sądzę, że każdy uczeń IV klasy powi-

nien mieć już tyle doświadczenia i rutyny w matematyce, aby dość jasno widzieć, że wykład profesora, uwaga w szkole i pilne a sumienne notowanie wszystkiego, co się na tablicy pisze — więcej daleko znaczy w tym przedmiocie, aniżeli martwa litera książki. Zresztą dajmy na to, że Pan Profesor naukę o zrównaniach traktuje przed rachunkiem reguły trzech złożonej, albo teoryą rachunku łańcuchowego przed rachunkiem spółki. Jakaż w tem trudność? Myślę, że ½ minuty czasu wystarczy, aby wyszukać w spisie rzeczy traktowaną materyę. Nie bierz jednak tego wszystkiego do Siebie, bo sądzę, że Ty nie doświadczasz w tym względzie trudności. Ja wyłuszczam tylko moje zapatrywanie w tej mierze.

Wreszcie dziękuję Ci za wszystkie wiadomości, ja-

kich mi w Twym liście udzieliłeś. Chętnie słucham o wszystkiem, cokolwiek dotyczy Konwiktu, i zbyteczną tedy była Twoja obawa, aby mnie nie znudzić. Pytasz mnie o przechadzki. Znasz Kraków, więc łatwo możesz sobie wyobrazić, że jeśli się chce mieć świeże powietrze, trzeba uciekać za miasto. Za miastem także nie zawsze się jest zupełnie swobodnym. Oto n. p. niedawno temu zaczepił mnie jakiś jegomość pod dobrą datą. Trzeba było przyspieszyć kroku, aby się nie narazić na jakąś nieprzyjemną afferę. Obecnie mam zamiar poświęcić kilka przechadzek na zwiedzenie główniejszych pamiątek Krakowa. Będzie to zapewne przyjemne, zwłaszcza że dość spora gromadka Księży już się zamawia. Byłem też w nowozałożonym ogrodzie miejskim. Bardzo mi się podobał. Umieszczenie w nim żywych zwierząt uważam za bardzo praktyczny pomysł.

Ściskam Cię serdecznie

Zawsze Ci życzliwy Ettelczyński

Ojcu Twemu oświadcz przy pierwszej sposobności moje ukłony. Toż samo Panu Tyszkiewiczowi, jeśli Go zobaczysz.

9

Kraków d. 30. grudnia 1889.

Kochany Kazitku!

Spodziewałem się, że Cię w Krakowie w ciągu wakacyj świątecznych zobaczę i uściskam. Z tego też jedynie powodu na list Twój nie odpowiadałem. Ojciec Twój jednak oznajmił mi dzisiaj, że wprost z Ropczyc wracasz do Chyrowa. Przyjemność więc widzenia się z Tobą odkładam – da Pan Bóg doczekać – na Wielkanoc. A ponieważ dłużnym być nie lubię, przeto odpowiadam listownie na to, co

ustnie byłbym niezawodnie uczynił, gdybyś mnie był odwiedził.

W ostatnim Twym liście powiadasz, żeś się na sekaturę moję nigdy nie użalał. – O tém nigdy nie wątpiłem, boć przecie to, co sekowaniem przez żart nazwałem prawdziwą sekaturą nie było. Stąd też spodziewam się, że słowa pierwszego listu mego wziąłeś w takiém znaczeniu, jakie ja miałem na myśli. – Pytasz, czy budowa nowej części domu już skończona. Otóż wewnątrz wszystko gotowe; nawet pokoje wymalowane, lecz mieszkać tam jeszcze niepodobna z powodu wilgoci. Później zajmą ten domek redaktorzy Przeglądu Powszechnego i Missyj ka-

tolickich. Cieszy mnie to, że Ci nauki dość dobrze idą. Zdanie jednak, w którem o swym postępie w studyach donosisz jest o tyle przynajmniej niejasne, że niewszystko z niego wyrozumieć można. Wyrażenie n. p. „z których miałem z moich przedmiotów najlepszą klasę to jest chwalebnie a z reszty ~~przedmio~~-miałem resztę" jest dziwnej budowy, zwłaszcza że ~~ze~~ względu na ostatnie słowa, z których Twój dawny profesor, a dziś uniżony sługa nic a nic zrozumieć nie mógł. Sądzę, że Kazik jako „dobre dziecko" nie obrazi się za to, że nie będąc już jego profesorem gderzę nawet z oddali na niego. Wiem, że niewiele masz czasu

do zastanawiania się nad tem, co piszesz, ale przy piękniej nieco uwadze możnaby uniknąć i ciemnych zwrotów i takich n. p. błędów ortograficznych, jak „wszytkie", „lepi", „na ostatni klasyfikacyi" „historia", „liścię". Tylko się na mnie nie gniewaj, bo to z dobrego serca pochodzi. W każdym razie złej noty za to Ci nie dam. – Pytasz także, czy zwiedzam osobliwości Krakowa. Tak – o ile tylko czasu starczy. Zwiedziłem już dokładnie Wawel, skarbiec i groby w katedrze, muzeum narodowe i wystawę sztuk pięknych, nadto kilka znaczniejszych pamiątkowych kościołów. Muzeum Czartoryskich i wiele innych pamiątek już przed 5 laty zwiedziłem. Nie zaszkodzi jednak powtórzyć.

Ściskam Cię serdecznie

zawsze życzliwy

[illegible]

Dołączam życzenia wszelkiej pomyślności na rok nowy.

11

Kraków d. 1. marca, 1890.

Kochany Kaziku!

Sądzę, że się nie obrazisz, skoro połączę obowiązek odpowiedzi na list z 23/2. wraz ze złożeniem Ci życzeń z okazyi zbliżających się Twoich imienin. Wprawdzie należałoby się, bym wedle przepisów savoir-vivre już dawno na Twój miły liścik odpisał, a w przeddzień imienin posłał kartę wizytową ze stereotypowem: z p. i 4/3 90.; lecz ponieważ ex-profesorowi należą się pewne prawa swobody w tym względzie, więc korzystając z nich, cieszę się, że Ci mogę przy téj sposobności tém serdeczniéj objawić swoje życzenia.

Temat do tych życzeń wezmę z Twego imienia i nazwiska. Nosisz na sobie imię św. Kazimierza, który tak mile przypada do serca każdego młodzieńca polskiego miłującego cnotę.
Wiadomo Ci zapewne z żywotu ś'go Królewicza, jak pobożne, a twarde otrzymał wychowanie od zacnego ks. Długosza, historyka. Śty Kazimierz miał kilku braci, których wychowywano razem wedle tych samych zasad. Ale na Nim jedynie skutki dobrego wychowania zaświeciły blaskiem heroicznej świętości, okryły Go aureolą prawdziwie nieśmiertelnej chwały. Dlaczego? O! bo każde ziarnko poczciwych nauk padło u Niego na rolę dobrą, rolę serca czystego, co umiało gardzić ułudnemi roskoszami, co umiało pojąć jedynie trwałą roskosz cnoty. — Imię na

12

chrzcie św. otrzymane powinno Ci przypominać, że jesteś Dzieckiem Kościoła św., który przyjmując Cię do swego mistycznego ciała nadał Ci imię św. Kazimierza, byś miał w Nim patrona i wzór do naśladowania. Niech Ci tedy, Kaziku, brzmią w duszy i sercu przez całe życie hasła Twego św. Patrona: „Malo mori, quam foedari!" „Omni die dic Mariae mea laudes anima!"

Nazwisko, które nosisz powinno Ci zawsze przypominać, że jesteś synem Polski, potomkiem szlachetnego rodu. Jako syn Kościoła powinieneś być cnotliwym, – o ile możności świętym. Jako syn ojczyzny powinieneś być dobrym obywatelem, czyli raczej usilnie pracować w dniach młodości Twojej, abyś nim został. Pamiętaj więc, Kaziku, że w naszych czasach nie wystarcza szlachectwo z krwi i kości tylko; potrzeba nadto uwieńczyć herb

~~herb~~ swój zasługami nauki i pracy, by stanąć na świeczniku. Wiek XIX to wiek postępu i wiedzy. Dziś nastały czasy, że dzieci ludu wydzierają szlachcicom palmę pierwszeństwa, skoro staną do walki z większymi zasobami. Stąd wynika, że herb Twój, nazwisko Twoje ma być dla Ciebie nie podnietą dumy, ale zachętą do uczciwej, sumiennej pracy, do szlachetności prawdziwej, jeżeli nie chcesz popełnić anachronizmu (tj. działać niezgodnie z duchem czasu).

Przyjmij ode mnie tych słów kilka jako życzenia od kochającego Cię profesora.

Twój list ostatni świadczy, że możesz pisać poprawnie, jeżeli uważasz. Przy końcu tylko – widocznie z pośpiechu – zrobiłeś jeszcze dwa błędy: „swojem asystentem" i „doświatczeniach". Że łacina i greka może być przyjemną, przekonasz się tylko wtedy, skoro pokonasz trudności gramatyczne, boć tego nie przeczę, że jedynie ~~to~~ łatwe czytanie autorów, a nie gramatyka sama może sprawić naukową przyjemność. Gramatyka jest tylko środkiem do celu.

Ściskam Cię serdecznie Twój dawny profesor
X. Eug. Hełczyński S.J.

Wręcz te dwa obrazki w dzień imienin Berkiemu i Mirskiemu, a Uhlikowi kartkę załączoną do ~~Twym~~ Twojego ~~liście~~ listu, także Wołkowickiemu obrazek.



d. 11/11 1886 r. 13

Ukochany mój Braciszku!

Sercem i myślą jestem przy Tobie
w dniu tym ważnym i szczęśliwym
mój drogi Kazieczku, i błagam
Boga aby zlał na Ciebie zdrój Łask
i Błogosławieństwa Przenajświętszego
i tym sposobem umocnił do dalszego
życia. Staraj się naśladować św.
Stanisława Kostkę, którego wizerunek
Ci załączam, tak młodziutki jak
był a jak jaśniał cnotami i
był miłym Bogu i ludziom.
Jak mi jest przykro, że nie mogę
być obecną, możesz pojąć, ale do
Chyrowa jest podróż daleka a
więc i za kosztowna jak na moje

kassę. Mamie zajęcia nie pozwa-
lają oddalić się z domu, bo ja chciał
ci zrobić niespodziankę i choćby na
ten dzień jeden przybyć, ale ważne interesa
powołują być gdzie indziej, tak więc
drogi mój Braciszku, pomodlimy
się z daleka za ciebie, a ja nawet na
Twoją intencyę pójdę w sobotę do spo-
wiedzi; oprócz obrazka przyjmij odemnie
~~mój~~ pamiątkę krzyżyk srebrny z Pan-
aszkiem, ale że w sklepach nie poro-
zumienia nie przysłali jeszcze z Krakowa
przyślę ci go przez [illegible]. Bardzo się ucie-
szyłam Twoim świadectwem, widzę
że matematyki lepszy z ciebie, jak
z braci; tylko ucz się tak dalej, i

14

postęp, pewnie nie będzie niema game
a przekonasz się, że najwiękrzem
szczęściem, to zadowolnienie wewnętrzne,
i przekonanie, że wypełniamy su-
miennie obowiązki. Jakże Ci idą gy-
mnaki? czy trudno? czy lubisz rysować
czy śpiewanie w chórach? jaki
przedmiot najwięcej lubisz? i który
Ci przychodzi z największą łatwością?
zapewne historya powszechna?
Sylwinia skarży się, że jeszcze do niej
nie pisałeś, proszę Cię Kazieczku napisz
do Niej starannie i uważaj, abyś nie
opuszczał całych słów i tyle błędów
nie robił. Józio wielki urwisek się
robi; ciągle wybiera się do Bożencina

Od Bonia w tych dniach odbierzesz
list; do niego adresuj po francusku:
(E. de Krasicki à Kiew Grand Hôtel
chez M. Schmidt-Zabłocki. Russie)
Michaś dotychczas nie wrócił; Witold
kazał Cię serdecznie uściskać; zajęty
teraz młóceniem; reszta nic nowego
siedzimy w domu i pracujemy, a
największa przyjemność to listy
od Mopsio, a więcej od Ciebie. Na
pożegnanie przyjm moja Kazimko
serdeczne uściśnienie od szczerze Cię
kochającej siostry Róży

Równocześnie z listem wysyłamy paczkę.

Skorzystaj się przy Konrusinie [illegible]
i wszystkich, wszystkich najgorliwiej i za [illegible]

Piątek d. 29/4 1887 15



Drogi mój Braciszku!

Jesteś pewnie bardzo niespokojny i dziwisz się, że kochająca Cię siostrzyczka tak dawno nie pisała. Wiesz już zapewne od Ojca, że obiedwie z Mamą pojechałyśmy na pogrzeb Wuja Lutomskiego i w Kijowie zatrzymano nas kilka tygodni. Wróciłyśmy przed tygodniem, i bardzo się dobrze urządziło żeś został w Chyrowie smutno Ci tylko, ale pewnie nie płakałeś, bo Ks. Rektor tylko dla Twego dobra zatrzymał Cię. Ja Ci przywiozłam dwie ładne książki które Ci przysyła Twa kuzynka Marychna Lutomska, bo wie że lubisz czytać. Czy chcesz abym Ci

te książki przysłała do Chyrowa
czy też mają czekać na Ciebie w domu.
Jak Ci idą nauki? czy oczy Cię
bolą? napisz mi jak się czujesz.
Ja tu często o Tobie myślę, i w ogródku
zasadzę Ci kwiatuszki, te dwa miesiące
bardzo szybko miną, tylko ucz się
dobrze i bądź wesół. Kupiłam gruszy
i są w Twoim ogródku, czy Ks. Rektor
był zadowolniony z trzewików które
byłeś dostał? Czy dużo jesteś na
świeżem powietrzu? opisz mi wszystko
i czy macie dni kilka wolnych
na Święta. Edzio przysłał mi
rozmaitych nasion, a sam przyjedzie
do domu na 1 lipca na cały miesiąc.

Sylwinia z Józiem zaraz po Świętach wyjechała, więc nie widziałam się z niemi, zawsze wcześniej przyjedzie z Józiem do Rabki, a nas wszystkich prosiła do siebie na Święta, ale pozostaniemy w domu bo już będą nasze goście z Krakowa, a potem podróż koleją w kilku osób kosztuje a ten rok jest bardzo ciężki. Cieszę się bardzo na Twój przyjazd, będzie to w domu wesoło. Józio zdrów teraz, i ciągle w polu lub ogrodzie, bo to zawsze więcej zajęcia daje. Pozdrów mnie Kochanie jak najprędzej, a tymczasem przyjmij serdeczny pocałunek od kochającej Cię siostry

Różyczki

Józio ściska, i [illegible] ściskają Cię serdecznie.

Drogie moje dziecko!

Pierwsze Święta Wielkanocne nie spędziliśmy razem, ale zato wielkie wakacye będą wesołe i swobodne, jak przyjedziesz z promocyą do wyższej klasy. Tatko o krótce odeśle pensyą za ciebie oraz jednemu Księdzu Rektorowi i dowie się jak się uczysz i sprawujesz. Kochany Karolku, jeszcze proszę ciebie bardzo napisz mi prawdę jak ci jest na oczy, nos czy napuchły, i czy nie masz kaszlu, jak jest wogóle z twoim zdrowiem Kochany Stasiu i jakie nauki idą. E. Klinke przysłała ci paczkę, a teraz ściskam ciebie sercem kochającej Matki i Bogu polecam.

Wanda…

d. 21/5 1886 17

R. K.

Mój drogi Kaziu!
Tak mnie ucieszył wczoraj Twój list
że Ci tego powiedzieć nie umiem.
Codzień się za Ciebie modliłam i modlę,
przecież wiesz jak bardzo Cię kocham
a chwilowo nie mogę dać tym których
kocham niczego innego tylko modlitwę.—
Widzę z Twojego listu że majówka się
udała, szkoda, że Tatko nie był z Wami.
Ja sobie urządzam majówkę codziennie,
ale u nas po Bożemu (tak nazywają
nabożeństwo majowe) a urządziłam sobie
ołtarzyk na którym pełno świeżych
kwiatów, teraz konwalje i prześliczny
bez żadnego sadzenia. W ogródku klombiki
nie obsadzone, bo wiesz jak tu mokro
i zwykle wczesnowiosenne wszystkie mi
kwiatki wyginą i drugi raz

muszę dodać; powracam więc do kwia-
ciarni; róż bardzo mało się przyjęło
truskawek będzie dużo, również
agrestu, porzeczek, a przedewszy-
stkiem malin; śliwki wiele niebardzo
gruszki i jabłonie bardzo mało;
wino kwitnie obficie. Wspaniałe
mamy pszenice i żyta, trzeba Boga
prosić żeby znośnie szczęśliwie
zebrać; Koniczyna, jęczmień i owies
bardzo deszczu potrzebują, który nas
zwodzi cały dzień. Kąpiel jest dosko-
nała, rzeka zmieniła trochę koryto
i w kilku miejscach [illegible] tam
gdzie dawniej kąpaliśmy się, jest
bardzo głęboko. - Ojciec mi pisał
że się dobrze miewa, cieszy mnie
to, ale trzeba być także wesołym
swobodnym, na powagę dosyć
czasu w latach dojrzałych. Ty jesteś

18

teraz w najszczęśliwszym wieku, mój
Drogi jakbym pragnęła znowu dożyć tych lat.
co się to nabroiło, naśmiało, ale zawsze
dobrze się wyszło.
Sylwinia zdrowa, w Sierpniu wybiera
się do Rzebki; nam wszystkim
zdrowie wszyscy służy. Witold uszczę-
śliwiony że już wszystko posadził
i posiał; to były jego imieniny
nie pomyliłeś się, a pamięć Waszą
bardzo go ucieszyła. – Ksiądz Proboszcz
przywiózł mi z Rzymu fotografię
Ojca św. w ładnej oprawie, i
medaljon Matki Boskiej Loretańskiej.
Ks. Wiktor ślicznej dał z porcelany z drzewa
flakonikiem, wszyscy z tego ona
prezenta skromny rozumiesz, a wolt
poczciwy Sikorski pamiętał o mnie
i z Loreta przywiózł mi medaljonik
czy bierzesz gimnastykę? pamiętaj

trzymać się prosto, i równie śmiało
główkę trzymaj do góry bo o ile
sobie przypominam to chodziłeś
często pochylony jak dziadek. Koszulki
by Ci w razie potrzeby z [illegible] o
[illegible], a 6 par włożyłam
dla Ciebie w obu kuferkach, czy już
zabrałeś ich? a mogę Ci więcej przy-
słać gdybyś ich może jeszcze to po-
trzebujesz na pierwsze otwarcie. Tęsknię
[illegible] na Twoje przybycie. Dzio
także się obiecał, jak tylko mu się podoba
ostatnia jego fotografia. Ściskam
Cię serdecznie i polecam Boskiej
Opiece, z życzeniem, aby Ci się jak
najlepiej wiodło w egzaminach
szczerze Cię kochająca ~~i~~ ciotka
Rozia

Hania i Tecia ściskają Cię serdecznie

proś Józia, aby mi [illegible] powiedział [illegible] Kuzyna

19

Kraków 2/4 1883 r.

Kochany i drogi Kazieczku!
Dziś dopiero mogę do Ciebie napisać
drogi braciszku, bo jestem nieco zdro-
wsza. Zgadłeś, że jestem słaba i to już
prawie 2 miesiące mam febrę codziennie,
która mnie tak wymęczyła. Leczę się,
ale dotychczas mnie febra nie ustą-
piła; pomódl się, drogi Kazieczku,
aby mi Pan Bóg powrócił zdrowie,
bo bez tego to ani chęci do pracy, ani do
życia. — Bardzo nas ucieszyły Twoje
liściki, bo widzę, że lepiej piszesz i
mniej błędów robisz, — że jesteś
zdrów i wesół; a jakże nauka?

Podobały nam się wiersze, a raczej byśmy dla Bzia; opowiesz nam wszystko ustnie, bo przecież za dwa tygodnie was zobaczymy. Pytasz się o adres Michasia, wystarczy Łańcut Porucznik przy III pułku Ułanów; wczoraj Mama mu wysłała pieniądze na konia; chwała Bogu, że już na stanowisko, jeden kłopot mniej. Szkoda, że Witold nie przyjął posady w Zassowie, i jemu byłoby tam dobrze, i nam przyjemnie, mieć go bliżej. Czy pamiętasz Mamusie o markach

bo Józek to ułożył już 600 marek
dla mnie; proś go, aby przechował
wszystkie listy i bilety jakie otrzy-
mał najmilszy, bo mnie
to bardzo interesuje. — U nas deszcz
i deszcz ciągle, błoto okropne;
przesadziłam sobie kwiatki, ale
mam ich tak mało i dosyć
nędzne; jak przyjedziesz to sobie
zaopatrzymy troszkę kwiatków;
w Krakowie dosyć są drogie. Czy
długo będziesz mieszkał razem z
Ściskam Cię serdecznie mój
drogi Kazieńku i proszę abyś

się za mnie pomodlił. Mama
całuje Cię serdecznie.

Twoja szczerze kochająca siostra

Róża

Dziś przyszedł telegram od p. Si-
korskiego, że Stryj Wincenty w po-
niedziałek zakończył życie,
eksportacya we wtorek, pogrzeb
piątek, dla tego tak późno
bo liczą, że Ojciec przyjedzie,
i my na to liczymy należy
się koniecznie, Sikorski
nie wiedział gdzie telegrafować
do Ojca i dla tego telegrafował
tutaj.

[illegible]

21

Żegiestów d. 30/8 1889 r.

Drogi mój Kaziuchnu!

Bardzo mi było smutno po Waszym odjeździe; powróciwszy do Zakładu, zjadłam mój skromny obiadek, pożegnałam p. Lilienstern, zajrzałam jeszcze do dzieci pani Pieniążkowej, pożegnałam panią Hajdukiewiczową, tymczasem zaczęli się gromadzić pod lipą koło Orła, aby mnie odprowadzić; nie spodziewałam się nigdy tak licznego zebrania; najpierw czekał p. Moleszyński, z starszy Jakubowski, p. Dr. Piątkiewicz, pan radca, pani Psenowska z Adasiem, bojąc się spóźnić pośpieszyli wszyscy naprzód; za nami pospieszyły panie Gradomskie z p. Nowaczyńskim, cała rodzina Hajdukiewiczów, panna Lilienstern, dr. Steuermark; p.p. Jaworscy i pani Leszko spóźnili się; i prawda pani Michałowska przyszła ze ślicznym bukietem i raz jeszcze mnie przeprosiła, dobre ma

serce. W Mszanie czekały panna i Zosia
Korytowskie, i Antosia Surzynka, i gwałtem
chciały mnie zatrzymać, chciały rzeczy wyrzucać
z wagonu, i pogniewały się, że nie chciałam
u nich zostać pół dnia; możesz sobie wy-
stawić moją radość i zadziwienie gdy
pana Korzyńskiego zobaczyłam, barz doste-
dam, że źle wyglądam i że tak późno zaczy-
nam kuracyę. Tak się mną zaopiekował
jak ojciec, bukiety i koszyczki trzymał, mnie
nic tknąć nie pozwolił, podręcz mnie
zaprowadził do sali, kazał podać herbatę,
porozmawiał tak długo póki trwał czas
W Żegiestowie czekała na mnie pani Madayska
zimno było wczoraj okropne, zaraz na wstępie
dowiedziałam się, że zakład wyludniony, wszy-
tek zimna; i skończywszy muszę jechać
do Krynicy, niech się dzieje wola Boża; co się
we mnie dzieje to trudno opisać, jestem

zmartwiona mojem położeniem, a to przez przywiązanie do Ciebie mój drogi Karzaczku. Przypuśćmyż więc to moje poświęcenie nie idzie na marne, trzymaj się prosto, i uważaj abyś się nie zaziębił. Napisz mi zaraz o swojej podróży, o pobycie w Krakowie; czy Was kto odwiedzał? jak Mama się ma? moje kwiatki czy nie poschły, i czy co nie brakuje? coś widział i słyszał w stolicy? Sylwii mi podobno bardzo się tu nie podobało, gdzie równiem zachwycali się tu wszyscy. Sylwii bardzo się tu nie podobało, i nie wybiera się więcej; sam zakład porządnie urządzony, łazienki szerokie, dużo kwiatów; pokoiki czyste ale w nich zimno jak w piwnicy; osty jeszcze ładniejsze jak w Rabce; woda ze źródła wyborna; najgorsze tylko to górzyste położenie, męczy mnie bardzo chodzić pod górę, i po schodach; [?] mały pokoik na II piętrze, to mam płacić dziennie reński.

państwo Włodkowie i twierdzę, że w Krzywiny
samej, bardzo jestem ciekawa. Krótko napiszę
do Ciebie, a Ty proszę Ciebie abyś mógł dołączyć
Twój list. Dowiesz jak zastałeś Tatkę? czy
dobrze wygląda? czy mieszka na folwarku,
czy ma wygody? Okropnie mi tu
smutno i tęskno, nic tylko szum drzew,
i szum Dopiradu przerywają monotonną
ciszę; gdy ten list odbierzesz będę już w Krzywiny.
Szczęśliwe to dobre, bo już jedną mam, a
jutro przed podróżą drugą. Ściskam Cię
serdecznie mój ukochany Braciszku, pamiętaj
i Twej siostrze i módl się za nią za kochającą
Cię
Różyczkę

Czy zabrałeś jakie książki z biblioteki?

23

Kraków d. 24/1 1890 r.

Drogi mój i ukochany braciszku!
Bardzo mi przykro, że wracając nie mogłam wstąpić do Chyrowa, aby Cię zobaczyć i uściskać, ale nie zgadzało się to z życzeniem Ojca, a tak dawno Cię nie widziałam mój drogi Kazimku, podobno wyrosłeś ~~bardzo~~, ale jesteś cienki jak szparag, i nos napuchnięty? trzeba będzie obmyślić Szablę albo Rymanów.
Bardzo się zmartwiłam, że Ojciec zdecydowany opuścić Chyrów, w pierwszej chwili wierzyć nie chciałam, i zrozumieć nie mogę, co jest tego powodem? ~~że Ojcu naszemu dano do zrozumienia~~ Ojciec ~~taki~~ tam pracował przez trzy lata, z takiem ~~oddaniem~~ się i z przekonaniem że pobyt jego w Chyrowie nie ograniczy się na ~~kilka~~ ~~lat~~ kilku krótki[ch] lub ~~cieszyłam się obyłam napad~~ ko ~~o zdrowie Ojca naszego ukochanego~~

Ojca; bo sądziłam, że jest otoczony
ludźmi bardzo życzliwymi i ~~tak~~ między
zbawiony wpływu wywierania
naszego drogiego i ukochanego
Ojca, który został tylko wyzwo-
wodzeniami i przez potrzebował
spokoju i uznania. Ojciec
pracował z taką dobrą wiarą, z tak
gorliwie, — do Odessy pisał do mnie
że myśli jeszcze tam swoje stare kości
złożyć. Co wpłynęło i kto głównie
przyczynił się ~~do teg~~ ~~tego~~ do tego? wy-
tłomacz mi jeżeli wiesz, bo Ojciec
żadnych wyjaśnień nam nie dał nam,
krótko tylko powiedział, opuszczam
Chyrów. Mama i wszyscy bolejemy
nad tem bardzo, cieszyliśmy się że
Ojciec ~~dał~~ był ~~pokaży sobie~~ ~~chociaż~~ jedno
dziecko, pośród nas ukochanego

Benjaminka. — Do Krakowa
przyjechałam tylko na krótko,
aby Mamę pocieszyć po tak długiem
osamotnieniu, i troszkę umysł
wzbogacić, — mnie się zimno
mam, pensya większa ale
~~w~~ stosunku jednak nie bardzo przy-
jemne, ale ~~przyjść~~ bo do 2. małych uczyć
~~pracować~~ dziewczynek. A chodziłoby
o starszej osoby, — ale o takie mnie się
trudno. W każdym razie zoba-
czymy się na Wielkanoc i zapewna-
święta, bo dopiero na wiosnę obejmę
obowiązki. Ciężko mi rozłączać
się z Rodzicami, ale pocieszam się, że
Pan i ~~nasi~~ ~~wszyscy~~ Pan Bóg ~~Jezus~~ -adzieli [illegible] myśli
~~od~~ ~~dni~~ ~~spotkają~~

Kraków d. 2/3 1890 r. 26

Drogi mój i ukochany Kaziczku!
Dzień Twych imienin daje mi znowu sposobność przesłać Ci moje najserdeczniejsze życzenia mój ukochany Kaziu, abyś był zawsze pociechą i osłodą życia naszych zacnych Rodziców, a uczący się pilnie nie zstępował nigdy z drogi cnoty i wytrwałości. –
Już tak dawno do nas nie pisałeś; wiem od Ojca, że jesteś zdrów, że brałeś udział w teatrze amatorskim, odegranym na cześć Ks. Rektora; czy nie miałeś tremy? jakże Ci się powiodło przed tak liczną i doborową publicznością? czy Ojciec był zadowolniony z Ciebie? – Wiesz już zapewne o nowem zmartwieniu naszem; biedna Sylwinia jest ciężko chora; jest o tyle lepiej, że gorączka mniejsza, ale ona jest tak wątła, że to zapalenie płuc może pociągnąć za sobą niedobre skutki; wiem jak kochasz Sylwinię, bona to Ciebie, po Józiu najwięcej

kocha i zawsze tego dawała dowody;
módl się więc za nią gorąco, aby jej Pan
Bóg przywrócił jak najprędzej zdrowie.
Ja odebrawszy tę smutną wiadomość zaraz
chciałam jechać, bo czuję się już zupełnie
zdrową; ale Mama zaraz po pogrzebie Ga-
domskiego zachorowała i leżała cały tydzień,
o czem Ojcu nie donosiłam niechcąc mar-
twić. Wczoraj Mama pierwszy raz wyszła,
i jest zdrową; zacny p. Korczyński tu leżał
bardzo się o Ciebie zawsze dopytuje, ma
ładne zmartwienie, bo dwoje dzieci chorych
na szkarlatynę. — Zdaje mi się mój
drogi Kazieczku że od Świąt to lata mi-
nęły; moja choroba, Tadzia, Gadomskiego
i te dwie śmierci, to wszystko zdaje
mi się bolesnym snem. Nieszczęśliwy
Gustaw i biedny Mieciu, prawdziwy
sierota; mógłbyś napisać, albo do Gustawa,
albo do Sylwini, ale staranniej jak do
nas zwykle. Mam wielką ochotę jechać
pielęgnować Sylwinę, ale Mama boi

26

się, abym przy tych mrozach nie dostała powtórnego zapalenia. Nie uwierzysz mi dziecino, jak się cieszę na Wasze przybycie na Święta; tak mi tęskno i smutno za Wami, tak pusto wokoło mnie, a do tego wszystko wcale mi się nie spieszy. Zaczęłam znowu pracować, bo tyle razy się przekonałam, że praca, nauka to najlepsze lekarstwo na smutek. Kiedyż się zaczynają rekolekcye dla panów? namawiałam pana Melcerowskiego aby jechał, ale dotąd nie ma zamiaru. Czy Ojca często widujesz, czy zdrów i dobrze wygląda? Jakże Ci idą nauki: który przedmiot najtrudniejszy? a zdrowie Twoje? czy nie kaszlesz? Napisz do nas obszernie, bardzo Cię o to proszę. Ojca rączki serdecznie całuję, Ciebie ściskam mój ukochany Braciszku i żałuję że, nie mogę Ci chwilowo nic ofiarować.

Twa szczerze kochająca siostra
Różka

3/3 1890

Kochany Karuszku zanieś zaraz
ten list Ojcu albo poślij aby Ojca uspo-
koić że stan zdrowia Sylwini ogólnie
się polepszył, gorączka wczoraj była 37,4
a ożywienie humoru każe się spodziewać
rychłego wyzdrowienia. Dzięki Bogu
za to, bo niepokój i obawa ani spać
ani zebrać myśli nam nie pozwoliły.
Ojcu rączki całuję, Ciebie raz jeszcze
ściskam. — List trochę później odbie-
rasz, bo czekałyśmy za listem z Kopycz

Sumówka 2/10 1890 r.

Mój drogi i ukochany Kaziu!

Zdaje mi się, że to już wieki od naszego widzenia w Koszycach zapewne byłeś li powiedziałbyś przeczytał moje listy. Dzięki Bogu na ręce już nie cierpię, i dosyć jestem zdrowa, - proś tylko Boga, aby mi użyczył jak najlepszego zdrowia i wytrwałości, - no i siły woli do zniesienia tego rozłączenia z Wami; oh! bo mi bardzo i to bardzo tęskno. W Sumówce mam zostać jeszcze tydzień przesyłaj listy a dowiesz się szczegółów. Bardzo nam tu miło, pani Sobańska jest matką Władzia, którego macie w Chyrowie, bardzo gościnna, wesoła, a panna Iza

jest idealnie dobra i przyjemna
ale biedaczka niema zdrowia,
i jest tak blada jak papier.
Codziennie chodzimy do lasu
wyjeżdżamy na spacery w okolicę
dziś zwiedziłyśmy posiekę, którą
powoziłam sześciokonnie;
często wspomina tu Władzię
i matka i siostra. Ja zawsze
Tobie myślę, czy pamiętasz o mnie
czy mówisz tyle o mnie? i czy
nie zapominasz ucałować także
codziennie rączki przy widzeniu
i dodaj, że to od Rózi, która tak
bardzo kocha Rodzinę. Napisz
do mnie obszernie, jak Ci idą
nauki? jak zdrowie Twoje? czy
tyle równie często widujesz jak
dawniej i czy zdrowa i dobrze
wygląda? Ja pragnę abyśmy

już wyjechali do Odessy, bo to życie
kosztuje tam mniej. Jeżeli
projekta się nie zmienią to będzie
dwa tygodnie w Żółkwie, wszystkie
zwiedzę wszystkie kawałek świata, i będę
miała Ci co opowiadać. Bardzo
wszyscy dobrzy i łaskawi, a panna
Marya Wołodkowicz milutka
i jedna panienka z stosunek z nią
lekcyi i wiele nieprzyjemny. Tylko
ta tęsknota i myśl o Mamie
nie daje mi spokoju, a nie mam
dotąd żadnego listu z czyście
mnie wymazali z pamięci?
Pisałam do Ojca, do Mamy i Michasia
jeżeli teraz chcecie pisać, to adres
zwyczajny już: Odessa Villa Wołodkowicz
bo rok już tam zostanę, a przez
obszernie i dołącz do Ojcowego
aby mi tylko nie kosztowały

jest projekt jechania do Sokołówki
do pp. Brzozowskich na imieniny
ale że to będzie i towarzystwo za-
pełnie dla mnie obce, a pani Id.
przyjedzie z Odessy aby wziąść udział
z Marynią więc jak się da wykrę-
cić i pozostać przez ten czas tutaj
i odpocząć sobie. Z Odessy napi-
szę znowu jestem niezmiernie cie-
kawa jak mi tam będzie —
i morza i miasta i wszy-
stkiego. Edzia dopiero z tamtąd
uwiadomię. Całuję Cię i ściskam
najserdeczniej i polecam Boskiej
Opiece

Twoja szczerze kochająca siostra
Rozia

Pamiętaj [illegible] od mnie, a
może i Michaś jest u Was, [illegible] pamię-
tałeś o jego imieninach. —

25

Kraków d. 2/3 1891 r.

Mój najdroższy i ukochany Kazimku!
I znowu mój drogi Braciszku listownie składać Ci muszę życzenia, a tak pragnę Cię serdecznie uściskać po tak długiem niewidzeniu. Niech Cię Bóg darzy zdrowiem wytrwałością w dobrem w nauce, niech Ci daje energię i siłę woli, — abyś nie tylko w tem życiu był zadowolniony swobodny i szczęśliwy, ale i na wieczną nagrodę sobie zasłużył. —
Jak tam Twoje zdrowie, bo dla nas obojga anemicznych to wiosna najgorsza szczególniej marzec; w Chyrowie macie dobre powietrze, ale w Krakowie wyziewy okropne; śniegu nie wywozili tylko gromadzili kopce z niego w rynku obrzucali w środku śmieciami i nie

czystościami, takiego nieporządku
nigdy nie było. Mieszkanie mam
przynajmniej miłe. – Wyobrażam sobie
jakś wyrósł, – kiedy się zobaczymy?
Witold koniecznie do Księstwa mnie
namawia, ale o wydatki mi się
rozchodzi. Gdyby to Mama rozkazała
toby można mieszkanie zupełnie
zamknąć i najakie dwa miesiące
wyjechać. – Ojciec pisał, że egzamin
poszedł dosyć dobrze; mój drogi staraj
się, aby jak najlepsze dostać świadectwo,
aby można uzyskać stypendyum.
Toto za pomoc będzie dla Ojca.
Ogrów opuścić żal by ci z pewnością
było, bowiem jak ci tam dobrze, i
jak przywiązany jesteś do Ogrów.
A jednak może się tak okoliczno-
ści złożą, że Rodzice z musu zmienić będą

30

się odebrać. Witold bardzo żałował, że się nie widział, na wielkie wakacje oczekuje się; bardzo dobrze wygląda, zdrów zadowolniony, i jak zawsze tylko gospodarce oddany; na Wołyń nie ma odwagi jechać, odstrasza go nieznajomość języka rossyjskiego i obce mu stosunki. Ojca często widujesz? czy zdrów zupełnie i jak wygląda, bardzo się tem martwię, że Ojciec opuszcza Chyrów: jak to wszystko niestałe zmienne. Zapytaj Ojca czy nie wie adresu ks. Radkiewiczowskiego? Jutro będę na audyencyi u Ks. Kardynała, który tak łaskaw że nie zapomniał swój narzeczy i kazał mi powiedzieć abym to odwiedziła. Ojcu opiszę przyjęcie

U pani Sobańskiej nie byłam dotąd, podobno Władzio był chory. – Pan Malczewski winszował że syn Witold dostał trójkę. – Ojciec ci pewnie mówił że, wnet się tranzwieczyjamy, Mama biedna niemoże się nacieszyć mem towarzystwem, tak osamotniona jak była. Jesteś naturalnie ciekawy wrażeń z mej wędrówki, podczas Świąt opowiem ci wszystko co zechcesz, jeżeli się zjedziemy, bo ja przekonałam się jak nie można robić projektów. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece św. Józefa, do którego mam wielkie nabożeństwo

Twoja kochająca bardzo

siostrzyczka

Różyczka

Przyszedł odemnie na pamiątkę tego dnia ten bryloczek do zegarka.

[illegible]

Kraków d. 12/Maja 1891

31

Drogi i ukochany Kaziczku!
Twój list bardzo mnie zmartwił bo widzę że smutek i przygnębienie była tak oddziałały na Ciebie mój ukochany Kazimka ale bądź dobrej myśli i swobodnego umysłu, Ojciec zatrzymał się pół godziny u nas i uważałam że dobrze wygląda że często przygnębiony to nic dziwnego po tylu przejściach ale byś dziecko masz lat 15, Pan Bóg Ci dał Rodziców kochających, rodzeństwo które swego Benjaminka najwięcej kocha przyjaźń ludzką, zdolności, więc życie Ci się uśmiecha, a że nie masz majątku, to więcej jest takich, uczysz się dobrze a pracą przyjdziesz do stanowiska Bądź tylko wesoły, a jeśli Ci co dolega idź do Księdza Chrubenka, on taki dobry uspokoi Cię i pocieszy, – możesz mieć zaufanie, bo mówię Ci z doświadczenia, że na sercu lżej, jeżeli nasze troski powierzymy osobie

sercowej i rozumnej; wiem że
Ks. Chrubant lubi Cię, zresztą moje
dziecko masz dużo obowiązkowo wdzięcz-
ności dla Twojej O.O. Przełożonych
więc nie trać się Ojcem, mój ufność
w Bogu, i z odwagą patrz w przyszłość.
Ja mocno żałuję że jeszcze na ten
rok nie wstąpimy się do Krakowa
tylko ze względów oszczędności, i
przyjemniejby nam było, szczególnie
mnie, która tęskni za Ojcem
bratem strasznie. Chciałam jak
wiesz dawno jeszcze wyjechać do Krakowa
ale mnie znowu jeszcze prosposzy
robią i do końca mają musieć ta
siedzieć. Ty w każdym razie przy-
jemnie przepędzisz wakacje bo
najpierw u Babci a potem może

w Krzysztofie. — Jakże pan Lorenzki
poszła matura, odwiedzam często jego
siostrę, dobrze wygląda i wesoła
Wczoraj był tu Władzimir Fibich, cieszy
się, że na rok przyszły będziesz
w Krakowie. — Biedna pani
Potocka ma zmartwienie z córką
której na nowo znowu gorzej, bie-
dactwo 4 miesiące już cierpi i nie
wstaje, a tak cierpliwie znosi,
czy nie potrzeba ci czego mój uko-
chany Kazieczku? proszę cię pamiętaj
i wystrzegaj się zaziębienia, bądź
wesoły, bo po co zatruwać sobie
najpiękniejsze lata. Pomyśl
wiele to ludzi nieszczęśliwszych
od nas? my chociaż rozłączeni
i rozproszeni po świecie, kochamy
się bardzo, wypełniajmy nasze
obowiązki, a będziemy zadowoleni,
a to jest wielkie szczęście.

Dziś pogrzeb Ks. Biskupa Krasin-
skiego. Mama idzie, - ja zaś muszę
iść do Kapseli bo i tak przyjemności
[illegible] prof. Korczyński przepisał
mi kąpiele co drugi dzień. Zawdze
się o Ciebie dopytuje. Kończę jest
mój ukochany Kazieńku i ści-
skam Cię serdecznie

Twoja szczerze kochająca siostra

Róża

Mama serdecznie Cię ściska.
Z Ojcem kilka minut tylko się widziała
Tam bo tego dnia w sobotę musiała
odejść do kaplicy biskupiej gdzie
Ks. Załęski włożył mi medal
dzieci Maryi.

33

Horodyszcze d. 18/10 1891 r.

Mój ukochany i jedyny Karolu!
Długo musiałeś czekać na mój list, ale wierz mi, że tylko brak czasu był powodem mego milczenia. Liścik Twój miły i serdeczny sprawił mi niewypowiedzianą przyjemność, odczytuję go niemal codziennie. Wiesz, jak lubię pisywać do moich ukochanych, ale muszę rezygnować z tej przyjemności na korzyść obowiązków, które pragnę jak najsumienniej wykonywać, a mając sobie powierzone dwie bardzo żywe dziewczynki, w nieobecności matki ich, muszę je bardzo doglądać, nawet poza lekcyami. Jest to zabawienie bramin, które najszczerzej ale przyjemniej, a nauczanie sprawia mi przyjemność. Cieszę się Twojem zdrowiem, bo ci 15 funtów podobno wagi przybyło podczas wakacyi.

a z listu widzę, że i serce i główka rozbu-
gacone. Bardzo często myślę jak ci z po-
czątku musiało być smutno za Ojcem; ale
Ojcowie tacy dobrzy i Deskaur na Liedrze
pisał mi Tatka, że bardzo pamiętają
o Twem zdrowiu; kto jest prefektem
Twoim, i którego najwięcej lubisz?
Gdzie jest Ks. Jackowski? Ks. Waszyer?
Czy Adaś Pszanowski zawsze taki żywy?
pozdrów go odemnie, i przyślij mi
adres jego matki, dawniej mieszkała
w Liszni poczta Rejowiec; Adaś w któ-
rej klassie? — Czy pisałeś do Kintesior?
jeżeli nie, to napisz jak najprędzej
on zawsze w Żołyni; bardzo smutny i
przygnębiony, a cieszy się Twoją pa-
mięcią, bo cię bardzo kocha i w
każdym liście o tem do mnie wspomina.
Liczę dnie i godziny do powrotu,
i za ośm tygodni t.j. 15 grudnia

ujrzę Rodziców i Was wszystkich; Ka-
choś bierze wtenczas urlop na miesiąc
Witold przyjedzie na Święta, Tyle będzie
dawno, tak razem nie byliśmy;
jeszcze Edzia zabraknie! nic nie
wiem, co się z nim dzieje, na listy
mi nie odpisał wcale. - Od Sylwi-
dawno nie miałam wiadomości. -
Czy cieszysz się, że Ojciec w Krakowie?
ja bardzo; najpierw że Ojciec może
poratować zdrowie pod troskliwą
opieką Mamy i dobrego lekarza, Mamie
przyjemniej, bo tak była opuszczo-
na zeszłej zimy, - i częściej będę Ojca
widywać. Rodzice oboje pisali, abym
jak najprędzej wracała, Ojciec po-
wróciwszy chory z Litwy, pragnął
umnie mieć przy sobie, i list za
listem przysyłał, ale nie mogę
opuszczać stanowiska, bo panią

jest zagranicą, więc same dzieci trudno bez opieki zostawiać; zresztą dobry żołnierz powinien wytrwać do końca." Życie moje bardzo jednostajne, nigdzie nie bywamy, nikt prawie tutaj również, — najgorzej że do kościoła trudno się dostać — nie byłam w tutejszej parafii ani razu. Pewnie Ania i Nata bardzo żyją ładnie, najczęściej uczą się historyi polskiej, tak jak Ty i w Krakowie je zobaczysz, bardzo wesołe i miłe; za to Jerzy nieznośny musisz go pamiętać z Chyrowa? Jaki przedmiot przychodzi Ci najtrudniej? gdybyś był w Krakowie tobym może była powiedziała wcześniej, ale cieszę się, że kończysz Twoje wychowanie u OO. w Chyrowie to tylko dla dobra Twego, mamie, bo przykro, że Cię nie może mieć

przy sobie. Wiesz zapewne, że oprócz Gięjsztora, jest jeszcze jeden akademik Szronikowski; gdyby jeszcze ze dwóch chłopców więcej, toby się trud tkany opłacił; Ojciec pragnie, ebym już pozostała w Krakowie przy Rodzicach; bardzo mi się ten projekt uśmiecha ale tylko wtedy jeżeli mieć będę zajęcie stałe t.j. lekcye. Zdrowie moje po kąpielach morskich bardzo się poprawiło, przytem i niepokój o Ojca ustał, więc dobrze się czuję, a przy pracy czas mi pędko schodzi. Dowiadywałam się tu o stare monety, ale dotychczas napróżno; Tadzy Twój zbiorek, a pilnuj go, aby się tak nie stało jak Michasiowi; będziesz miał okazały zbiór jeżeli li tak dalej pójdzie. Jak zdrowie Twoje teraz? wystrzegaj się przeziębienia;

a przedewszystkiem przemoczenia nóg.
Piszesz mi, aby w listopadzie do Ciebie wstą-
pić; jakżebym mogła przejeżdżać i nie
wstąpić, aby Kazinkę ucałować; ale po-
nieważ mój wyjazd stąd nastąpi
d 15 gr. więc kilka dni przed Twojem
przybyciem, a ja pojadę z dziećmi
więc to się nie da; chciałabym do Kopy-
wstąpić, a jeszcze będę się projektować.
Horodyszcze to wieś ogromna, dwór
leży na górze, ogród duży i ładny,
ale bardzo tu ponuro i dzieckie sto-
sunki bez pani w domu, nawet
sluzy niema, służba tylko
męzka, bardzo to nieprzyjemne.
Ja mam duży i wygodny pokój
na biurko przeglądasz Ty z Kozbojem
jakie to miłe i dobre były czasy;
wszystko nich myślę często, a kiedy
Tadeusz U. zostanie mi przed oczami

stoi; módl się za spokój jego duszy.
Kazio odsługuje wysłużoność; źle
wygląda, a Gustaw napróżno wszel-
kie robił starania, aby go uwolnić;
będzie to zły koniec przy jego
osłabionym zdrowiu.— W Odessie bardzo
mi było przyjemnie, tylko upały
szalone 40-45 stopni dochodziły;
ani kropli deszczu od 9 tygodni
nie było, gospodarze w rozpaczy.
Ty zapewne przerosłeś mnie, bo
to ja już do ziemi idę, tylko
trzymaj się prosto; czy doczekałeś
się wąsów? zarostu dziś Michasiu.
Pisz do mnie jak najprędzej, a
dowiedziesz mi Twego przywiązania
do mnie, bo każdy list od Was
dla mnie jest rozkoszą. Ściskam
Cię serdecznie

Twa bardzo kochająca siostra

Adres dobry

Różyczka

Russie. Podolie

Mademoiselle Rose Krasicka

à Horodyszcze

Station Popielnichy.

Kraków d. 9/2 1892 r.

Drogi mój Braciszku!
Serdecznie się cieszę, że Ci tak dobrze
poszło w Samborze, modliłam się na
Twoję intencyę, a teraz ja znowu Ciebie
proszę, abyś się za mnie gorąco pomo-
dlił bo bardzo potrzebuję Opieki i
pomocy Bożej. Wyobraź sobie, że będąc
w Jarosławiu tak się spodobałam
Przełożonej, że napisała do panny Ledo-
cher, która tam była rok aby mnie
namówiła do pozostania. Ja po głębszym namy-
śle przystałam, i przyjęłam na pół
roku obowiązki nauczycielki do języka
polskiego, Historyi, Geografii, cztery
godziny dziennie. Przyznam Ci się,
że chciałam tam nie uczyć, a potem
Ojciec, który mnie z Horodyszcz już
w Październiku chciał sprowadzić, bo
tęsknił za mną, a teraz sam mnie

namawiał, abym wyjechała z domu.
To mnie strasznie bolało i przyjęłam
miejsce wbrew woli Mamy, która cały tydzień
przepłakała; wszyscy przeciwko
mnie byli sprzymierzeni, znajomi
zaczęli perswadować, a stanowczo
veto położył Dr Korczyński, o czem na-
turalnie Rodzicom nie mówiłam.
Możesz sobie wyobrazić, jaką walkę
wewnętrzną przechodzę od dni 10,
dusza moja wyrywa się do Jaro-
sławia, do spokojnego i regular-
nego życia, tu mnie serce ciągnie
a raczej zatrzymuje. W domu chaos
naturalnie, przy tylu młodych, –
razi mnie to; zresztą wiesz, że
stosunki nasze są dosyć smutne,
środki bardzo ograniczone, więc
wszelkich rozrywek, czy to odczyt
koncert lub teatr, muszę sobie

38

odmówić. Naturalnie że mi to
przykro bo nie samym chlebem żyje
człowiek. Wiesz jak mam dużo
znajomych, i dosyć sympatyi,
więc odbieram zaproszenia, ale duma
nie pozwala mi bywać, bo ja nie
mogę się nikomu odwzajemnić
nie mogę tak ugościć jakbym
pragnęła. Wśród roku trudno
mi o więcej lekcyi – że wszy
stkie powody skłoniły mnie
do wyjazdu do Jarosławia; w sobotę
mam wyjechać, ale im więcej ten
dzień się zbliża, tem więcej
trudności. – Ojciec będzie przenosić
się na 18tego w Chyrowie,
u Sylwii zatrzyma się tylko na
jej imieniny, które przypadają
17 lutego. – Że też nie mam
szczęścia poznać Ks. Rektora Krystiana

o tyle od Ciebie i od Rodziców usłyszałam
jak Twoje zdrowie mój drogi Kazimierzu
Geiec Ci wszystko opowie, nawet o
chorobie Miszka, który już zupełnie
zdrów dzisiaj; urlop ma do 14 b. m.
ale w piątek pojedzie do Ropczyc
na dwa dni. Bardzo odzyskał zdro-
wie i humor; starali śmy się wszy-
scy o jego wygody i przyjemności,
jutro nawet wypchnę go na
bal na głodne dzieci, — wiesz się
porucznik rozerwie, po tych reko-
lekcyach w Żołyni. Smutno tu
będzie bez niego. Mieczio nie uwoj-
niony, pełni służbę, źle wygląda.
W Ropczycach wszyscy zdrowi; Syl-
winia dosyć dobrze wygląda, Józio
bardzo się zmienił na awantaż co
do charakteru, ale brzydki bardzo,
sympatyczny i zdolny, opowiadał

mi swoje zmartwienia i zawody z po-
wodu Twojej niebytności tam. Jesteśmy
w przyjaźni, pisuje do mnie; najwię-
cej lubi książki, i naumyślnie mu
poślę „malowniczy opis Polski.”
Może będziesz mógł jaką tanią ksią-
żeczkę. „Bajeczki” Krasickiego,
bardzo go ucieszyły, oddałam i mu
także figurki z czekolady. Lucuś
zaczyna lepiej mówić, bardzo za-
bawny; najmłodszy Staś jest brzy-
dki, nadzwyczaj do ojca mego
podobny. Gustaw utył ogromnie
po influenzy już żadnych śladów.
Ja jeszcze po pobycie w Horodyszczu
nie przyszłam do siebie. Bicie za-
pełnie zdrów, humor dobry, Mama
często smutna. Ciebie wspomi-
namy i kochamy, ucz się tylko zacz-
ny drogi, korzystaj z każdej chwili
bo nigdy później nie dogodzisz,

co stracisz teraz. Gimnastykę czy bieżesz; jaki ci dogodna bluza Dzia chciał ci zamówić jeszcze jedno ubranie, ale prosiłam aby się wstrzymał bo chwilowo masz dosyć a lepiej na ~~Wiel~~ Wielkanoc. Starę garderobę kochanie, jeżeli takiej nie masz komu dać, to przywieź tu albo przyślij, bo mam takich któ-rym się to bardzo przyda. Straszna nędza w Krakowie. Pisz do mnie mój drogi Karinta i pomódl się za bardzo cię kochającą siostrę

Rozię

Zakrzewski zawsze się o ciebie pytają mama przesyła Ks. Rektorowi wyrazy szacunku, — a ja najgłębsze czci.

3/3 1892 r.

Drogi Kaziuta! Najszczersze życzenia ślę Ci na dzień Twego Patrona, wiesz jak bardzo Cię kocham, i jak pragnę Twego szczęścia, – a osiągniesz go zaiste, jeśli we wszystkiem zgadzać się będziesz z Wolą Boga. Podarek tutaj Ci ofiaruję: „Przetoszewicza dzieła", które dopełnić z pieniędzmi ofiarujemy. – Drugi tydzień się kończy jak nie opuszczam łóżka, ale nie już zupełnie lepiej, pracuję dobrze i mam nadzieję, że dziś pozwoli mi p. Korzyński wstać. Później obszernie Ci napiszę a teraz serdecznie Cię ściskam i polecam opiece Twego Św.

[illegible]

Mój Drogi Marin[ie]!

Moje życzenia dla Ciebie zawsze są równe, wiesz jak Cię kocham, jutro wysłuchamy Mszy św: na Twoją intencyą, a na podarek przesyłam Ci 5 Reńskich abyś sobie Imieniny wyprawił. Gustaw z [illegible] nie możemy się doczekać Naszej [illegible] się mu w Chyrowie bardzo dobrze. Ściskam Cię sercem i duszą i Opiece Boskiej polecam

Szczerze przywiązana Matka

Adres: Dr. Kazimierz Trzciński

w Barszczowicach

(obok [illegible]) przez Lwów

Kraków 3.3.92. 41

Mój Kochany i Serdeczny Kaziu!

Na dzień Twego ś. Patrona przesyłam Ci życzenia
z serca i duszy: obyś przy pomocy Bożej dalej postępo-
wał w zdrowiu i naukach, i mógł pracować na po-
mnożenie chwały Boga pożytku dla kraju i rodziny.
Oby Ci Bóg dać raczył zdrowie i hart duszy do walki
z życiem, która coraz trudniejszą się staje. Moralność
upada, walka o byt staje się ostrzejszą a ludzie byd-
lęją – trudnem się więc staje życie człowieka porządnego
w ściślem znaczeniu – ale zasady, nauka Chrystusa
jest najlepszą twierdzą do walki ze złem. Niech Cię
więc Drogie dziecko Bóg strzeże od wszystkiego
złego a utwierdza w zdrowiu i zasadach Chrystyanizmu.
Na wiązanek kupiliśmy Ci z Różą całe dzieła
Juliana Bartoszewicza, których jednak niepo-

żyłem dla Kantora i dla tego że niemiałbyś
tego gdzie podziać, uważam to cała biblioteka.
Zatrzymałem i tak niefortunnie trafiłem z mojej
wycieczki do Chyrowa ani Ciebie ani Tych z Ojców
Towarzystwa niewidziałem, na których się serdecznie
cieszyłem, a tem więcej niemogłem dla moich
obowiązków.

W. W. Księdzu Rektorowi i Ks. Chomatkowi
wyrazy najgłębszego poważania i uszanowania
przesyłam, Ciebie ściska z całego serca

Twój kochający ojciec Józef.

Kraków d. 7/6 1892 r.

Mój ukochany Kaziu!

Ojciec wyjechał we wtorek, – i miłego Zusia odwiózł do Dydnik, ale kilka dni miał się zatrzymać w Księżnicach a więc i Witolda zobaczy. Ojciec chwilowo opuścił Kraków na dobre, bo tu nie było stósownego zajęcia, a Janek chce oddzierżawić Ojcu Lipno bez pieniędzy, i Edzio bardzo na ten interes namawiał, posada dobra nie trafiała się Ojcu, bardzo było żal Ojcu rozłączać się z nami. Z Dydnik Edzio chciałby Ojciec

pojechał do Kijowa i pomógł mu urządzić się. Może rzeczywiście dobry będzie interes, i jeżeli nam Bóg pobłogosławi; to nam wszystkim będzie lepiej. Mamę pocieszam, i sama staram się być dobrej myśli. Michaś niestety nie dostanie urlopu i na ślubie nie będzie; Witold nie może w tej porze opuszczać gospodarstwa Mama dla wydatków wzbrania się jechać, - wyjeżdżając się, że tylko Ty i ja będziemy reprezentować rodzinę pana młodego, - nie

rabunie że i tu mi nie
nie podoba, że ślub będzie we
Wtorek i wolałabym aby był w
wsi, w niedzielę więcej wy-
datków. Państwo [illegible]
będą mieli do [illegible] [illegible]
jeżeli kilka razy, będę win[na]
korzystać z zaproszenia i pojadę
z Maryną, otrzymać [illegible] ojcu
do [illegible] podróży – Do Maryni
nie chciałam jechać, bo z panią
[illegible] nie chciałam, i
przytem i znała [illegible] [illegible]

Będę dobrej myśli i [illegible] dobre tylko
dziwi mnie, że tak wielki ogród jeszcze
niedostateczne. Jak zdrowie Twoje? Mama
biedna bardzo cierpiała na wrzód pod pachą.
Dużo mam zajęcia — wycieczek żadnych nie
robię bo to kosztuje, ogród zaś dla mnie to naj-
dalszy spacer. Mieszkanie nasze bardzo
gorące ale nam odpowiada całe, więc będzie
przyjemnie, bo [illegible] bo czysto. Wiem, że
się wszystko [illegible] [illegible] dać [illegible]
wypadł bardzo dobrze, a w [illegible] [illegible]
Jaworski. — [illegible] o Tobie dopytuje [illegible]
Ujejski, który opuszcza dziś Kraków.

12 Sierpnia 1892

44

MENU

Mayonnaise de Saumon.

Potage à la Tortue, petits pâtés.

Filet mignon aux truffes.

Pounch glace á la Imperiale.

Choux fleurs et artichauts.

Rôtí gelinottes et perdrix.

Salade et compote.

Parfait d'ananas.

Café.





Kraków d. 12/1 1893

Mój drogi, ukochany Kaziu!

Po odebraniu Twej karty, zaraz posłałam do Biariona, i kazałam na kartce napisać, które ci załączam: okulary płaskie szkła wyborowe, optycznie oszlifowane 3 f 50 ct., ale powiedziała, że za 3 f puści, - ale te nie mają żadnego numeru; co zaś do drugich z numerem 24 kosztują 5 f - bez targu. Jeżeli sobie życzysz pójdę jeszcze do innego optyka. Odwrotną pocztą daj mi odpowiedź na korespondenkę czy Ty potrzebujesz okulary? czy dla kogo innego? stosownie także ci przyślę. - Mamę zastałam po powrocie z Kopirzy cierpiącą, smutną, - uskarża się na ból głowy, i od południa przeleżała; stan ten trwożył mnie i chciałam pomocy lekarskiej, ale mama stanowczo

się temu oparła, od niedzieli Mama
w łóżku, była febra z dość silną gorączką
ból gardła, dziś lepiej i Mama wstała,
ale doktora i tak sprowadzę, bo uważam
że Mama osłabiona i bardzo apatyczna.
Dlatego drogi Braciszku nie dziw się, że
Mama Ci jeszcze nie odpisała. – Cichutko
u nas, i aż zanadto jednostajnie, naj-
większa radość to listy od Ojca, Micha-
sie w Liebrie; – a wczoraj Mama otrzymała
serdeczny i miluchny od Michasi z dopi-
skiem Edzia, dziękują za gościnność
i serdeczne przyjęcie, często wspomi-
nają krótki pobyt w Krakowie, który
jednak na zawsze zostawi im naj-
milsze wspomnienie. Pisze w ten
sposób ubolewa nad mężem: „po po-
wrocie Edzio znalazł masse interesów
i od tygodnia biedaczek ma dużo biega-
niny, a mróz u nas od paru dni,
nawet gorszy niż w Krakowie; pocie–

szam się, że odpocznie i ogrzeje się
w czasie Świąt." Dalej pyta o zdrowie
Mikesia, Ciebie. Codziennie: „Daj Boże
abyśmy to rodzinne święto mogli
spędzić razem tutaj, i odwdzięczyć się
za ten tak miło spędzony czas w Krakowie,
który oby można powtórzyć w jak naj-
krótszym czasie." Widzisz więc ko-
chany Kotku, że nasze starania
nie były daremne, bo Oboje zdrowi i
zadowoleni z pobytu u nas. Indziś
pisał zaraz do Mamy, – gorzej mu
na reumatyzm; pisz do niego mój
złoty, on Cię tak kocha, i każdy Twój
list sprawia mu niezmierną radość,
a to człowiek tak nieszczęśliwy, że
wszyscy wspólnie powinniśmy się
starać osładzać mu o ile można
położenie i to osamotnienie. —
Stryj Kazimierz pełen humoru i we-
soły list pisał do mnie, dziękuje

za wyborny piernik, prosi o taki sam drugi, ale za poprawieniem posłowem, - i bez okropnej karykatury Ks. Kardynała, Stryj leży ciągle, a o tyle czuje się lepiej, że puchlina ustąpiła, - dzięki Bogu że tak jest a nie gorzej. Stryj chwali opiekę i troskliwość jaką doznaje, a wszyscy go odwiedzają. —
Ojciec bardzo przygnębiony zawodem ze strony Edzia, który zapowiedział Ojcu, że potrzebnę sumę do Chyrowa poślę, tak to Ojca zmartwiło przez wzgląd na Ciebie, że Ojciec także chory i stracił na humorze. Ojcisko biedne tylko myślą o nas, aby nasze potrzeby zaspokoić, przyjemności robić, tak dobrego Ojca daleko szukać, w liście najczulej o dzieciach się wyraża, starajmy się chociaż listownie Ojca pocieszać i otuchy dodawać.

6

47

Chyroio Ojciec najprzyjemniej wspomina, – a dla Ks. Rektora to Oboje Rodzice nie mają słów na wypowiedzenie wdzięczności. Opisałam szczegółowo pobyt Edzia, Ty pewnie ze swej strony także to uczynisz. – Tu w Krakowie zima trzyma, kilka dni było 15-18 stopni mrozu, a przytem wiatr dokuczliwy, mało wychodzę nawet na ślizgawce ani razu nie byłam. W sobotę był Ks. Kozicki, który naszemi papierami szczerze się zajął i jest na tropie, zdał mi sprawę, jeszcze zaraz Ojcu donosiłam, wyjęte że to drogiego Ojca ucieszy. –
Jak Twoje zdrowie? – Ja dosyć się trzymam, wycieczkę do Propurgi na kurdlnie odpokutowałam, w tym tygodniu same niespodzianki: jakaś Pani przyjechała i na polecenie

Przełożonej Wszystek ofiarowała mi
posadę u siebie w Monachium na 400 f.
ze względu na Mamę odmówiłam. —
Nazajutrz znowu zapytano mnie
czy przyjmę po ukończeniu szkoły
Handlowej, posadę w jednej* insty-
tucyi takiejże, do prowadzenia
ksiąg i zajęcia kilka godzin pensya
ma być dobra, więc ode mnie tylko
zależy. Dziś rano przyprowa-
dzono Mamie chłopca na stancyę.
Bóg nas z swej opieki nie wypuszcza.
Módl się za mnie mój drogi Braciszku
bo bardzo modlitwy, a raczej łaski
Bożej potrzebuję. Pamiętaj o nas
i kochaj mnie, jak Ciebie ja ko-
cham, — ściskam Cię serdecznie

Twoja bardzo kochająca siostra

Rózia

Mój Drogi Stasiu. To wszystko
co ja Ci chciałam napisać,
uprzedziła mnie Mojcia bo Ci
już doniosła wszystko co
Ciebie interesować może
Uwagi Twoje co do Stasinka
muszą być trafne, bo Mojcia
to samo zauważyła, że to biedne
dziecko, i zaniedbane, że opieki
żadnej nie ma, chociaż są
trzy sługi w domu, z naszym tam
się bardzo temi wiadomościami
bo dopóki był pod opieką Zosi to
świetnie wyglądał. Sylwinia
nawet nie umie pokryć swego
żalu do Edziów, co jej wyro-
zumiem, ale trudno Edwarda
nie winuję, bo ona nie
chciała iść gdziekolwiek bydź
nawet u swojej bliskiej Ku-
zynki tu w Krakowie, a nie
była u wszystkich. Domnie

bardzo serdeczny list i K napi-
piłem odnosząc się i zadowole-
niem większym. Jak tak serdeczn-
ie podziwiali. 67 Z mojem zdro-
wiem lepiej znacznie od
kilku dni nie wychodzę
i to mi bardzo pomogło, i
dzieciom szczęście. Do Ojca
piszę często Kochany Kazu-
jo przypomnij mamie przy
sobie Kocie, nie czuje się
wcale tak osamotniony
jak Ojciec który z jednego
dziecka nie ma przy sobie
cieszę się bardzo że Michał
po ukończonej kuracyi zamie-
rza pojechać do Ojca na
kilka tygodni. Kłopotliwy
nie przysłałaś i tylko napisz
jakie sobie życzysz jeśli
to mają być dla Ciebie 67 przy-
ślemy Ci jak najprędzej
tylko że Kocio się udaj i
do Niej list zaadresuj.
Napisz mi jak Ci jest i
jak idzie w naukach. Czy
Kaziu nie masz zakładnie
Antoni nie zabrałeś? ściskam
Cię całym sercem i opiece
Boskiej polecam

Kraków d. 24/2 93

49

Najdroższy i najukochańszy
Braciszku!

Od trzech tygodni nie mogłam pisać wskutek reumatyzmu w prawej ręce; z początku lekceważyłam to sobie — ale w końcu tak mi ten ból dokuczył, przedewszystkiem że pisać nie mogłam, — więc i jodynę i bandaż musiałam użyć. — Przykro mi bardzo, że ~~ani~~ do Ojca i do Ciebie tak dawno nie pisałam, a i oprócz tego nagromadziło się dosyć zaległego pisania. — Nie gniewaj się więc mój drogi Kazimierzu i nie myśl że zapomniałam o Tobie — owszem dnia nie, abyśmy z Mamą o Tobie nie mówiły, — a w myśli i w sercu ciągle, masz pierwsze miejsce

Od czasu Twego wyjazdu do Stryja
i listu Twojego, w którym obszernie
zdałeś nam relacyę, nie wiele się
u nas zmieniło. Mama zupełnie
zdrowa, – ja również. Bóg dobry
udzielił mi łaski Swojej, tak zdrowym
dawno nie byłam, proszę mi wierzyć
Oh! bo bardzo jestem rzeźka; od
miesiąca objęłam z nową
lekcyę u pani Zakrzewskiej;
nie mogłam jej tego odmówić,
bo te małe bardzo kocham.
codzień trzy godziny. tak się
urządzam że wprost ze szkoły
Kandlowej do niej idę, bo
daleko mieszka, więc wolę
pozbyć się wcześniej; wychodzę
z domu przed ósmą rano, i

i wracam dopiero na trzecią na obiad, — we wtorek nawet o 4tej. — Dzieci dużo w szkole zadają więc niewiele czasu, a mi na wszystko ani na żadne spacery niestety, bo przechadzka to dla mnie ta najmilsza rozrywka; na szczęście lekcye u pani Z. jeszcze 2 tygodnie potrwają, odetchnę, gdy się skończą; te panienki miały szkarlatynę, więc dla tego musiały przestać chodzić do klasztoru. Witold był u nas bardzo krótko jadąc do Kopczyc zatrzymał się tylko na noc, odwiedzał Storja, wybrał się na 3 dni, ale tak samo jak Tobie i Sylwini

4

Stryj otwarcie powiedział, że nie może własnego domu nie zaprząc go na noc, i Witold był tylko 5 godzin, a Sylwuni był przeszło tydzień. Ojciec struchleje z obawy, że Sylwunia chce swatać Witolda z Joasią W., ale zdaje mi się, że to tylko żarty były ze strony jej siostry. Witold bardzo się o Ciebie dopytywał, kazał Cię serdecznie ucałować, jest wciąż zatrzymany tysiącem godzin dwa dni, bardzo był rozczulony naszą gościnnością; Mama zaprosiła go na Wielkanoc, – ciągle ma wielką przyby, – ale pewnie zabraknie mu w ostatniej chwili energii do wykonania tego zamiaru.

W Otoczni zostaje [illegible] na rok, tam wszystko pokłócone z babcią Celestyna mieszka w Gnieźnie, przy niej Jadwisia z Ryszardem. Michaś od soboty t.j. od 18 lutego jest w Bia[illegible], który nie może się dosyć nacieszyć synem. Michaś pisał dziś do mnie, że żyje jak król, a jak pobędzie tam dłużej to [illegible] będzie wytrzymać, bo dużo je i pije, czas mu prędko schodzi, i więcej się poznaje, czyta dużo, a przedewszystkiem używa towarzystwa i pogadanek z Ojcem, bo wskutek choroby Sefera, Ojciec jest swobodniejszy, od stołu we dwóch siadają. Musi tam być wspaniale, kiedy nawet Michaś tak się zachwyca.

Jak drogiéj naprawić bo [illegible] roku
[illegible] do okolicznych [illegible]
których tam umieścić. Ojcze [illegible]
szy, żeby Kasia dobrze sprowadziła
do Wilkowa, kiedy ja to Ojcu
pisze? [illegible] Ojciec o przyjeździe
nie wspomina, a mnie tak
tęskno, tak smutno za Ojcem,
i wolałabym z tym [illegible] smutek. [illegible]
tłumaczę, oddaję się tak uporczywie
pracy - bo to najlepszym lekar-
stwem na smutek. Do tych [illegible]
zapytam się [illegible], że z [illegible]
wspólnie zawiedzionymi [illegible]
ale [illegible] już ludzi [illegible]
boli mnie to bardzo. [illegible]
dowiedziałam się [illegible], że Ojciec
świetnie wygląda, zdrowy i [illegible]

Mojej ubolewa tylko nad twoim
cierpieniem — Jak [illegible] zdrowie
mój [illegible] [illegible]
[illegible] nie doniosłeś [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
czy nie odpokutowałeś tej [illegible]
[illegible] 2 ko przeprawa tam-
[illegible]. O. Stryja [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible]
Stryjowi lepiej, ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] że [illegible] jeszcze
[illegible] z tym cierpieniem [illegible]
ko-hany Stryju. [illegible] wiedział
mój drogi, jak [illegible] [illegible]
[illegible] sam od [illegible] — nie
[illegible] być [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible], [illegible]

innej przed Służbie Bożej [illegible]
poruczeń, modlą się [illegible] wielkie
Co też [illegible] a teraz o
wytrwałości proszę w tym świę-
tem postanowieniu. Często przy-
chodzi do Sakramentów św. – Sy-
nostwo w modlitwach jesteś gorąco
polecony – w razie prośby do
Gracie drogi o pomoc w modli-
twach i sporo [illegible] czego
możne. Był znowu Ks. [illegible]
T. J. i zacnie [illegible] że tak-
doskonały spowiednik, że nie
wyobrażam sobie aby lepszego
szukać. Niestety w Krakowie
Ona [illegible] najwięcej [illegible]
[illegible], który spowiednikiem
jest O. Fridrich u Ks. J. tylko
[illegible] pocieszenia [illegible]

Kraków d. 3/3 1873 r.

53

Najdroższy i ukochany Braciszku,
I zawsze listownie muszę Ci przesełać me życzenia, nawet w dniu Twych imienin nie mogę Cię uściskać, ucałować, tak jakbym tego pragnęła, i wypowiedzieć ustnie jakie to życzenia od serca dla Ciebie noszę. – Marzeniem mojem było zawsze, abyś inną drogę ~~poszedł~~ wybrał w życiu, jak bracia Twoi, a od najpierwszych lat Twego życia prosiłam Boga aby Cię, drogi mój Kaziu, do stanu Swego powołał; z wielką więc radością powitałam Twoje postanowienie, objawione przed miesiącem Ojcu, że zamierzasz stanowi duchownemu się poświęcić. Jest to tak wielka łaska, za którą tylko dziękować Bogu

będę, a prosić, aby Bóg raczył łaski
udzielić w nauce, w pracy nadto,
abyś należycie do tego stanu się przy-
sposobił. Ta myśl tak mnie
napełnia weselem, a że radości uży-
wać nie umiem, więc wszystkie
pociechy od Mamy zachowuję w głębi,
stąd u mnie jednostajnie dobry
humor. Na teraz życzę Ci jeszcze
jeszcze drogi mój Kaziu, zdrowia,
przyjaźni ludzkiej, bo to warunek
szczęścia, dużo monet, dużo książek.
Posełam Ci w upominku słownik
francuski, który tak pragnąłeś mieć
jeszcze na Boże Narodzenie, ale wtenczas
nie miałam monety. Kazałam w jedną
tom ująć obydwa, bo nie zginie tak
łatwo, pomoże Ci do nauki gruntownej
większego

54

języka francuzkiego; nie ma bywa-
go, — a pomyśl o mnie wiele razy we-
źmiesz go do ręki. — Kto pamięta tak
jeszcze o Twych imieninach? Sylwinie?
dziecię? Michaś? i kto jeszcze? i jak
je przepędziłeś? Czy do Stryja pi-
sałeś? — Napisz zaraz do mnie,
mój drogi, bo już nie wiem, czy
okulary dobre, i wino i kałamarzy
odebrałeś? napisz jak najobszerniej
będzie to dla mnie miła Antonie
tak lubię Twe listy. — Od miesiąca
zaniedbałam moją korespondencję,
czy dziecię nie uważało się z tego
powodu? Wiedzieli już, że cier-
piałam na reumatyzm w prawej
ręce, przez tego tak że z łatwością
dało mi zajmować się czasy, — a

w naszym domu, i do tego mojim
pokoju obecność osoby chorej, obcej rozpo-
wałem mnie, — i spokoju nie mia-
łam jednej chwili, aby porządny
list napisać; wieczorem gdy
usnęła przygotowywałam się
dopiero do szkółki kan. Osobą tą towa-
rzyszka jednej z naszych znajo-
mych Felicyanek, 6 tygodni już jest,
w niedzielę nam pojechała, — odzy-
skałam więc swobodę i spokój.
Michasiowi bardzo się podoba
w Bertholdstein; mam nadzieję,
że przyjdzie do siebie, powinien
być tam jak najdłużej, bo ma
wygody i przyjemności, a już
zimą dobrze. Ciekawa jestem
jakie wrażenie zrobił na Stefku.

 55

na Księcia Francisa, — i czyste
znajomości przydadzą mu
się na co, — wyobrażam sobie
jak dużo będzie miał Michaś
do opowiadania, i jak nam
tu przyjemnie z nim będzie,
cieszę się też niezmiernie
na jego przybycie. — Edziowa
pisała do mnie donosząc,
że Edzio do Petersburga po-
jechał, — dopytuje się o Michasia
i ciebie, o wszystkich, jeszcze
jej nie odpisałam, wiedzę
z listu że zawsze szczęśliwa
dzięki Bogu! — Myślałam,
że Witold wracając od Stryja
odwiedzi Cię, — ale zdawało mi
się że czasu nie zabraknie

Jaki to teatr gdzie by dzieci? i
kiedy imieniny księdza Rektora?
dzisiaj? Czy ci nie
bardzo trudno w VII klasie?
z kim też najwięcej przyjaźnisz?
i jakże pora u Was? tu szka-
radna, od trzech tygodni deszcz
błoto okropne, było kilka
dni wiosennych z przymro-
zkami; przepowiadają że
cały marzec będzie taki szka-
radny. Dziwne mam uspo-
sobienie, jak tylko ładniej
na dworze, i w domu siedzieć
nie mogę usiedzieć w ciasnym
pokoju; ale radabym jak
najdalej za murami miasta
używać swobody, powietrza,

z rozkoszą wciągam zapach
świeżo zoranej ziemi; i tak
mi ciężko wracać do miasta,
tak nudno w ciasnem mie-
szkaniu; i wszystko brzydkie się
i zdaje mi się, że tylko na
wsi można być szczęśliwym.
[illegible] Ojca, nie mam z kim
dalszych spacerów robić, jak
to było roku zeszłego. Ach,
żebym mogła blisko Ojca być,
tęsknię za Nim okropnie
tak dobrego Ojca, a mieć tego
towarzysza zawsze daleko
szukać. — Józef podobno
do Ojca przyjechał, i bardzo
Ojca lubi. — Chciałabym aby
na Wielkanoc Ojciec przyjechał

do Krakowa; — ucieszylibyśmy
się z Karinką! cieszmy się
tymczasem nadzieją, i Kochajmy
się coraz więcej. Pisz do mnie
i przyjm serdeczny pocałunek
od Kochającej Cię bardzo
siostry
Róży Krasińskiej

Na Twoją intencyę i Stryja
idę jutro do Kommunii świętej.
Pisał też Gustaw Zaremba
bardzo serdeczny list z Wrocławia
kontent, — więcej jak z Krakowa

Księdzu Rektorowi rączki całuję.

10/3 1893 r.

58

Drogi mój Kaziu!

Mój upominek spóźnił się. Księgarnia Spółki obiecała sprowadzić już oprawione słowniki; że twierdziłam że najwygodniej jak są w jeden tom ujęte, a pan Mrotula(?) przeciwnie, jak każdy z osobna, — nie wiem jak Tobie dogodniej, posyłam Ci więc nieoprawione; każ sobie w Chyrowie oprawić jak Tobie się podoba, a ja zapłacę oprawę. — Tymczasem(?), jak mi Ojciec donosił miał z Berthaustein(?) wyjechać we wtorek tj. 7 b.m. Ale miał się zatrzymać w Wiedniu i w Bernie(?) n—

Całuję Cię serdecznie drogi Kaziu(?) i do widzenia na Święta Wielkanocne!!

u Stasia Ramułta, który
go bardzo serdecznie przyjął.
Oczekujemy Władzia z radością
i niecierpliwością, i Mamie
i mnie tęskno za poczci-
wym Stopsem, a za trzy tygo-
dnie to i Ciebie uściskamy
i powitamy. Ojciec miał
projekt abyś się tam na Wielka-
noc sprowadził; ale nie
wiem, czy to się da wobec
braku czasu jak ci wia-
domo. — Z listu sądzę że jesteś
zupełnie zdrów, — ale niepo-
koję się często, czy ci bez pomocy
korepetytora nie za ciężko
w VII klasie; — gimnastykę
czy bierzesz? — Zosia ma

teraz mniej, bledź. już nie chodzę,
ale spokoju mało; — najczęściej
wsze chwile [illegible] mnie to i czy-
tywanie Wszystk. listów. —
W Krakowie zawsze można
użyć nabożeństwa, ale szcze-
gólniej podczas postu
u św. Barbary co piątek gorzkie
żale, potem kazanie Ks. Długo-
łęcki ma, piękne mowy,
ale ja wolę kazania Ks. Peter
stosiał po niemiecku, —
to taki dobry kaznodzieja,
szkoda że tak mało słu-
chaczy ma zawsze, bo nie-
mniej kiedy kazań [illegible] bank.
bo nie rozumieją. —
12/3 Michaś dostał wiersza, musiał

dłużej się zatrzymuje u Ramułt[illegible]
list tu już na niego czeka od Stryję,
i mnie Stryj dziękował za życzenie — i donosił, że leży ciągle,
że na chorobę Brighta nic mu nie
lepiej; — że tylko płyny przyjmuje,
wszystko co gryźć trzeba jest
mu wzbronione, najgorzej że
że osłabienie [illegible]
ani na jotę nie poprawia się,
więc niebezpieczeństwo zawsze
jest. — Od kilku dni mamy
cudowny czas, — ciepło, — wsie-
dzieć w pokoju nie można tak
się ma ochotę używać tego powie-
trza. Kiedyż do nas przyjedziesz?
nasze wakacye zaczynają się
dopiero 28. b. m. i za dni kilka wnet
mi my Ojca, biedny Ojczulek sam
je zarządzi pierwszy raz w życiu.

Ucałuj [illegible] i obrazek od Pradzi[illegible]
Siostry Ignacyi. —

Bez [illegible] nam dziś [illegible]
[illegible] wielkiej uwagi nam dziś [illegible] Kochająca

13. Maja 1873 r.

Dno

Drogi i ukochany mój Kaziu.

Twój ostatni list większą mi przyjemność zrobił jak inne, tem więcej się wiosną i Majem, dzięki Bogu że mamy pogodę, że możemy z całej pełni używać powietrza. Wszystko się raduje w tym miesiącu Maryi, wszystko się uśmiecha do nas obiecująco, nabożeństwa majowego używam i to mnie wzrusza, podnosi; codziennie rano o 7mej u św. Barbary na mszy przed ołtarzem prześlicznie ubranym, którą odprawia Ks. Wróblewski. Nie wiem czy ci wiadomo, że Ks. Wróblewski ulubieniec naszego Ojca, jest teraz na miejsce Księdza Tychowskiego; rzadko widziałam tak ślicznie odprawione nabożeństwo jak On to czyni. Ładne kazania odbywają się wieczorem na Mszą. Odwiedzał nas św. Franciszek który przez

Lelit osim był w Chyrowie, – teraz
kwestuje na kościół w Czerniowcach;
wygląda więcej na kanonika jak na
braciszka, wysoki, silnie zbudowany
siwa głowa, i najmniejszy w obejściu,
siebie zna; jak się nazywa nie wiem
bardzo pobożny. Mówiłem z nim
dużo o Chyrowie. – Czy kazałeś się ko-
chanie fotografować? przyślij mi
przez okazję, którąś od Was dosyć
słownik i fotografię. Zaremba tylko
ze względów finansowych nie poje-
chał do Chyrowa; z Gratzu bardzo za-
dowolniony, pisał do nas, – do Bia-
łokrzo, – i Ojciec zaprosił ich aby wy-
cieczkę zrobili w Czerwcu. Ojciec na-
pewno będzie w Galicyi, a przez ten
czas zastępstwo obejmie przyjaciel
Ojca, z dawny znajomy Lefera. – Cieszy
mnie bardzo, że Ojciec zadowolniony
i zdrowy, ma zajęcie stósowne, a

teraz urozmaicone, do wód nigdzie
nie jadę. – Donosiłam ci o chorobie Sylwi-
ni; szkoda, że jeszcze do Mnie nie pisała,
[illegible] Mama [illegible], że jest
prawie zdrowa, ale bardzo osłabiona,
i wyszczuplała; biedna chorowała, módl
się kochanie, aby jéj Bóg siły powrócił,
bo jest potrzebna. Mąż tu był w swojej
[illegible] u Doktora aby poradził gdzie
wyjechać; dobrze by było żeby Gleichenberg
[illegible], bo bliżej [illegible] Ojca. Michaś
ma pocztowego pułkownika, który
mu [illegible] urlop daje i 15 czerwca
pojedzie nasz brat do Poznania, na
[illegible]. – Mama jakoś lepiej się czuje
ciągle u doktora nie była, moje
zdrowie jak zwykle nawet nie
szczególne, najgorzej że mam także
chrypkę od kilku dni, że głosu wydo-
być nie mogę; gdy domowe środki
nie pomogły, poślę do p. Koracz-

skiego, który postanowił elektryzowanie zastosować, i przedsłowami ku sobie, — zaleca koniecznie wyjazd gdzieś w góry tego lata. Przekonałem mu, że mi się stosunki nie pozwalają na to, — powiedział mi i na to przekonanie, że za zastosowaniem zdrowie z pewnością się znajdzie. Nie umysłując się o tem, niech się dzieje Wola Boża, — a Ty dziecko módl się na moje intencyę. —
Byłem na pogrzebie zasłużonych ludzi, Guzytski umarł po długich cierpieniach na suchoty, śliczne umarł pojednany z Bogiem, spokojny, — zasnął prawie. Był to jeden z najlepszych sztycharzy 19 wieku, ale więcej znany za granicą jak u nas, skromny nic w nim blagi nie było, która u nas tak popłaca.

Drugi zestarzony, to Bliziński, któ-
rego śmierć to miejsce obok Fredry
zajmowac. Wczoraw był wspania-
ły pogrzeb Lenartowicza, - szkoda
że tu nie byliście, choiaż, którzy wi-
dzieli pogrzeb Mickiewicza ten wi-
dział najpiękniejszy pogrzeb. -
Udało mi się być na Publicznem
Posiedzeniu Akademii Umiejętno-
ści, sprawozdania rozdawano
jedno mam dla Ciebie, drugie ofia-
rowałem panu Dembowowi który
mi się wystarał o bilety i Mama
była także. Zajmujące to parko
szczegółowo opowiem ci gdy cię
zobaczymy, to tylko nadmienię
że pragnieniem mojem aby
by urzędy jako najsłodszy

z czasem jak tylko z innych mło-
dych ludzi, chociaż mniej zdolny
ale pracą i wytrwałością postępujący
Akademii. Zawsze mi żal zdol-
ności Stryja Kazimierza, – a
przychodzę do przekonania że
nasz Mizas byłby szczęśliwszy
jako badacz historyi naszej, ani-
żeli jako oficer austryacki. –
Teraz szczególniej wielkie uła-
twienie, bo Akademia mając
fundusze daje zapomogi na
cele naukowe, podróże np.
Korzeniowski tylko kosztem
Akademii dotychczas jeździł za
granicę, ale jako student

był polecony Smolce i Tarno-
wskiemu, i jako słuchacz na
[illegible] może mieć
wstęp do rozmaitych Archiwów
Bibliotek etc. — Jak Twoje zdrowie?
czy pamiętasz, aby się prosto trzy-
mać? Z końcem roku musisz
nie-dużo pracy, i który przedmiot
najtrudniej Ci przychodzi?
Przyznaję Ci się, że w obecnej
pięknej pogodzie, to chęć do pracy
umysłowej tak jakoś mi
ustaje, żebym chciała ciągle
być za miastem, wśród pól
lasów i zieleni. — Marcelka
zaś tam operetką, to dobry sto-

piec tak jest? Smutny jego
stan [illegible] list od [illegible] do pisania
bo to złości, a od poniedziałku
imieniny Witolda, pamiętaj także
o tem, i że nie mogę się przy-
słać bilet dla Pani Chodkowskiej
wyślę z moim listem.
O Edwardzie [illegible] wiem, [illegible] zapewne
[illegible], [illegible] niej, ściskając
Cię serdecznie

Twoja bardzo kochająca [illegible]

Róża

Nie mam jednego polecenia
dla Ks. Wróblewskiego

W tej chwili odebrałam list od [illegible]
i dziękuję jej serdecznie, z dopiskiem
Edzia. Dowodziłam [illegible]
[illegible], i bardzo dziękuję aby
[illegible] wyprzedzi [illegible] i [illegible]
fotografię posłała, [illegible]
[illegible] [illegible] — zdrowie
[illegible] — [illegible]

Do listu Kosi dołączam tylko
kilka słów drogi Kaziu
donosząc Ci że odebrałam
Twój list, który mnie
rozśmieszył że Ja tak
chcesz przechowania
na wsi Karolówka!!
Niech Cię Pan Bóg ma w Swojej
w Swojej opiece
i daje Ci zdrowie i
wytrwałość w Twoich
zamiarach. Szybciej
pisałam wracając
posłałam paczkę dla

dla Józi i dla Ciebie zie-
lonem w tej sprawie wszystko
było co obie dwie lubicie
nie rób więc ceremonii
tylko się podziel z
Józią dobremi przy-
smakami. Ojciec pisze
dziś, pamiętał o nas
o ile może, ale po-
nieważ tego czyniła
mi żadnie [illegible] chciałem
byłam przysłała na
stancyą [illegible]
[illegible], aby wszystko
[illegible] było [illegible]
[illegible]

Kraków d. 4/6 18 83

Kochany Kaziu!

Dziękuję Ci, żeś miał do mnie zaufanie; do kogoż masz jeszcze drogi Braciszku jeżeli nie do Ciotki, która Cię całem sercem kocha i pragnęłaby dużo dla Ciebie zrobić, ale nie jest w tej możności chwilowo. Posyłam Ci te 7 flr. sama chwilowo nie miałam, ale pożyczyłam. Na Twoją intencyę szczerze się pomodliłam dziś przy Komunii św. — Częste przystępowanie do Sakramentów św. wzmacnia mnie, dodaje siły i energii do walki z życiem i jego trudnościami. — Dziś o 12tej w południe mniej więcej za godzinę rozstrzygnie się moja

posadę; właściwie dostałam wezwanie do pani Laskowskiej, będzie tam pani Andrzejowa Potocka, i jeszcze jakieś osoby którym mam być przedstawiona; daje mi mało na początek, bo tylko 40 fl. miesięcznie; na 8–9 godzin dziennej pracy to jest mało, bardzo mało. Obiecuje mi, że jak stowarzyszenie się rozwinie, pokładają we mnie wielkie nadzieję, cieszę się że mogę przydać się. Ale o tem nie piszę do nikogo chyba do Cię lub do Mamy Sylwii nie powiem, dopiero jak już ogłoszenie będzie miało być robione w gazetach. –

Że do Ropczyc jechać nie chcesz na wakacye nie dziwię się; – bądź spokojny, obmyślimy coś, przyjemnie; 2 tygodnie końca wakacyi, przepędzisz z nami w Krakowie, bo już będę na swojem stanowisku. Będziemy sobie używać. Miałam [illegible] w wtorek, ofiarowałam moje nabożeństwo do Serca Jezusowego na ~~jego~~ intencyę jego zdrowia. Do G-ce przy[illegible] bardzo za nami tęsknią bardzo. Bądź dobrej myśli. Bóg opiekuje się nami, widocznie to jest na każdym kroku. Marcelek był dopiero w piątek u nas, pocieszony okropnie

Miałabym dużo do pisania, ale muszę już się zbierać do pani Laskowskiej. — Nie powiem żebym nie zmartwiła się zrazu, ale tak przykro samej iść. Zaczyna się dla mnie nowa era życia; wyjdę z roli „panny na wydaniu” „panny starzejącej się” jak mnie nazywano. Módl się za mnie

Twoja serdecznie kochająca
siostra
Róża

Na kosztach podróży przysyłam ci do Krakowa, zostało 5 podarunki przywieź ze sobą, i ostatnie rzeczy dla Karolki i Bóbci, bo tam okropna bieda, a chłopiec dobrze się uczy, i promowany został do V klasy.

Kraków d. 14/6 1893 r.

66

Drogi mój i ukochany Kaziu!

Wszystkiego innego złego byłabym się spodziewała, jak tego co mi doniosłeś. Zmartwienie to tak wielkie dla mnie, a cóż biedny Ojciec powie? Jak mogłeś, dziecko kochane, zapomnieć się do tego stopnia, aby, aż kilkarazy umyślnie uchybić przełożonym? i wcale nie biorę za złe ks. Rektorowi, że w ten sposób Cię ukarał; najgorzej na tem wyjdziesz; ale dla Rodziców to cios straszny. Wiem, że Ojciec

twierdził odebrać sumkę od Ks. Sud-
kowskiego, którą od dawna był Ojcu
winien; adwokat Księcia ze Prze-
mu zapewnił Ojca, że wkrótce
odbierze, — sumkę tę Ojciec dla Ciebie
owę na zapłacenie zaległości Gimna-
zjowe zapłaconym. Ale kochany
kochany, taki dawny wychowanie
Ojców, przez lata nic takiego mi
zrobiłeś, a teraz tak się zapomniałeś.
Mama już wie o tem, a Ojciec dziś
o tem napisze. Ty zaś napisz do
Ojca donoszące o wszystkiem i

przepraszają. Czy rzeczywiście
masz być wydalony? ja z mej
strony wszelkich starań dołożę,
abyś zaległości ze Szkoły były po-
płacone. Ty z Twojej strony prze-
proś Przewielebnego Ks. Rektora,
i Tego, któregoś obraził. Wiosną przyjechawszy
nasie wszystkie zmartwienia na
mnie uderzają; choroba Misiasia,
smutny stan zdrowia Sylwii; –
egzamina za dni kilka, potrzeba
swobody umysłu i spokoju. –
Gustawowi przyjechał z Lucusiem,

Sylwia mi nie wie; donieś mi zaraz co ci Józio odpisał. — Lucuś bardzo rozkoszny Sylwunia ściska Cię serdecznie. —

on w Niedzielę odjechał, a Sylwia pozostanie do 20 b-m., w innym czasie zrobiłoby mi to prawdziwą przyjemność; teraz mam dużo pracy w szkole, i do egzaminu się przygotowuję, - więc, korzystać z towarzystwa siostry nie mogę, a nawet pobyt jej tu, chwilowo mi zawadza, bo wiesz, że mieszkamy w 2 pokoikach. Proś Boga, aby mi dał siły do zniesienia tego wszystkiego z zimną krwią, — i zdrowie. —

Proszę Cię kochany Karolu popraw się, bądź jednakże dobrej myśli w Bogu nasza nadzieja. Całuję Cię serdecznie

Twoja kochająca siostra Rózia

SODALITAS

sub titulo BB. V. Mariae Immaculatae.

P. Kazimierz Krasicki suspendowany od dnia 11/6

do dnia 21/6 za zuchwałe nieposłuszeństwo

Ks. Jan Holik T. J.

Moderator K. M.

K. Skrowaczewski gm

VicePrefekt K. M.

Mar. Markiewicz

Sekretarz K. M.





Zastępca Wretta.

Przyczyna: Maciek.

Żegiestów d. 22/7 93.

69

Drogi mój Kaziku!

Zawstydzam Cię i pierwsza do Ciebie piszę; obiecałeś mi to pierwszy uczynić ale nie mogę się od Ciebie jakiejkolwiek wiadomości doczekać i tęsknię się niecierpliwie za mym ukochanym braciszkiem. Że Sylwią nie zjechałyśmy się w Tarnowie wskutek nieporozumienia; ona innym pociągiem przedrannym wyjechała; dziadzia był tedy ucieszony że Mamusię uprosiła aby została w domu, a ja sama się wyprawiłam. W Tarnowie spotkałam drugą parę Pań które do jednego zdążały z nią celu i razem tę podróż odbyłyśmy. O 6tej wieczorem stanęłam w Żegiestowie, oczekiwana przez pannę Strauberg; pokoik w tym samym domu co one mamy obok, płacę dziennie 7 złt. — Dosyć tu drogo, i wygód mało, ale powietrze, i kraj cudowny. Mama chce abym nie kąpała się, że Ciebie tu nie ma; a doprawdy woda żelazna dobrze by Ci zrobiła. — Dotąd nie wiem

bo wszystkie 3 dni ciągle deszcz pada.
o spacerach mowy być nie może,
w Zakładzie tylko pod dachem się
spaceruję. – Kąpiele biorę błotne i
mineralne naprzemian, a wody
mineralnej piję mnóstwo, bo 6
kubków dziennie; dobrze mi robi
bo czuję się silniejszy i apetyt i
sen powrócił. Pobyt tu o wiele byłby
mi przyjemniejszy, gdybym kogo
z moich miał, szczególniej o ~~[illegible]~~
towarzystwie najwięcej ~~[illegible]~~ myślę. –
Moglibyśmy wycieczki w góry
na węgierską granicę we dwójkę
robić, – samemu nie wypada, a w to-
warzystwie innem nudzi mnie.
Zdawało mi się, że będę tu obcy, tym-
czasem bardzo dużo znajomych,
szczególnie z Krakowa; nie tylko
i z Warszawy, ale nawet starsze
panie mi się przypomniały. –
Kolega Michasia, Marek Madeyski,
bardzo wesoły i przyjemny towarzysz.

w środę wyjechał doktór Korzyński
zmieniony naturalnie trzeba było być,
i bardzo dobrze się bawiłam.— Do osta-
tniej chwili wybierałam się pójść
ale doktorowa przyszła prosić do
mieszkania naszego.— Sylwinia
zadowolniona ze Szwajcaryi, mieszkało
obo pani Lucyny 365 obładowań.—
z listu widzę, że humor ma dobry;
pytała mnie o Twój adres, że wiem
li odpowiedź.— Szkoda że Gustawowi
tutaj nie są z dziećmi, toby było
przyjemnie; mnóstwo tu takich
urwisów jak Lucia. Kołderka
postępuje i dosyć się podoba z emotki.
Co porabiasz mój mały jak prze-
pędzasz czas? czy używasz konnej
jazdy? jaka tam pogoda? czy Mary-
nia pocieszyła się po stracie kilku?
jak zdrowie pani Zarembiny? pani
Józefy? serdeczne ukłony i pozdra-
wiania dla tych Pań, dla Panów
ukłony. Gustawowi i Stefciowi

dobrze z Tobą; prosto się tylko trzymaj, bądź wesoły, swobodny jedz, pij używaj bo to wakacye. Pisz do Michasia, wiesz jak on Cię kocha i jak uważa i pragnie aby o nim myślano, pisał do mnie jeszcze do Krakowa: adres jego: Militär = Bäde Haus Pistyan Ungarn Monsieur M. W. Lieutenant de III-ème Régiment; z Sylwinem Szramowska Dom Kelsy. Mój zaś Żegiestów: Ulężówka 20. –

Stary Brzyzym jest w Pieszczanach, bardzo się nieszczył Michasiowi, i o Ojca serdecznie pytał. Wojsko kurują tam, gorące kąpiele do 35 stopni, i jakieś pocenie w kocach, pół godziny. Wtejchwili z mego pokoju zrobili pracownię malarską: Marceli Dobrowolski siedzi w kanapie z przyrządami malarskami, a na swojej szybie – o bracie Kreselka zgadnij kto siedzi jako model? ....

Zosia Wróblewska. Zosia bardzo

wesoła, uprzyjemniła mi nie jedną chwilę. Badam się jej przybycia tymczasem ciotko siedzi, nie wtórzy się, i bardzo jest przyjemną. Przyjechało tylko na kilka dni, ale trafiło niezręcznie, bo nawet nie zna okolicy, jeżeli deszcz nie ustanie. Gdzie byłaś? kogo widziałaś? Napisz mi dokładnie obszernie cokolwiek o naszych przyjaciołach i krewnych, wiesz jak mnie to interesuje. Władkom i w Stawie pozdrów Witolda uściskaj, wszędzie bądź, i wyzyskaj każdą przyjemność, która się trafi. Czy Staszek przysłał ci sztuczki? i czyli go nie brak? Zdaje się że jedź na przyjazd do Warszawy zabraknie mi czasu. Specyalnie pani Zofii powiedz o mojej posadzie projektach, to osoba serdeczna i bardzo nas kocha; mam dla niej

wiele rozpoczęcia. – Poznałam
tu przeora od Paulinów, od niego
się dowiedziałam że ks. Janus przy-
jedzie tu wkrótce, i przeor żartyjé
że zemną się umówił, iże ks. pewnie
dla mnie tu przyjedzie. Jest tu
kilku księży, ~~mamy~~ więc codzienne
msze św. Kapliczka tak malutka że
zaledwie 15 osób się pomieści i bardzo
zaniedbana. Urządzimy koncert
na korzyść kapliczki, ja się tam głównie
zajmuję; gdybyś tu był, pomógłbyś
mi, prawda kochany? Pomódl się
za mnie codzień przy pacierzach
~~bo~~ całą moją nadzieję tylko
w Bogu; sił nie tylko fizycznych
mi potrzeba ale i duchowych do
nowéj fazy w mém życiu
do tego trudnego <u>dla mnie</u> zawodu,
bo-przecież co będzie będę kupczyła. –
Ucałuj mnie, kochaj mnie i
pisz jak najczęściéj do bardzo
Cię kochającej siostry
Róży Krasickiéj

Kraków d. 9/9 1893.

Kochana Kaziu!

Mogłeś się domyślić, że okoliczności mnie zniewoliły do tego że nie mogłam zaraz zadosyćuczynić Twoim życzeniom; dziś mogę, ale wobec niedzieli księgarnia zamknięta i jutro rano dopiero kupię książki, a Mama dołączy pieniądze i razem wyślę. – Jak ci się powodzi mój drogi w ósmej klasie. – Ja moje urzędowanie rozpoczęłam 2 września w sobotę w dzień Matki Boskiej, powodzi mi się o tyle dobrze, że mi Bóg pomaga, że wszystko łatwo pojmuję i łatwo się oryentuję. Zajętą jestem od ósmej do 12 stej i od 2–7, a czasem jak dużo korespondencyi to do ósmej. Za wiele siedzenia, w ogóle za wiele godzin zajętych, bo to zajęcie męzkie, mam nadzieję, że później będzie lepiej. Ale zdrowie mi służy, apetyt mam dobry i dobrze wyglądam wszyscy mi to mówią, ale mnie to martwi, że tyję niesłychanie.

Pamiętaj o imieninach Wiktora które przypadają 29 września; on miał 10 b. m. t. j. dziś powrócić do Łańcuta, przedłużyli mu, bo podobno został nadporucznikiem. Pisał że ma reumatyzm, niedobrze wcale. Edzio prosił Ojca o trzymanie do chrztu córeczki która na pamiątki naszej Matki Wandzią będzie, ale Ojciec odmówił. Pisz do Ojca często bo Ojczysko bardzo tęskni za dziećmi i rad częstym listom; teraz ma dużo zajęcia z powodu bytności Ks. Aleksandra, był koncert w zamku wojskowy pełno gości, kuchnia musiała gotować na 100 osób, w salonach gorzało 850 świec i 42 lamp. — Ojciec otoczony prawdziwą arystokracyą, dobrzeby było gdyby Teta prowadziła dziennik, umieszczałaby tam wszystkie ciekawe epizody, o polityce też się Ojciec nasłucha. — Stryja oczekujemy, do Ojca pisał 31 sierpnia we wyjeździe, może się zatrzymać

73

na wyświęceniu ks. Adama Sapiehy
potem do Kopyczyniec a dopiero
do nas; pokój przygotowany do
tego obok salonu wprowadza się
także jakiś doktor. Wczoraj był u
nas Czaplicki w przejeździe dowie-
działem jeżeli tam nie ma to do
nas powróci. Wyobraź sobie że
nasz kuzyn Ignaś Fredrycki u-
marł, siostra Ignacego jest niepo-
cieszona, gdybyś zechciał parę słów
do niej napisać.
11/9 Kochany Staszku byłem u Him-
melblaua, ale z powodu żydowskich
świąt zamknięte, na 2 dni, - u Krzyża-
nowskiego mi mówił i powiedział
mi, że nigdzie tego nie dostanę;
po obiedzie pójdę do innych księgarni
bądź spokojny i pewny że dostaniesz
w najkrótszym możliwie czasie.
Zimno tu u nas i od czasu do czasu
deszcz popaduje. W dokończeniu
listu przeszkodziły mi wizyty

wczoraj i pani Szwarc z córką i Budziszewska poczciwa; na wieczór byłam proszoną do pp. Uniechowskich Zosia była mnie prosić w południe. Nadzwyczajnie serdeczni; wszyscy dziwią się, że tyle godzin dziennie pracuję, i że tak świetnie wyglądam. Pamiętam w modlitwie o Tobie kochany Kaziczku ale i Ty proś Boga aby mi udzielił zdrowia wytrwałości w pracy i energii, jednem słowem aby mi w pracy błogosławił. Józio jest niedobry bo nawet słowa nie powinieneś powiedzieć mu to, — Sylwia mi donosiła że miał z Węgrowa pisać, ale dotąd nic nie otrzymałam. — Gdybyś miał jakie polecenie z całą otwartością udaj się do mnie; — a szczerze dziękuję za książki które zabrałeś. Ściskam Cię serdecznie i polecam Bożej opiece

Twa bardzo kochająca siostra
Róża

Całuję Cię serdecznie, Księżka [illegible] i 5 R. odbieramy w tym tygodniu [illegible] list obecny napisany, kochająca Matka

d. 2/3 1874

74

Drogi i ukochany Karlo!

Przesyłam Ci najserdeczniejsze ży-
czenia mój ukochany Benjaminku
abyś jak najlepiej zdał maturę; na
intencyą ofiaruję Ci na imieniny
nowennę do „Matki Boskiej nieustającej
pomocy" i do św. Józefa patrona tego mie-
siąca, a jak przyjedziesz to sobie wybierzesz
coś Ci potrzebne. Stryj dostał od Ojca
na imieniny 100 mandarynek, a że
już mu nie smakują, prosiłam Stryja
aby Ci trochę posłał, bo domyślam się
że lubisz, – a w Chyrowie nie rosną. –
Jak Twoje zdrowie? dawno już nie pi-
sałeś, wiem, że masz bardzo wiele pracy,
więc nie mówię w domu, ale to Twoje
długie milczenie niepokoi mnie

czy jesteś zupełnie zdrów? – Ucieszyły
uszczęśliwieni, że Józio służący
a Luś i Staś cieszą się na Święta, bo
Józio przyjedzie. Stasinek jest tak
milutki chłopaczek, i bardzo mądry.
Mnie, dzięki Bogu, na ręce lepiej
ale nie wiem czy ci wiadomo jak
bardzo byłam chora przez dwa tygodnie
jak cierpiałam; przez kilka dni
nawet leżałam, – absolutny spokój
zalecił mi doktór. Jak zawsze tak
i teraz poczciwy Korczyński oka-
zał mi bardzo wiele życzliwości
przyjaźni; radził wezwać Obalin-
skiego do Consilium, ale oparłam
się temu bo już dosyć dwóch dokto-
rów przecie. Z końcem Stycznia było
mi tak dobrze, że zdawało się że już
serce się odnowi. Dziś mi po-

wiedział doktór, że zapewnić mi nie
jeszcze nie może, czy zapalenie
nie powtórzy się. —
Czy pamiętacie, że są Imieniny
Stryja w niedzielę; Stryj mówi
ciągle o śmierci, stan jest gorszy
zwyczajnie, ale doktor twierdzi, że
stan ten może potrwać kilka lat
Cieszymy się na Wasze przybycie
Józia uściskaj. Witoldkowi Ze-
bińskiemu powiedz, że jego ciotka
Zosia Wegner prosi, aby napisał
do niej kiedy pojedzie do domu,
bo ona ma razem z nim do
Kaźmierzy na Święta przyjechać. —
Każdemu Waszemu rączki całuję. Ciebie
ściskam serdecznie

Twoja kochająca siostra
Wiktoria

Mama kazała Ci uściskać
ja posyłam Ci jeszcze trochę
pomarańczy, smacznego
apetytu. —

Kraków d. 13/5 1894 r. 76

Drogi mój Kaziku!

Niech Ci Bóg pomoga przy egzaminie, - we wtorek rozpoczynasz. - Mama na Twoją intencyę codziennie chodzi do św. Józefa, rano na mszę św.; ja napisałam do zakonnic, aby codziennie ksiądz od ołtarza modlił się głośno wraz z ludem; u Urszulanek odprawiają nowennę. Tylko bądź spokojny Bóg Cię nie opuści. -

W liście pisanym do Stryja dziękuje=

Kochaneczku, że Ci nie piszę,
ja przez trzy tygodnie prawie przeleżałam,
od trzech dni wstaję, i jestem jeszcze
bardzo osłabiona, a Mama także miała
mało czasu wśród kłopotów i zmar-
twień o 2 chore osoby w domu; mnie
już dzięki Bogu lepiej; módl się, aby
przyszła do zdrowia. Stryj kazał Cię
serdecznie uściskać, bardzo się ucieszył
Twoim listem. Oczekiwaliśmy
Michasia na Święta, ale nie dostał urlopu.
Niech nam Józek napisze, powiedz mu
o sobie, i o Broniszach, — jak się tam

77

sprawiają. Ściskam Cię serdecznie

moj drogi, i Bogu polecam

Twoja kochająca siostra

Róża Krasicka

Z bardzo dobrą nowiną podzielę się

z Tobą, — a tymczasem Boga błagajmy że

bo dla nas dobry. —

Witolda imieniny 15 Maja. —

Odebrałeś pewno już

5 R. i kartkę. Myślimy

wszyscy o Tobie, cięgle

polecając Cię Opiece

Boskiej, i ściskam

Cię sercem kochającej

Matki

W. R.

Kochany Kaziu! List ten powi-
nien Cię dojść akurat we wtorek.
Otóż niech Ci przyniesie Błogosła-
wieństwo Boże do rozpoczętej matury
bo w przypadku od szczęścia i
tutaj wiele zależy. Mam nadzieję
że Ci wszystko pójdzie jako tako
może nie zupełnie gładko, ale
przecież pewnie nie utkwisz
ani w błocie nie ugrzęźniesz,
co daj Boże, Amen. Z mojem
zdrowiem bardzo jest niedobrze
jestem tak osłabiony, że się ruszyć
w łóżku nie jestem w stanie
a o podniesieniu się niema mowy.
Ściskam Cię serdecznie i oczekuję Twego
przybycia, kochający Stryj Kazimierz

78

Gattung des Telegrammes. Rodzaj telegramu.	TELEGRAMM № TELEGRAM l. 120	Dienstliche Angaben. Dopiski urzędu.

an — do

P. Korumacer Skrzanecki

Chyrów

Eingelangt von / Odebrany z auf Leitung Nr. / na przewodzie l. 505 am / dnia 22/5 189 4 um / o 3 Uhr / godz. 27 Min. / min. N Mittag / p. Aufgenommen durch / Przez muske	Krakow 4956 mit Taxworten / płacie podlegających słowach (Worten / słowach 18 Chiffern / szyfrach)	Aufgegeben am / Wysłany dnia 22/5 189 4 um / o 12 Uhr / godz. 20 Min. / min. N Mittag / p.

Text. – Treść.

Ojciec umarł pogrzeb środa rano
Michał nie dostał urlopu, mama
sama prosi księdza Rectora przyjeść

Róża

24/V. o 10ᶻ rano.

94.



polnisch. (Auflage 1893.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Uebermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce ......189... um / o ...... Uhr / godz. ...... Min. / min. ...... Mittag / p.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi ......189... um / o ...... Uhr / godz. ...... Min. / min. ...... Mittag / p.

Kraków d. 18.12.1874 r.

Drogi Kazieczku!

Z Józka piszę dla tego brudno i krótko. Cieszę się, że nareszcie będziemy cię mieć i że tak dobrze wyglądasz. Witold porobił „qui pro quo" na którem Kaziaś najgorzej wyszedł. W sobotę napisał do nas, że w niedzielę d. 16 b.m. wieczorem przyjedzie z p. Bło-ciszewskim i Józią, i że napisał do Kazia aby też przyjechał, — na końcu listu dodaje że może coś zajść i w takim razie telegraficznie nas uwiadomi. W niedzielę z rana przychodzi Józefat Zielonacki do mamy z żałobną wiadomością, że babcia z Chwalibogowa umarła, w godzinę potem telegram od Witolda, że „Zielonacka Chwalbogowo gestorben, Brief folgt," z tego ja się domyśliłam że nie przyjadę, ale znając obowiązkowość Kazia obawiałam się, aby napróżno nie narażał się na nowy datki. Rzeczywiście o 8mej Kaziaś w niedzielę wieczorem

przyjechał w tem przekonaniu że zastanie
pp. Błoc: i Witolda; — zły że wydatki na-
próżno zrobił, i podróż mozolną. Ja zas
byłam pewną że Ty do niego wstąpisz, a
on także się na Ciebie czekał, dopiero
Irena powiedziała, że prosiła się abyś
do Głogowa nie jechał bo mógłbyś się zazię-
bić. Mikołaj jednak przygotował się na
Twój przyjazd, powiedział Mamie: że futro
ogromne niedźwiedzie ma po rotmistrzu
i że nie narażałby się na zaziębienie
Twojej drogi jeżeli możesz to odwiedź księ-
dza, na tem punktowym; i zatelegrafuj
do niego a on przyśle konie futro berlacze
na wydatki wielkie go nie narazisz, tak
samo i siebie bo możesz jechać trzecią klasą
a zrobisz mu niesłychaną przyjemność!
możesz dopiero o jeden dzień później przyjść!
Mikołaj w poniedziałek rano odjechał. Przyjedzie
na Święta w niedzielę. Błoniszewski telegra-

Do Głogowa trzeba jechać końmi z Brzeznowa

fowat że na Święta nie przyjadę. Szkoda
że biedny Dziecie nie może opuścić Lefera
jakaby to radość była gdybyśmy z Dzieć
wszyscy przepędzili. — Mamie na kaszel lepiej
mnie dokucza ów najwięcej w nocy, —
najwięcej to mnie niespokoi że coraz
~~częściej~~ krwią pluje; od dwóch tygodni nie
pokazała nosa na świat. Dzieża zawsze
pisze że mi lepiej bo przez Go martwić,
dosyć ma życie ciężkie. — Paczkę z przywie-
zionymi dla Dzia przedmiotami wyślemy zaraz
jak przyjedziesz bo i strucle Dzieć poślemy
Dziecie lubi z migdałami. Posyłam list
Dzia, który dziś nadszedł wraz z moim. —
Sylwinus wszystkich serdecznie, dość dawno do
nikogo nie pisałam z powodu ręki za to
obszernie na Święta Jej napiszę. Chłopaczków
ściskam serdecznie, wyobrażam sobie jak się
cieszy na Józka i Dzieci. Matka
ściska Cię serdecznie, Gustawa pozdrawiam

Kochająca Cię siostra

Róża

Mój Kochany Kaziu! Cieszę się
że znowu będziesz wśród nas,
dobrze zrobiłeś że kilka dni
zabawisz w Kopaczyniach, jeśli
li fundusze pozwalają, dojedź
do Michałowic, bo bardzo tego
pragnie, a razem przyjedźcie
cie do Krakowa na Święta
mam nadzieję że i Witold
się stawi, bo do mego pisał,
Po Świętach trzeba się gorliwie
oddać obowiązkom, i o żadnej
wyjeździe nie myśleć,
Kochany Kaziu, tylko o pilnem
chodzeniu na wykłady i
zdrowiu stanowić.
Rózi, bardzo się martwię co
to za koniec będzie. Zradził się
się niedawna [illegible] [illegible]
który zapewnił że się wyleczy
Ściskam Cię całem sercem
Kochany Kaziu i polecam
opiece Boskiej.
Szczerze przywiązana Matka

Do Sylwusi dołączam
list

Kraków d. 17/II 1894

Kochany Karolu!

Dawno już wybieram się do Ciebie napisać, ale czekałam aż z papierami załatwię. Byłam przekonana, że Guścin ~~że~~ te papiery Twoje sam wyśle, tymczasem podesłał mi je, w ostatni czas bo 13, z których do 15 trzeba; musiałam znowu sama chodzić bo nie miałam przez kogo odesłać. Poszłam do Uniwersytetu, ale Dziekana Sendzickiego nie zastałam, zostawiłam więc papiery z prof. Kasparkowi, który zaraz mi obiecał polecić Sendzickiemu, który jest zarazem referentem. Dowiedziawszy się że ks. Kanonik Spis jest w przyjaźni z Sendzickim, poszłam i do niego. Podobno przemówił dobrze za Tobą i radził, aby świadectwo lekarskie przedłożyć, żeby nie

brano za złe Twéj niedbałości
poszedłem więc znowu do prof.
Korczyńskiego i poprosiłem
go o świadectwo lekarskie, — poczci-
wy mój przyjaciel napisał
do Zawiślickiego list w którym
mu donosi że Ty z polecenia
jego wyjechałeś na 4 tygodnie
dla poratowania zdrowia,
to świadectwo odniosłem Zawi-
slickiemu do domu. Byłem tak
zmęczony tego dnia bo wyszedłszy
o 9½ z rana powróciłem z téj
pielgrzymki o 2½ na obiad, żeby się
to przynajmniej na co przydało.
Zostaniesz katem wreszcie, przecież
to szkoda było wykładów, tego już
nigdy nie odzyskasz jeszcze takie
ważniejsze przedmioty. Mama przy-
sposobiła pokój dla ciebie, i codzień
cię wyczekujemy. Wyobrażam sobie,

że Ci tam u Edziów bardzo dobrze, ale
pamiętaj mój Karin, że nauka to
rzecz poważna i wszystko z tej
części dało Ci na wpisy — żebyś
choć trochę z nich korzystał. —
We wtorek będzie 5 tygodni jak jesteś
w Kijowie — a potem i smutno
nam tak we dwie; Mama martwi
się, bo pokój stoi pustką, umeblo-
wany ślicznie, czysty, ale teraz
to już trudno, zarobek nam z tego
wielki. Będziemy żyć cicho i jednostajnie
wszędzie nie byliśmy z wizytami;
oprócz u Gnieciów; czas mamy cudowny
zupełnie ciepło jak latem, widać
wszędzie całemi dniami okna pootwie-
rane, panie chodzą w sukienkach. Dziś
z rana był lekki przymrozek. Dzięki
Bogu, że taka lekka zima, bo obie z Mamą
nie miałybyśmy w czem wyjść na mróz
będziemy odbywać haus-arest. Lecz ciężko
nam idzie okropnie; mnie bieda, że nie mogę

na siebie zarabiać teraz. Dwa razy nie
jest mi lepiej, ciągle materyzuje, ką-
piele musiałam przerwać, zaczęłam bardzo
szrupleć, co drugi dzień przychodzi doktór
elektryzować mnie, ale nie prof. Korczyński
bo on jest chory, każda wizyta 2 zł.
żebyś wiedział jak mnie to martwi,
żeby to choć pomogło, po elektryzowaniu
czuję rzeczywiście ulgę. Jak dobrze, że nie
pojechałam do Kijowa nie musiałaby te-
raz Misia ze mnie pociechy, a bardzo
bym chciała pojechać tam. Zapomnia-
łam ci donieść że p. Uminski jest w Kra-
kowie i jest zdrowszy, nawet wychodzi
na spacer, adres jego Ul. Kolejowa N-16
Witold pisał dziś do mnie śliczny list.
Błoczewski kupił folwark pod Gnie-
znem ale dla siebie, dosyć liche, a dla
Witolda targuje we Wrzesińskiem mają-
tek Gozdowo, 500 mórg, ale wydrenowany
podobno, bardzo dobra ziemia jak tylko
dobije targu, to przyjedzie Witold

i Błociszewski z Józią do Krakowa do
Mamy. Wczoraj był u nas p. Tomasz
Zakrzewski z Gniezna i bardzo dużo dobrego
mówił o Witoldzie, że znakomity rolnik
i porządny i sumienny człowiek, wszel-
kiej a nawet podziwiacie mają taką opinię
i uważają, że Józia Błociszewska dobrze
robi partyę. Jabym wolała żeby
ślub był na wiosnę, — w styczniu
tak zimno, Tatuś się zaziębi, —
a przytem znam urządzenie dwo-
rców na jakie niewygody, w zi-
mie jest się narażonym. —
Profesor Nowodworski pisał do mnie
z Zakopanego, zapytując o Ciebie
jak Ci się stosunki podobają i td.
przekaz na stałe w Głogowie, zatrzy-
mano się pewnie w niego chociaż nie
wiem jaka to stacya! —
Wyobrażam sobie jak dużo korzystasz
i jak dużo widziałeś w Kijowie, jeżeli

li się uda tanio dostać mała szmatkę naturalnie ładny rodzaj kilimu dla długości mniej więcej metra, a szerokości mniejszej, toby nam zrobiło przyjemność bo do salonika potrzeba nam a raczej przyda się na ściankę jako podkład do fotografii, widziałam tak w jednym domu, i bardzo to ładnie wygląda, ale to tylko gdybyś tanio mógł dostać Ty sam wyszperasz. Bronisia pozdrów odemnie, przyjeżdżaj jak najprędzej bo nam tu smutno. Ściskam Cię całem sercem
Kochająca siostra
Róża
Mama ściska Cię serdecznie, również oboje Edziów. Dla Edzia dołączam krótki list, do Kazi później obszerniej napiszę.

24/1. Czwartek rano

84

Kochany Kaziu!

Stryj pragnie Cię widzieć
przed śmiercią, a że godziny
jego policzone, prosiłam
Przewielebnego Ks. Rektora,
aby Ci natychmiast pozwo-
lił jechać do Bitki. 10 fl wy-
słałam dziś na koszta po-
dróży. Ubierz się ciepło na
drogę, a ja napisałam do
pana Morgulca, aby wy-
słali do Borszczowie konie
i futro Stryja, jak zatelegrafujesz

Kuryer w Warszowicach nie
zatrzymuje się; poradź się Księ-
ży, którym pociągiem najlepiej,
i z Przemyśla telegrafuj do
pany Morgulec: proszę o
konie na ~~ten~~ pociąg ...
Jedź mój drogi, a nuż
Cię Bóg prowadzi, może
będziesz przy śmierci Stryja;
jedź przyjechać także, gdy-
by mnie nie było, uści-
skaj go odemnie, pożegnaj
i podziękuj za wszystko.

On nas bardzo kocha,
tylko nie zaszedł się; okulary
na zamówienie robili, dziś
dopiero wysłane, mam
nadzieję że Cię zadowolnią;
Nie zaszedł się mój drogi
i tam sam pokoje,
wymawiaj na siebie;
na drogę weź grube ubranie
o do kuferka ciepłe
Ściskam Cię serdecznie
Mama dziękuje Ci pozdr...
kochająca siostra
Róża

Wybacz pismo, ale z 5 ... co przed pisania.

Drogi mój Stasiaku

Przed trzema dniami powróciłam dopiero z Księstwa z Ojcem, który zaziębił się w drodze a przy tych kłopotach, drżę z obawy, żeby się nie rozchorował. Więc bardzo Cię proszę prosi Cię Ojciec od siebie i od nas, żebyś swoje zdrowie szanował, bo zdrowie to skarb prawdziwy jest, tego nie ma, to nic nie ma. Ojca ciocia umarła po pięciu dniach ciężkiej choroby ale była cierpiąca już od grudnia. Przywiozłam Ci małą pamiątkę po ciotce, a Ojciec jeszcze ładniejszy upominek, ale dowiesz się dopiero na wakacyach gdy przyjedziesz. Mama dosyć zdrowa, ja także, a bracia jak zwykle. Bardzo tu zimno, i w skutek tego wege-

teraz bardzo się spóźnia; w ogrodzie wszystko zielono, zanosi się na obfitość owoców; więc będziesz mógł używać, prosi tylko Boga, abyśmy się mogli przy Ziemiance utrzymać; bo nam idzie bardzo ciężko, a znikąd pomocy spodziewać się nie możemy, bo Stryja już nie żyje, a Stryjowie sami nie mogą. Tylko Bóg nam pomóc może, o co błagam Go, i mam w Nim ufność. Ucz się dobrze mój drogie dziecko, bo dla naszych Rodziców ukochanych, to dzieci jedyną pociechą. Ciebie dobrocą ogromną kochamy i myślimy, że

nie zawiedziesz naszych nadziei.
W krótce napiszę znowu do Ciebie,
a bądź dobrej myśli, wszystko się obrócy,
i będziesz tam pociechą dla drogiego
Ojca

ściskam Cię serdecznie
Kochająca Cię siostra
Róża.

przyszlam Ci tylko tę fotografię

88

Drogi mój Braciszku!

List Twój ostatni odebrałam, i cieszę się, że częściej piszesz, posyłam Ci przez Ojca Łękę, wśrodku jest listowy papier, posyłam też swój, ale każ je sobie odrysić ołówkiem. — Książkę do nabożeństwa, i piernik Mama zaś posyła Ci dwa upieczone zające, abyś miał na wieczór dla siebie. Dla Ojca Koszaka, posyłam przez Ojca serdeczne podziękowanie za Książkę, i piernik własnej roboty, do wódeczki. — Nie wiem, czy jesteś uwiadomiony

o które się jaka nas spotkała; dziś tydzień a więc w sobotę rano o godzinie piątej spaliła się gorzelnia; zanim odbudują potrwa to dość długo; jest to strata wielka, bo niebędzie paszy dla bydła, a tu całe gospodarstwo urządzone podług gorzelni.
A co kłopotów, biedna Mama musi się wszystko starać a tu zdrowie nadwyrężone; o ile mogę pomagam i pracuję, ale wiesz że także zdrowia nie mam; moje drogie dziecko proś Boga codziennie, aby nam dał zdrowie i siły do zno-

89

szenia cierpliwie, i z poddaniem
ciężkich kłopotów i zmartwień.
Pogoda śliczna ~~tylko~~ a za krótko
to też śnieg dziesiątszy, prze-
szkodził nam w robotach.
Sprowadziłam starego ogrodnika,
który doskonale się zna na
drzewach, a że u nas są owocowe
drzewa zaniedbane, więc cieszę
się, że mi porządnie zrobi.
Niemogę doczekać Świąt, stęskni-
łam się za Tobą i za Michasiem
Edwardem, — ale cóż z tego,
kilka dni, będę się Wami
cieszyć i weselić, i znowu
żegnać i w świat wszystkich

wyprawić; ale taki los już
mi Pan Bóg przeznaczył! —
Mama mniej kaszli; Witold
zupełnie zdrów, Sylwinia przy-
będzie tu na dzień jeden z Józiem
Jest to także rzadka dla nas przy-
jemność. — Ucz się dobrze mój
drogi, i trzymaj się prosto
bądź dobrej myśli i wesół, bo
to także do zdrowia potrzebny
warunek. Ściskam Cię serdecznie
i polecam Opiece Boskiej

Twa szczerze kochająca Cię
siostra
Róża

P. pisz zdrów.

Kochany Kazimku!

Cieszę się bardzo kochany braciszku
że Ci lepiej bo otwarcie Ci się przyzna-
m że tak się zmartwiłam, Twojej chrypki
kaszlem że mi to zepsuło humor, który
i tak w skutek innych ciężkich zmar-
twień, nie był świetny; Twój stan także
mi czarnomyślności nasunął których
się opędzić nie mogłam, i listy Wasze
uspokoiły nas. Wyobrażam sobie jak
Ci Sylwia dogadza, i jak prędko do
siebie przychodzisz. Mama tego samego
dnia przyjechała, umyślnie zatrzymały
zakonnice i w sobotę w południe wróciła.
Pani Żarembina już w czwartek po
świętach przyjechała z córką, i dopiero
wczoraj wieczorem odjechała. Nie mo-
głam się zdążyć gdzie oddać, i wreszcie
do Wszystkich Krakowskich ję zostawiła,

Pani Zarembina bardzo jest brzydka, ale dobra kobieta, bardzo nas polubiła, i codzien-nie przychodziła; Marynia jest dobre dziewczę, i będzie to przystojna panna opowiadała mi dużo o Tobie, figielkach Twoich, – i w tym roku chcą Cię mieć w Pierzchnie, bo Cię wszyscy lubią kochają; ale Mama nie obiecywała się wiele. Wszyscy konni, którzy odje-ździli w poniedziałek, Gustaw razem z niemi; rano byłam na Kwartej na mszy św.; bo to uroczyste święto; i widziałam się z Ks. Chrubantem, który Cię lubi niezmiernie, i mnie uwierzy w to, abyś pod wakacyach nie musiał wrócić do Chyrowa; mówił mi także że niepotrzebnie złożyłeś urząd Lodo-lisowo bo plotkom nie trzeba dawać wiary. anielskiej dobroci człowiek, bo też obłąkany był przez Mamy, babuni i cioci – na dworcu.

91

Sobańska jechał sobie pierwszą klasą
coto za głupota. Ks. Skrzybaud będzie
tam na lekkie wrażeń obiecał nam
to; ale niedziwię się, że dziwuję się
rozrzutności w drodze, bo więcej wyjazdu
dopiero wtedy. Czy nadesłały już
Kossaki Jägera i czy ci wygodne, tylko
prosto się trzymaj Kazinko, jedz dobrze
i bądź dobrej myśli i wesoły. Od ojca
nie mamy jeszcze listu, do Mulasia
też napisałam. Przez księżnę Zarembinę
posłałam Witoldowi paczkę, szkoda że
papierosów nie było, bo ciocia zabrała
Fotografię jego dodał nie wykupiono
dla tego i ja Wam nie przesłałam
Zimna listopadowe, u Was to samo
zapewne, — chorobą się szerzą, i codzień
kilka większych pogrzebów. W fortecy
w najlepszym zdrowiu; ostrożny
klimat, Sylwinia swoją przeszłość
pewnie opóźni. — U pana Wunia

slkiego byłam 2 razy, nie zastałam
go, więc mówiły jeszcze niczego
o mem wyjeździe. Wyjeżdżając Rosi
do Zdroju a przed kilkoma
dniami zleciła mi list dokończyć
i wysłać. Nim paczkę wyślę
bo ostatkiem zagubiłam które
mają być na Lewandtkę, proś
usilnie aby była łaskawa
napisać mi o swoim zdrowiu
bo już mnie tyle strasznie zawsze
mówiący. Pan Umiński był u mnie
już po wyjeździe Rosi, przyniósł
mi dziś numera drugi które
razem z nieciami wyślę.
Kiedyż będziesz mógł wyjechać z
chodzi mi bardzo aby sobie
nie przechłodził w dostaniu
promocji do 6tej klasy.
Polecam cię opiece Boskiej
i ściskam sercem kochającej
Matki
M. Strasicka
Wtorek rano.

Sobota. 92

Drogi mój Kazinku!
Nie odpisałam Ci na ostatnią kartę, za co Cię najmocniej przepraszam wyślij już wprost list do Pichorni, i zarazem dlę Edzia, bo i jego imieniny. – Był dwa dni Stryj wracając z Karlsbadu, lepiej wygląda, ale powiada, że gorzej się czuje. Serdeczny i poczciwy jak zawsze, wszystko co nas się tyczy bardzo go interesowało, – o Tobie umyślałam często opowiadać. Stryjowi podobało się u nas i w zimie chce przyjechać na dłuższy czas, – na kuracyę i wypoczynek. Pragnę tego gorąco i jak najprędzej, bo samej z Mamą, tęskno mi za Wami, – do tego Mamie ciężko gdziekolwiek wyjść, – więc i smutno mi bardzo, a sama nie lubię chodzić. Ojciec pisał już nam z Księstwa,

wtorek. Trzeci raz siadam do tego listu, mam
dużo zajęcia w szkole handlowej i
bardzo dużo zadań w domu trzeba
wypracować, i nieraz żałuję, że
Ciebie tu niema, bo w rachunkach
bardzo zapominałem więc pa-
magałbyś mi. Ojciec już na miej[scu]
pisał nam z drogi dojeżdżając do
zamku Berthotdstein, a za dni kilka
ma być z powrotem u nas; to
mieszkanie jest tak śliczne
jak nam się wydawało, ale i
to dobre że jest, wszystko ze
szczegółami domowi ci jak Ojciec
mi ustnie opowie. – Do Mikasi
wysłaliśmy już listy. Ty drogie
dziecko napisz do Niej i do Żydów, któ-
rego tobie imiennym. Mikaś
obecnie w Peszcie dotąd

93

go wysłali po konie — remonty
obawiam się o niego, bo tam cholera
silna, pomódl się na jego szczę-
śliwy powrót. Witold bardzo dawno
nie pisał. Zdaje się obawiając nam się
ze względu. Wiesz U. zdał
egzamin oficerski, — i zwolniony
został od nadsłużenia, — więc uszczę-
śliwiony z tego powodu. Żyjemy
bardzo cicho spokojnie, — i tylko to
że Ty przy nas nie jesteś, byłoby
mi weselej i lżej znosiłabym
rozłączenie z Gienią, Mikołajem.
Jak ci nauki idą? jakie przedmioty
najtrudniejsze? Ja nie mam
żadnych lekcji, się z nich czasy na
muzykę; paletot będziesz jak nowy

kazałam go bardzo podreparować aby Ci ciepły był. Co potrzebuje ta jerozolimska? szkaplerz ma dosyć? Spotkałam też na Wystawie pana Ziemięckiego, kazał Ci powiedzieć; abyś pamiętał o nim jak przyjedziesz do Krakowa, bo on chce z Tobą interes jakiś zrobić. Do Muzeum przybyło kilka nowych przedmiotów. Pisz do mnie mój ukochany braciszku; poprawię się i będę Ci zaraz odpisywać. Ściskam Cię najserdeczniej Twoja bardzo kochająca siostra Różka

Módl się za mnie najdroższy, bo bardzo potrzebuję pomocy i łaski Bożej.

12/9 94

Kochany mój Kaziu!
Dawno już do Was nie pisałam a
to z powodu jak Tatko zaś domy-
ślisz bólu od prawej ręki; duży
palec bez którego przy pisaniu obyć
się nie można, bardzo mi doku-
czał. Moje zdrowie z każdym dniem
lepsze, kaszlu na plwocin bardzo
mało, ale ręce te moje trapiciel-
ki nie są jeszcze wygojone. Dla mego
uspokojenia, poszłam do we wtorek
do innego lekarza zakopiańskiego, chcia-
łam wiedzieć co on powie; otwarcie
mu powiedziałam, że dla mnie
pobyt w Zakopanem to rzecz zbytecz-
na, i chciałabym 12 Września
wyjechać; 13/9 popukawszy sumiennie
płuca i ręce obejrzawszy, powiedział
mi, że radzi pozostać jeszcze w Zakopa-

nem, bo tu chodzi o cały organizm, a wszakże
bardzo mało ketoów. Postanowiłam więc zostać
do 25 Września, bo tu także zimna, kompl-
etna zima, przed tygodniem spadł śnieg
wzgórz które z mego okna widzę, a od
dni kilku co noc to niżej spada, tak że
dzieci górale oczekują śniegu w naszej
dolince, a cudowny widok, żałuję że
nie jestem malarzem takiej rozmaitości
nie wyobraziłam sobie, i kto nie
widział nie może wyobrazić sobie, doliny
i pagórki świeżą zielonością okryte, lśnią
się w rosie porannej, na tle gór śnie-
giem okrytych, tu sosna stoi, tam
czarne chmury przesuwają. Tę zimno
i słota od dwóch tygodni trwająca wypę-
dziła ludzi z Zakopanego, siedzą tylko
Kuracyusze i albo siedzą w ogrzanych
pokojach, albo też w serdakach, fu-
terkach używają w południowej
porze spaceru. Ja tam serdecznie
korzystam, chociaż mi zimno, bo mi

z tl. pieniędzy. Że się dobrze bawiłaś to
chociaż nie piszesz, wiem od Mamy
i od Ojca, zwłaszcza wiedziałem i tam
dla tego namawiałem Cię na tę podróż
do Królestwa, myślę że mi jesteś za to
wdzięczny i nie żałujesz tego, bo przy-
pomnij sobie koniecznie że to jak
Ci poradziłem do Królestwa, opisz mi dokła-
dnie, czy byliście u Zawadzkich oni
już w Wrocławiu mieszkają, Monhaupt-
strasse 8, Dopisał do mnie pod-
czas ... listy już do Krakowa,
z ... mi je odesłano.
Odpisz mi mój drogi czy masz zamiar
jechać na Wystawę? Ja do Stefci
nie zdołam ... bo żałobym się z Wami
zobaczyć, nie zrobiłabym Wam wiele
ambarasu, Zosia Muszkowska która
już 15 b.m. jedzie do Monachium zajmie
się tam aby mi tam dobrze było, 3 lub
4 dni czy starczy na obejrzenie, a warto
so etwas kommt nicht alle Tage

Dorf Maul", a to na całe życie zostanie wrażenie; ja sobie na to fundusz odłożę tam, i z przyjemnością pojadę do Lwowa. —
Jak Twoje zdrowie? jak ci się podoba narzeczona Witolda? kiedy ślub? dziś do niego piszę z życzeniami? byłyście w Wręgowie? czy Ciotka Pelagia zawsze w Gnieźnie mieszka? i co robi? Mamusi ucałuj rączki i powiedz że do Niej do Krakowa napisałam bo tak Mama mówiła że na 15 Września będzie, bo przecież Jarontowski ma tam przybyć. —
Bądź zdrowa i do mnie pisz wkrótce Całuję Cię serdecznie
Twoja bardzo kochająca
siostra
Róża Krasicka
Ciotki Jadwigi ręce całuję, Stefana Zosię i Marysię ściskam serdecznie w Otorowie pozdrawiam. —
Witolda ucałuj — jaki u Was czas?

Borzęcin d. 13 Października 1886.

96

Mój Drogi Kariu!

Już miesiąc cały jak opuści-
łeś dom Rodzicowy, nie tęschnię
wcale za Tobą Kochane dziecko
bo mam to przekonanie że
jesteś pod dobrą opieką, i Bogu
dziękuję że się ziściło moje
życzenie abyś był w Zakładzie
św: Józefa w Chyrowie. Jak bę-
dziesz postępował wedle zakonu
to jest jak będziesz pełnił
obowiązki Twoje względem
Twoich przełożonych, będziesz
Kochany Kariu ze siebie zawsze
zadowolniony, a z Ciebie Ko-
chane dziecko, Ojcowie będą
zadowolnieni, i będą Cię ko-
chać. Był tu u nas Stryj
Wincenty cały tydzień, i

z Łatką razem pojechali do Lwowa aby się widzieć ze Stryjem Kazimierzem. W drodze trafił się Ojciec z Panem Ks. Tyszkiewiczem z Chyrowa, i z Ojcem Prowincyałem Jackowskim mówili że jesteś zdrowy i dobrze wyglądasz. Napisz mi Kochane Dziecko czy zupełnie kaszel zgubiłeś? uważaj na siebie bo wiesz że zaziębienie każde Ci szkodzi; kaftanik wełniany ciągle nosić musisz, i wełniane dwa ubrania z Jäger przyślę Ci wkrótce, i nosić par wełnianych skarpetek. Napisz mi także jak Ci idzie nauka czy i czy po łacinie zacząłeś się uczyć? Francuski język czy jest udzielany w pierwszej klasie gimnazjalnej, te wszystkie szczegóły bardzo

mnie interesują. Bardzo się
ucieszyłam jak się dowiedziałam
od Tatki że Ksiądz Rektor
z Tobą zawsze mówi po niemiecku
nie zapomnisz więc mówić, i
a niemiecki język bardzo ci
będzie potrzebny na przyszłość
a trudno moje dziecko ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ niestety języka się musi
my się uczyć. Ojciec pisał do
Ciebie, obowiązkiem Twoim
Kochany Kaziu jest odpisać
i podziękuj Tatce za wszystkie
nauki, rady jakie Ci daje
i napisz że będziesz się starał
podług nich postępować,
i zastosować się do życzenia
Tatki. Była też u nas Kasia
Kiedrzyńska pożegnać się
wstępuje do Klasztoru
P.P. Urszulanek w Tarnowie.

Edward już od 1 Października w Kijowie pisał już dwa razy, mówił mi że do Ciebie także napisze, Michaś raz jeszcze w Wiedniu dopiero przy końcu tego miesiąca wróci do domu, i zostanie z nami do Nowego Roku w Borzęcinie. W Kopyczyńcach wszyscy zdrowi, Kazia niedawno tam była z Edziem który przyjechał się pożegnać z Najświętszemi. Ojciec, Kazia, Witold serdecznie Cię pozdrawiają, Helena jeszcze jest na 1 Listopada odjeżdża. Ściskam Cię Kochane dziecko całem sercem i polecam Opiece Boskiej

swoja Kochająca Matka

M. Krasicka.

z Borzęcina d. 11/II 1896.
czwartek wieczór.

Mój Kochany synku!

Ponieważ najmniejszej
chęci Ojciec nie może
jechać do Chyrowa, dla
tego pospieszam wysłać
listy, upominki z życze-
niami. Od nas Obojga naj-
droższy w pudełeczku
Matki Boskiej, krzyżyk
z dukatowego złota, a
od Tosi małko srebrny
krzyżyk z obrazkiem od Ciotki
Maryi, Rosi i Heleny.
W sobotę pomodlę się

szczerze na twoją intencyą drogie dziecko, ażebyś godnie przyjęła ten najświętszy Sakrament, i oddam Ciebie w opiekę Matce Boskiej Częstochowskiej, ażeby wyjednała u Syna swego Jezusa-Chrystusa łaski, i błogosławieństwo dla Ciebie. Wystaw sobie kochany Kazimierku że Hela dopiero dziś wyjechała do domu, przykro rozłączenie było, bo się przywiązała do nas i Ciebie pozdrawia serdecznie i prosiła Ci obrazek na pamiątkę.

89

Posełam ci ładny pakiet
piśmideł, i dwa pudełka
miętowych cukierków,
bo jedno i drugie zdrowe
dla ciebie, tylko sobie
tak podziel abyś miał
na dłuższy czas, również
ci radzę, samemu parę sztuk
pędzlik, a drugą jeszcze
parę przyślę później,
donieś mi tylko kochany
Kazimierzu czy ci są dobre,
czy niesą krótkie w
szpalcach. Ojciec ściska
ciebie wraz ze mną
całem sercem, a prze-
syłając ci błogosławieństwo
Rodzicielskie, Boga

Cię polecam i Jego świętej opiece.

Kochająca Matka

W. Sienicka

Bozen am d. 3/5 1888.

100

Mój Drogi Synku. Spieszę się byś ci drogie dziecko przesłać na dzień jutrzejszy życzenia jak najserdeczniejsze, żeby ci Pan Bóg udzielał zdrowia, wszelkiej pomyślności, to jest aby się spełniło wszystko to czego szczęśliwie może. Proszę Boga aby ciebie miał w Świętej swojej opiece, udzielał ci swojej łaski i błogosławieństwa, aby Rodzice doczekali się z ciebie drogi Stasio pociechy, i tego wszystkiego życzy ci drogi Stasiu w dzień twego Patrona szczerze cię kochająca Matka a jak tylko pomyślnie wiadomości dobre pomyślnie [illegible] z pomiędzy [illegible] którymi sobie życzy. Ściskam ciebie z całego serca kochany Stasio jak szczerze pozdrawiająca Matka

W. Strasińska

d. 4/3 1888 r.

Drogi mój Kaziczku. Życzę Ci w dniu św. Patrona błogosławieństwa i Łaski Bożej we wszystkiem; życzę Ci, abyś był pociechą Twoim zacnym i kochanym Rodzicom, i wyrósł zdrowo na chlubę społeczeństwa polskiego, i zawsze był szczęśliwym. Jak tylko świadectwo dostaniesz przyślij go do Bożencina, a wtenczas przypomnimy sobie raz jeszcze Twe imieniny. — Dziś powróciłem z Mamą z Krakowa, gdzie byliśmy za interesami; Mama jest tak zmęczona i widzę, że te wszystkie wyjazdy to zdrowie rujnują. W mieście prawie zimniej jak na wsi, śniegu to niema śladu, gdy my do kolei saniami jeździmy; ale tam znakomita ślizgawka, namawiała mnie Kasia aby pójść, ale to chodzenie po mieście tak mnie umęczy, że do niczego

101

jestem. Karia Madeyska mieszka
od miesiąca w Przemyślu, i dziś właśnie
listownie mnie zaprasza, aby na
wiosnę ją odwiedzić, obiecuje mi
wycieczkę do Chyrowa, i do Lwowa,
ale to przyjemności, które kosztują,
a ja na to nie mam. Od Niedzieli
niebyło listu od Ojca, czy też nie po-
gorszyło się? a Ty, czy jesteś zupełnie
zdrowo, wystrzegaj się zaziębienia, bo
szkarlatyna bardzo panuje, a coby
to znów za zmartwienie było, moj
drogi uważaj na siebie. Napisz mi
czy Ojciec dobrze wygląda? czy weselszy?
czy już opuszcza pokój? — U was
pewnie zima sroższa, jak tutaj.
prosi Ojca, aby wysłał bilet panu
Leszkowskiemu do Lwowa, on zawsze
o imieninach Ojca pamięta, do Stryja
dziś piszemy. W tej chwili Michalęska

ał figle; przed tygodniem położył całe pudło zapałek na piecu w swoim pokoju i że mam zwyczaj patrzeć, czy dziewczyna przysposobiła do spania, otwieram, a tu taki duszący gęsty dym i ogromny płomień z pieca; Michała w pokoju nie było, zawołałam go żeby ugasił; ale co za szczęście że zajrzałam, bo za piecem był zapas suchego drzewa które się mogło łatwo zająć, a zanimby Michał przyszedł to pokój byłby w płomieniach; bardzo się wystraszyłam, Mama także. Późno już drogi Kazimierzu więc kończę, ściskając Cię serdecznie po tysiąc razy

Twoja bardzo Cię kochająca
siostra
Róża

Ojca ręce serdecznie całuję:

Kraków d. 8 Listopada r. 1888. 102

Mój Drogi Karinku! Piszę wprawdzie rzadko do Ciebie, ale sercem i myślą jestem codziennie przy Tobie, przy każdej Mszy św: modlę się na Twoją intencyę drogie dziecko, aby Cię Pan Bóg umacniał w pilności do nauk, w wytrwałości do nauk, abyś drogie dziecko wstając rano, i kładąc się na wieczór do łóżeczka miał na myśli biednych Twoich Rodziców, którym zabiegi nic nie pomogą, jak sam energicznie nie weźmiesz się do pracy od początku roku szkolnego, to

aż do zakończenia kursu szkolnego; staraj się Kochany Kazimierzu zadowolnić we wszystkiem Twoich przełożonych, i tych co ciebie opieką swoją otaczają i zawsze bądź z szacunkiem dla starszych i gotowością do usług. Staram się dla Ciebie Kochany Kazimierzu o stypendium ale warunek jest czy się dobrze uczysz. będziesz musiał z całego roku świadectwa przesłać. staraj się więc drogie dziecko aby były jak najlepsze, przez wzgląd na siebie i na Twoich Rodziców, którym w ten sposób powiększysz dochód na utrzymanie życia.

Zdrowie nam wszystkim
dzięki Bogu dosyć służy,
oprócz Kościółka nigdzie
nie bywam. Sylwinia
nam zrobiła przyjemność
bo przyjechała na sześć dni
ale bez Józia bo Gustaw
nie chciał pozwolić. Witold
bawi jeszcze jedzie do Otoczny
Michaś w Styczniu jedzie
złożyć examin do Neu-
kirchen pod Wiedeń. Ze-
garek Twój kochany Sta-
szinku Karolcia mi sporządzi
i zapłaciłam 4 Złr. jak
przyjedziesz na Święta Bo-
żego Narodzenia zabierzesz sobie
a jeżeli sobie życzysz abym
ci przysłała to napisz
Tak mam chwilkę wolną

proś Księdza Prefekta aby
Ci pozwolił Ojca odwiedzić,
uważam z listów że Ojciec
smutny, przygnębiony
staraj się Kochany Mario,
Ojca rozweselić, serce o Maryi
i zawsze coś wesołego opowia-
daj. Jeżeli czego potrzebujesz
udaj się z całem zaufaniem
do Ojca, i napisz do mnie
Kochany Mario, i przyślij
mi świadectwo, zdaje mi
się, że na 1 Listopada dosta-
jesz, a ciekawa go jestem
bardzo. Bogu Cię polecam
Kochany synku, i świętej Jego
opiece, i w końcu ściskam
Cię sercem kochającej Matki

Bracia i serdecznie
Karinka pozdra=
wiają.

W. Krasicka

Mój zapominalski Karciu!

Odsyłam zapomniane przedmioty, bluzkę granatową, szczoteczkę do zębów, i dwie chustki do nosa brudne, to wszystko zaraz włóż do kuferka bo potrzeczy znowu zostawisz w Kopyczycach. Smutno nam bez Was i gdyby to nie do Kop-czyc to byśmy nie byli pozwolili Wam odjechać. Chciałabym w tej chwili być z Tobą Kochany Karuńku Nowy Rok z Wami i Wam wszystkimi przepędzić. Ojca uściskaj od nas, Dzieci ucałuj wszystkie i w buzie, a Wujcików serdecznie pozdrów od nas.

Pamiętaj o Twoich czasach
bo wiesz jak ciężko, i trudno
się do nich przychodzi!
Całuję Cię serdecznie, Opiece
Boskiej Cię polecam, drogie
dziecko, a jak do Ogrodzieńca
przyjedziesz napisz do mnie
obszernie czy dobrze się
wszystkim Wam...!!

Szczerze przywiązana Matka
Wanda.

Kraków
d. 31/12 – 1888.

Piątek d. 31/1-1890.

Kochany mój synku!

Korzystając z grzeczności
Pana Matusewskiego
posełam Ci to na co
mi moja kasa starczy
abyś wiedział że Matka
myśli o Tobie, iż są
wakacye na które
się każdy student tak
cieszy. Dopiero dzisiaj
Ci odpisuję na Twój
ostatni list, a to z tego
powodu że mam dużo
kłopotu z zajęciami z mojemi
pacientami, bo który

zaledwie zaczęła wstawać
znowu się położyła, bo
Pan Profesor Dworzyński
kazał po trzeci raz bańki
przystawić i to w ostatni
wtorek, przepisał mi zapisać
i Szczawnicę wodę z mle-
kiem ciągle piję, a za-
dził zaraz do wtorku
leżeć jeszcze kilka
dni spokojnie w łóżku
bo twierdzi że po takim
częstym zapaleniu płuc
przed trzema tygodniami
wolniej przychodzi się do siebie
Drugim pacientem jest
Pan Gadomski profesor
Antoniego Stadnickiego

dostał zapalenia płuc po
influenzie jutro 5 pięt-
dzień, a [illegible] mało
walka [illegible] wyjechał do
Wielkiej wsi zaraz a w
Niedzielę do Krakowa.
Mamusia dwoje pacjentów
do pielęgnowania i u Rózi
już jest rekonwalescent-
ką dzięki Bogu. Ale o biednej
Radomskiej bardzo się
obawiam, bo delikatnego
zdrowia, a zapalenie płata
ma się już trzeci raz
a bardzo zacny i szlachetny
pan Ksaw. Sylwini.
Ta pisała do mnie nie

ma zamiar posłać ci
chruścików napisz mi
czy takowe odebrałeś.
Witold miał dziś przy-
jechać z Koprzywnicy ale
na próżno go oczekiwałam
pewnie Sylwinia go
zatrzymała, i dopiero
jutro przybędzie.
Kochanie serdecznie cię
całuję i napisz jak
będzie zdrów. Świadectwo
przyślij mi Kochany
Kazimierzu mam nadzieję
że będzie dobre, a w końcu
polecam cię Opiece
Boskiej i ściskam całem
sercem [illegible] Matka
Wanda Krasicka

Kraków d. 4-3-1890.

107

Mój Drogi Kazinku!

Jak najserdeczniejsze życzenia przesyłam Ci w dniu Twoich Imienin. Niechże Pan Bóg błogosławi Ci w każdem przedsięwzięciu, niech Pan Jezus oddala od Ciebie drogie dziecko wszelkie troski, wszelki smutek, a niech Ci Opatrzność nie skąpi dobrego zdrowia, i długiego życia, abyś mógł jak najskuteczniej, i w uczciwy sposób zapracować na swoje utrzymanie. Rózia pewno Ci napisała

wszystko co ich mocie intere
sowało, ja dopiero dzisiaj po
ostatniej wiadomości Kiecia
z Rozpozy mogę swobodnie
myśleć, że mam to przeko-
nanie że Sylwinia żyć
będzie, i że Jorio i Maria
nie będą sierotami, jest
to wielka łaska Pana Boga
ale musi Sylwinia bardzo
się szanować jak przyjdzie
do zdrowia, bo zapalenie
płuc bardzo złe skutki z
sobą pociąga. O tobie kochana
Marion często myślę, czy cię
Kasztelan wystrzegasz się drogi.

Dziecko przemoczenia nóg
i zaziębienia; napisz mi
Kochany Kario szczegółowo
o Twoim zdrowiu. Kakao
czy pijesz z mlekiem i z cukru
cukru miałkiego czy nie
posłałam przez Pana
Matuszewskiego, bo myślę
że tam kupić możesz.
Napisz mi też Kochany Ka-
rciu w jakim stanie masz
wełniane skarpetki
i czy masz grube bawełniane
bo jeżeli potrzebne to bym
ci parę przysłała. Witold
dziś pisał dowiaduje się
o zdrowie Sylwini. jeszcze
mu dziś Rózia odpisze
że lepiej!

Antoś Stadnicki ma teraz
przy sobie Pana Chorubskiego,
bo Pan Gadomski w klinice
Pana Korczyńskiego umarł
na zapalenie płuc i tyfus
się przyłączył, bardzo się jego
śmiercią zmartwiłam bo go
szczerze lubiłam, zachorował
26 Stycznia u siebie w pokoju leżał
tydzień, opiekę miał jak najlepszą
ale po consilium zadecydowali,
Pan Dr. Gluziński, i Pan Proff. Korczyński
zadecydowali że musi być
zabrany do Kliniki, aby miał
ciągłą opiekę lekarską, umarł
bardzo przykładnie, Ojciec Łatyszki
go wyspowiadał, Olej Święty przyjął
i z przytomnością i wielkim
spokojem umierał. Ściskam
Cię całem sercem Kochany Kami
i Opiece Boskiej polecam szczerze kochająca ciocia

109

Kraków d. 29 Paźdz.
1890.

Mój Drogi Karim! Korzystam z okazji, i z grzeczności Pani Chołatki, i przesyłam Ci jako dowód pamięci kilka czekoladowych ciasteczek, karmelków i mięs i wędlinek do bułki na podwieczorek. Dopiero dziś Ci odpisuję na Twoje listy, i chcę swobodnie pogawędzić. Świadectwo Twoje ostatnie sprawiło mi prawdziwą przyjemność jeszcze nigdy takie nie było, chodzi tylko jeszcze o poprawienie się w mówieniu obcemi językami. Proś Ojca aby by nie można postarać się o stypendium dla Ciebie, bo mi tu już kilka osób o tem mówiło i pytało się dlaczego oni [illegible] dla Ciebie nie postarają

a tyle prywatnych stypendium
teraz bez wszystkiego. Mikołajowi
na rękę zupełnie dobrze ale
pisane na kondaricu nowe,
chociaż sam zagojony w niedziele
wyjedzie do Kopanej gdzie
pewnie kilka dni zabawi,
a potem przyjedzie do Ojca
do Chyrowa, bo zdaje się że
urlop dostanie do końca
listopada, nabrać Marcinowi
~~tymczasem~~ podatku choroby w ciele, ale że
już jest lepiej. Kochanemu Mi-
stałem wybierałem się już na
polowanie w Chyrowie.
Napisz mi przez Babcię Kotli
czy li co nie potrzeba z bielizny
a przez Witolda Matusewicza
którego kilka razy już widziałam
przysłali trochę owoce, on
zdaje się dopiero w Niedzielę
wróci, bo przez pomyłkę już
w Sobotę przyjechał. Ja Państwo
Matusewicz myśli sobie aby

29 to jest wczoraj miał przyjechać,
wczoraj byłam z Mikołajem
u Państwa Matacewskich na
herbacie, a dziś był ślub
u Zmartwychwstańców, Ksiądz
Bakanowski dawał ślub,
wszyscy my także byli proszeni
na dzisiejszą uroczystość i
na obiad w Hotelu Saskim
ale odmówiłam dla prostej
przyczyny, że Rózi nie
mam przy sobie. Dopóki
Mi czas zabawi, nie daje się mi
się we znaki brak obecności
Rózi, ale jak ona odjedzie
dopiero będę czuła moje
osierocenie, bardzo mi jej
brakuje i chociaż dla niej
samej cieszę się Kochany Pa-
pinkusie tam jest, bo ona
bardzo miłe otoczenie, zajęć
nie ma wiele, a życie pro-
wadzi wygodne i miłe
czego przy mnie nie mogła
mieć.

Zosia prosi aby Marinek do Ciebie
napisał, Witold który się na
Ciebie zrzędził wyjechałeś z
Krzyżtowa nie zrobiłeś gospoda
rowi i ani jednemu słówkiem
a on Ciebie tak kocha. Pani
Zaszewska przyjechała na
ślub Emilki, wczoraj zjechały
we dwie ta Pani zawsze dziś w
Kościele tak że, stanie była
ubrana, obiecała że mi nie nas
odwiedzi, pytała się serdecznie
o Ciebie. Wysławiałki Twoje
od prania odesłałam jak te
popielate po wypraniu wy
blakły, mówił Rudnicki
abyś je odesłał, to je każe
ufarbować na ciemno popie
lato, kotom, przyślij mi więc
przez Pani Chołskiej te popie
late bo ubrałam razem. Opiece
Boskiej Cię polecam i Michaś
ściskamy całuję za Ciebie się
razem. Ojciec i Ciebie całuję
serdecznie jako ewene Kochająca

111

Niedziela d. 6 Września
1891.

Moje drogie dziecko!

Już tydzień minął jak się
z Tobą rozłączyłam, i cieszę
się znowu nadzieją zobaczenia
Ciebie na Boże Narodzenie
a te kilka miesięcy przy
Boskiej opiece nad Tobą
prędko miną, i sercem i myślą
jestem drogie dziecko przy
Tobie, i Boga gorąco proszę
aby Ci błogosławił w naukach
dawał zdrowie, i wytrwałość
w szlachetnych przedsięwzięciach.
Ojciec pisał do mnie bardzo
obszerny list z Włodzimierza
pojedzie wkrótce do mnie
jeżeli telegram który u
mnie czytałeś od G. pomyślny

skutek osięgnie, żadnie li
więc do Ojca teraz nie pisać
dopiero jak ci doniosę. Kochany
Marinku nie Ojciec jest jeszcze
u Janka, któremu dopomaga
w gospodarstwie, oboje bardzo
są Tatce radzi i Andzia z
wielkim szacunkiem, życz-
liwością, ale pomimo tego
pragnęłabym dla biednego
Ojca stałego zajęcia, któreby
zapewniło utrzymanie dla
całej Rodziny. Edwardowi
Janek zatelegrafował o byt-
ności Ojca w Włodzimiercach
ale do tych czas nie przybył.
Ciotki Jadwiga z Marysią
i Stefankiem odjechali w

Poniedziałek, Niedzielę prze-
pędziliśmy z Księdzem
Bronisławem, wieczorem
zabrali mnie na Wystawę
Obrazów do Sukiennic, a
w Poniedziałek odprowadzi-
łam Jasia na pociąg do Prze-
worska pewnie odbiorę kiedy
już wysłane, a Jaś tak jak
przyjedzie sam sobie swoje
rzeczy sprowadzi. Jak Ci idzie
w naukach drogie dziecko
w językach się dokładaj
to jest w konwersacyi nie-
mieckiej i francuskiej.
o zdrowiu Twoim pamiętaj
abyś nogi nie przemoczył
i nie przeziębił się, wieczory
w pokoju przepędzaj i byleś
pamiętał też Kochany Mario

gumy wprawić do jednej pary
bótów, a do drugiej pary nowe
podeszwy, zarazem obstaluj
sobie pantofle z dubeltów
podeszwy z botów na cimę, tylko
wygodne, niech ci szewc
zrobi jeden numer większe
lecz nie zamienianą w Marpetkie
Nierozumiem Kochany Kasiu
co znaczy. że odebrałam dziś od
Opactwa Mathias Kartę podziękowania
za przesyłkę mnie o Kwocie 132 Reńskich
za wychowanie syna Napisz mi
Kochany Kasiu co to znaczy. Od
Księdza Rektora nieodebrałam
jeszcze odpowiedzi. Moje
położenie nic się na lepsze
niezmieniło. Całuję cię w Kroście
listów, Boguleci polecam Twe
i scis... sercem Kochającej Matki

Kraków d. 26 Wrześn^a 1891

Mój Drogi Karolu. Ucieszyłam się bardzo na powrót Ojca z Chyrowa, że będę miała wiadomość o Tobie, i ucieszyłam się że w naukach ci dobrze idzie, że Ojcowie z Ciebie zadowoleni, ale zmartwiłam się bardzo że bieliznę i rzeczy twoje zaginęły z woza, jak wyrażałeś z Księżną[illegible]. Nierozumiemy tego zupełnie, nie zginęłyby tylko Tobie, i Ciebie biedaku Kochany Karolu spotkać musiało to nieszczęście! Na nieszczęście sprawiłam ci nową bieliznę bo: 1 koszulę białą, 12 par skarpetek, koszule dwie Jägerowskie po 4 reńskie jedna, 3 kaftaniki Jägerowskie, dwie ciepłe kamizelki na zimę, surdut czyli marynarkę granatową z flaneli, podszewką na zimę, to wszystko kosztowało mnie z dwoma ubraniami które tam miał aż do 100 reńskich

Posełam Ci spis bielizny
którąś zostawił odjeżdżając
Doktór Karol abyś od Państ[?]
[illegible] [illegible] nosił
i dla tego Ci takowe wypakowa-
łam, jak [illegible] wiedziony i
porządki zrobione, aby co
którzy nie mają tylko przez
nieposłuszeństwo! bo gdybyś
był posiedział za moją radą
sam jechał do Chyrowa, aby bawić
w Koprzywcach tylko od rana[?]
do [illegible] nie byłbyś nie-
zgubił, bo byłbyś zmuszony
pamiętać o sobie, i swoich
rzeczach. Napisz mi Kochany
Karolu odwrotną pocztą czy rzeczy
się znalazły? i jakie Twoim
zdrowie? czy nie Kaszlesz?
bo tego powinieneś się w Twoim
wieku bardzo wystrzegać.
Ojciec biedny chodził [illegible]
z Chyrowa, i zaraz do łóżka
się położył, dopiero wczoraj
pierwszy raz wstał, ale
się trochę, febra jakaś gastrycz-

się przywiązał — proś Kornelii
Ojca Łaskawy, dziś znacznie lepiej,
polecił mi serdecznie się
uściskać. Michaś obiecał mi
na dwa dni przyjechać na
swoje Imieniny, i odwiedzić
Ojca, myślę że jutro się
zjawi, z powinszowaniem
Imienin więc napiszę do
Niego tu do Krakowa. Rózia
list obszerny nam napisała,
z Odessy przed tygodniem
wróciła do Horodyszczy/
i tam na wsi pozostanie
do Grudnia, adres Jej jest:
Mademoiselle Rosé Krasicka
à Horodyszcze
Station Szeluchy
Russie Gouvernement de
Podolie
via Volsczysk

Mieliśmy także tu wizytę
z młodego Petry wychowańca
O. Jezuitów, był w Tarnopolu
trzy lata a 5 lat w Chyrowie
Dowiedział się że Ojciec chory

i zrobił nam prawdziwą przyjemność
że nas odwiedził, bardzo porządny
i przykładny chłopiec, pytał
się o Ciebie, a powiadał że Józef
Chrubant chory, co nas bardzo
zmartwiło, napisz mi odpisując
czy to prawda. Witoldek pisał
także, donosi że jest bardzo
zadowolniony wróciwszy z Załłopi-
nego, że zastał roboty w polu
porozpoczęte, siewy jęczmienia na
ukończeniu, Zygmuntowie
dopiero teraz wyjechali do Gierz-
towa do St. Morelkich a potem
do Budziszkowic i do P. P. Grabskich
a w środę wracają do Torunia;
Witold wybiera się do Torunia
[że] pisze, bardzo się z niemi polubił
i żałuje że wyjechali już.
Kłaniam [illegible] aby ci nauki
szły jak najlepiej, sprawuj się dobrze
i staraj się [illegible]
zadowolnić za [illegible] Ojców
we wszystkiem, a polecając
Cię Opiece Boskiej, ściskam
całem sercem jako szczera
przywiązana Matka
W. Strasińska

Nw. Most d. 4 Grudnia
1891.

Moj Drogi Marianie:
Od dni kilku rzeczy dla siebie
leżą gotowe, a ja zajęta
ciągle dopiero dziś chwilę
czasu znalazłam aby Cię
Kochany Marianie chciała
listownie uściskać, i
donieść co Cię interesować
może. Cierpiącą byłam
na influenzę i jeszcze
kaszlę, a że czasu nie
mam chorować więc
się nie poddaję chorobie.
Ojciec dzięki Bogu zdrów,
przyniesł do siebie. Gustaw
i Leon kazali Cię pozdrowić
serdecznie, do kasy z Gustaw
pilnie chodzi na wykłady

Leonowi wcale się nie spo-
dziewał, a spodziewał się lubił Gusta-
wowi, Ojciec też mrugnął
na Gustawa, żeby go ułaskawić
przewrócił G. na łóżko
Leona i dał mu czarnej
kawy się napić, ale tak
wołał, że krzyczał że ja
przybiegłam na ratunek
nie wiedząc co się
dzieje, trzeci Bronisław
i Wróblewski wchodzi na
wydział Rolniczy, bardzo
elegancki chłopiec z wyrze-
źbioną, aby ja najwięcej
stawiam za czego poczciwego
Gustawa, który podstawowe
ma moralne, religijny
przykładem dla tych

dwóch. Dzięki Bogu Ojciec
Hrubant przebył szczęśliwie
operacyą, znacznie lepiej.
Gustaw, już kilka razy od-
wiedzał Ojca Hrubanta, a
Ojciec się wybiera jak tylko
do nich – zamówienie nie
mógł, ksiądz Rektor Jackowski
jest tu superiorem przy
kościele św: Barbary, także
odwiedzał Go z Gustawem
i Leonem, i serdecznie ich
przyjął, i na herbacie
zatrzymał, a także Leon zapy-
tał się, dużo już pieniędzy
przepuściłeś? obiecał
Ojciec Jackowski nas od-
wiedzić, bardzo się cieszę
na te wszystkie. Michaś przy-
jedzie do Krakowa około
18 Grud., i zabawi cały miesiąc

Rózia ma wyjechać z Podola 15 t. m. i ma zamiar w wstępie odwiedzić Ujejskich.
Witold obiecuje się także na Święta przyjechać, będzie więc wesoło dla ciebie drogie dziecko, bo się znowu zobaczysz z wszystkiemi. Z Zosią i Sta[illegible] Poznania [illegible] mi dawno w tych dniach listy od Babci Zielonackiej, która list przesyła [illegible] i kłania się i dopytuje się o zdrowie Twoje również że [illegible] mi moja [illegible] że Księży [illegible] winszowania i Księdzu Bratu [illegible] Stablewskiemu i bardzo się wszyscy cieszą że został Arcybiskupem Poznańskiego Gnieźnieńskim, nie dostąpił [illegible] takiej godności i będzie [illegible] reprezentantem

5) Rozpisałam się dzisiaj <u>Sobota</u> wieczór

117

ale wiem że Ci tem przy-
jemność zrobię. Gustaw
pisał do mnie zaraz
że zmartwiony jest bardzo
że Mieci z [illegible] odsługi-
wać wojskowość, pisze do
mnie Stan zdrowia Mieci
i Jego rozpaczliwe położenie
dolega mi bardzo, tak pragnę-
łabym mu dopomódz
a nie widzę żadnej drogi
przed sobą. Donoszę Ci także
kochany Marcin że mam jedne-
go siostrzeńca więcej Stani-
sława Kostkę, bo także
i mnie sobie przyniósł,
jestem proszona na Matkę
Chrzestną ale nie wiem
kiedy to nastąpi. Napisz
mi drogie dziecko jak
się miewasz czy kaszlu
się nie nabawił też i kataru

Posełam ci jedne pare dobre-
go ubrania i trzy pary skar-
petek Jagierowskie prze-
dziwe, również jedną kami-
zelkę i czapkę pocerowa-
ną bo była porozrywana.
Odwrotną pocztą mi donie-
sz czy ci dogodne niezakrótki
lub za ciasne, za kupię
drugie trzy pary skarpe-
tek i drugą parę dobrego
ubrania, abyś zastał
jak przyjedziesz na Święta
do nas, myślę że zarę-
z Księdzem i drugiemi
Kłopicami przyjedziesz
bo to najdogodniej, od-
wiedziłeś Ojca Jabłkowskie-
i Ojca Humbanta cieszę
się bardzo Kochany Kaziczku
na Twoje przybycie, przy-
wieź Twoje fotografie

bo jedną chcę posłać do Babci
Sebastiana że tak o
Tobie samej napomnę, że
Ojciec całuje Cię serdecz-
nie sam i przyjechał
do Chyrowa, ale to pewno
tylko na przejazd, nie
widział się z Kosińcy. W Stawie
było wielkie zebranie
na Imieniny Ciotki
Jadwigi, zjechało się
pięknie sąsiedztwa i
osobiście św: Jadwiga
tańczono do 8 mej rano
był to pierwszy występ
Maryni, Stefan w Łypy
a Henryka w Poznaniu
dopytuje się Maryś
o Ciebie i o Twoje zdrowie
polecają się że matki
twoich osób, które Cię

kochający. Ściskam Cię
całem sercem Kochane
Dziecko niech Cię Pan
Bóg ma w swej świętej swojej
opiece przy nabożeństwo
i wybacz że dodatków
w pracach nie ma
ale jest niemożliwie.
Szczerze Kochająca Matka

Wanda Kraszek

Ksiądz Rektor Christ..
był tak łaskaw w liście
do Pani Holakli o nas
pamiętając i kazał nas
pozdrowić, oświadczył
się przy sposobności
od swojego Rodziców
wyręczyć się a ciebie
i pozdrawiam. Biedny
Stefan Z. [illegible]
[illegible] ... niej.

119

Kraków d. 4 czerwca
r. 1892.

Mój Drogi Kaziu!

Na dowód że o Tobie myślę
wysełamy z Różą list, abyś
go podczas Świąt odebrał
i załączam ci w liście jeden
reński, napisz mi kiedy
pojedziesz do Sambora
to ci przyślę jeszcze dwa
reńskie dla Ciebie na
drobne wydatki abyś nie
potrzebował od Kolegów
pożyczać, więcej ci przysłać
nie mogę drogie dziecko
bo fundusz mój jest bardzo
szczupły i muszę sobie
nawet tej przyjemności
odmówić że na ślub Edwarda
nie pojadę dla braku funduszów
a ślub ma być 6 sierpnia
zakupię Mszę św: na intencję
Michasiowi Edwina modlitwy

[illegible]
gorąco polecę opiece Boskiej
moje dzieci, a to będzie Panu
Bogu milsze jak żebym się
zapomniała na kilka godzin
świadectwo Twoje drogi
Karciu otrzymałam jest
dobre ale w religii gorzej
bo dawniej była bardzo dobre
a teraz dobre w naukach
przyrodz. niedostateczny
a dawniej była dobry.
Zapytujesz się drogi Karciu
jakie projekta mamy na
wakacye. Z pierwsze dnie
w Krakowie, a na koniec
pojadę do Krynicy albo
od połowy Lipca do 15 Sierpnia
wyjadę do Gustawowa, a
przy końcu Sierpnia znowu
będę w Krakowie. Z tych
wiadomych Ci powodów

Potrzebny ci są dwie drogie rzeczy

mundurek nowy na Sierpień,

a ja u Grabowskiego krawca

mam obiecany kredyt trzy

miesięczny, dla tego posta-

nowiłam dla ciebie uszyć

od niego mundur granatowy

dobre sukienny, i jedno letnie

ubranie, ale prosił mnie

czybyś nie mógł tam

w Przemyślu kupić galon

a on przyszyje go, bo musi

być podług przepisu

zakładu, a on takiego

galonu nie mógłby ci

dostarczyć, postaraj się

więc kochane dziecko o

taki galon, a powiedz też

księdza Kellina, i przy-

wieź ze sobą tylko nie za

mało, a dwa ubrania

podług nowej miary zrobi-
li Państwo Grabowscy, a
w jesieni mu zapłacę, to jest
dla mnie wielka ulga,
a w Chyrowie zaopatrywać
nie chcę, ponieważ trzeba by nadu-
wać dobroci Ojców. Sylwinka
była u nas cały tydzień, zro-
biła nam wielką przyjemność,
bo Józia przywiozła ze sobą,
tylko biedaczka ma niewiadomą
febrę, ojciec pojechał z nią
do [illegible] doktora, jeżeli
mu jeszcze nie donosi, to
już jeszcze [illegible]. Nasze
Kobiety Twoje bardzo się
teraz zmartwiły, tylko
obecnie [illegible] Jaworski
i my dwie z Rożą od
1 Czerwca obydwie pomożemy
wydzierać. Tam, że ziemi
podoniesie jakiś Kapitan
a drugi młody doktor [illegible]
Napiszcie obszernie, co dzieje się
w świecie, jak się miewacie, i wszystko
co mnie może interesować

Kraków dnia 12 Października 1892.

Moje drogie dziecko!

Przeproś Ks: Melliniego że nie odpisałam, ale czekam przyjazdu Ojca, który nastąpić ma w tych dniach, i wtenczas Ojcu Mellin~~owi~~ dam odpowiedź. Odwrotną pocztą przyślij mi w liście kochany Karolu miarę na Twoję głowę, ale dokładną najlepiej cienki sznurek weź bo Grabowski krawiec podjął się kaszkiet zrobić czapkę barankową i kołnierz do paletota po Ojcu, ale nicowany nie może być, bo jak przekonaliśmy wczoraj z drugiej strony jest zmatowany w pasy jasne na dwie zimy ten paletot ci wystarczy, a swoją drogą z wiosną będziesz musiał płaszcz granatowy cienki dostać! Tymczasowo nas

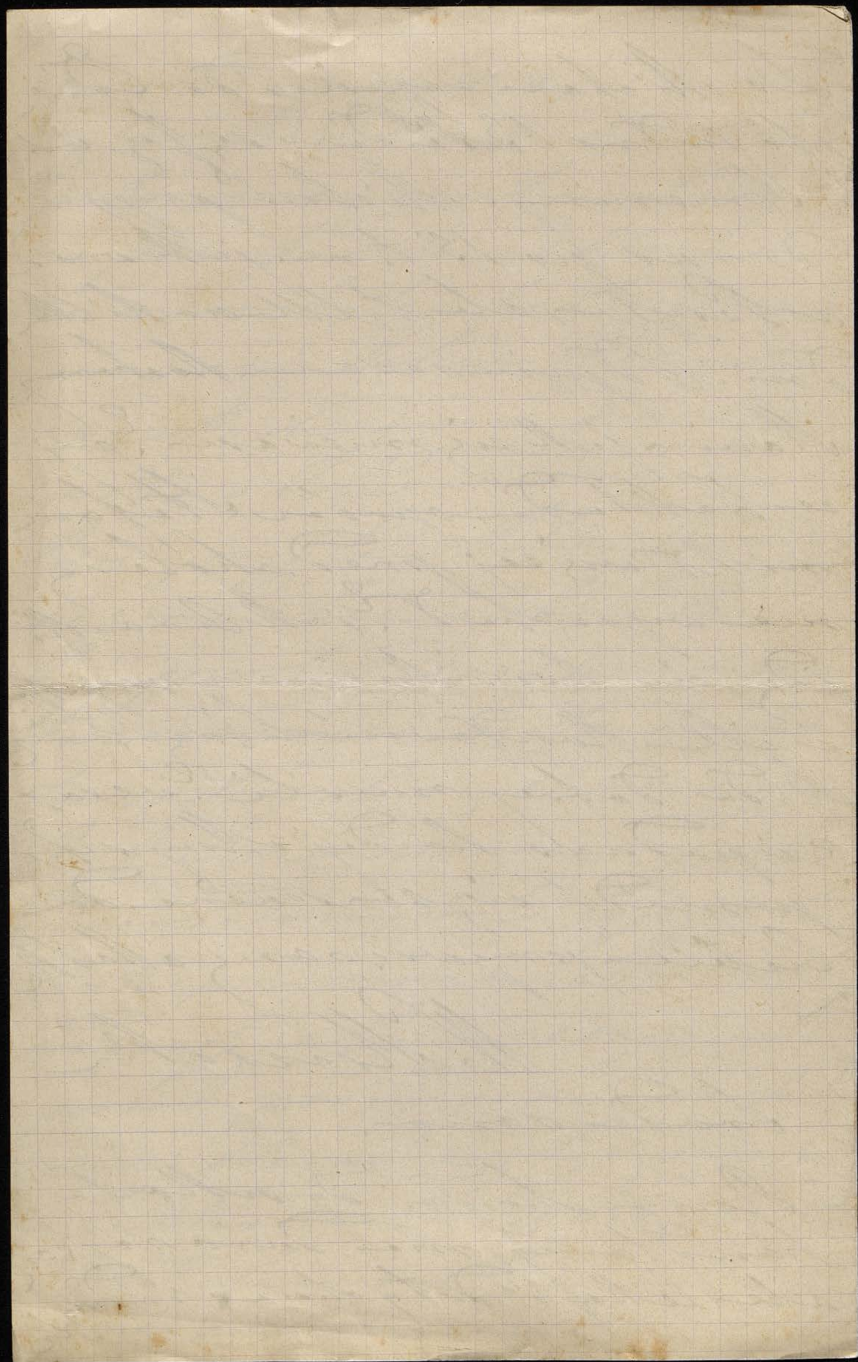
na zimę nic więcej nie potrze-
bujesz, kalosze masz, trzewiki
tylko może grube buty
na przechadzki, od których
się nie uchylaj bo to zdrowie
przynosi. Takie biedne
w naukach drogie dziecko,
często o Tobie mówiemy z
Rózią, myślę o Tobie, i modlę
się za Ciebie, ażeby Ci Pan
Bóg pozwolił szczęśliwie na-
ukę ukończyć. Często mnie
ta interpelują, dlaczego ja
Ciebie nie mam przy sobie?
odpowiadam że Ci lepiej tam
jak przy mnie. Mam w Bogu
nadzieję że Ojciec zapewnioną
posadę, wróci do nas, rachunki
więc starać się będziemy uregulować
w Zakładzie za Ciebie, bo to
jest obecnie to co mi ciąży
na sumieniu.

Do Michasi napiszę i do Edzi
bo jutro 13 Października jego
imieniny. Michaś przyjedzie
do nas po 15 t. m. jak mówił
w Peszcie ale tylko na kilka
dni. Odpisz zaraz kochany
Panie jak się miewasz. Czy
ze Zakładu oprócz Stefana
nikt więcej przed cholerą
nie wyjechał? jak ci nauki
idą, czy książki masz wszystkie
i ile kosztować będą?
Bądź dobrej myśli i wesoły
i podnoś każdy Mnie siły,
pomódl się, za [illegible]
Ciebie przyjaciół; twoja Matka

M. Krasicka

Środa rano.

Kocia chodzi do szkoły
pandtowej; ma dużo zajęcia
ale lekcji dotychczas żadnych



123

Mój Drogi synku!
Na wiązanek wysłałam
Ci za kartę 10 R. odłóż sobie
na podróż do Krakowa na
Święta Wielkanocne a
resztę wydaj na to co Ci
kochane dziecko koniecznie
potrzebne. Posyłam Ci
recepis jako dowód a
do tego czasu niezawodnie
odebrałeś ową kwotę.
Teraz przystępuję do ży-
czeń: niechaj Pan Bóg drogi
Kaziu ześle Ci dobre życie
i moje życzenia zawsze
są równe. W dzień Twego
Patrona wysłuchałam
Mszy św. na Twoją intencję
B,

aby Cię Wszechmogący obdarzył zdrowiem, i stałem zdrowiem, swobodą serca, i umysłu, i utrwalił w Tobie drogie dziecko szlachetne i poczciwe zamiary jakie masz na przyszłość.
Nie mi nie donosisz o Twoim zdrowiu? i jak Ci nauki idą? Świadectwa Twego półrocznego o mnie odebrałam a byłam bardzo ciekawa go czytać, być siódma klasa już jest rządowa? nie do tego o tem nie wiem. Jak się miewa Rasiądz Mellin w listach się dowiaduję, ale odpowiedzi nie

Michaś obiecał mi się
na Święta Wielkanocne,
a że to już za trzy tygodnie
nastąpi, a więc cieszymy
się nadzieją zobaczenia się
i uściskami nie za
długo drogiej Kazimierzy;
a swoim dzieciom będzie
sobie mieli dużo wiele
do opowiadania. Do
Stryja i Kazimierza u
nie zapomnij drogie
dziecko napisać, i
w Zakładzie pewno tam
macie dużo sobie
zantów. Od Gustawa Zarembę
odebrała mi z Wrocławia list
bardzo poczciwy i serdeczny

list. Dopytuje się o Ciebie
i polecił Cię pozdrowić, i
prosi abyś do Niego napisał.
Jak tam idzie biednemu
Stefanowi? Żal mi chłopca
że rok straci dla nie-
potrzebnej obawy przed
cholerą. Opiece Boskiej
Cię polecam i całuję
całem sercem Twoją i
Ksawerka, a w Niedzielę
poświęć godzinkę i napisz
obszerny list. Księdzu
Rektorowi oświadcz usza-
nowanie odemnie.

Szczerze przywiązana Matka
z listem

Józi nie oddałam Wanda Krasicka
bo spała abyś ją sam odebrał.

Kraków d. 2/3 1895.

Sobota – 13 Maja 1873

125

Mój Drogi Marianie.

Ostatnie wiadomości o zdrowiu Sylwini dobre, jest już rekonwalescentką, ale pokoju jeszcze nie opuszcza, o przyjechaniu więc do Krakowa do lekarzy nie ma mowy. Pan Łapsiński kazał Cię serdecznie pozdrowić, i podziękować za pamięć o nim, na przyszły tydzień należy do wycieczki ze Sokołami do Tarnopola a Pan Profesor Danysz jedzie na kilka dni do Wiednia – Grabowski zaspokojony, jak mi będzie odpisywał, na osobnej kartce napiszę zaległą

Kochany Kaziu jak przysz[…]
mundurowy dla Ciebie
nie będzie zrobiony aby
mógłbym Mu przesyłać
również w liście przy-
ślij mi probkę jakiego
koloru granatowy, bo
Grabowskiemu owszem tylko
któréj tak przy nas nakaz
skradli, chcemy posta-
rać sukno koloru
jak w Chyrowie używa-
cie Pamiętaj dziecko
Kochane przysłać prędko
i probkę aby z początkiem
czerwca zaczęto robić.
Ubranie nasze nowe dosyć
będzie czasu jak zrobi
jak Ty tu będziesz

126

bo podług Twojej figury
zrobił Michaś w Łańcucie
zajęty był bardzo bo Puł-
kownik przyjechał na
inspekcyę. Edziowie Oboje
pisali wczoraj kazali
Cię uściskać. Marek Matusza-
kiewicz jedzie na trzy mie-
siące do Veslau na
kuracyę biedny patyczny
Pani Łusiakiewicz jedzie
do Sambora dziś, i w tych
dniach będzie w Chyrowie
Jakie tam stosiki w
klasie kochane dziecko?
jak Ci nauki idą?
Ja podle się często z ulubie
i sercem i myślą jestem
z Tobą drogie dziecko.
Pewnie Ci tam nie zam-
brakowało paletotu

bo zimno było, i brzydko czas.
Otóż dziś przyszedł drugi list
od Edziów z pamięcią po ukojeniu
choroby Sylwini, oboje troskliwie
się dopytują o zdrowie Sylwini.
Misia pisze że wysłała dla
Rosi płótno na sukienkę i fo-
tografię dla Michasia, a także
wyjeżdżają do [illegible] Matki
P. B. a [illegible] teraz wracają do
Kijowa dla ważnych powodów
i Misia będzie w Kijowie
podczas wakacyi. Paulasi
kazał się bardzo prosić aby
mu przysłać tę pieśń
Za Niemnem ~~przez~~ za
Niemnem będzie bardzo
wdzięczny za to przysłanie.
Całuję was obie najczulej
i Opiece Boskiej się polecam
i ściskam z całego serca
zdrowie moje jest dosyć dobre
nie radzę się doktora
bo to kosztuje a pomaga
nie znacznie.
Twoja Matka [illegible] Michalina

127

Kraków d. 19/6 1893.

Moje drogie dziecko. Jakie tortury moralne przechodziłam przez kilka dni, to tylko Sam Bogu i Tobie wiadome, pierwszy pisałam kochany Marianie że starać się będziesz przeprosić i przełożonych których obraziłeś i przewielebnego Xiędza Rektora i ten fakt niechaj będzie dla Ciebie nauką jak chłopiec w Twoim wieku powinien panować nad swoimi namiętnościami a uległości i szacunek dla przełożonych wpajano mu od Rodziców jak tylko zacząłeś rozpoznawać złe i dobre na świecie. Jednakowoż świadectwo sobie popsujesz tym fatalnym postępkiem

ale wdzięczna jestem Przewieleb
nemu Księdzu Rektorowi, i Księżom
Przełożonym, że Ci pomoc w
naukach przyrzekli, i pozwo
lili się przeprosić za Twoje
przewinienia, a spewnością
zasłużyłeś na taką karę.!!
List Gustawa Zarembry zacho
wam Ci w moim biórku,
Ojciec jest rad temu abyś jechał
i ja także, dziś mi oddano list od
z Pierzchna w którym mnie
piszą że się cieszą na twój przy
jazd, i zapytuje z czy Stefanek
mógłby u nich przenocować
jedną noc, ale Ty byś dopiero
pojechał z Gustawem który
około 15 Lipca pojedzie do
Pierzchna. Napisz mi którego
dnia przyjedziesz do Krakow

Sylwinie już półtora tygodnia
bawi, bardzo ostrożnie, i niezm-
jedzie do Krakowa, a jej zosta-
ne przy dzieciach. Ojciec
mi donosi, tam nic o sobie
jakie miałeś, bo niechcia-
łam Ojca zmartwić, tym
bardziej że Ojciec nie jest
zupełnie zdrów. Edziowie
Oboje pisali już z powinszo-
waniem Imienin z Charlow
Misia pozostaje na wsi
do połowy Lipca, a Edzio
wraca sam do Kijowa.
Z Piersnina będziemy zjeż-
dżać do Stawów, aż Stefan
wróci z Lipska, i do Babci
do Gniezna, i do Chwałbogowa
na kilka dni wszędzie lecz będ-
bardzo radzi, i przyjemnie
znać więcej niż połowę
z wakacyj przepędzimy

i nabieraniu świeżych sił do
pracy. Polecam ją Panu
swoje egzamina i módl się
Kochane dziecko me [illegible]
Sylwinia i Lucas całują
Cię serdecznie, a ja polecam
opiece Boskiej Ciebie i je
ściskam sercem kochającej
Matki.

Wanda Krasicka

Stefan Zanemba prosi
aby do mnie zajechał razem
z Tobą, ale bez Stablewskiego
który dla mnie jest antypa-
tyczny.

Niedziela 25 czerwca
r. 1893.

Drogi Karim!

Za wkrótce opowiemy sobie wszystko, dziś tylko ci donoszę że ptaszek dla ciebie zamówiony ale nie chcę go kończyć dopiero jak ty sam będziesz u niego, również ubranie na święto, ale galony prosi abyś przywiózł ze sobą. Zasyłam Ci z całego serca Ci dziękuję, od wszystkich dzieci odebrałam listy, a Sylwinia z nami przepędziła ten dzień dopiero dziś pojechała do Kopaczy, Aebrł pogrzebał w Krakowie, i wraca Teodor do siebie.

Przyjeżdżacie do Krakowa
w Piątek wieczorem, Stefek
przywiezie ze sobą cyfli więcej
do wspólnej fiakrowej.
Podanie Wam tamiej, po
Steffka i Marynie przy-
jedzie Józia Białkowska
jeszcze w Środę i do nas
zajedzie. Odebrałam
bardzo serdeczny list od
Pani Różyckiej Korbowej z ży-
czeniami i na dzień moich
Imienin. Różyczka szczę-
śliwie przeszła dała swoje
egzaminy, zakończyła
już wczoraj, i dziś swobodna
wszystkiego, a ja korzystam
z czasu jestem odpi-
suję komu się należy.

130

Donosiłeś mi że stary
pałac jest na sprzedaż
dobrze by było, ale trzeba
zaraz zapłacić, a Grabow-
ski daje mi kredyt i na
wypłaty. Od Gustawa
Wójcików mam zapro-
szenie na wakacye do
Rogowa, ale się cieszę
że pojedziem do Wierzchu-
tam wszyscy bardzo Cię
lubią, Pani Zarembina
pisała wczoraj do mnie
że jesteś Jej faworytem
i cieszy się że przyjedziesz
do nich. Stare bóty zostaną
zaraz przywieś do Krakowa
bo daruję Karolkowi
Wincentego, i inna drobnica

Ojciec mi pisał że Ci pozosta-
na drogę do Krakowa, zja-
wie wstrzymała Kamińskiej
od postanowienia. Że Ksiądz
Wróblewski sprawował
być dziś urzędu Ministra
wiedziałyśmy jeszcze
nim do Obrzycka pojecha-
Ksiądz Wróblewski!!
Szkoda że się całem
sercem, pewnie też za-
stanem Michasia,
Rodzicom nieobecnym pole-
ciłam mu uściskać Cię,
przesyłam zarazem dołączony
list, który zapomniał
Ci przesłać. Opiece Boskiej
Cię oddaję kochane dziecko
a odjeżdżając jeszcze raz
przeproś Przełożonej od
której Ci obrazić, i proś
aby Ci zapomnieli wszyst-
Szczerze przywiązana Matka Two-
W.K.

Kopczyce 22/7 Sobota 1893.

Mój Drogi Marian! Dopiero dziś odebrałam listy z Krakowa, pomiędzy niemi był list do Ciebie, który Ci załączam, niestety że się doczekać nie mogę tam paczki z płaszczykiem, jak odjeżdżałam z Krakowa nie było jeszcze paczki, i jeżeli przyszła teraz musi do mego powrotu, a pieniądze za paltoty odeślesz Mu z Chyrowa, bo dziś nie wiemy dokąd odesłać. Jeżeli płaszcza Stadnicki nie miał w Samborze, dla czego Ci przedtem nie wysłał, byłby oszczędził ambarasu dużo i wydatków na przechowanie. Mój drogi Marian jeżeli Tobie przykro się wakacye nie przepędzasz ze mną, wierz mi że i mnie przykro, ale trudno dla Twojej korzyści zrzekłam się tej przyjemności, bo byłeś zaproszony do Kopczyc i [illegible] ale mama to przełożone że dla Twego zdrowia lepiej korzystniej i przyjemniej wakacye przepędzić te kilka tygodni

Ja w Kopoycach bawi od 17 Lipca, byłes tu w przeszłym miesiącu więc wiesz jak tu czas przepędzamy, od trzech dni tu bawię ale oprócz Gustawa i dzieci mi Mogę nie widuję jako na to była tam przysposobioną nie tylko obowiązek Babci spełniają, biedny Sylwin nie nie lepiej w Szczawnicy, dziś posełaliśmy dwie butelki Koniaku, masło, i czekoladę. Pomieszkanie u jej tego bardzo mi się podoba obszerne, wolny dobry powietrze z frontu zdrowe, od podwórza okropne żydami pachnie. Józia w Legiestowie adresuj

Ałojzowka 20.
Zakład Kąpielowy w Galicyi
via ~~Breslau~~ Wrocław i Kraków.
Sylwini Adres w Szczawnicy
willa Magdaleny

Hochwohlgeboren Herrn
Michael Ritter von Krasicki
Lieutenant des 3ten Uhlanen Rgts.
in
Pistyan (Pieszczany)
Militär- Bade Haus Ungarn

Posełam Ci adres wszystkich, Ojca
mego, i napisz zaraz bo Ojciec wrócił
18go ze swojej wycieczki zmęczony fi-
zycznie i moralnie. Kazimierza zastałem
(pisze Ojciec) lepiej jak sobie wyobrażałem
ależ mój Boże jak on tam biedny
ma brudny, i zagracony pokoik obok
pralni, i prasowni, zawsze samiu-
teńki, a jak obsłużony to niech Ci za
dowód służy że sztukę mięsa, pieczeń
kartofle, i pasztecik muszelkowy
ale bez muszelki, na jednym talerzu
mu podano, i to na brudnych tale-
rzach, pomimo iż wiedzieli że Kazim.
brata w gościnie, i przyniesiono
obiad na dwie osoby. Wszelkie wygod-
lepszy pościel, i całe leczenie musi
biedak z własnej kieszeni opłacić
Wprzód brały od niego zapłatę całem. Kazimierz
zaraz po powrocie z Karlsbadu zrzekł
się pensyi uważając że nie może pracować
więc nie może i pensyi pobierać, tę
ofiarę przyjęto i w zamian takiego urzędn-
czysto pozbyli się go. Wobec tego postano-
wi Kazimierza do Krakowa przenieść, i jest
to nasz obowiązek serca i sumienia
Ja będę Ci za niego płacił 200 Złr. a
on dopłaci resztę. Krótkie Jego

życie musiemy uprzyjemnić o ile nam
stosunki na to pozwalają. Znając Ciebie
i moje dzieci, pewny jestem że mają
myśl poprzecie sierotę biednego
Kazimierza troskliwą opieką otoczcie
musicie się i wspólnie. Kazimierz
wreszcie sam widzi że w Bitche dłużej
pozostać nie może, zrobi tylko sobie
skrupuły aby nam nie być ciężarem.
Proszę (Cię) napisz do niego serdecznie
i proś go aby przyjechał na jesienie.
U Janka bawiłem dwa dni przy mnie wy-
jechał do więzienia odsiedzieć 4 tygodnie
za mieszkanie w kraju bez paszportu.
Urodzaje ma tu dobre. Jest wszelka nadzie-
ja Janka nie wydadzą bo w ostateczności
siedzieć by dzieci z pruskim paszportem
o co się starano w Gnieźnie, ale to w
ostateczności, – a teraz starano się
o poddaństwo rosyjskie. Posłałem
do Kijowa Andrzeja bo on energiczniejszy
znający rosyjski, może jej wygadać
co wyrzekać. W Chyrowie bawiłem
8 godzin, nie zastałem ani Bajeczny
ani Kowna [illegible], pozostawiłem Christjan
bardzo mi się ucieszył. Tutaj będzie
mi się ucieszyli a mianowicie Stefan
w sobotę to jest dziś przyszedł że Państwo
Kościelscy z rodziną [illegible] (odstąpieni, że)
Ks: Battenberg zeszły z 3 tygodni.
Oto i wszystko co Cię interesować może.
[illegible] Ojca, Kasia bardzo
zadowolnioni z pobytu w Żegiestowie

5) Mam kochany Stasio także nie
godziwe pióro które zalewa
i dla tego przesyłam Ci list
nie starannie napisany i
z dworu wysłany. Dziś pisał
Michał, pochwały dla Ciebie że
tak pamiętasz o nim i często
piszesz, odbierzesz od niego
w tych dniach list. Także idzie
w naukach Stefankowi Zarembie
pozdrów go serdecznie odemnie
Dziś nadobne zimno się rozpo-
częło, śnieg pokrywa dachy, mróz
a ja nie wychodzę bo mam ciągłą
ni który może się spuścić że
nie omawiam obowiązek pielęgno-
wania Stryja który co chwilę
coś potrzebuje i zaczyna tak
się ... że nie będzie mógł
wszystko ... a zdrowie swoje
zaniedbuje, bo jest bardzo ...
Pan Starosta czyli delegat od ...
z Krakowa przysłał mi przez
rocznie recepte na kaszel
to jest na proszki które jemu
bardzo pomogły, Karabanowi
Dziś i zacznie zażywać. Smut-

Ci takie wiadomości donoszę że Pan
Korzyński profesor jest bardzo
chory; zeszłym tygodniu jak Mój
Dziś w Kaplicy Księdza Kardynała
odbył się ślub Sienkiewicza
z Panną Marią Wołodkowiczówną,
której Kocia była towarzyszką,
to też dostała zaproszenie do
Kościoła; po zawiadomieniu o
ślubie, była wczoraj przed tym Kocia
za panną; i prosiły ją te Panie
aby dziś przyszła jak będzie
ubrana do ślubu; w ostatniej
więc chwili Kocia poszła ją
pożegnać i złożyć życzenia
następnie Sienkiewicza który
jej się kazał przedstawić i po-
dziękował za życzenia złożone
narzeczonej; a w Kaplicy była
z Panią Miakowską i Kocią
które korzystały ze zaproszenia
Kocia; Pannę Tarnowską córkę
profesora prowadził Sienkiewi-
do ślubu; cała arystokracja przybyła
[illegible]. [illegible]
i przyjęciem serdecznem uściśnie
i prośbę abyście mi donosili o swojem
zdrowiu; i odpisuj prędko
Kochająca Matusia.

świeżego powietrza, abyś z
nowemi siłami wrócił
do Zakładu. Że Ci brak Twoich
najbliższych bardzo Ci współ-
czuję, napisałeś do Witolda
aby Ci uprzyjemnił te
kilka dni co będziesz u niego.
Kocia już 24 Sierpnia powraca
do Krakowa, a ja dopiero
jak wybiorę się wrócić,
a z nią też będę musiała te
kilka dni zabawić, bo potem
Bóg wie kiedy się znów
zobaczymy. Nasi do Jana [illegible]
ma przyjechać do Żegiesto-
wa pisał mi Kocio, jest tam
jego przyjaciel Orłow Pauli-
ze Matki. W Rapperswylu
młodzież bardzo się dopytuje
o Kazia w tym roku do
Rapperswylu nie przyjechał,
a najbardziej Gustaw żałuje
że Kazia i mnie nie ma, boby
byłby miał towarzystwo
a Zosia opiekę do Szkoły
[illegible] Kazia Cię całuje [illegible]
[illegible] napisz do mnie
wkrótce Kochany Kazimierzu
bo to cała moja przyjemność
w Rapperswylu a obie Wasze listy
[illegible] Gustaw, i Zosia
serdecznie Cię pozdrawiają
Kochająca Cię Matka Wanda

Do Witolda wybierze się dopiero
po 10 Sierpniu, abyś mógł w Ko-
stawie trochę zapolować, zwłaszcza
jeśli zastaniesz Stefana i Hen-
ryka, z którymi chciałabym
abyś stosunki bliższe zacho-
wał na przyszłość, w Warsza-
wie musisz być i Babcię
Zieloną chcę odwiedzić. Państwa
Zarembów Obojga ucałuj od-
odemnie serdecznie, a Ciotce
Pannie Józefie tak samo,
Maryni Gustawowej i Stefka
serdeczne pozdrowienia.
Ze zwracając uwagę Państwa
Obojga i bez uważając na każdy
gest, to jest dla Ciebie
bardzo zdrowy trening, bo Oboje
mają formy towarzyskie
wzorowe, a musisz obycia
bardzo trzeba na siebie
uważać. Jakbyś dzieci po-
trzebował bielizny, proś
aby Ci wyprali przez Gusta-
bez ceremonii, bądź otwarty.
Do Stryja napiszę w tych
dniach, co mi odpisze, doniosę
Ci Kochany Kaziu, a tymczasem
tym czasem ... uważnie wszy-

135

Kraków d. 23/10 – 1893

Mój Drogi Karolu! Na ostatni Twój list pospieszam Ci odpisać, aby Cię uspokoić o moim zdrowiu, które z każdym dniem lepsze, kaszel się zmniejsza, a wszystkie symptoma obawę wzbudzające usunięte, bo przez kilka dni krwią plułam, gorączkę byłam, ból w boku, ból krzyża dosyć się czułam się bardzo chora i dla tego leżałam ale doktora wezwać nie pozwalałam, bo mi żal było to kilka reńskich wydać na siebie, tylko kazałam sobie zrobić lekarstwo

za recept, Stryj i dwie flaszki
wypijam, mleko z selcerską
wodą pijam, i leżenie i
spokój to mi dużo dopomogło
to też już cały miesiąc
nie wychodzę, i nie wiem
jak to dalej pójdzie.
Stryj Kazimierz Nasad-
ły, uściska i miewa się
jako tako, przyjechał
z Mojaczyc z napuchniętemi
nogami, i jak sam mówi
że ma wodę w brzuchu,
pierwsze dnie bardzo
był cierpiący i brak był
apetytu, tymczasem
nam dobry przyjaciele
doradzili aby się Kazimierz
Mojżeszem leczył i
też rozpoczął tą kuracyę
od dwóch tygodni

136

pisane o sobie powiada - że
uje się mu lepiej; puchli-
na w brzuchu ustępiła
czasem dobry, i apetyt teraz
lepszy. Zajmuje się Stryj
podług swego zwyczaju
małym pokoikiem obok ba-
wialnego; pasza Stawo urzą-
dził tam duży od podwórz-
a Stryjów rzuma do stajn-
cia było, nareszcie
mu zimno, iż dzieci
na podwórzu za wiele
hałasu robi; Teraz Stryj
bardzo zadowolniony
powiada mi że mieszka
jak król, pali się co-
dziennie, a drzwi do
bawialnego pokoju - otworte
tylko jak kto obcy przyj-
dzie w takim razie zamykają
się.

Poczęści biedny Stryj który czyta
sobie, listy dyktuje, iż to
cały czas zajęcie, znacznie lepiej
teraz wygląda i humor
lepszy, o Tobie często mó-
wiemy. Czasami do obiadu
wstanie, zaś to o rannej godzi-
nie w szlafroku przecho-
dzi się, a służąca tylko
prześcieli, okno otworzy.
Ja sypiam z Różą w dalszym
pokoju, i tam jadamy,
a te dwie sieni wyna-
ję te, abym mi dochód miała
Staram się aby Stryjowi
biednemu dobrze było, go-
tuję co lubi, je niewiele
ale często, i widzisz, że teraz
ma lepszy apetyt. Stryj ty-
ma czas mamy więcej co
czytania a [illegible]
pisma [illegible] przysłali.

5) Ojciec bardzo często pisuje
i bardzo pamiętny o nas,
o zdrowiu Stryja bardzo
troskliwy, i bardzo się cieszy
że przy nas, i pod naszą
opieką jest. - Ojciec bardzo
zajęty w Stowarzyszeniu
pracy kobiet, który jednak
sobie zaufanie Rady
Nadzorczej, i tak co dzień
o 8 rano w dzień 3 o 1 przez
w południe, potem
o drugiej wychodzi, wraca
o 7mej na kolacyę i cały
wieczór z nami przepędza
i to Stryjowi pisuje i
listy czyta i opowiada
co, W sobotę było otwo-
rzenie nowego teatru
Hutki i W. Krasińskiego

najprzód przedstawienie
a potem Raut w Hotelu
Saskim, i to miasto zapro
szeni — rozesłało. Państwo
Muchkowscy zaprosili
Rosię do swojej loży
i na Raut, były wszyst
toilety galowe, Pano
wie we frakach, a
Panie toilety balowe
Rosia świetnie się bawi
i bardzo wróciła zado
wolnioną, dużo znajomy
widziała — a Państwo
Muchkowscy tak się
niż opiekowali jej, k
siostrzy. Moje drogie
dziecko zobaczemy się
za osiem tygodni, jeśli
doczekamy szczęśliwie
mamusia w Bogu nadzieję

że Stryj już zastanie się zdro-
wego nim przyjedzie do nas.
Dziecinka do Ciebie najpię-
obszerny list twój się Ci
donieskie jako już ciesząc
się że mój wnuk uko-
chany ma się dobrze,
i że Ojcowie z wyjątkiem
Stasia więcej zadowoleni.
ni. Dostałam od Ojca
dwa kosze jabłek,
chciałabym pudełko
na S. Mikołaj przysłane
dla Ciebie i Józi, ale
mi napisz w odpowiedzi
listem przyjemność
zrobisz. Józieńciu [illegible]
ode mnie, i od Ciotki Rozi
Staraj się by jabłka
dobrze przechowane do twojej

ażebyście mieli z Michasiem
co gryźć. Zacny Ksiądz
Jaskowski odwiedzał Stryja
obiecał się odwiedzić nas w tej
powtórnie, o liście się pyt-
Chciałam Kochaniu dziś list
wysłać i dla tego przysłaną
Kopertę, wybacz Kaliksto
bo nie dowodzę już do tej
Mamo do Ciebie Kochany Stani-
się za List od Kilku
Panien z Królestwa mi
oddany, które mają chodzić
do Muzeum Baranieckiego
pomodlił się dzieciątko na
mojej intencyi bo modlit-
dużo dopomaga a ja mogła-
bym się w części wywiązać
z moich obowiązków, a ni wzglę-
dem Księdza Rektora mego
dobrodzieja Nie mówi, ani
nie piszę do ni Kogo bo temu
Opiece Boskiej polecam
i tu sercem Kochającej

Kraków d. 10/11 1893.

Mój Drogi Karusiu! Listy Twoje sprawiły nam wielką przyjemność; ja najwprzód Tobie odpisuję a Józiowi później, tymczasem go uściśnij Mój Kochany Karusiu i powiedz że cieszę się że zadowolniony z wszystkiego, że jego list sprawił Babci wielką wielką przyjemność. Różia bardzo się ucieszyła Twemu a [illegible] Twemu listowi, odpisze w tych dniach bo bieda [illegible] przechodzi teraz operację u Bosowskiego ten sam który Michasia leczył na nogę. W Zegiestowie jeszcze w sierpniu zakłóciła sobie z paznokcie i chodziła w polu zbierając kłosy obierały do tego czasu; i [illegible] się tylko sama się leczyła przykładała do się źle zrobiło bo musiał doktor z trzech palcy paznokcie wyrwać i materyę wyciskać i opatrując, ból okropny

Całe szczęście że w lewej ręki
bo by wcale nie mogła spełnić
swoich obowiązków, która taka
codziennie chodzi do Stowa-
rzyszenia wystaw, a także mi
chorą ma twarz od bolącego
zęba opuchniętą, Stryj ciągle
leży, ja mocno kaszlę, bo
nieraz chodzę z pokoju kom-
pletny więc lazaret w naszym
domu. Zmartwiło Pan się to
drogie dziecko, że z przeziębień
się stabujesz, naturalnie
Katar, chrypka, kaszel,
są to skutki nieposłuszeństwa
bo Mama prosiła, abyś
się z kaftanikiem [illegible]
i dolnym ubraniem nie
rozbierał, zacząłeś się
hartować, aż się doigrałeś
katarem i kaszlem, którego
masz się wystrzegać jak
Cię Pan Dr. Korzyński ciągle
prosił, a twój wiek naj-
niebezpieczniejszy, bo takie
przeziębienie sprowadzi
zapalenie płuc i suchoty.

[illegible] matuchnę trochę
i do czasu szanuj Twoje zdrowie.
Dowiedz się z tej, który z Ojców
niech jedzie do Krakowa, przecież
Tobyśmy li futra krótkiej które
byłyby się bardzo przydały do teraz
w Chyrowie. Cieszę się że
masz zamiar po opuszczeniu
Chyrowa za rok jeden chodzić
na uniwersytet, dobrze rozważ
jaki zawód sobie obierzesz?
Wielbyś później nie żałował
drogie dziecko, z Michasiem
miałam tyle kłopotu że
sobie mocno postanowiłam
Stasiowi nie przeznaczać za-
wodu jaki sobie nie obierze,
tylko zostawić swobodę!!
Michasiowi narzuciliśmy
Prawo do którego nie miał ochoty
i po trzech latach przerzucił
się do wojska!! Dwa razy
odwiedziłam Stryja i Ojca Rost-
kowski, Stryj zachwycony
mi powiedział taki bystry
a jaki szczery otwarty, radośnie
mówiący mądrze, przeczony
jakiś mi Ty, z zachwycona tobą

Cieszę się bardzo z tego, bo jakby było
gorzej byłoby postanowiłabym po wyjeździe
Brata Nowackiego. Którego mam
nadzieję prędzej jest i nie pozostały
się, chociaż prawie coś z tej lekcji
czytamy Kazia wnosi. Wszystkich
pisze, wczoraj Xiądz Brat Nowac
przyniósł książki ze swojej
biblioteki. Żal mi serdecznie
Kazi, bo w dzień pracuje, wieczorem
czytać nie może, ja także
się budzę, bo zaraz mnie oczy
i boli mnie że Jej pomódz nie
mogę. Ojciec bardzo o nią [illegible]
ale mieszkanie tak mało [illegible] dosta
łamowa stancyą!!! Edziowie
Oboje pisali do mnie zapytując
się o Ciebie, i Misia pisze
że Stasio niespokojny że nas
ani z Pawlikiem nie obdarzy
a sprawiłby nam wielką
przyjemność. Kazia ogromnie
Ci pogrzeb chciałaby, bo dostała
bilet do kościoła. Dziś był
pogrzeb Ojca Karola Stanowic
cały w [illegible] że Jego wspomni
się za Kazią tej Kazia była wczoraj
na [illegible] w [illegible] do [illegible]
[illegible]

Proszę prędko o odpis. Kraków d. 15/1 1894.

141

Mój Drogi Kariu.

Pomyślałeś sobie pewno, co z oczu to z myśli, nie piszę, nie myśli o mnie. Nie drogie dziecko, jesteś mi ciągle i w sercu i w myśli, ale wierz z doświadczenia, co to drepcenie przy chorym, często ktoś przyjdzie, wzywają, i ja nie widzę, dosyć że dzień za dniem schodzi, a ja zalegam w odpisywaniu moim najdroższym na listy. Po Twoim wyjeździe smutno mi było, Stryj się cieszył że Stasiowi ciepło, w drodze bo futro moje bardzo ciepłe tak mówił, więc się Stasio nie przeziębi. U nas życie jednostajne, Stryjowi raz lepiej, raz gorzej.

Matusia

pragnę aby ziemię przeżył
w Ojczyźnie Wielkanocne
abyśmy razem przepędzili.
Również miała się lepiej na zapale
ale w pracy otrzymuję i wyjazd
przyszłej tej siły, myśli
o wycofaniu się ze Stowa-
rzyszenia, także Panna
Lewandowska wystąpiła
a Kierowniczką szwalni
jest Panna Sikorska
siostra Walka co ma
administracyę Hotelu
Saskiego. Pamiętaj drogi
Stanisławie w sobotę są
Imieniny Kochanego Ojca
Henryka Jackowskiego,
jest zaproszonem we
Lwowie, napisać
dziecko zaprowszenia
Imieninowy, my posłaliśmy
bilety. Michaś przyjedzie po
powrocie z Krakowie

142

zadowolniony bo go Buttkowicz
postawił jenerałem 6 mieszczy
przy ospitalu zarządczy pioni
tej wśród zmianowaniu. Witold
pisał obszerny list i przysłał
mi dwa razy czeki odnośnie
przyjedzie na święta Wiel-
kanocne do nas, a Jaś
Broniu odwiedzi chłopców
po świętach obszarowy, podobno
Jaś Broniu jest w korres-
pondencyi z Chyrowem
pewnie z Tobą, albo z
Klemensem Rektorem cieszę
się że te chłopcy będą pod
opieką Ojców. Jadwiga
pisała do Rosi obszerny
i bardzo serdeczny list
uradowana - bo Zygmunt
dostał stałą posadę w
Poznaniu Sądowy i będzie
miał do ośmiu tysięcy
Marek dodaje że ten posad
dojrzał mi powiem z tak
pamiętliwości spostrzeże

z Nowym Rokiem. Od Edwarda
nie mam żadnej wiadomości,
trzeba zaraz zapisanej
w wiadomym ci interesie.
Jakże Ci Karnawał idzie? i
jak jest z twoim zdrowiem
ja tylko wychodzę w Nie-
dziele do Kościoła, i wracam
zresztą nigdzie nie chodzę
a pomimo tego jeszcze
bardzo kaszlę, który kaszel
bez ustanku równie
Rosia, która ci nie przy-
pisuje bo wyszła a dopiero
po siódmej do domu.
Księdza Bratkowskiego
Matka umarła jest to
też bardzo zmartwiony
wczoraj miał być u nas
i dla tego nie przyszedł.
Władysław Jarantowski
jeszcze nie przyjechał,
a pokój mam gotowy,
kanapę i fotele które są
wyglądają po wypraniu
[illegible] zabieram [illegible]
[illegible]

143

Mój Drogi Karolu!

Po długiem szukaniu znalazłam świadectwo w pracy Twojej, tylko było z piątej klasy do świadectwa, a ze siódmej w końcu w teczce, wszystko u mnie schowane od twoich skarbów, oddam do wiernej szuflady, tam nie otworzy. Wysłałam drogie dziecko jak Warszawa przepędzony, o to spokojnie wstąpię do kuchni, a co chwila coś innego.

Zosia raz była sama
na zabawie w Łatkowskich
w Starostwie, i świetnie
się bawiła. Na paleczki
ciągle chorowała. Nowennę
do Matki Boskiej
odprawiała w ostatnim
tygodniu i pojechała
dziś do Maszkowa do
Tarnowa do spowiedzi
i pojedzie do Rzeszowa
gdzie będzie Michał,
i wybierają Imieniny
dziś są obchodzone
Sylwia zaprosiła
do nas na Listopad

Ojciec często pisuje że
i bardzo o nas pamięta
Stryjów o Szklęgorej
że prawdziwie bardziej
i mogę i ubrać,
jest do jadła się
zmieniając się co kilka
dni zachodzić do Stryj
przepisie Mama, że
to Stryj nie chce
mnie zajmować i dzieci
nie zachowują się
Nawiedzenie jest
godzinami posłuchania
tak bierz jak Szatan
kreśli mnie, że to
coś okropnego.

Ściskam Cię serdecznie
uściskiem najgorętszym a
Tobie mówię.
Witold dawno nie
pisał, pani Edward
jeszcze mi nie
odpisała w wiadomym
Ci interesie, bo
Całuję Cię całem
sercem i opiece
Boskiej oddaję
Twoja Kochająca
Matka
W. Str[illegible]
Odpisz niedługo!
Wtorek 20 Lutego
1894.

Kraków d. 2 Marca
d. 1894.

Mój Drogi Kaziu!
Składam Ci na dzień Twoich
Imienin te same życzenia
co Stryj Kazimierz Ci przesłał
a w dodatku ażeby Ci Pan
Bóg błogosławił przedewszystkiem
we wszystkich Twoich zamia-
rach, i dawał zdrowie, i
siły do znoszenia wszystkich
przeciwności w życiu.
Wczoraj wysłałam 10 Reńskich
pod Twoim adresem dla
Ciebie drogie dziecko, bo
to najwłaściwszy podarek
Kup sobie co Ci potrzebne,
i Kolegom wyprawić imieniny
bo to ostatnie w Zakładzie
a jeżeli uważasz że nie potrze-
ba to zrób jak chcesz. Stryj
własnoręcznie do Ciebie
napisał, i pamiętał o Tobie

winach Twoich, dostał od N...
Ojca pieniądze z rygalki, dla ... du
Ciebie więc porozmawiał ... du
20 złotych które Ci wyślę ...
Zdrowiem Stryja gorzej ...
nogi i bardziej puchną, brzuch ...
takie, i wraz z owemi twarz ... Z
nabrzękła, prosił Pan, je... te
zacnego o. Ojca Brata Nowelczyka, a...
ażeby Stryjowi zaproponować ...
spowiedź, bo obecnie jest w i...
bardzo zaniepokojonym, osobli... p
wie w razie ażeby Stryj
nagle nie umarł. Nie zapomni
list napisać na dzień imienin
Stryja, bo na to bardzo uwa-
żają się. Róża z Ropczyc
bardzo wróciła zadowolnioną
serdecznie ją przyjęli, i
widziała się z Michałem
czego przyjechał do Tarnowie
byłam u spowiedzi św.

Niedługo się zobaczymy drogie
dziecko, będziemy mieli sobie
dużo do opowiadania — a kończę
mój list bo proszę się oświadcz
moje uszanowanie Łaskawemu
Księdzu Rektorowi.
Z Ojcem Jakowskim widzisz
też się jak był w Chyrowie?
Czy z nim mówiłeś?
Polecam Cię opiece Boskiej
i ściskam serdecznie kocha-
jąca Matka

Wanda Krasińska

147

Boże świętej błogosławieństwo w. Panie

Krakow d. 2 Maja r. 1894.

Mój Drogi Marin!

Wysyłając paczkę do matki Bronisławowej, włożyłam do środka list do Ciebie jako odpowiedź na ostatni do mnie pisany, czy takowy odebrałeś? i co znaczy że do nas nie piszesz? Jak Twoje zdrowie, i nauki jak Ci się wiedzie, do matki cały Maj to jest od wczoraj chodzę o w pół do szóstej rano na pierwszą Mszę św. do Kościoła Św. Józef na Twoją intencyę drogie

dziecko, daj Boże abym
nie miała tak ciężkiej prze-
hody! Stryj coraz słabszy
i puchnie bardziej; w
sobotę z Tośki zacnego
Księdza Bratkowskiego
spowiadał się powtórnie
i potem z tej Księdza B. Olej
św.; modliliśmy się
wszyscy, aby cierpienia
były lżejsze w godzinę
śmierci, i na razie
się Stryjowi polepszyło.
spokojny, ale puchnie
coraz więcej. Miała
drugie zmartwienie
z Rosią, w tym samym
czasie co Stryj bardziej

został by uformował się w
uchu wśród, i krwi z naczy-
płuc przy zaniedbionym ksz-
tałcie, wśród obiadu pocze-
cinali, plucie krwi z usta-
ło, ale mi wolno jeszcze
wychodzić na świeże
powietrze, to też skwa-
pilnie pogłądu, i pielę-
gnuje Stryjenka. Możesz
sobie wystawić drogie
dziecko, jaka była
umartwiona — i dla tego
to mi długo nie pisała
Napisz mi kochany
Panie odwrotną pocztą
długo mamie wdzięczna [illegible]
podaruj Zielony [illegible]

co słychać w Chyrowie?
Jak się aklimatyzuje
Zbinio, i drugi Bronio?
napisz mi obszernie o nich
bo jestem ciekawa.
Józi — pozdrowienia odemnie
i Broniszom [illegible].
Księdzu Rektorowi, i
Księdzu Dyrektorowi
oświadcz odemnie uszanowanie, bo tyllo [illegible]
[illegible] k nam.

Ściskam Cię całem
sercem, kochany Stasiu
i opiece Boskiej
polecam szczerze przywiązana Matka

Wanda [illegible]

Michaś jedzie do
[illegible] [illegible]

Kraków d. 11 czerwca
r. 1894.

Mój Kochany Kaziu!

Zbliża się koniec czerwca a moje obawy się wzmagają i myślą i sercem jestem przy Tobie drogie dziecko, chociaż rzadko piszę. Jeżeli szczęśliwie przejdziesz w egzaminie ustnym zatelegrafuj zaraz do mnie jeżeli nie! nic nie pisz to będzie dowód żeś przepadł! Ostatni list pisałam przed maturą, bo nie chcę Ci głowę zawracać Kochany Kazinku niepotrzebnemi wiadomościami. Sama obecnie jestem w Krakowie

z Janem Nowakiem ponieważ
z którym się zapomniałeś
pożegnać jak byłeś w Krakowie
Na przyszły tydzień przyjedzie
do Krakowa Władysław Orzędow-
ski stryjeczny brat Ojca zdaje
się przyjedzie po córki które
są na pensyi u Urszulanek.
Obecnie Kraków zajęty niedzia-
łowanie stratą Jego Eminencyi
Księdza Kardynała Dunajewskiego
zmarł o godzinie 1 po południu
w 77 roku życia na zapalenie
płuc d. 18 czerwca to jest we
wtorek. Podobno już wrócił
ze Rzymu zmęczony, i ciągle
pisał. Wtorek w pół do szóstej
rano zaopatrzono chorego Ostat-
niemi św: Sakramentami
wtedy był Ksiądz Kardynał
całkiem przytomny, i odmawiał

wiał modlitwy, trzymając —
w ręku zapaloną gromnicę
rozmawiał jeszcze z rodziną
i objawił Jej swoje dyspo-
zycje. Dopiero około godziny
9tej przyszedł na utratę przy-
tomności. Kiedy wszelka
ziemska pomoc okazała
się niemożliwą, wtedy położono
na piersi konającego obrazek
Matki Boskiej Bolesnej
przywieziony przez Ks: Wi-
tała Smoczyńskiego z Rzymu
Po położeniu obrazka w tej
minucie nastąpiła śmierć.
Dziś to jest we wtorek od
rana do południa odprawiane
były Msze św: w Kaplicy Księ-
cia, d-a Kardynała gdzie ciało
wystawione jest, byłam o 10tej
godzinie pomodlić się

Musia była spóźniona. Rozumie
mnie jakiś który Musia z-
daje się Kolegą albo przy-
jaciel śp. Ks. Kardynała
jak wszedł do Kaplicy
tak rzewnie zaczął płakać
Wszyscy, że nie chciał zwrócić
na siebie uwagi, wyszedł
z Kaplicy płacząc. Ogólnie
bardzo jest żałowany.
Ojciec pisał do mnie przyjedzie
do Krakowa w Lipcu.
Edzio pisał do mnie bardzo
serdeczny list, pyta o Ciebie
każe Cię uściskać, również
Musia. Całuję Cię serdecznie
drogi dziadku, i opiece
Boskiej polecam. Proszę
złożyć Księdzu Rektorowi
wyrazy głębokie uszanowa-
nia przywiązana Wnuczka
Wanda Krasicka

[illegible]

Kraków d. 8 Listopada 1874

Mój drogi Karolu! Po Waszym
wyjeździe niezmiernie byłam
zdrowa, i zajęta uporządkowaniem
trzech pokoi, teraz kończę wczoraj
i dla Ciebie chcę pokój z oknem
z [illegible] wyszłam
Cię otwartem sercem, ale
Ciebie kochane dziecko także
wszystkich prawie, i dogadzając się
Ci w domu nic smakowe
niestety dziś [illegible]
się kochana Misiu tak [illegible]
dogodzić, i [illegible] na Ciebie
wystawiam się i Edziowi przy
jemnie się kiedyś ma się
swoich, ale przedewszystkiem
trzeba myśleć o powrocie do Kra-
kowa kochany Karolu, o obowiąz-
kach jakie Ciebie czekają, to jest
chodzić na wykłady pilnie,
i korzystać z nich. Staraj się
kochany Karolu drogie dziecko wrócić
jak najprędzej, mam nadzieję

i nie wątpię że Edzio Ci da
z powrotem na koszta podróży
Nie ociągaj powrotu, i koło 20 Listo
będziesz w Krakowie. Za dotychczas
nie mam pokoju wynająć tego
ani towarzysza dla ciebie, do
Twego pokoju nie zgadzam się
do tego czasu. Jaruntowski
wyjechał 4 Listopada zapła
cił mi 90 fl. za półtora mie
siąca, egzamin złożył,
i zostawił po sobie bardzo
miłą pamięć, bo bardzo porządny
chłopiec. Witoldek pisał
do nas, pokierował się nie
dobrze, bo Ołoczny opuścił, a
jeszcze dla niego Błociszewski
nic nie kupił, pisze Witold
że zmartwiony jest, bo nie
odpowiedniego znalazł i nie
mogę, a to co radził Zygmunt
Bronisz było bardzo dobre!!
Radziłam Witoldowi nie opuszczać
Ołocznego dopiero od 1 Stycznia

Dziś przyszły ... [illegible]

152

jak wiedzie napewno będzie,
że ona się zgodzie przeprowadzić.
Przed Witoldzie Bto: żałuję że się
spiesz Marcie nie kupił dobre
zadzi Tanny a Tadeusz Pd Witoldzie
byłby i kapitału zostawił.
Zat mi słuszny bo spewności
dla swoich koni obrok musi
kupować będzie bardzo chciwie dopy
tuje się kiedy wracasz z Kijowa
Ksiądz do niego napisał daje
do Józi napisze, przysłała swoją
fotografię bardzo dobrą. Do
Stefana napisze w tych dniach
dobrze zrobiłeś żeś do niego na
pisał, dowiedziawszy tak serdecz
nego przyjęcia w Krakowie.
Józefa Bronisia pozdrów od mnie
proś aby napisał do swej matki
zuciesz się bardzo, bo zgorszen
bardzo kocha Tas ma siemca
do gospodarstwa Bronia chora
obawiam się bardzo o nią.
Ojciec kazał dla Misi zrobić
takiż samy szkatułkę jak

dostała Rózia i chce odpisować

jak przyjedzie do nas, mianowicie

Rózi posłała aby także sama

[illegible] myśl [illegible] się [illegible]

[illegible] się [illegible]

bardzo podobała. Babunia aby

Ojcu podziękowali [illegible] bez [illegible]

miała [illegible] tak [illegible] także

przebaczyła, a również [illegible] co wy tam

u nas silnej zimy, dziś to przedtem

pogodniej [illegible] wypadało

się [illegible]. Gdzie

[illegible] sposobności

prosiła aby [illegible] niej [illegible]

wypłacić na Nowy Rok musi

Tutejsza [illegible] 10 procent

opłacać [illegible] mnie

[illegible] spłacać będą

a wobec [illegible] także

jak [illegible] bez procentu

ponieważ [illegible] uważamy że

[illegible] bez opłaca-

tem [illegible] nubli.

[illegible]

opiece Boskiej oddaję

Rózia wszystkich serdecznie

pozdrawia [illegible] to [illegible] dni

~~[illegible]~~ [illegible] pisała

153

Kraków d. 2 Grudnia 1894.

Mój Kochany Stasio. Życzenia
Twoje uwzględnione, rzeczy wszystkie
były na dworze, potrzepane i wy-
czyszczone, a często pokoje zamkn-
a szafki pootwierane. Cieszę
się Kochany synku że jesteś
w czasie nieobecności Edzia
przy Kochanej Misi, zajmij się
Panią bratową więcej jeszcze jak
za bytności Edzia, rozmawiaj
czytaj głośno, zachęcaj na
przechadzkę, do teatru,
aby Misia nie tęskniła,
a Ciebie zachowała w miłej
pamięci. Cieszę się bardzo
na Twój powrót do Krakowa
w Feryach ale oględny bądź
w opowiadaniu, a przez
wzgląd że Antra nie ma,
nie wstępuj do Michasia
do Głogowy, tylko to co
dla Michasia przywieziesz
zachowaj, a sprowadzimy
go na trzy dni na Święta.

albo Kochany Mario napisz do Mi-
chasia listu Kijowie, a we Lwowie
go oddaj na poczte, i proś Michasi
aby się w Niedziele przyjechał
do Roszczyn nie chcesz się koniecznie
z nim widzieć, bo na Niedziele
to on chętnie w Sobotę wieczór
przyjedzie, i sam mu oddam,
i cieszyć się będzie ciągle o nim
myśląc, a wytłomaczę się że futra
nie mam, dla tego nie chciałam
dojechać do Głogowy. Wystaw
sobie że nareszcie Witoldowi
Pan A. B. Kupił Gordowo 550 mórg
w powiecie Wrześińskiem
zaraz po Kontrakcie z Wrześni
napisał Witold do mnie
uszczęśliwiony, bo to bardzo
dobra ziemia, i wdzięczna
wieś, boję się tylko że za mało
kapitału mieli, a tak dużo
trzeba gospodarować, aby procent
opłacić, i domu utrzymać
to trzeba wiele wiele bardzo ze
wsi wydobyć, i dwa kosie rozbicie

114

Ciekawa jestem czy odebrałeś odemnie
list polecony pod twoim adresem
a w środku był do Misi, bo Misia
pisze do Rosi że odemnie osobnego
listu nie odebrała? Dziś ode-
brałam obszerny list od Babci
Zielonackiej, która się bardzo
cieszy na sąsiedztwo Witolda i
pisze że jej przybędzie jeden dom
bezceremonialny, i że Witold
będzie miał być zapewniony
a żoną pełną dobroci, bo jej się
przypatrzyła w Mierzewie jak
była cała Rodzina Błociszewskich
i Witold z niemi. Gordowo gra-
niczy z Bieganowem. Ślub
jej ma podobno być jak mnie
donosi Ciotka Z. w pałacu u
Babci Działkow. tak radziła Ciotka
Brzeska aby ślubowali w tym
kościółku, bo w Gnieźnie są
wydatek każdy byłby narażony
musieliby wszyscy nocować.
Mądra rada, ale co na to powie
Pani Rzewuska? Henio? etcet.

bo Stefan to pochwali! Od Świętej
Babcia [illegible] wyprowadza się
do Poznania, zdaje się że chcą ślub
urządzić w Karnawale, a ja abyśmy
przyjechali na wiosnę, to jest to
podczas wakacyj [illegible]
od połowy Marca do końca
Kwietnia, abyś Ty znowu Kocha-
ne dziecko nie miał przech[illegible]
chodzenia na wykłady, a ja
[illegible], Michaś i Kocia nie
byli narażeni na przeziębienie
bo okropnie nie lubię słotów zimo-
wej pory!!! Donieś kiedy wyjeżdżasz
z Kijowa, bo jeżeli Pan [illegible] z
z Józią przyjedzie do Krakowa, zapła-
[illegible] po [illegible], bo chciałabym
aby był jak będzie u nas. Ściskam
cię całem sercem i opiece Boskiej
oddaję, ubieraj się ciepło na drogę
abyś się nie przeziębił, szkoda
że futra nie zabrałeś!! Pamiętaj
aby Edzio napisał do mnie list
co da na wykupienie siebie,
nie chcę darowizny, bo Pan Bóg mi
dopomoże, i będę mogła to oddać ze
z wdzięcznością, niech to uczyni
proszę Go bardzo, jeżeli trochę serca
ma dla mnie, i ściskam Go serdecznie

4/6 – Niedziela po obiedzie

155

Moj Drogi Stasiu! Przedwczoraj odebrałam list Ojca który mi przysłał Twoje świadectwo (a takowe przysłał Ojcu Ksiądz Rektor sam) zmartwiłam się bo nie osobliwie, obawiam się bardzo czy do 8ej klasy promocyę dostaniesz, dostatecz[illegible] [illegible] do klasy się [illegible] aby nawet zdawszy nie był [illegible] [illegible] Ksiądz Rektor [illegible] [illegible], bo nie mogę, [illegible] przysposobić [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] samowolnie i [illegible] dla siebie [illegible] [illegible] wybieram sobie sam podług [illegible] gustu. Wystaw sobie drogi Stasiu [illegible] sama [illegible] [illegible] [illegible] porzucał, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale

Michaś mi pisał że Sylwin pewno
Mamę prosić będzie żeby się
zaopiekowała dziećmi jak
pojedzie do wód, i żeby nie
odmówiła, donoszę Ci więc
wszystko z przyszłości jak się
stanie, by kochany (?) Mamie
w każdym razie nie będzie
w Koszycach (?) a kuracyi przepę-
dziła tylko na wsi na świeżym
powietrzu. Zosia wróciła z
od Pani Łosiowskiej delegatowej
ale Pani Andrzejowej Potockiej
tam nie było, zbuntowała
ją aby żądała 50 fl. miesięcznie
i zaraz dała tyle, bo za mniej
nie warto pracować 8 godzin
dziennie, czy nie mam
racji? Oryginalną wiadomość
mam: Ojciec przysłał tutaj
że Stasia Sobieszczańska ta co
w Jaworowie mieszkała idzie
za adwokata Romana
Gutowskiego

który kiedyś był Jej narzeczonym
mariaż ten skleił stryj Kazimierz
z Kortkow, już w trzecim ślub się
odbędzie, a państwo młodzi
mieszkać będą w Galicyi.
Trzeciego umarł ks. Edward Łoziński
Staś zaraz telegrafował Ojcu
do Bertholdstein. Stryj Kazimierz
pisał do Ojca bardzo obszernie
i serdecznie, że znacznie Mu lepiej
puchlina z nóg ustąpiła, że
ma dobry apetyt, i sen, tylko
sił jeszcze mało, - z listu widzi
się nabiera otuchy, i pierwszy
raz cieszy się na Ojca przyby-
cie, i dopytuje się kiedy Ojciec
będzie w Stryju. Bardzo Ojcu
przykro że niemożna tego lata
być u nas, ani w Kortkach, ani
w Chyrowie, dla braku funduszy
Ujejscy mieli napewno w
Sobotę przyjechać tymczasem
deszcz upadał i zimno powietrze
było, i Kortkiewicz Szyfasinie

przyjechał już pierwszy dzień po-
godny obiorę do podróży do
Krakowa. Lucusię przywiozę
ze sobą, i Marysię do niej a
mały Staś zostanie pod opieką
Pani Markowej. Sylwin z podróży
się z gardłem boli, i kaszle
mniejszy, przyjedzie pewnie
na tydzień. Mikołaszek też także
spodziewam w pierwszej połowie
[illegible] a ja Kasię mego kochanego
przy Kasi w Lwowie z dobrem
świadectwem, i promocją
do 8mej klasy. Przez Mikołaja
Stanisławowi który był w Gimnazjum
przy [illegible] w przedsięwzięciu
a obecnie urzęduje w Wiedniu
Wydziale Krajowym o ja chcę
się starać o Stypendium
dla Ciebie, ale warunkiem
pierwszym że świadectwo
musi być dobre. Wspomnij
Kaziu prośbę i nadal
ale mniej niż 30 R. pod
nie się myśli w czym mogę pole-
cić. Do [illegible] przydałoby się
[illegible] sprawdzi się na
partery, a wciąż gorliwie
zapatrywać będzie odpowiednie
[illegible]. Kasia dziś jest na
wycieczce za miastem
i ja piszę list do moich
ukochanych. [illegible]
całym sercem, Bogu oddaję
polecam.

Kraków d. 10 Kw.

Mój drogi Stasiu!

Dostawszy [illegible] dwa
kilka słów z Krośle
do Ciebie jako odpo-
wiedź na ostatni
Twój list. Sylwinia
mówiła do [illegible]
że Ci poszle 15 R.
a że mam też [illegible]
[illegible] sobie
idę do [illegible]
aby Ci powiedział
samemu [illegible]
i resztę kupić
bo wiesz że Rodzice
nie przysłali pieniędzy
Bądź dobrej myśli

jak to zawsze się od
aby za Ciebie zapła-
cić Kiedy sama
niewiedom, bo ojciec
jest teraz w Krzyżanow
potoczni. Ojciec
mi nie przysłał
Czynszu nie zapłaca
studentów nie
mamy w Krzy
cała ludność. Ksiądz
odprawia nad
Wtorki ze szkoły
u Wszystkich dzieci
wczoraj. Cieszę się
zawsze za rado-
wolnionym jesteś
i pojedziesz do Wilna

vědouc že Vám se [illegible] 108
to příjemno a [illegible]
i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Paní [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Ojciec za dwa tygodnie
przyjedzie na odwiezie
Zosię do [illegible]
Dostałam 8 karo
potów pisanych [illegible]
i Pieczątki pozostan
Ci przy [illegible]
i [illegible]
padającego [illegible]
co dostałam od
Urszulanek [illegible]
Ci wszystkich Dla Ojca
posadę [illegible]
pewnie [illegible]
Dni [illegible]
Naszej [illegible]
[illegible] i Kochaj
Twojej [illegible]
Kochającej [illegible]
Odpisz proszę na piśmie
[illegible]

Mój Kochany Maryan! Długo
czekałam na twoim liście, ale
za to długi odbieram. Witold
wciskaj, i oddaj Mu 4 Marki
które pożyczamy, a dla siebie
znowu pożycz od Witolda
20 Marek które Mu odeślę
w Październiku bo u mnie
bieda, przeprowadziłam się
Markiem i pociąga za sobą
rozmaite wydatki nie
obliczone. Sylwinia miała
przyjechać sprawności tym
czasem dziś odbieram
list że dopiero na nowe
pomieszkanie przyjedzie
Rosina wraca w Środę a Ciebie
proszę abyś wrócił w Sobotę
lub Niedzielę abyśmy mogli
na 1 Październik rozpocząć pako-
wanie rzeczy, ich porcelany etc.
Ślub Mścia 15 Paźd. i propo-
nuję Sylwinii aby z Gustawem
pojechała do Lwowa, z nim
zwiedziłaby wystawę i Lwów
a ona dla wydatków nie jedzie

Pani Budziszewska przeprowa-
dza się w kwietniu, przestała tam
Józ chory, Jarantowski jest
przygotowuje się do egzami-
nów. mówił mi że zapisać się
musi w pierwszych dniach
Października. Ks. de Morstin
Morawski jest stale w
Krakowie rozmawiał
z nim Jarantowski.
Moje pomieszkanie wynajęte
chcą się sprowadzić zaraz
po pierwszym, a Pani By-
litówna dopiero wczoraj wróciła
z Trzcinka byłam dziś u
Niej prosić aby przedtem
oddali pomieszkanie bo oni
u Barabasza mają już puste
pomieszkanie, obiecała mi
że w kwartale malarze
mogą przyjść i okna będą
malowane. Ippolit i Zygmunt
wie prosili aby i ich Kadwie
dzili na Ostrów jechali, ale
ja radzę jechać wprost bo
bliżej i mniej kosztuje a

160

Często o Was myślę i tęskno
mnie za Wami wszystkiemi
Ciotka Jadwiga przysyła mnie
dogadzając mi we wszystkiem
tak samo Stefcio, podziękuj
Mu jeszcze raz ode mnie za
życzliwość dla Witolda
a i za pomoc i wszelką gościnę
których doznawał tam w Stawcu;
Nie zapomnij napisać do
Misi i do Michałka z powin-
szowaniem imienin, adres
do Misi na Witolda, a
do Michałka Oberlieutenant
Michael Ritter von Krasicki
Lipik
Hotel Lipkay
in
Kroatien

Ciotce Jadwidze i Stefciowi
uściski najczulsze ode mnie, Witold
tak samo, Ciebie całujemy
serdecznie tło ... z całej
Przyjmij mi W. Krasicki
Kuropatwie, Poleckiej i Hanusie
pozdrowienia

SKŁAD NASION

SCHMIDT & ZABŁOCKI.

ADRES DLA DEPESZ:
„KIJÓW–SCHMIDT ZABŁOCKI"

KIJÓW. GRAND-HÔTEL.

Kijów, d. 1/13 Listopada 1886.–

Kochany Kazinku!

Już tak dawno jak postanowiłem do Ciebie napisać ale rzeczywiście brak czasu nie dozwolił mi uskutecznić mego postanowienia.–. Co do mnie czuję się bardzo szczęśliwym bo mam stanowisko i sam sobie na utrzymanie zarabiam, brak mi tylko rodzeństwa i Ciebie mój braciszku.– Napisz mi obszernie jak Ci się w naukach powodzi jak czas wolny spędzasz, czy do domu często piszesz.– Pamiętaj braciszku ucz się dobrze bo twoja cały majątek, nie oglądaj się na pomoc w naukach ale sam staraj się wszystko poznać, a potem łatwo Ci nauki pójdą.– Przy tem wszystkiem nie zapominaj o zasadach religijnych, które Ci Rodzice wpoili i pamiętaj, że masz być Polakiem i tak jak Twoi przodkowie nigdy o Bogu i ojczyźnie nie zapominali, tak i Ty masz nie zapominać.– Pracą zdobędziesz sobie i stanowisko i szacunek u ludzi, lenistwem jeszcze nikt nie przeszedł świata.– Uwag starszych osób zawsze słuchaj, bo oni tylko chcą twego dobra.–

Do mnie często pisuj o ile Ci czas pozwoli, nie zważaj że

Ci zaraz nie odpiszę, ale ja jestem cały dzień zajęty i nigdy wolnej chwili nie mam. – Napisz mi gdzie Święta Bożego Narodzenia spędzisz czy w domu, czy w zakładzie. –
Jeżeli masz jakie wiadomości z domu to mi napisz, ja będę dopiero na przyszły rok w jesieni w domu, prędzej nie mogę. –

Ściskam Cię serdecznie mój Kochany Braciszku
i pamiętaj o Twoim bracie

Edwardzie

Ks. Sadkowskiemu przypomnij mnie, ukłony mu przesyłam. –

Adres na wierzchu koperty albo u góry listu. –

5. 11. 86.

Mój Kochany Kaziu! / Krasicki

Dziś odebrałem Twój list i świadectwo, które nam wszystkim niewymowną sprawiło radość; postępuj i ucz się tak zawsze a Bóg i rodzice będą z Ciebie zadowoleni; wykierujesz się na człowieka i będziesz mógł być krajowi użytecznym, który tak bardzo ludzi potrzebuje.– Teraz sam wiesz jakie to własne zadowolenie i rozkosz zasłużyć na pochwały przełożonych i rodziców, jak to błogo sprawić przyjemność tym wszystkim, którzy cię kochają. My się zawsze modlimy gorąco do Boga aby cię oświecał i miał w Swej opiece i prosić Boga będziemy aby cię napełnił łaską Ducha świętego na tak ważny akt przyjęcia sakramentu ś.!

spowiedzi i komunii ś. — pamiętaj moje kochane
dziecko że to najważniejsza chwila w twojem życiu,
że masz się poprawić z grzechów i już potem nie grzeszyć.
Jak będziesz Bogu wiernie służył i pilnie przykazania
to ci Bóg błogosławić będzie we wszystkiem a więc
i w naukach i zawsze będziesz pociechą rodziców.
Edzio kilka tygodni już pisał, jest bardzo zadowolony
z umieszczenia a chociaż jest bardzo obarczony pracą, cieszy
się że się może nauczyć dużo i że może być użytecznym; że
do ciebie jeszcze nie pisał pochodzi stąd że ma bardzo wiele
pracy. Michaś przyjeżdża dopiero za kilka dni.
Wywdzięczając się kochanemu Karolowi za dobre świadectwo
przyjedzie niezadługo do Chyrowa. Poproś Ojca Mellina
aby ci kazał czapkę sobie, a ciepłe rękawiczki i [illegible]

przyjmie czasu.

Ściska cię z całego serca i Bogu poleca

Kochający ojciec Józef Krasicki.

Możesz sobie wystawić drogi Karciu jaką przyjemność nam sprawiłeś Twoim świadectwem, bądź wytrwały Ty Kochany synku w pracy i w pilności, a będziesz pociechą Twoich Przełożonych i Rodziców. W dzień Śt. Stanisława Kostki modlić się będę do Boga abyś godnie przyjął ten Sakrament św. i później Ojciec będzie

mógł przyjechać do Chyrowa
na ten dzień, a ja przyślę
ci wełniane rzeczy na zimę
czapkę swoją zimową jest
tak podartą iż dam ją jakiemu
biednemu chłopczykowi a tatko
sobie życzy abyś prosił Ojca
Mellina aby ci kazał kupić
i czapkę i rękawiczki zimowe
Do Sylwina napisz długi list
ale wystrzegaj się starannie
błędów ortograficznych bo by
się Gustaw z ciebie śmiał.
Polecam Ciebie kochany Sta-
siu Opiece Boskiej, i
ściskam całem sercem
kochająca Matka
Mrasińska

Mój Kochany Karciu!

Wielebny Ksiądz Rektor tak poczciwie dbały, abyś wcale nie tracił, rozporządził koniecznie że zostaniesz przez święta w zakładzie dla nauki — jakkolwiek z drugiej strony tym cię także chciał uszczęśliwić, tak wiesz iż nie uchodzi przyjeżdżać zachwycony w niebie i z pogody w domu, robiąc rodzicom przyjemność, że powinno dłuższej dozwoli nieobecności wcale istotnej. Zresztą Mama i Kocia pojechały na pogrzeb twego wuja Zatorskiego ze Stawu i nie wrócą jak dopiero po świętach, tylko ja z Michasiem i Witoldem razem święta spędzimy, więc zamierzyłbyś święta podług twego serca. Może ci w pierwszej chwili będzie przykrą ta wiadomość, ale pamiętaj że uczniowi życia zawsze powinien dla prawy i obowiązkowo, i rozumienie pełnienie tych obowiązków stanowi prawdziwe rozejście. Bogu cię polecam Drogie dziecko i ściskam z całego serca — twój zawsze kochający ojciec J. M.

3/4. 87.

Kaziowi Franciszkowi

Taszkowi ucałuj proszę.

9. 4. 87. 165

Mój Kochany Kazimierku!

Pewnie już odebrałeś mój list, w którym ci doniosłem że twój wuj Bolesław Lutomski umarł i matka z Różą pojechały na pogrzeb, naturalnie i święta tam przepędzą. Nie żałuj że pozostajesz przez święta w zakładzie, tabyś się nudził a tam pełen smutny obrazek, bo ucz się aby sobie naprawić i zrobić rodzicom i rodzeństwu wielką przyjemność przynosząc świadectwo dobre i promocję do wyższej klasy. Posyłamy ci trochę święconego, jako dowód pamięci naszej o tobie mój kochany synku. Ucz się pilnie i proś Boga o pomoc w nabraniu rozumu i wiadomości. — Załączone [illegible] oddaj Wielebnemu księdzu prokuratorowi — i oświadcz Ojcom wyrazy mego głębokiego uszanowania. Całuję ściskam z całego serca mocno kochający ojciec Józef.

Przyłączam się do życzeń wesołych Świąt, a jeśli nie bardzo wesołych to przynajmniej znośnych, dla mego kochanego Kazinka. Mamy i Rozi nie ma w Borzęcinie, Sylwinia zajęta gospodarstwem, więc i tak nie bardzo byłoby wesoło, my gramy w karty a szwagierek musiałby kontentować się towarzystwem swego siostrzeńca.

Może na Zielone Święta się zobaczymy wszyscy razem. Ściskam Cię serdecznie

Gustaw.

Kochanym Majorkowi załączam życzenia wesołych Świąt i dobrych Bałabuchów, aby ci się chciało w części Borzęcin przypominać, ja najbardziej żałuję żeś do nas nie przybył, bo na twoje towarzystwo liczyłam. Załączam ci bilety, które miałeś obiecane na twoje imieniny. Ściskam cię serdecznie, Kochany Kazieńku twoja

Sylwia.

166

Życzę ci Kochany Kazimierzu, żebyś wesoło święta przepędził i nie martw się, żeś do domu nie przyjechał, gdyż za to przepędzisz wielkie wakacye w domu, a nie mógłbyś wtedy przyjechać, gdybyś zasiedlbanych nauk nie powetował. Ściskam cię serdecznie

Michał.

„Disce puer latine, et faciam te Mości panie" — ucz się Kochany Kazimierzu, bo bez nauki, ni chleba, ni szczęścia.

Mieczysław Wojciechowski

Chyrów 4/3.88. 167

Mój Kochany Synu!

Kiedy Bóg zrządził że nam się widzieć niewolno a nawet
w dniu twego św. Patrona uściskać cię niemożemy, prze-
syłam ci drogie dziecko najserdeczniejsze życzenia:
aby cię Bóg strzegł od wszystkiego złego i zesłał
na ciebie wszelkie dary Swej Łaski. Pamiętaj mój
drogi kochany że modlitwą i pracą trzeba ci wy-
walczyć sobie szczęście doczesne i wieczne, a niema
większego szczęścia na świecie jak własne zadowo-
lenie i pociecha dla twoich ukochanych. Pamiętaj
że nietylko rodzina twoja ale i kraj tak bardzo
prześladowany i nieszczęśliwy oczekuje twej pracy
i pomocy — więc trzeba z całą energiją i poświęceniem
pracować i uczyć się aby sobie dobrze umeblować głowę
i serce do sumiennego spełnienia obowiązków
względem kraju i rodziny. Proś zawsze serdecznie Boga
o Łaskę Ducha św. aby rozum twój oświecał, proś

o opiekę twego Anioła Stróża aby cię strzegł od grzechu i wszelkich zdrożnych myśli i czynów.
Dziś pomodlimy się za wstawieniem się twego św. Patrona aby Bóg nasze prośby wysłuchać raczył.
Posyłam ci drobny upominek, czerp z tej książeczki zdrowe myśli i rady.
Ściska cię drogie dziecko z całego serca i Boga gorąco poleca
Twój kochający cię ojciec J. Kraszewski.



Chyrów 16.7.89.

Mój Kochany Synku!

Serdecznie Ci dziękuję za Twój porządny list, pierwszy to list od Ciebie i zdaje mi się pierwszy, który w prawdziwej formie listu napisałeś, ale dwa kapitalne błędy wytknąć Ci muszę: 1. napisałeś liścig a przecież mówi i pisze się w liściku a nie w <u>liścigu</u> a potem dopełnia się tej ceremonii a nie tę ceremonję. — no ale młody jesteś to się

to się zacznie, trzeba tylko jak najczęściej
listy pisywać a obszerne. Księcia używają
w całej pełni zakazy jego trzy razy był
obiad, podwieczorek i kolacja w lesie, oraz
to otrzymuje i teraz ale się to wielkie przy-
jemność sprawia. Zmiany tu wielkie za-
szły: opuszczają zakład ks. ks. Wróblewski,
Worół, Suchorski, Stopa a w to miejsce przy-
chodzi inni świeccy i zakonni. Ty będziesz
zdaje mi się pod ks. Smarzyńskim. Miejsce ks.
Warola zajmie ks. Piotrkiewicz. Wyż wymie-
nieni księża idą do Krakowa dla własnego stu-
dium. Chłopców oznaczona liczba na ten rok już
wypełniona, kto się do tego czasu nie zgłosił, tego

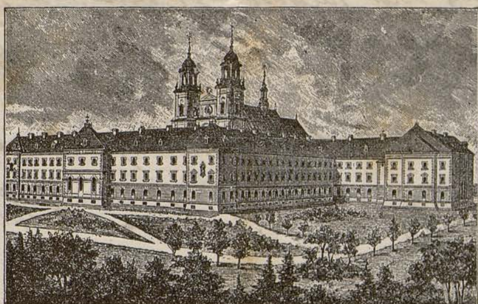
169

jest nieprzyjemna. Mamy tu w Turadzicie
z ontbde samicy i młodego orła. Wczoraj była
w Chyrowie wizyta biskupia, cały dzień
trzeba było świecić a co gorsza trzeba było
być na obiedzie u proboszcza wśród bardzo nie-
znacznych ludzi: ks. Brzezina często się pyta
o Ciebie również i ks. Strzelecki. Brzezina zawsze
bardzo grzeczny a Tobie przychylny, przypomi-
nam jeszcze figielki z Radlina; jest co dowód pa-
mięci". Twojemu Wincentemu oświadcz moje
serdeczne powinszowanie na ukończone
studija. — Z resztą tutaj wszystko po staremu,
śniego przysypane w zakątkach pozostały i
wszystko się zaraz zajęczy a ludzi nawet

za pieniądze dostać niemożna.—

Ściska Ci kochany Kaziu serdecznie i Bogu gorąco poleca

Twój kochający ojciec J.



CHYRÓW. 15. 8. 90.

Mój Kochany Kaziu!

Na Twój list z 13. b. m. odpisuję Ci zaraz. Cieszy mnie
bardzo że się dobrze bawisz i ludzi poznajesz, a mam nadzieję
że wycieczka ta korzystnie wpłynie na Twe zdrowie i umysł,
byleś się nad wszystkiem co widzisz i słyszysz dobrze zasta-
nawiał. Do Witolda pisałem z zapytaniem gdzie wtedy ma
być — zdaje mi się aby mógł tam być przed wyjazdem.
W czasie Twego wyjazdu nic nowego z rodziny nie usłyszałem, ale
wiem że wszyscy zdrowi — biedna Rózia niemogła jechać
do Odessy, bo nerwy jej [illegible] bezpowrotnie. Urodzaje
mam też śliczne i wszystko szczęśliwie zgromadziłem. Na
Bętkowicach mam dwie sterty i bróg a wszystkie budyn-
ki należycie wypchane zbożem, na Polanie 3 sterty.

Witoldowi pióro kitos tatarskiego orła, który był z grzbietem
zraniony, takiego orła jeszcze nigdy nie widział, a mam
z innych orła z grzbietem żółtawym, i to na kolanie,
a więc na lewej ręce. Obiecam Witoldowi też
gatunek orła, zrobi furorę w okolicy. Wszystko
zresztą dobrze idzie, tylko ceny bardzo liche.
Tutaj zaszły zmiany rządu; w miejsce księdza Donata
jest ks. Wanyca a z dawnych magistrów pozostali
tylko: Smarzły, Janowski, Morawski, Mielech,
Zatwarski i Grzymysławski, wszyscy inni nowi.
Ty 4 dzień pod ks. Janowskim, bo ile słyszałem, to
przybyłych nowych uczniów jest 100.
Witolda będzie interesować wiadomość, że wydały się
wszystkie haniebne nalbierstwa Laurysiewicza i
Krasnowskiego, więc Krasnowski i Kleiber zostali
oddaleni, zaś Laurysiewicza uwolniła śmierć od

tatkiego samego losu. Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy, przyjdzie jeszcze i kolej na Gizbertę.

Czy Witold odwiedzi nas w porze zimowej? bo ja nie wiem czy będę mógł być w Kielcach dla braku funduszów.

Ściska Was serdecznie i Bogu gorąco poleca

Wasz kochający ojciec J.

Chyrów 4.7.91.

172

Mój Drogi Kaziuńku!

Dziś odebrałem list Mamy i Twój – a byłem bardzo niespokojny Waszem milczeniem. Pozostając w Chyrowie to to najpewniejszy i zdaje się najlepszy sposób ukończenia Twego wychowania szkolnego – ale musisz się bardzo pilnie i energicznie uczyć a postępowanie Twoje musi być pod każdym względem wzorowe. Poznałeś już ludzi dostatecznie aby wiedzieć jak postępować i ile im wierzyć. Twoje wszystkie rzeczy upakowane, garderoba i pościel w kufrze a książki i drobiazgi w paczce – nie wiedząc co chcesz zatrzymać to w Chyrowie a co wysłać do Krakowa, upakowałem wszystko razem, aby ci nic nie zginęło. My się jeszcze nie wybieramy, wyrobiłem dla ciebie życzliwą opiekę ks. rektora Chróstyaka, mając zawsze do niego zaufanie i w razie potrzeby do niego się otwarcie udaj – prosiłem Go aby ci ojca zastąpił. On trochę szorstki, ale ma dobre i czułe serce. Łudziłem się zawsze nadzieją że będziemy z bliska patrzeć na ciebie uczącego się, czuwać nad Twoim zdrowiem i cieszyć się Tobą – ale Bóg odmówił nam

i tej pociechy, uważać się na to niezasłużył.
Bądź zawsze szlachetnym, nigdy niskim, bo to
początek wszystkiego złego, a zawsze przyczyną upadku
człowieka. Z przyjaciółmi dobrym; a w wyborze przyjaciół
bądź ogłędnym; obietnic nieróbb tylko wówczas
kiedy masz pewność że możesz dotrzymać. Kraj
kochaj uczciwie i bądź zawsze zwolennikiem zdrowych
a szlachetnych prądów, warcholstwa unikaj; do spisków
nie mięszaj się nigdy, bo dopiero jak ludzie cnotą i pracą
zasłużą sobie, to dopiero Bóg nam wróci wolność
ojczyzny. Rodzinę kochaj całem sercem i staraj
się zawsze o harmonię i porozumienie w tej
rodzinie, bo tylko wówczas Bóg błogosławi rodom.
Matce osładzaj Jej smutne położenie, miłością pił-
nością i cnotą, bądź zawsze Jej podporą. Ja jeśli-
mi Bóg życie pozwoli będę czuwał zdaleka czuwać
nad Tobą a myśl ma i serce zawsze będzie przy Tobie

173

Patrzę i odczuwam wszystkie niedole Twej rodziny, ale
musisz dziecko nauczyć się praktycznie zaczerpnąć na Twoje
życie. Zahartujesz się, boleśnie w dzieciństwie swoli-
bęś wyższym i oględniejszym w dojrzałości. Wiedz
że choć dobra materyalne i rozrywki nader łatwo a jak
trudno to wszystko nabyć i zdobyć. Bądź więc zawsze
rozsądnym, odmawiaj sobie wszystkiego bez czego
obywać możesz, dzieciątko byś miał środki po temu.
Ściskam Cię drogie dziecko z całego serca i Boga
oddaję Twój [illegible] kochający ojciec J. Kr.

Mamie [illegible] odczucie [illegible]; rzeczy przysłane
mi w jesieni z Krakowa, zostaną wysłane w ostatnich
dniach Sierpnia do Krakowa, więc rzeczy zbiorowe
będą tymczasowo także; również i Twoje. Tu nikt
nic nie wie a Adamek wyekspedyuje w wyszcze-
gólnieniu, gdzie będzie potrzeba. Witolda ściskam
z całego serca. Za Twój liścik serdecznie Ci dziękuję,
wprawiaj się w pisaniu listów; robisz widoczne
postępy ale to jeszcze mało, trzeba wyrobić

charakter pisma i styl potworny.

Mój Drogi Kazimku!

Oddaję Ci tłumoczek od Twoich rzeczy. Załączam Twój paszport, chowaj go starannie, bo na mocy tego będzie łatwiej gdziekolwiek będziesz wystarać nowy paszport, a może się Ci uskutecznić powrót tu i na Wołyń. Konie i strzemię pozostaw sobie do zapatrzenia jak będziesz oprowadzał zakład. Odtąd nam będzie smutno i boleśnie żyć w sercu, ale trudno, trzeba z pokorą przyjąć twarde wyroki Boże. Ja sercem zawsze będę przy Tobie.

Bądź cnotliwym w całem znaczeniu, niech się nigdy kłamstwa. Szanuj siebie a będą Cię i drudzy szanować. W Twojej edukacji bądź starannym, rób to dla siebie i biednych rodziców, którzy Cię tak bardzo kochają. Przed wyjazdem, byłem u Ojców Ursulanta i Mellina, wszystko mi wyjaśniono i przyznać muszę żem niesprawiedliwie ich sądził. Staraj się zasługiwać na względy i życzliwość Ojców, abyś sobie wyrobił opinię i uznanie jak Zieniewicz lub Zaremba. Ks. rektor Chrystyan będzie miał na Tobie szczególną opiekę, miej więc do Niego zaufanie i uszanowanie a może Go i pokochasz.

Ściska Cię serdecznie i Bogu gorąco poleca

Twój prawdziwie szczery ojciec J.

14.7.91.

19.7.91.

175

Mój Kochany Kaziu!

Za Twój porządny i taki obszerny a ładnie napisany list całym
serdecznie Ci dziękuję. Pierwszy to Twój list w całem słowa
znaczeniu, jeśli będziesz się chciał wprawić, będziesz ładne
pisywał listy. Że ci się już nareszcie udało widzieć katedrę
w Gnieźnie, dobrześ zrobił, kaplica Szołdrskich jest pewnie
najpiękniejsza w katedrze. Dobrzeby było gdybyś mógł
być w Poznaniu, albo Trzemesznie lub Kruszwicy; także
wycieczki bardzo kształcą jeżeli kto dobrze i umie korzystać.
Staraj się korzystać z pobytu aby się po niemiecku uczyć,
bo dotychczas nie posiadasz żadnego języka prócz naszego,
a trudno ci będzie o jednym języku świat przejść, trudniej
jeszcze uczyć się później. Czy mi nie doniesiesz o swem zdrowiu,
czy używasz przepisanej kuracyi?
Ja się przeprowadziłem do hotelu, niechcąc dłużej nad-
używać gościnności Ojców, ciężko mi tutaj bo trzeba tyle
kosztów opłacać ale cóż robić; ks. rektor wyjechał na czas
dłuższy, pozostać niemożliwem.
Byłem z pożegnaniem między innymi u ks. Hubenta
bardzo się ucieszył że pozostajesz w zakładzie, i będziesz znowu
przestawał dostojeństwu Kongregacyjne. Ciotko nowy...

młodych Księży przybywa, a ks. ks. Warycza i Maćkowski pozostają na swych stanowiskach — chłopców się dziś czytano podobno nowych zapisanych 155.
Tutaj głucho, pusto, Beyzyma niema z Niemiec kiedy przyjedzie, bo pogoda jak przepowiedziałem od 15 b. m. piękna i stała, żniwa w pełni ruchu.
Rzeczy Twoje są na spichlerzu, reszta w hotelu na strychu a kanapę, stolik nocny, biust Napoleona z obrazy pozostawiłem Minkowi; upraszam także z przeniesieniem Twoje zamówiony.
Moją szkatułkę z zawartością znaną Ci deponowałem u p. Kownackiej.
Kasińka poczciwa pisuje do mnie często, listy jej to prawdziwy balsam otrzymania dla mnie, bo to ta serce i umysł wyższy u tej poczciwej dziewczyny, a jak ona umie pisać i przemawiać do serca, a przytem taka delikatna, tak znająca serce ludzkie i jej umiejętność z pobożnością znaną. Już się przyzwyczaiła do stosunków, zaczyna umieć wszystko, przez co przechodzi w szkole życia, którą z energiją jej właściwą przechodzi. O Tobie bardzo się dopytywała, bo

ona Ciebie bardzo kocha, napisz proszę byś do niej jak

najładniej i obszernie, zrobisz jej bardzo wielką przyjem-

ność, tak jak mnie zrobiłeś.

Coś, aby niespodziewanie(?) przybyło Ci coś, naucz się przepytywać

i szukać u złotników, zegarmistrzów i kupców, ustawicznie(?)

w Gnieźnie łatwo nabyć. Ja tu nigdzie nie bywam,

pożegnawszy się z wszystkimi, nawet z hotelu nigdy

dokąd, więc dla Ciebie nic wybierać nie mogę — ale w to

starać się abyś tutaj, nie mając ojca, znalazł trochę

opieki i życzliwości a nawet i trochę pożywienia na

śniadanie, proste ale zdrowe.

Mamie ode mnie rączki całuj; Witolda uściskaj

serdecznie a Ciebie ściska serdecznie i Bogu poleca

Kochający Twój ojciec J K.

Włodzimierzec 8.9.91.

177

Mój kochany Kazinku!

Miałem nadzieję odebrać od Ciebie list z Krakowa albo Chyrowa, ale widać żeś nie miał czasu. Ja wyjeżdżam dziś z Włodzimierca, będę w Wilnie i Kownie a potem wracam do Krakowa. U Ignasia nie byłem, zresztą mi tu było dobrze i miałem dość zajęcia pomagając Jankowi w tak rozległem gospodarstwie. Jeszcze stawia gorzelnię, młyn i olejarnię, wszystko parowe; będzie to więc wielka fabryka, powinna przynieść znaczne dochody tak bezpośrednie jak i pośrednie. Ruch gospodarczy tu wielki, oprócz budowy pracuje 40 kacapów nad rowami i kanałami które mają osuszyć łąki we Włodzimiercu. Na Lipnem nic Janek nie robi bo wprzód chce się uporać z majątkiem Włodzimiereckim. Słoty i burze porobiły tu wiele szkód, ustawicznie w łąkach i stawach. – Mój Kazinku przypominam

nowy rok szkolny, dokładaj wszelkich starań aby Ojcowie byli z Ciebie zadowoleni pod każdym względem, i abyś był celującym. Dla Ojców bądź równie z uszanowaniem i uległością a nigdy się nie zapatruj na złe przykłady źle wychowanych kolegów. Zdrowie szanuj, strzeż się zaziębienia i zamoczenia nóg a rób codziennie ćwiczenia jak Ci przepisano. Ja wkrótce po powrocie do Krakowa będę się starał być u Ciebie, i postarać się o odpisanie Ciebie dla utrzymania itd. Pisz do mnie do Krakowa obszernie o wszystkiem co mnie interesować może. Szanownemu Ojcu Christyanowi oświadcz przy sposobności moje uszanowanie.

Ściska Cię z całego serca Twój kochający ojciec J.

Kraków 16.10.91. 178

Mój Kochany Kaziu!

Serdecznie Ci dziękuję za dobre świadectwo, które nam przysłałeś, zrobiłeś nam wielką, wielką przyjemność, a mam nadzieję że i odznaczenie albo nagrodę w tym roku będzie, bo nieustępnie się o to starać będziesz tak pilnością jak i wzorowem zachowaniem. — Pamiętaj mój chłopcze że to jest jesień, dla Ciebie bardzo niebezpieczna pora roku, więc ubieraj się ciepło, koszul jaegerowskich nie zdejmuj nigdy i staraj się nóg nie zamaczać, bo każde zaziębienie a nawet już katar mogą być dla Ciebie zgubne. Wycierania zimną wodą nie zaniedbuj, bo to Ci płuca poprawia i hartuje zdrowie. Jesteś już w tym wieku że powinieneś sam nad swoim zdrowiem czuwać. — Moje zdrowie znacznie się poprawiło ale stan normalny jeszcze nie powrócił, bo nie mogę się do życia i powietrza miejskiego przyzwyczaić, ale że człowiek do wszystkiego przyzwyczaić się może i musi więc i u mnie to z czasem nastąpi. —

Urządziliśmy się już na dobre, ten duży pokój i mały przy pokoju matki zajmujemy obydwaj, mały służy nam za sypialnię a duży do pracy. Ja nie odnawiam dawnych i nie zawieram nowych znajomości, więc nigdzie nie bywam i dobrze mi z tem. —

Michaś bawił u nas tylko przez dwa dni na swe imieniny, trudno mu uzyskać urlop, bo ma cały szwadron i rekrutów, dopiero na święta Bożego narodzenia przyjedzie na czas dłuższy.
Jego adres: Żołynia p. Łańcut.
Witold pisał niedawno, bardzo zadowolony, bo pierwszy zasiał w całej okolicy i zasiał bardzo starannie, obecnie wybiera buraki i kartofle, zjazdy mają świetne i ceny wysokie.
Zosia pisuje i do nas rzadko bo ma dwoje rodziców, zobaczymy ją na święta. W Koporycach wszyscy zdrowi, tylko biedny Miecio wzdłuż i wszerz musi wojskować a jest chory, obawiam się że też sam los go spotka co i Tadeusza. —
Tu w Krakowie panuje influenza dużo osób, szczególnie starszych umiera, wczoraj umarł zacny p. Baraniecki założyciel znanego Ci museum przemysłowego, szkoda tego człowieka.
Jaki masz wolny czas pewnie obecnie, wprawiaj się w pisaniu listów, co Ci bardzo potrzebne a nam sprawi wielką przyjemność. Staraj się wyraźniej pisać i wszystkie litery stawiać, ładne i wyraźne pismo jest także zaletą człowieka. Czy spowiadałeś? Kłaniaj się odemnie zacnemu Ojcu Brzyzmanowi, który pewnie zawsze równie dobry dla Ciebie. Także uzgłędy zacnego człowieka

nauce; bo Ci to chlubę i zaszczyt przyniesie.
Zarembowie i Ciemnelowa będą u nas na świętach, wiele je razem z dziećmi zjedzie, może i Gustaw przyjedzie, będziemy więc mieli bardzo wesołe święta abo starajże się być zdrowym i przywieź jak najlepsze świadectwo.
Ściskam Cię serdecznie Twój kochający ojciec J.

Mój Drogi Marianie! Ponieważ Ci Ojciec wszystko napisał co Ciebie interesować może, przesyłam Ci tylko serdeczne uściśnienia polecając Opiece Boskiej. Za świadectwo z całego serca dziękuję, staraj się kochane dziecko i nadal zadawalniać Twoich przełożonych. Proszę uważaj na Twoje zdrowie, wieczorami na przechadzki nie wychodź tylko w południe. Dzięki Bogu że X. Hrabantowi lepiej, ucieszyłam się bardzo tej wiadomości.

W Stawie wyprawiane są Imie-
niny Ciotki Jadwigi, zamiast
w Czwartek, w tę Niedzielę to jest
19 Paźdz. sproszone jest całe
sąsiedztwo i Witold także będzie
Napisz mi czy sobie boty na
zimę obstalowałeś? i ile mają
kosztować to ci na talkowe
przysłę tylko jeden numer
większy lub na wełnianą
skarpetkę bo li talkowe
przyślę za krótkie. Ja czego
dostałeś jak wracałeś i walizy
Pierunowi nie dałeś go, ale z
teraz do Ojca.
Ściskam przywiązana Matka
&
W.K.

Kraków 20. 3. 92.

180

Mój kochany i poczciwy Franiu!

Dziękuję Ci serdecznie za Twoje poczciwe i tak gorące życzenia — wiem i szczerze wierzę że Ty i dobremi chęciami i czynami starasz się i starać się zawsze będziesz przynosić rodzicom pociechę i osładzać ich smutki a nieraz i przykrą dolę — Niechże Ci Bóg na tej drodze prowadzi i wspiera a Twoim zamiarom błogosławi. —

Wielką mieliśmy wczoraj przyjemność, bo Edward bardzo czułym i ciepłym listem doniósł że się żeni, z panną dobrze wychowaną, ładną i jedynaczką a Janek równocześnie donosi że się dobrze żeni. Edward mnie wzywa aby zaraz przyjechać, ale ja czekam jeszcze pospieszniejszych wiadomości, aby nadaremnie pieniędzy nie wydać i rozczarowania albo zawodu nie doznać!

Jak tylko będę miał więcej wiadomości doniosę ci
zaraz wszystko i nawzajem proszę. —
Kozińska miała zapalenie kiszek wskutek
zaziębienia, obecnie już zdrowa i pełni swe obowiązki.
Brokoś cierpi na reumatyzm, dopiero na święta
przyjedzie. — Witold pozostaje nadal w Otwamo,
dawniej ciągnie jeszcze komedya z Jasiem odnosząc
i niby się rozstając — a kończy się zawsze że Witold
do się w ostatniej sposób wyrzuca i pozostaje, bo
bardzo przywiązany do swego inwentarza.
Ulżyć zajęcie teraz jedynie narzeczeni panny
Wiśniewskiej, do niczego nie mogą iść, wracają
z Chyżnia przenocowałem u nich, wszyscy zdrowi
i zadowoleni, dobrze im się powodzi. —
Tu u nas zaczyna się niedługo podróż, Bronisławski
wyjeżdża jutro jest na dobre a Gustaw w Końcu

mieszka, pozostanie więc tylko nieładnie Luś
z Jaworski. Jaś Kostrzewski przesłał aby mnie
od Leona uwolnić no, ale ani myśli - niewiem
jak wybrnę z tego kłopotu.
Wiemy mnie też się uczę exercyjnie do języka
niemieckiego, gdybyś miała wnad potrzebę
ćwiczenia się w języku francuskim, cieszyłoby
mnie jeszcze więcej.
Z początkiem pewnego miesięcznego zaczyna się
się dawno robić w Krakowie a dana się wyzywa
na wieś do pracy wiejskiej; ci mnie straszno bierze
na myśl że najpiękniejszy czas lata przepędzi-
my w mieście - ale cóż robić? trzeba się
poddać wyrokom Bożym.
Zasyłam Ks. Prefektowi podziękowanie
za ten dowód Jego pamięci, który umiem ocenić.

Na święta cieszymy się wszyscy bardzo, bo Twój i Antosia przyjazd jest zawsze wszystkim świętem radosnem dla nas.

Ściskamy Cię wszyscy z całego serca

Kochający Cię J.

11. 10. 92

182



via Wien und Gratz

POST FEHRING (STEIERMARK)

Mój Kochany Michasiu!

To miejsce które mi Staś Cosieński wyrobił [illegible] jest u Sefera Paszy tutaj, gdzie od trzech dni bawię oczarowany krajem i tutaj nie mniej ciekawszą. Ale przedewszystkiem interes. Trudne to bardzo obowiązki, których się tutaj mam podjąć, jeżeli się moja osoba spodoba Paszy. Jestto starzec 74 lat liczący, wielki pan który łączy zbytek wschodni z wymogami tegoczesnego wykwintu europejskiego, bardzo uprzejmy ale po swojemu. Otóż mam go bawić i starać aby go nie rozstrajali, główny obowiązek czytywać gazety i przyjmować gości, których tu dużo bywa a zarazem objąć zarząd domu i gospodarstwa. To wszystko nie byłoby trudnością w mojem położeniu, gdyby nie otoczenie składające się z Francuzów, Niemców, jednego Hiszpana i Egipcyan czy Arabów, którzy oczywiście trzeba przy mnie kochana Włocha, i którzy nie byłby dzieleni rozpaczać do zmian, a Sefer pragnie przedewszystkiem spokoju więc pojmiesz mnie niełatwo, bo niechce o niczem wiedzieć coby go gniewało. Jezioro jesteś i pewnie jesteś

Kilka dni będę gościem, dopiero jak się wzajemnie poznamy
rozstrzygnie się mój los. Pensyi mam brać na początek 1000 złr.
a w miarę moich funkcyi i zdolności ma mi być pensya pod-
wyższana. Życie tu więcej jak wykwintne ale dla mnie bardzo
męczące. Kuchnia i usługa królewska; dwóch nas siada do stołu
a usługuje 5 służących i kamerdyner. Kawa po obiedzie podawana
po turecku. Zamek sam, ogromny gmach w stylu romańskim
restaurowany odpowiednio do stylu z przepychem wschodnim
urządzony i wszystkiemi wymogami elegancyi i wykwintu
nowoczesnego. Wszystkie pokoje, sale i krużganki przepełnione
wspaniałemi meblami i zabytkami sztuki: Galerya obrazów,
zbrojownia i zbiory najrzadszej porcelany, rzeźby w marmurze
i spiżu, makaty i gobeliny, trofea myśliwskie wschodnie
i najrozmaitsze cacka wypełniają zamek. Prócz tego upominki
panujących i ich rodzin dodają uroku. Jednem słowem
wszystko trzeba podziwiać i ciągle żałuję że Lulki, Rózi;
Kazia tu niema. Stajnia i remizy królewskie. Właśnie
dziś byłem z Zeferem z wizytą u ks. Lichtensteina, jechaliśmy
czwórką arabskich koni bardzo rzadkich w przepysznej uprzęży,
służba czarno ubrana, tylko białe spodnie i żółte wyłogi u butów.

Na punkcie elegancji Sefer bardzo uważa, dworni jest sam, musi służba być w frakach i białych krawatach, liberyi kolorowej lub świecącej niema. Dom kosztuje 50 do 70000 złr oprócz osobistych wydatków i podróży żony p. Sefera, do tej kwoty on się przyznaje, ale sądzę że niewystarcza, bo utrzymanie jednego konia kosztuje 800 złr a jest ich 16. Cały zamek musi co wieczór być oświetlony, i to rzęsiście, a sama jest wykwintny obiad i wieczerza z 4 potraw z deserem. Sam Sefer jest bardzo zajmujący, gdy jest się rozgada, można go słuchać godziny całe, a że dostałem pozwolenie robienia notatek, i zachęcie z razem wszystkie z tych rozmów, więc notuję skrzętnie. Okolica tu jest cudowna, a sama podróż przez Semmering, należy pewnie do najpiękniejszych w Europie, 16 tuneli przejechałem. To wszystko byłoby piękniejsze i więcej zajmujące dla mnie gdyby nie smutna wieść o żonie i dzieciach i wiadomości o cholerze. Bo wszystkiem to posłałem matce, ale to niestety bardzo niewiele dla nich a dla mnie za wiele bo pożyczone. Poczciwi Staś Gorzeński i Modliborski zaofiarowali mi na drogę tyle że mogłem matce posłać 200 marek, które bym mógł oddać, bo mam zagwarantowane koszta podróży tam i z powrotem a że jechałem IV klasą więc dużo oszczędzę. Jestem bardzo niespokojny, bo na moje listy z Trzęsina pisane nie odebrałem z Krakowa żadnej odpowiedzi. Mam nadzieję

tutaj odebrać. – Bardzo mnie męczy i oczy wyjmuje
czytanie gazet wieczorem przez 3 godziny i wiesz że
me biedne oczy nie wytrzymają. – Mój Drogi!
napisz obszernie do mnie jak najprędzej i donieś
o wszystkiem co mnie zająć może. W każdym razie
zabawię tutaj tyle że Twój list mnie dojdzie. Przecież
mój list z Dyduni pisany na Twe imieniny dosta-
łeś. O Edwardzie i Witoldzie nie mam żadnych wiado-
mości od czasu ślubu.
Z Gejsztorami pożegnałem się serdecznie, stary mnie
rozbroił tem że ze łzami w oczach przepraszał mnie za
zawód w wypłacie, a dając mi 30 rubli na drogę przyznał
się że pożyczone – biedny człowiek, okrutnie ukarany
za swoją bezprawną lekkomyślność.
Ściskam Cię serdecznie Mój Drogi i Bogu gorąco polecam
Twój kochający a biedny ojciec J.
Listy moje komunikuj matce i Rózi a one Tobie swoim
komunikować będą – bo szkoda czasu na powtarzanie jednego,
a ja muszę dużo pisać chcąc zadość uczynić wszystkim
z którymi żyję listownie.

via Wiedeń

184



16.10.92

POST FEHRING (STEIERMARK)

Mój Kochany Kazinku!

Zdziwisz się pewnie że Twój ojciec dostał się naraz z pod Wilna, do Styryi nad samą granicę Węgier. Rozmaicie to los ludźmi rzuca, a szczególnie Twoim ojcem. Rzecz się tak ma: Jestem w Węgrzech w składach i zmęczę administratora a że niedostałem wtedy urlopu osobistej, więc skorzystałem ze sąsiedztwa i wstąpiłem do mego dawnego znajomego Sefera barona, pana na zamku Bertholdstein. Przyjęty gościnnie i serdecznie w tej iście królewskiej siedzibie mogę odetchnąć, bo mi tu bardzo dobrze. — Od Wilna nie wyjmowaliśmy ze sobą i jednego słówka, bo byłem w ciągłej podróży, teraz więc wynagrodzimy sobie i ja zaczynam obszernym listem. Podróż stąd jest uprzyjemniona do Wiednia i przez słynny Semmering a okolica tutaj nie przecudowna, klimat bardzo łagodny, najlepszy dowód że sztuczne plantacje teraz dojrzewają a zpośród siana, tytoniu i warzyw a najlepsza wspólnie się rozpoczyna, jak chodzę w letnim ubraniu. Zamek tutejszy to ogromna budowla w stylu romańskim z 14go wieku, odrestaurowana przez dzisiejszego właściciela, stosownie do stylu z przepychem wschodnim a elegancją i komfortem dzisiejszych czasów. Zabytkowo ciekawych to pełno. Co tylko sztuka i dobry gust obok znajomości rzeczy nagromadzić mogą,

to wszystko się tu mieści. Galerya obrazów, pyszne sienie w marmurze i brązie, zbrojownia bogata, zbiory starej porcelany i majoliki, makaty, gobeliny i pyszne wschodnie tkaniny – a to wszystko urozmaicone staremi brązami francuskiemi, rozmaitemi osobliwemi figlami i upominkami monarchów. Łaźnia jest wspaniała i oryginalna. Skóry lamparcie i tygrysie, nawet lwia skóra z [illegible]; a dwa pyszne wypchane niedźwiedzie wsparte na srebrnych łapach, pilnują wejścia do apartamentów gospodarza. Stajnia i wozownia odpowiedni całości. 16 koni pełnej krwi arabskiej stoi w stajniach, po królewsku urządzonych. Dodaj do tego śliczny dziki park, wśród cudownych krajobrazów, a będziesz miał całość. – Drugie jeszcze piętro całe i pokoje także są urządzone i umeblowane i także zastosowane w stylu budowy zamku [illegible] pełno niespodzianek. Osobliwości i historycznych pamiątek rozmaitych epok i krajów jest tu pełno. Polska sztuka i historya bogato przedstawiona. Jest też portret z własnoręcznym podpisem Ojca Ś. i Jego piuska z poświadczeniem autentyczności, dary to Ojca Ś.. Ja zajmuję dwa śliczne urządzone pokoje i mam do mej wyłącznej dyspozycyi kocz, parę koni oraz lokaja, korzystam więc z mego położenia i zwiedzam te śliczne okolice. Jednakże te piękności, to wspaniałe życie nie mają dla mnie wielkiego uroku, bo nie mogę swoich wrażeń dzielić z memi ukochanymi – i ciągle myślę czy to tutaj

żeby tu byli Wujcio Kocia i Kazio, jakżeby podziwiali to wszystko a cóż to za przyjemne byłoby dla mnie gdybym się mógł to wszystko pokazywać, tłómaczyć! Ten przepych, ta królewska kadencja, zbytek ustaje; i etykieta między mnie, zostawia się ciągle wewnątrz; Sfera magnatów węgierskich i austryackich a nawet osoby z dworu. Przy mnie byli ks. Taxis, ks. Lichtenstein, Bathiani i ks. Trautmansdorf. — W przyszłym liście opiszę Ci wybitniejsze dzieła sztuki polskiej i zabytki historyczne. —
Jakżeż Ci się drogi chłopcze w szkole idzie, czyś nie spóźnił się z nauką, uważając, jakże Ci się Władysławowi podobał i Zawsze Polesie?
Na Boże Narodzenie będę się starał być w Krakowie aby Was uściskać i kilka dni z Wami spędzić. — Dziadzi Kuncy do pana Brzyszczu i pozdrów go serdecznie ode mnie i powiedz mu jak się starannie miewa. Księdzu rektorowi i ks. Horatowi wszystkie ukłony, ks. Maciejowskiemu kłaniaj się najuprzejmiej.
Ściskam Cię z całego serca i Bogu gorąco polecam

Twój kochający J.

Zabawię tu jeszcze dwa tygodnie a więc i twojej – listu Twego z upragnieniem oczekiwać będę.

Bertholdstein 29. 10. 92. 186

Mój Kochany Kaziu!

Bardzo ci dziękuję za obszerny i tak ładny list, tem więcej cenię obszerność tego listu, wiedząc że masz dosyć pracy i musisz jednocześnie iść naprzód w naukach, a jak najlepiej maturę złożyć. Tak mało mi piszesz o wrażeniach wyniesionych z Włodzimierza a bardzo mnie to zajmuje, i Witold jeszcze do mnie wcale nie napisał od czasu naszego rozstania w Wilnie. Zaległą pensyę za ciebie odbieram niedługo z Księżowa(?) opłaconą(?) za cały rok, ja niemogłem dotychczas uiścić; bo ze wszech stron miałem [illegible]. Pytasz o Sefer Baszę i mój stosunek do niego? a więc: Władysław Kościelski z Księstwa był oficerem pruskiej gwardyi, bardzo piękny, zajmujący, dobrze wychowany i dobry młody człowiek a przedewszystkiem z pięknym charakterem. W r. 48 było powstanie w Poznańskiem ale z wiedzą rządu organizowane przeciw Rosyi; Kościelski przydany do sztabu jenerała Willisena, który dostał polecenie tego rządu organizować Księstwo politycznie i militarnie, odegrał wówczas ważną rolę, a kiedy Prusacy stłumili potem powstanie krwawo i okrucieństwami, miał Kościelski pojedynek z jenerałem Voigts-Rhetzem, gdyż(?) to był pojedynek polityczny. Raniony [illegible], dostał urlop na trzy lata i zakaz wyjazdu za granicę. Udał się do Węgier bić się, ale powstanie węgierskie już się chyliło ku upadkowi i Kościelski pojechał do Turcyi, dawszy się tam poznać z dodatnich stron podał się w Prusach do dymisyi i wstąpił do służby tureckiej: [illegible] przez [illegible] i sułtana

został wkrótce inspektorem armii. Ciekawy Amerykanin
zajął w Turcji wyższe stanowisko — później zaprzyjaźnił się
z nim wicekról Egiptu Ismail i wyprosił u sułtana urlop
Kościelskiemu aby mógł zorganizować armię egipską. Było
to zaszczytne stanowisko bo od dwóch państw brał ogromne pensye.
Kiedy Ismail zmuszony był abdykować poradził i Kościelskiemu
do dymisji aby dzielić losy przyjaciela i dobroczyńcy, w owczas
kupił ruiny tutejszego zamku, urządził odpowiednio i lato
spędzał tutaj z wicekrólem jako swoim gościem, na zimę
wyjeżdżał wicekról do Włoch a Sefer pasza do Kairu, gdzie
miał liczne stosunki i sprawy wicekróla. Kiedy Ismail
dostał rozkaz zamieszkania w Stambule, osiadł Sefer stale
tutaj. — Ja znałem Kościelskiego jeszcze w r. 1849 w domu
mego brata Wincentego, korzystałem więc z bliskości granicy
węgierskiej, aby odrestaurowany zamek zwiedzić, no i Sefer zatrzymał
mnie gościnnie i serdecznie, a że niemam jeszcze wyjścia a
cholera utrudnia przejazd przez każdą granicę, nawet krakowską
więc siedzę tu, gdzie mi bardzo dobrze, jestem zdala od ludzi, mam
dzienniki najznakomitsze, ludną bibliotekę, miłe a nawet
pouczające towarzystwo i wygody o jakich nie marzyłem
nawet prawa marzyć. Okolica tu śliczna, pełno zamków
historycznych, piękny ekwipaż do dyspozycji, więc i okolicę
zwiedzam. Tu w zamku są śliczne zabytki, bo Sefer wielki
znawca i miłośnik wszystkiego co piękne. Na jego żądanie
zrobił Chlebowski nadworny malarz sułtana dwa piękne
obrazy, przedstawiające dwa ważne momenta z naszej historyi:
bitwę pod Warną i bitwę pod Wiedniem. Ciekawa przeprawa

otworzyła w 9 lat później Turkom bramy Konstantynopola
i zatwierdziła ich potęgę w Europie, druga w 180 lat znowu przez
króla polskiego złamała tę potęgę na wieki. Obydwa obrazy malowane
przez artystę znającego dokładnie stosunki tureckie, malowane
na miejscu według modeli i tradycyi żywo przechowanej w
Turcyi mają wielką wartość nietylko artystyczną ale i historyczną.
Jest tu 6 kartonów w rozmiarze naturalnej wielkości, studia
Brodzkiego w Rzymie, także na zamówienie osobiste przedsta-
wiają osobistości najżywiej [illegible] przez Sefera: Stefana Batorego,
Ks. Skargi, Jana III, Kopernika, Kościuszki i Mickiewicza.
Ten wybór daje wyobrażenie o charakterze i poziomie wykształcenia
Sefera; że to [illegible]. Obrazów polskiej sztuki albo tyczące
się naszej historyi jest tu dużo, tak samo i broni. Patrząc
na tyle pięknych i cennych rzeczy a niektóre wielkiej rzadkości
[illegible], zadaję sobie smutne pytanie, gdzie się to wszystko
rozpierzchnie po śmierci staruszka 74 letniego, aby przynaj-
mniej polskie rzeczy w Polsce pozostały — a dałoby się dziś
[illegible] [illegible] [illegible]; ja pragnę aby się to do Krakowa
dostało — niech Bóg tak pokieruje. Jutro [illegible] [illegible] okolicznych
[illegible] i okolicy. — [illegible] pisali do mnie, ona zdaje się
bardzo poważna i [illegible] [illegible] — żali się też do [illegible] Wiśniowskiego
jeżeli mnie pisać, [illegible] ten stosunek na ciężkiej stopie.
Od Michasia dawno już nie miałem wiadomości i niepokoi mnie
to trochę, bo jego zdrowie dużo pozostawia do życzenia, a tego zdrowia
nie można zamówić, serdeczny [illegible], pragnę bardzo aby ojca
swego [illegible] ten przypadek, pomimo te wyborne i wygody
wielkie.

Miałem też wiadomości o Gieysztorach, że spotkała tam degryngolada
materyalna i moralna, z materyalnej już nie wyjdą chyba przy pięcio-
letniości jagatka ale to na krótko, bo ten szybko strawi wszystko;
obojętnie zaś wdowa dla braku środków, stąd Łosi, która
w domu zaznaje moralnie, chociaż krótko przypatrzyłem
się tamtejszym stosunkom, ale dosyć aby obrzydzenia i wstrętu
nabrać. Donieś mi też przy sposobności jak się miewa
zacny ks. Chonak — a ojca Leona serdecznie odemnie
pozdrów. — Ja tutaj czytam dużo i to mnie niewiele
mi szkodzi, tylko oczy wypowiadają mi posłuszeństwo,
czy wystarczą do końca? Dzienniki mamy tu wszystkie
ważniejsze: francuskie polskie i niemieckie i mnóstwo
pism perjodycznych pięknie ilustrowanych. Gotowanie
tu pyszne na zamku, zające bażanty i kuropatwy, ja
nie korzystałem dotychczas ale raz zjadłem bażanta w pieczeni
tartą. — Ściska Cię drogi chłopcze z całego serca i Bogu
gorąco polecam

Twój J.

188

11.11.92.

SCHLOSS BERTOLDSTEIN

POST FEHRING (STEIERMARK)

Mój Kochany Kaziu!

Na Twój poczciwy list z 2/11 odpiszę Ci znowu obszernie. Sefer Pasza niesłusznie przechodził dziwne koleje, ale uczciwą pracą, charakterem i zdolnościami tak w wojsku węgierskim jak i dyplomatycznym doszedł do świetnego stanowiska i majątku. Autorem dwóch powieści jest Jego bratanek p. Józef Kościelski, człowiek [illegible] poważny i powiernik cesarza niemieckiego. — Sylwia wyjeżdża, bo od nowa pisane są [illegible] mieszkania, przewidując [illegible], więc ani wolnej chwili zupełnie nie mamy ani miejsca i czasu do pisywania listów, dopiero w grudniu będziemy mieli stałe mieszkanie. Obawiam się że i Sylwia i dzieci podkopią sobie zdrowie przez wilgotne mieszkania i te przenoszenia się. — Fundusz z Kijowa będziesz sam odbierał i sam rachunki prowadził i sam się sprawdzał; jeżeli to potrzebne, to uwiadomię o tem Szanownego księdza Rektora. — Na Twoje dzielne drobne wydatki a przedewszystkiem na porządne ubranie coś przyślę Ci w rocznicę 5 Zł, więcej dziś niemogę, bo mam bardzo wiele wydatków w Krakowie i pewnie będzie trzeba tamtejszego [illegible] [illegible];

który bardzo poważnie chory na reumatyzm leży w Lutyni. Proszę bardzo aby go przeniesiono do Krakowa, gdzie będzie miał lepszą opiekę i lepszych lekarzy. Biedny to chłopiec; nawet i zdrowie mu nie dopisuje, a taki zacny i poczciwy jak to student i szczery.

Na Twoje poglądy co do egzaminów w Londynie zupełnie się zgadzam i w danym czasie dam odpowiednią deklarację. Mój Synu drogi! Ucz się w języku francuskim ile tylko możesz, bo bez tego dziś w świecie obracać się niemożna, czytaj francuskie dzieła zawsze głośno, i korzystaj z każdej sposobności aby jaknajwięcej mówić. Niemiecki język łatwiej sobie przyswoisz i doskonalisz. – Nic mi nie mówisz, jakie wrażenia wywiozłeś z Włodzimierza a bardzo mnie to interesuje.

Tutaj śliczna jesień. Okolica bardzo malownicza, górzysta i lesista, obfita w piękne zamki lub ruiny zamków, przedstawia się teraz w jesieni wspaniale. Drzewa jeszcze pokryte liściem ale jesiennym, więc najrozmaitsze kolory żółte, czerwone, jasno i ciemno zielone, co razem przedstawiają widok zachwycający przy zachodzie słońca, które tutaj jest piękniejsze jak w innych górzystych krajach.

Mamy jeszcze często także i w takiem ubraniu, całe
wycieczki; niekiedy razem sam. Tu tedy wtrzerali razem
Turcy na podboje, tutaj stawiano im pierwszy opór;
dla tego także wiele obronnych zamków i tyle
tradycyi z owych czasów. Styrya jest kolebką prawie
wszystkich rozlicznych rodzin w historyi Austryi.
Lichtensteiny, Dietrichsteiny, Trautmansdorfy i tyle
innych z tąd pochodzą, posiadają tu wciąż zamki, i
bardzo bogate archiwa. W każdym zamku Styryjskim
można obecnie studja historyczne i heraldyczne
robić. Literatura miejscowa jest także bogatą — a
legend mnóstwo. I Bertoldsteri ma swoją historyę,
a tu tak tancerze tkwiące w murach świadczą o jeszcze
bytach tu ukrywających się. Z historyą Styryi będę nie-
zadługo szczegółowiej obeznany.
Czytam Ci w załączeniu projekt listu do Styryi, a
dziś mam co rachować czy Ci sama podyktuję, ale
w każdym razie napisz niezadługo do Styryi.
Jak będziesz miał kiedy wolną chwilę, napisz mam
do mnie o tem wszystkiem obszernie. Widzę iż się
tak prędko nie zobaczymy, bo je pewnie przez

całej zimy, nie będę mógł stąd wyjechać, gdyż Sefer
jest cierpiącym, nigdzie nie może jeździć i nikogo nie-
przyjmuje, więc niepodobna go opuszczać.
Ściskam Cię z całego serca i Bogu Cię gorąco polecam
Twój kochający J.

20.12.92. 180

Mój Kochany Synu! Twój obszerny list zrobił mi wielką przyjemność, widzę z niego że z nowych dzieci drogę jednak będzie umiało listy pisywać tj. Rózia i Ty. Cóż jest list? to garstka wymiana zdań, zapatrywań i spostrzeżeń, wzajemne udzielanie sobie uczuć, jednem słowem stosunki codzienne, przyjazne albo towarzyskie osób rozdzielonych do przestrzenią. Są osoby które lubią mówić a pisać ani rusz – a to jednak wielka przyjemność w życiu i silny węzeł łączący ludzi. – Nadmieniłeś mi o twoim wyjeździe z Chyrowa, więc właśnie że ten list już nie dojdzie pewnie do Krakowa. – Pewnie już wiem że Edwardzie zjeżdżają do [illegible] właśnie na święta, więc i Twoje projekta wakacyjne zdecydują się dopiero w Krakowie. Czy po wyjeździe Edwardostwa masz jechać do Rogoży to wyłącznie od Ciebie zależeć będzie, a przedewszystkiem jeżeli będzie czas gos-dzić mieć. – Mnie i Staś już do Krakowa jedzie. –
W trzeciej mi roku będziesz gospodarzem w rodzicielskim gnieździe, a starajcie się aby Antonia jak najmilsze wrażenia wywiozła z Krakowa. – Stosunek z Wielkopolską staraj się utrzymać, dobrze jest pod wielu względami, mieć stosunki w różnych prowincjach, a nadto ściślejsze stosunki zawiązać z człowiekiem dobrze wychowanym, z tradycjami i zasadami, a Litwini po większej części ludzie z charakterem i to cię zbliży do Edwardowej. – Co do uwag, to jakie same jesteś obszernie

Kiedy twoje z Tobą przedstawiam i każdy mój list będzie
miał jedno z prawd życia, a jest się znowu zjednoczony od prawdy
podobnie zapewne podczas Świąt wakacyjnych nastąpi, to skończę
pomówimy. — To że się trzymam w zdrowiu, że jesteś ogłodzony
i w biednym wstrzemięźliwy przeszłości, to tylko się podkreśli
mogę. — Mój Antosiu starszy się kończy w języku francuskim,
bo bez tego niemożliwe przez świat przejść, a przy dobrej woli
i energii nie będzie ci to trudnem, póki jesteś młodym.
Jeśli stryj twój najprzyjedzie do Krakowa, to pamiętaj
się starać stryja odwiedzić, bo w jego towarzystwie możesz
dużo korzystać i zdrowia z jego towarzystwa przestanie ci
na razie w zimie i umyśle, zamiast do Rzymu wyjechać
do Biltza wyjechać razem z [illegible] który bawiłby tu jedy,
on naturalnie ustąpi niemcy, bo to byłby smutno dla
Antoni a jeszcze większy do stryja. Wyjeżdż ci razem zostaję
a biedny stryj bardzo krótko z nami będzie.
Wyobrażam sobie jak miło i wesoło święta spędzić a je
tylko zawsze będę wśród was i z wami, pomimo to święta
bogato nawiedzenia, które spędzam zdala od rodziny i jeszcze
w obcym kraju; tobyś po pogorzeliska przeżywają to święta
jest kiedy innej dzień. Siostra ci przesyła najdroższy
Antoni i Kazia ci poleca Twój przywiązany ojciec J.

Bertoldsheim 12.1.93. 181

Mój Kochany Kazimierzu! Wczoraj odebrałem Twój bardzo upragniony list. — Poproś Przewielebnego Ojca Rektora i Ks. Wawrzyńca aby Cię w tym roku uwolnili od egzaminu [illegible] bo moje fundusze są jeszcze bardzo biedne i wydatki takie jest dla mnie za wielką zbytką — a widzę mniej że to przecie wpływu nic nie ma ani na Twoją naukę ani na klasyfikacyę. — Naturalnie że jeśli Ojcowie zadecydują że musi być, to trudno się sprzeciwiać, to Ci tylko proszę a Ty bądź [illegible] tej prośby. — Wielce mnie uradowało że zdrów jesteś i dobrze wyglądasz, ale rób zawsze zamiarowanie, które Ci tak pomogły, aby potem [illegible] wyjść i zahartować, bo zdrowie przedewszystkiem, jeśli się ma pracować skutecznie dla kraju i rodziny. — Twoje jakie zaszły między Edwardem a Gustawem, bardzo mi są przykre, naturalnie [illegible] obowiązki dla siostry i macochy, dawniej przeczuwałem że Antonia [illegible] do Rosyi — ale Sylwia najwięcej błędzi że nie chce zrozumieć biednej, wydelikaconej i niezupełnie zdrowej kobiety, tyle żółci wylewa na wszystkich a zwłaszcza na Rosę i matkę. — Bez wzajemnej wyrozumiałości i pobłażliwości, niema stosunków rodzinnych a przynajmniej zacnych. — Ale pani Sylwia prócz Ciebie i Witolda, a tego pewnie tylko

dla tego że jest daleko, traktuje bardzo na chłodno a już
szczególnie odkąd z Różą, wszystkie swoje uczucia wyczer-
pała dla Oktawa – no ale kiedy jej to wystarcza to i owszem,
nawzajem się z pewnością niebędziemy. – Do mnie napisała
list zjadliwy, pełen złości nietylko na Edwarda ale i Michasię
i zaraz opisuje ze wszelkiemi szczegółami sukcesy w Oktawie
właściwie w drugie święto i pełno zazdrości dla całej tamtejszej
rodziny. – To miała być przyjemność zrozumienia dla ojca
i starej rodziny, który tak gorąco pragnie harmonii i mi-
łości w rodzinie, wiedząc że tylko kochająca się i wspierająca
wzajemnie rodzina może się dźwignąć a przynajmniej istnieć,
niechże jej tego Bóg niepamięta. – Serdecznie się ucieszyłem
że Michasiątko zjechał i Michasię poznał, była to z jego
strony wielka ofiara, bo przerwa kuracji i zforsowanie
pustej zawsze kieszeni. – Edzitka cieszyłem się Twoim zobaczeniem
i sercem byłem więcej z Wami. – Jeżeli tylko będziesz mógł
dojechać do stryja podczas małych wakacyj, naturalnie zapytaj
uprzednio stryja czy mu niezrobisz ambarasu, bo on tak
skrępowany w swem urzędzie, jeżeli pojedziesz to zabaw
przynajmniej 2 dni. Pragnę tego, bo może już stryja
drugi raz niezobaczysz, a wspomnienie z nim będzie Ci pamiętne
na całe życie, bo to wielkiej zacności i wielkiego rozumu
człowiek, niestety zapoznany bo urodził się za późno. –

Panem Markiewiczem, o ile słyszałam już tylko do końca roku cieszyć się będziemy, szkoda wielka bo to prawdziwy przy-jaciel młodzieży i umie grać na polskich młodych sercach, takich nauczycieli niestety coraz mniej. — Pozdrów Go serdecznie odemnie i powiedz że pragnę go jeszcze zastać w Chyrowie jak w lecie tam będę. On mnie zachwycał zawsze swemi wykładami i zdolnościami, umiem to bardzo cenić jako efekt własnego [illegible].—

Moje życie płynie tu monotonnie ale spokojnie i ten spokój błogo na mnie oddziaływa i zdaje się powoli koji moje dawne boleści. Brak mi bardzo zawodowej pracy, bo gospodarstwo bardzo tu małe, trzeba sobie wynagradzać książkami i korespondencją z ukochanymi i życzliwymi, dla mnie jest to wielką przyjemnością, którą z moich dzieci tylko Rózia pojmuje i mnie Ty ocenić umiesz. Ściska Cię z całego serca i Bogu gorąco poleca

Twoja kochająca ciocia J.

20. I. 1893.

193

Mój Kochany Kaziu! Skarżysz się w liście do matki, że niedba-
łem zdawna odpowiedzi na Twoje listy, a przecież ja ci zawsze odpisuję
zaraz, tylko listy na poczcie giną.— Twój ostatni dość obszerny list z 17/1
odebrałem wczoraj, a sprawił mi wielką przyjemność i treścią i formą.
Chłopiec się wprawia i będzie jedynym z moich synów, umiejącym listy
pisać.— Cieszy mnie że postępowanie Sylwii oceniasz właściwie
bo byłem w obawie aby ona jako starsza nie miała złego wpływu
na Ciebie. Może już dziś wiesz — ale jak będziesz starszym zpewnością przyj-
dziesz do przekonania, że rodzina może tylko istnieć i powodzeniem
się cieszyć, jeżeli w niej panuje miłość, wyrozumiałość, pobłażliwość
i solidarność do pewnego stopnia. Starałem się zawsze i cieszyłem się
że przy tylu niepowodzeniach i upokorzeniach, jakie przechodziłem przy-
najmniej jest miłość i harmonija w rodzinie — tymczasem od lat
kilku zacząłem postrzegać że Sylwia jest nienawistną do siostry
a powoli zaczęła okazywać i rodzicom swą niechęć a nawet bezwzględ-
ność, mianowicie matce, posunęła się tak dalece że nawet zaczęła sto-
sować się wszędzie do rodziny po matce. Już bolałem bardzo że Sylwia
z takiej nienawiści i bezwzględności wystąpiła przeciw bratowej
swojej, nawet w obec śmierci Tadeusza biednego, jej mówiąc że Gustaw
także zaślepiony i poczciwy a przedewszystkiem rozsądny, chociaż to
postępowanie względem Tadeusza bardzo cenił. Patrzałem na to po-
stępowanie kiedy Tadeusz już z zarodkiem śmierci u nich leżał,
byłem oburzony na tę nieżyczliwość i nieludzkość, nawet na
Gustawa że nie wystąpił energicznie — ale się nie mięszałem w to,
bo wiem jak się wyrażał Tadeusz o Sylwii i z jakim żalem do
niej umierał, a gdyby nie był umarł, nigdyby jego noga nie postała

w domu było, chociaż tego było bardzo trudno. Z tą samą bezwzglę-
dnością występuje względem Maniu. — Naszą Rózię obgadywała przed
obcymi i starała się jej zawsze szkodzić oczernianiem za swój niewy-
ła, chociaż to Rózia była zawsze dla niej najprzychylniejszą siostrą, nawet
Gustawa broniła przeciw swej własnej rodzinie, a Witolda ciągle pod-
burza przeciw rodzicom i rodzeństwu, mianowicie Rózi. — Trzeba sobie
stawiać pytanie co jest powodem takiej nienawiści, bo wszyscy
wiedzą że Sylwia jako najstarsze dziecko była pieszczoną i faworyzowaną,
daliśmy jej przy zamążpójściu, co tylko dać mogliśmy, zawsze okazy-
waliśmy jej wszystko serca i przychylność, szczególnie ja byłem
długi czas zaślepiony i ona póki nam się lepiej działo była dosyć
serdeczną i starała się o stosunki rodzinne, w miarę niepowodzeń
zaczęła zmieniać maskę i sprowadziła do dzisiejszych stosunków, t. j.
że wszyscy są zadowoleni jeśli jej nie widzą. — Poruszyłem tę bolesną
sprawę, abyś mógł ocenić swego szwagra, bądź ostrożnym, taktu i
niezmiernie panowania nad swą złością i językiem i abyś Twoje postę-
powanie umiał pogodzić z sytuacją. Nad Sylwią trzeba się litować, bo gotuje
sobie smutną egzystencję i starość, trzeba na nią wpływać łagodnie, oględnie
i rozumnie nie narażając się na jej wybuchy. — Ja dałem za wygraną, ale
Ty i Michaś, dla których jeszcze więcej względów ma Sylwia, możecie na
nią wpływać, a przynajmniej próbować. — Rózię prosiłem aby zupełnie
przestała bywać u Sylwii, bo to jedyny sposób jeszcze, pozornie przynaj-
mniej zachować jakieś takie stosunki. — Rozpisałem się może niepo-
trzebnie o tej bolesnej sprawie, ale między ojcem i takimi synami nie po-
winny istnieć tajemnice — ale to niech pozostanie ściśle między nami.
Co do nominalnego to te Piastowskie zebrane w okolicy Pobiedzisk i Łęd-
góry a później zastępca w Głębokiem. Wiem że na jesieni Łęknica a

dziś zwanem Ledwojóstkiem, był ostrów czyli wyspa a na tej wyspie stała świątynia pogańska najsławniejsza u Lechitów, po wprowadzeniu chrześcijaństwa postawił Mieczysław a może już Bolesław zamek, podanie mówi iż w tym zamku przyjmował Bolesław Ottona i z niego odprowadził pielgrzyma do grobu ś. Wojciecha w Gnieźnie; ruiny tego zamku, bardzo ciekawe są jeszcze. Na ostrowie i w okolicy często się znajdują owe wykopaliska przedhistoryczne i z czasów piastowskich. W Ledwojnie mieszkał stary p. Benedykt Koszutski a w Głęboczku w sąsiedztwie Radziński; od nich dostawałem monety często. Wykopalisko Głęboczki jest opisane i drukiem wyłożone ~~przez~~ ks. Koltkowskiego, znajdziesz w mej bibliotece, jeżeli nie w Twem ręku. Dobre tomy katalogu Czapskiego możesz dostać w Krakowie u Bartynowskiego, także i najnowsze dzieło Stronczyńskiego o monetach Piastów. Gazetę numizmatyczną, wydawaną w Krakowie powinieneś sobie kupić od samego początku jej wydawania, i zapisać się na członka towarzystwa numizmatycznego w Krakowie. Monety [illegible] dam ci wszystkie jak będę w Krakowie, a cały mój zbiór jeśli [illegible] czasem dojrzalszy.— Ona teraz nie wysilaj się nad numizmatami, boś jeszcze zbyt młody a potrzebne ci; zbieraj starannie wszystko a porządny badacz dopiero później jeśli będziesz ~~miał~~ więcej ~~czasu~~ i ~~wer~~ ok. będziesz miał restaurowany — brać co znajdziesz coś dobrego a kupić to czego nie mamy, a resztę oddać — będziesz jeśli przez lato zbierając przez lato, a w zimie przy wolniejszym czasie używać.— Tego p. Jerzego dostał mój ojciec w Hiszpanii od przełożonej jakiegoś klasztoru, ma to być dzieło Benvenuta Celliniego — czy prawda nie wiem — ojciec mój tę pamiątkę bardzo cenił.

Ja tu żyję jak w klasztorze albo nie, chyba jak na wygnaniu bo z dala od kraju, swoich bliskich i znajomych, nawet z tej pięknej okolicy korzystać niemożna, który zupełnie śniegiem zasypany, więc obecnie życie monotonne, jałowe, nużące się jest czytać albo i tego trzeba w miarę używać żeby oczy wytrzymały do końca. W południe obiad a wieczorem 4 godziny spędzam ze Leferem, najczęstszy bal dla mnie jest, wieczorny o 10 od Lefera, zastaję ogień na kominku i herbatę na stole, wtenczas zapaliwszy sobie cygaro, czytam listy od moich ukochanych lub znajomych, albo też drzemam patrząc w ogień i używając ruchu po pokoju. W lecie będzie naturalnie inne życie bo las, ogród i okolica uprzyjemnią życie, a i ludzi tu w czasie więcej; obecnie tylko nas odwiedza codzienny Ks. Taxis były wielki koniuszy cesarski, atoli miły, wesoły i bardzo interesujący, z przestrzeloną głową podczas wojny, bez nogi i z zepsutym okiem, nadzwyczajnie brydżki a także się jednak nauczyć i trudno. – Edward jeszcze do mnie nie pisał, widocznie czasu nie ma a ona nie lubi pisać i wstydzi się nie umie której pisać, bo będąc przy rodzicach jej nie miała sposobności wprawić się. – Do stryja powinieneś koniecznie dojechać, bo poprawa jego zdrowia to tylko pozorna, jego cierpienie jest nieuleczalne a nawet postęp choroby powstrzymać się nie da, więc spiesz się i jedź do niego. Pana Markiewicza pozdrów ode mnie serdecznie

Całuję Cię serdecznie, i opiece Bożej gorąco polecam

Kochający ojciec J.

Michaś zabawił się w Krakowie, gorzej mu jest niż było i przyłączyło się zapalenie gardła, ciężkiej dolegliwości!

Bertołdztein 5/2.93.

Mój Kochany Kazinku!

Twój list chociaż taki smutny zrobił mi wielką przyjemność, bo wiem dobrze jak pragnąłem Twego widzenia się ze stryjem, umarł jest podczas świąt prawie nagle. Kiedy się i zamierzał do Szwajcaryi jechać do Bełtku, obawiałem się że biedny stryj może na wieki oczy zamknąć a Ty go nie poznasz. — Znając stryja jak mistrz, wiedziałem że on zrobi na Tobie wielkie wrażenie, wrażenie takie co to się nigdy nie zaciera a raczej dodatnio wpłynąć musi. — Takich ludzi jak stryj jest w ogóle mało a dziś wielka rzadkość. Jest to typ prawdziwego Chrześcijanina i całe życie jego odzwierciadla zasady i zakon Chrystusa i dla tego był w kolizyi z światem a szczególnie naszem społeczeństwem, nazywano go dziwakiem bo nie chciał a może nie umiał nagiąć się do poglądów ludzi, ale żył i działał według wyrobionych sobie zasad — a te zasady były oparte na wielkich studjach, gruntownem myśleniu i nie pośledniem rozumie. Dużo cierpiał bo za wielu i ogół, odczuwał wszystko złe i smutne żywiej i mocniej jak przeciętni ludzie i dla tego też więcej cierpiał. — Zarzucano mu że był złym katolikiem, ale to mylne, był on zanadto dobrym Chrześcijaninem aby mógł być złym katolikiem, dowodem tego jak umierał i jak żył. On tylko w katolicko

więcej wymagał jako od protestanta lub żyda a obeznało
go i tego obeznania potrzeba niesumiał, jaki ludzie wzywali
katolickich formułek i potrzebuje dla nieprawości i tajdentów.
Był zawsze wzorem dla siebie i drugich, nawet tym i bezwzględ-
nym ale kto go dobrze poznał musiał go zawsze szano-
wać. — Cieszę się więc że otrzymał jego błogosławieństwo
bo takie błogosławieństwo Bóg wysłucha i zanotuje.
Szkoda że tak krótko mógł korzystać z nauki stryja
ale dobrze zrobił że się wzruszył, bo wzruszenie z mówieniem
nagle jego stan pogorszyło. — Bardzo cieszę się że Michaś
i Kasia już pewnie nie zobaczą stryja i im było miło
pożegnać go i błogosławieństwo odebrać. Czekałem nawet
wezwania od stryja dziękuję mu za listy i napomnieniem
delikatnie jako oni pragną widzieć go i odebrać jego błogo-
sławieństwo, więc jeżeli stan się zmieni na lepsze, jeżeli
użyj znowu pozwoli, to może ich wezwę. —
Ks. ks. Chrystyan który mnie tak dobrze zna, mówi
że cieszy się że stryj tak przykładnie się na śmierć przygo-
tował, prosi Mu powiedzieć. Czytałem stryjowi śliczny
list ks. Brezińskiego naszego profesora i przyjaciela,
który gorąco Boga prosił aby mój brat przygotował się na
śmierć, miło będzie mu dowiedzieć się że staraniem tak

przyciszony do niego. — Pewnie mówił błazen albo oto-
czenie, czy jest nadzieja że się jeszcze stary podźwignie?
Strzeże się że mój brat ma działalność opiekę i wygody.
Jeśli będziesz miał repetycje u tego dziwaka, napisz do mnie
i donieś także o sobie, o egzaminie i czy niedobrałeś listu
z Tyjcowa —
Mnie ostatnia choroba mego brata z nóg zcięła, ale zaczynam
powracać do stanu normalnego a pewnie i do mniemanych
uczynków jeśli pozwoli Mikołaj mnie odwiedzić, bo jestem
bardzo stęskniony za rodziną a widokiem twoim. Listy wasze,
tj: Róży, Michasia i Twoje robią mi zawsze wielką przy-
jemność, jedyną, jakiej tu mamy, ale tylko Róża i Ty w
umiecie listy pisać — ni ale od czasu Marsa niemożna
nawet żądać zamiłowania w piśmie — przecież Napoleon
nie lubiał i nie umiał pisać, tylko umiał dykto-
wać. — Nie zachwyciła Cię ta wycieczka, nie mógłbyś
się? to mogą mamy u Was być silne.
Ściska Cię z całego serca i Bogu poleca
Twój J.

Księdzu Rektorowi życzę zdrowia serdecznie całuję.

Bertoldstein 4. 3. 93.

187

Mój Kochany Kazimirku!

Na dzień Twego ś. Patrona przesyłam Ci serdeczne życzenia: a przedewszystkiem aby Ci Bóg raczył dać zdrowie i błogosławił Twym zamysłom i Twej pracy, aby Ci dawał energiję i wytrwałość w pracy około swobody ducha. Na cygarach mam u mnie 10 Zlr na [illegible] lub [illegible] — ale dopiero Ci później przyślę, bo biedny Mikołaś który to u mnie jeszcze kilka dni zabawi, wyzuty ze wszelkich środków, potrzebuje mej pomocy na razie. — Kuracja dużo go kosztuje, a pomimo to dla mnie wielkiej ofiary, przyjeżdżając tutaj. — Ty to w pomyślnym czasie wy[illegible]. — Biedny Szlupicki jest bardzo cierpiącym, a kuracja w Badenie prawie mu nic niepomogła, musi jeszcze w lecie do Cieplic jechać, ostatnia to nadzieja ratunku. — Z Michasiem było mi tu bardzo dobrze i odżyłem trochę, szkoda tylko że Michaś trafił na chorobę Sefera i wcale z jego towarzystwa korzystać niemógł.

O zdrowiu stryja nie znam żadnych wiadomości, zdaje mi się że mu lepiej być musi. —

Siostra Ci z całego serca i Bogu gorąco poleca

Twój kochający ojciec Józef.

Kochany Kuzynku!

Dopisuję się do Ojca, żeby Ci najpierw życzenia moje złożyć a potem kilka słów o sobie donieść. Niech się Twoje życzenia spełnią wszystkie, tego pragnę i tego Ci życzę z całego serca. Jestem tutaj drugi tydzień, i w Niedzielę wyjeżdżam. Trafiłem na najgorszy czas bo i błoto paskudne, tak że trudno się ruszać a szkoda bo możnaby kilka ładnych wycieczek zrobić. a potem Rasza chory. To drażni mnie jednak mniej mortar, bo w skutek

tego Ojciec ma więcej czasu, który mi
może poświęcać. Czas mi schodzi na
zwiedzenia po zamku, spacerach z Ojcem
i czytaniu. Zamek Ci już pewno
Ojciec opisał, dodam Ci tylko, że
chociaż pamiątek historycznych mało
w każdym razie wart zwiedzenia
bo mnóstwo cennych rzeczy tu ofer
nagromadził a przedewszystkiem
z wielkim gustem urządził, wyrzucał
Obrazów dużo ładnych, broń przedewszystkiem
nie wschodnia, mnóstwo cennej
porcelany i przepyszne makaty.
Książek dużo ale wszystko nowsze
rzeczy, przeważnie francuzkie, ale
bez katalogu i szuka się po
wszystkich kątach. Polskich nic
prawie. Kontent jestem w każdym
razie, żem to poznał, no i tamto

nowego kraju się przejechało. Przejazd
przez Semmering jest cudowny i coś
podobnego drugi raz ~~już~~ nie zobaczę
tak prędko. Napisz mi jak[?]
gdzie teraz mieszka i co porabiasz
w ogóle. Winien mi i tak jesteś
odpowiedź więc jej oczekuję.
Na Wielkanoc się zobaczymy bo
urlop mój do 11go Kwietnia.
Na reumatyzm, chociaż jeszcze dokucza
jednak już lepiej i jak się ociepli
mam nadzieję, że zupełnie ustąpi.
Ściskam Cię serdecznie kochający
Cię
Michał.

13-3-93

Mój Kochany Kazinku!

Twój list zrobił mi wielką przyjemność jak zwykle, bo po wyjeździe zacnego Michasia, czułem się więcej osamotniony, wszystko to reakcja, po tak mile spędzonych chwilach, bo bardzo mi było dobrze z tym zacnym a tak rozumnym chłopcem. Rzadki to dziś okaz takiego młodego człowieka ale nie będzie nieszczęśliwym, bo wśród dzisiejszych prędko będzie rozpoznanym, on nie jest na końcu 19go stulecia, tak na wskroś zmaterjalizowanego i zgangrenowanego. — Twój przyjazny stosunek z p. Martinowskim bardzo mnie cieszy, bo najprzód jest to dowód że zasługujesz na względy tak zacnego człowieka a potem że takie stosunki korzystnie wpłyną na Twój rozwój umysłowy i moralny a najważniejsze dla mnie że umiesz ocenić takie względy i opiekę moralną. — Wakacje wielkanocne wspólnie z Michasiem spędzim bardzo mile i korzystnie — jakbym ja to pragnął być z Wami i cieszyć się na schyłku biednego żywota udanymi synami — ale i to mi nie jest dane. — Że Witold nawet do Ciebie nie pisał, nie mówiąc ani się dziwię ani za złe biorę, ponieważ do mnie od początku Listopada nie napisał — on pewnie nie lubi

i nie mając tego potrzeby — jeśli taka natura wyrobiona u niego. — Mikoś był niezadowolony z tutejszego pobytu i powiedział bardzo miłe pamięć po sobie u wszystkich, z którymi się zetknął — a ks. Taxis powiedział mi: der junge Mann ist sehr gebildet und wissbegierig, solche Offiziere sind bei uns besonders in der Cavallerie selten, Sie brauchen sich keine Vorwürfe machen dass er Vorstudien gemacht hat ehe er in den activen Dienst getreten ist, das wird Ihm schon zu Gute kommen. — A ks. Taxis był Feldmarschallem, jeneralem kawaleryi i instruktorem, więc Jego zdanie jest competentne. — Możesz sobie wystawić jak mi miło było słyszeć to, — bo niema pomocniejszej istoty na ziemi jak ojciec na swoje dzieci. — Że Mikoś tylko dwa tygodnie u mnie bawił, pochodziło z tąd że Sefer był chory i kwaśny a potem że jestem może zbyt delikatny i drażliwy. — Obecnie jest Mikoś u Ramulta w Bzernie i pisał do mnie że mu tam bardzo dobrze; w Wiedniu zatrzymał się 3 dni. — Jak się dorobię i będę mógł bez uszczerbku pomieścić kontu Twej podróży, przyjedziecie tutaj do mnie przez Wiedeń i Semmering a z powrotem przez

Pendt – ale najpierw trzeba potwierdzić otrzymanie i wyjść z długów, które mnie okropnie męczą, ale w roku przyszłym będę mógł wyjść na pensję, to Bóg dopomoże że się wyprostujemy. — Wypracowania Twego o Trzmadzie bardzo jestem ciekawy, mam nadzieję że mi dasz sposobność przeczytać i ocenić. —

Tutaj mamy śliczny czas już prawie od 20 lutego, dziś mamy 12 stopni w cieniu, ale w nocy jeszcze zimno, prace w polu i ogrodzie w pełnym biegu, przylaszczki kwitną i niedługo będą i fiołki. Pod tym względem to tutaj prawie raj w porównaniu z Galicją. —

Na wiosnę wyjedź o ile możesz sam, bo już opieki w drodze niepotrzebujesz a taka opieka krępuje.

P. Martinowiczowi pokłoń się odemnie serdecznie.

Czcigodnemu Ks. Rektorowi, Ojcu Horatowi i X. Prefektowi wyrazy najgłębszego uszanowania załączam —

Ściska Cię z całego kochającego serca.

Twój J.

15. 4. 93.

Mój Kochany Kazieńku!

Cieszy mnie że tak ładnie się wypisujesz, bo każdy list poprawniejszy tak co
do kaligrafii jak formy i stylu – to ważna i miła strona człowieka. Pojmuję
że w Krakowie najmilej Ci czas wakacyjny schodzi, naturalnie mówię tylko
o małych wakacjach. – Ponieważ dzięki Bogu do świąt już niedaleko
mamy projekt wziąć 3 tygodniowy urlop i wpaść do Krakowa, a w prze-
jeździe do Stryja i Ciebie odwiedzić – czy ta pożądana wycieczka do skutku
przyjdzie, zależeć naturalnie będzie od zdrowia Józefa, bo dłuższego nie-
wypada mi opuścić; ale Doktor mnie zapewnia że skoro ciepło nastąpi
to i Józef znowu będzie wyglądać zdrowo. Obecnie mamy wprawdzie
piękną pogodę ale zimno a w nocy przymrozki do tego stopnia że
wegetacja wstrzymana. Prócz tego posucha okropna, jeszcze od zniknięcia
śniegów jednej kropli deszczu nie było, zasiewy wiosenne zasiane od
4 tygodni nie wschodzą, i już niepowschodzą w pełni całej. – W ogóle, w zarzą-
dobra już pełno kłopotów wiosennych zupełnie innych jak w Galicji i
[illegible]. – Donieś mi jakie masz projekta i zamiar na wielkie
wakacje, pewnie już zadecydowałeś nad tem w Krakowie, jak mi pisałeś
o Twoich projektach mnie będę mógł takowe uzupełnić, a może i moje
projekta do Twoich zastosować. – Mamy jeszcze wrócić do Twego języka
francuskiego, ponieważ Ojciec Bernard jeszcze jest u nas, ażeby mógł
dać wskazówki jak podczas wielkich wakacyj pracować nad przyswojeniem
sobie tego języka. W Twoim wieku który podobno już sobie obrałeś jest
znajomość francuskiego konieczną, potem już Ci będzie bardzo łatwo i
język włoski sobie przyswoić – bo przecież niepoprzestaniesz na probostwie
ale wzniesiesz po wyższy szczebel w hierarchii, toć już [illegible]
i krajowa, bo jeśli czego u nas potrzeba to światłych i polskich biskupów
z tradycjami rodzinnymi – bo mieliśmy i mamy i świetne duchowieństwo
się demokratyzuje a od niedawna szlachta wstępuje do stanu

duchownego. — Mnie tutaj bardzo miło bo mam zajęcie odpowiednie memu usposobieniu i zamiłowaniu, budujemy oranżerję i poprawiamy ogród, wyprowadzamy krzewy, owce angielskie i biorę się do gospodarstwa i lasu a jeśli tylko będzie własna praca to się ateneum przyczyni do miejsca, którego dziełka i stworzenia. A biorąc Józefa jeśli może się wydoskonali i jeśli mu życie zrobiło, dobra się tutaj naszych, zalecam mu jest i spoczywa na wyższe doktory. —

Od stryja pierwszy żadnych wiadomości od dnia mego patrona, moja Sylwia ma wiadomości ale ona dziś Napa w wiadomości. — Witold to wcale do mnie nie pisuje, widocznie niema tego potrzeby i dobrze mu. —

Czy p. Markiewicz już nieodwołalnie opuścił Chyrów? — strata by była wielka tego człowieka. Jeśli kiedy zechcesz zrobić mi przyjemność któraś to donieś o tem, i o zdrowiu O. Chmielarka, czy O. Wiśniewski jest jeszcze w Chyrowie. —

Że Jerzy pójdzie już w tym roku do Chyrowa serdecznie się cieszę, bo szkoda tego chłopca i jego zdolności; nawet fizycznie lepiej się rozwijać będzie w Chyrowie jak w domu a w każdym razie dla jego dotąd pieszczonego charakteru lepiej że wcześniej idzie do Chyrowa a się ćwiczyć w kolegialnie. Mam przekonanie że będzie w szkole jednym z najlepszych uczniów.

Ściska Cię serdecznie i Bogu gorąco poleca

Twój kochający brat J.

15. 5. 93.

Kochany Stasińku!

Cieszymy się z Twoim listem ze pojawiskiej chwili pisaniemy. — Zbliżają się wakacje, wiem że jesteś zaproszony przez Edwardów — ale niewiem czyto było tylko grzeczność, czy rzeczywista chęć przestania Was w Lipnie, wiemy Was bo i matki Róży mocno zapraszali — otóż może zgrabnie, dyplomatycznie zapytać Edwarda lub Michasię czy będą przez ciąg wakacji w Lipnie, czy czasem niemają na ten czas jakich projektów — na takie zapytanie powtórzą zaproszenie i przyjedziecie a niepowtórzą to trzeba obmyślać inny projekt — tylko napisz zaraz, aby odpowiedź przyszła wcześnie. — Biedny Michaś coraz gorzej się czuje, już w Maju wyjechać musi do Ciechanowa na kuracyę — wyobraź sobie że ma atonię w kolanach i łokciach puchną a przyjmie to jego słaby, co wyliczać cierpieć musi. — Ostatnia to nadzieja ta kuracya w Ciechanowach — jakby to niepomoże to już niemiemy rady dla tego zacnego a nieszczęśliwego chłopca. —

O zdrowiu Sylwii nie mamy żadnych wiadomości; więc zdaje się że już dobrze a przynajmniej lepiej. Stryj podobno lepiej; ale to tylko złudzenie ustawiczne wiemy. Tutaj ślicznie teraz, wszystko w pełnej zieleni, już dawno kwitło w polach łąkach i lasach; [illegible] posucha jest tu okropna i po prostu głodem zagraża, ale dla oka jeszcze skutków nie widzenie, bo okolica wszystka ust-goci otrzymuje barwę zieloną. — Śliczny to kraj; i chłopi, którzy tu wyłącznie właścicielami pól, i lasów pewnie najszczęśliwsi z ludzi, bo poziom ich wia-domości oraz wykształcenia daje im bardzo wązki widno-krąg umysłowy, potrzeby skromne w obec obfitości wszyst-kiego co im do życia potrzebne, aspiracyi i pretensy-ani politycznych ani wyjątkowych nie mają a piękna przyroda i śliczny kraj budzi upodobanie dla Stwórcy tego pięknego świata. — Porównując tutejszy kraj i ludność z naszym biednym krajem w robotach wyjątkowo i cierpliwcami, płakać się chce a Galicya jest przecież hojniej przez Boga wyposażona co do gleby i innych

bogactwo a taka nędza, materyalna, moralna i umysłowa.
To już w charakterze słowiańskiem leżeć musi. —
Gucio Łozemba jest w Gracu a więc w moim są-
siedztwie i wkrótce mnie odwiedzi — będę się na
niego cieszę. — Smutny to objaw naszych stosunków
społecznych że przyjezdna młodzież ucieka się z krajo-
wych uniwersytetów — a tego się w opprawie i mowy niema.
Zgubne przed sobą postępy i zabiorą czas więcej opiór — a
właśnie to przyjezdna młodzież powinna z obowiązku
w krajowych pozostawać uniwersytetach aby przykładem
i wpływem podnosić szarą moralną.
Jeżeli Ci czas pozwoli napisz do mnie obszernie, wiesz
ile mi przyjemności sprawiają listy moich dzieci, a niestety
tylko twoje ich pisaje więc Ty musisz mi wynagrodzić
za tamtych — a te listy to jedyna te moja przyjemność.
Na mój urlop cieszę się jak student może więcej jak Ty
na wakacje. Ściska Ci z całego serca
Twój Kochający J.

23.5.93.

Mój Kochany Kazinku!

Na Twój list wczoraj odebrany pospieszam odpowiedzią. Słusznie że nie pisałem do Edwardzia, niewiedziałem że i Ciebie takie ignorowanie spotkało, niebyłbym Ci przypominał.— Cieszy mnie Twoje poczucie własnej godności, to jest w życiu dobrą stroną – nie zaniedbuj się a być uprzejmym i z uznaniem tam gdzie nam życzliwi i grzeczny przyjdzie.— Ja pragnąłem aby się Wy troje przyjaźnie wzajemnie zgodzili ale jak się wielostronnie dowiaduję było to pobożne życzenie mej biednej głowy bez rozwagi a niemożebne do realizowania.— Sylwia jest chora przesyłam Ci jej list, który Ci objaśni.— Biedny Mikaś zapewne jest wyjechał do Pomorzan, tak ma popsute kolano i tak że tylko z wielkim wysileniem mógł służbę pełnić, aby nie stracić prawa do jesiennego awansu.— Biedny chłopiec nietylko że cierpi fizycznie bardzo ale i czuje całe przez niebezpieczeństwo kalectwa na całe życie.— Wobec jego kuracyi i Wandzi wakacyi pewnie będę musiał zrezygnować z mego urlopu, co mi strasznie bolesnem, ale okoliczności dla rodziny przedewszystkiem.— Ucieszyło mnie wiadomość żeś przemawiał publicznie, starej

abyś mógł zachwycającej publiczności mówić, należeń
preferencyi i wymowy w obecnictwie bardzo potrzebne
a najgórniej w Twoim obranym zawodzie.—
Jeżeli się Twój zamysł potwierdzi że ks. Prefekt Maćkowski
ustąpi, to zakład w Nim i p. Martiniewiczu dziś straci
ale wejdziesz Ty, to pytanie czy zastępcy będą dla siebie
tyle względni i życzliwi.—
Ja tutaj pędzę iście pustelnicze życie i sam siebie podziwiam
że lubiąc tak towarzystwo i gawędkę, mogę tak wyżyć. Jako
Józef jest cierpiący że mu mówić trudno, to są dnie że wcale
nie mówimy i słowa. Teraz przynajmniej śliczna przyroda
i bogata roślinność urozmaica trochę to monotonne
i jałowe życie.— Przekonujesz się że atoli jako chce
albo musi, wżyje się w każdej sytuacyi.— W krótce odwie-
dzi mnie ks. Gucio Zaremba z Gracu, cieszę się bardzo
na jego przyjazd bo uważam go za akademika mądrego, i to
bardzo poważnego i sympatycznego.— Proszę Cię bardzo abyś
przed wakacyjami jeszcze raz do mnie napisał.—
Ściska Cię serdecznie kochany Adolfie i Bogu gorąco po-
leca Twój kochający ojciec J.

4.6.93.

205

Mój Kochany Kazinku!

Nie czekając na Twój list piszę i donoszę Ci że Ks. Peliter przysłał mi Twoje świadectwo za 2 miesiące, widzę z niego że Ci w łacinie, niemieckiem ciężko idzie, trzeba mój drogi starać się aby maturę przeforsować – wiem że 7 klasa bardzo ciężka ale Ty dasz radę. – Chciałem Ci posłać na wydatki podróżne ale muszę biednego Michasia ratować, który zagrożony kalectwem i Twoją matkę nie mogę pozostawić bez środków; Ty w poczciwem sercu to uznasz za słuszne i konieczne i nie poczytasz to za brak pamięci z mej strony dla Ciebie, posyłam Ci wszystko na co wydobyć mogłem t.j. całe 5 Złr. Pisząc do mnie donieś mi o zdrowiu Ks. Mellina bo podobno poważnie cierpiący. – Ty Kochaneńku pojedziesz do Krakowa, i tam zabawisz tydzień z matką, i tam się dowiesz gdzie wakacje spędzisz w wiejskiem powietrzu. – Stryj pisał obszernie i serdecznie, znacznie mu lepiej ma dobry apetyt i ze do siły bardzo powoli powracają, zasmucony wiadomościami przykremi i kłopotami ze strony Ks. Beuta, który przyjeżdżał ile razy tylko bawił w Krasiczynie, ostatni raz był z p. Stanisławem Żółtowskim. – Witold także pisał

obszernie, uwzględniwszy bo nie będę pisała osobnego
i Klemensy dziękować, cóż mi więcej do szczęścia brakuje.
Twój drogi dziadzio mnie wieści z tamtych stron że tylko
Witolda praca i usługliwość podniosła Olesię i zapewni ta
Janowi czystszy — czy nie się wyjaśni co? bardzo wątpię.
Tutaj od 4 dni słota i niezmiernie chłodno, tak leje że wyjść
trudno, nareszcie że po różnych doświadczeniach przechadzka na
świeżem powietrzu a pod dachem, i wydać jest równie co.
Jeszcze nie zrobiłam listu, i to obszernego przed wyjazdem
z Chyrowa, bo wiem że może dziś tam zajścia, więc więcej
później nie mogę.
Ściskam Cię serdecznie najczulej z całego serca

Twój kochający ojciec J.

Bertolsdztern 3. 8. 93. 206

Mój Kochany Kazimierzu! Czekałem z listem do Ciebie za flotą, która dopiero dziś rano przyszła — więc posyłam Ci 20 Złr, starej się temi wystarczyć bo nie mogę Ci więcej posłać. Moja podróż była po prostu gonitwą. Wyjechawszy z Krakowa tylko jedną noc, to w Włodzimierzu spałem w łóżku, resztę albo w wagonie albo na wózku. Stryja zastałem zdrowym ale bardzo osamotnionego i opuszczonego, bez opieki, wygód, i bez pożywienia, co wszystko choremu tak bardzo potrzebne. Stryj sam to przyznaje i chce Bilcze opuścić, więc pracuję bardzo aby się zdecydował u nas w Krakowie zamieszkać, gdzie będzie miał troskliwą opiekę i potrzebne wygody. A że Stryj jeść od roku zaczął się psuć, całe leczenie swoim kosztem opędza, a nawet potrzebne wino sam sobie kupuje, więc różnica w wydatkach będzie bardzo mała. Naszym obowiązkiem jest tę resztę życia Stryja otoczyć opieką i miłością. Nam ciężko wprawdzie jakiekolwiek ofiary ponosić, ale wiem że moje dzieci mi to przebaczą — przyznajmy te dzieci, które mnie rozumieją. Stryj bardzo mi się ucieszył, ale był [illegible] dzisiejszym dniem, to też bawiłem tylko 8 godzin, a przykro mi się zrobiło zostawić tak opuszczonego i osamotnionego u ludzi dla których z takiem poświęceniem pracował — ale taki to jest świat. U Janka zastałem dobre urządzenie, więcej ładu i wygód w domu, co wprowadziła Lwowianka, która się całym domem zajmuje. Janek niezwłocznie musi wyjeżdżać do Lwowa od—

siedzieć 4 tygodniowy kurs — ale jest nadzieja że go nie wydalą,
w ostatecznym razie zostanie poddanym pruskim, i będzie
siedział na paszporcie. Ano wyprawiłem do Krzyżana do Guber-
natora, co sprawiło jeszcze [illegible]. — W Chyrowie nie zastałem
ani Przyrynia ani Kosmackiej — ale Martkiewicz zmienieniem
mi się wierzył a ja jeszcze więcej, że rok jeszcze pozostanie
w Chyrowie. — Z księży widziałem rektora, Wacyka, Chomatka i
Kerna, ks. Maćkowskiego nie zastałem a Müller był już w Przeb-
badzie. Ks. rektor oprowadzał mnie po polach i pokazywał świetne
urodzaje; powiedział mi że nasz system we wszystkiem zachowuje
Wacyca skarżył mi się że w niemieckiem jakoś słaby i za mało
w tym przedmiocie pracuje — starają się więc w Kapitanie jakoś
więcej mówić po niemiecku i przy Guziku głośno czytają, bo
Wacyca mi powiedział że niemiecki język może li utrudnić
maturę. — Żałowałem bardzo że Maćkowskiego widzieć nie-
mogłem — ale dłużej nie chciałem i nie mogłem się zatrzymywać
w Chyrowie dużo na termin trzeba jechać. — Zdziwili się wszyscy
żem o całą dobę wcześniej powrócił, i nie chcieli wierzyć żem był
na Koleji, ale w paszporcie miałem dobrego świadka. — Szef
bardzo się ucieszył mojej punktualności. — Byłem tak zmęczony
że tu spałem 18 godzin na jednym boku. — Pan Kuźnicki
Józef bawi tu od przeszło tygodnia, i tu skomponował wiersz
monumentalny, który się w tych dniach pojawi w Kuryerze
pozytywistom, powinni sobie zrobić uwagę i postanowić
kierujący ludzie a wyrabiać jakiegoś związku przeciw tej doktrynie.

Za tydzień dni przybywa i pani Kasińska a potem jenerał
Hartman księcia Battenberg bułgarski, na tego wspomnienie
bardzo się cieszę. Jak będziesz u Witolda odbierz od niego
tę szkatułkę i illustrowaną biblię przez Doré'go, jest to
własność Michasia, który ją wypożyczał do nauki
stryja, ale wszystko w całości pozostało, prócz tych rzeczy dziś
są jeszcze własnością Michasia zachowane i konstytuuję
się nawet, ale te były mi trudno zabierać. Ciocia od Witoldowej
że nawet stryj przyznaje że te rzeczy nie były nigdy jego
własnością. Ciocia Witolda ale mi pozwolił przenieść do
Krakowa mały portret mego brata Stanisława w
mundurze 14 pułku, pozostanie to własnością Witolda
zawsze ale przyjemnie jeszcze się nacieszyć tym por-
tretem. — Donieś mi dokładnie czy pierwszymi wystawami,
a ubraniami, i u Skierniewickich będziesz tańczyła, potem
u babci Pelasi i Zielonackiej, wogóle wszystkie Twoje
zabawy, ale tylko swoim, bo tak prędko tam nie będziesz.
U Michałka w hotelu w Chyrowie pozostawiłem dla ciebie
mały podarunek kuferek z klawiszkami — odbierz go sobie.
Pisz, bo mam bardzo wiele rzeczy o swoich do Matki, Kasi,
Michasia i Janka obszernie pisać. — Państwu Zasławskim
oświadcz moje uszanowanie i wyrazy wdzięczności za tyle

wia dla Ciebie i przyjaźni dla nas. W przyszłym roku
zajadą oczywiście do Cieszyna ostatecznie podziękować za
tę przysługę - Gucio uściskaj ode mnie serdecznie i
młodzież zachęcaj jeśli pozwoli na to.
Ściska Cię z całego serca i Bogu gorąco poleca
Twój kochający ojciec J.
Napisz mi o zdrowiu a ja Ci znowu odpiszę i upraszaj
też o niewinnictwo

11.9.93.

208

Mój Kochany Kaziu! Dziś rano o 5tej rozjechali się jenerałowie i cała usługa — więc nareszcie trochę wolnego zasiadłem do listu dla Ciebie — Dostałeś Ty zapewne list z Krakowa wysłany — żałuję żeś nie był ani w Baranowie ani u Morawskich, domyślam się żeś miał mało czasu i pieniędzy. Bądź spokojnym co do opłaty za Ciebie, od 1 Października zacznę regularnie posyłać miesięcznie, a zaległości będę także spłacał według możności. Będąc w Chyrowie prosiłem ks. Rektora, tak się umówiłem. Zacny ks. Chrystyan wspominał był dla mnie wiedząc że nie mogłem od tych czas — naturalnie niezależnie się że Edward tak swoją zaś mi zrobił — to byłbym się postarał choć część wypłacić — ale stało się — ks. Chrystyan wie że gdybym był mógł byłbym wypłacił — więc niemartw się zapewne dłużej tą sprawą, to uregulowana jest. Bądź dobrej myśli; ucz się pilnie, wprawiaj się w francuskim i niemieckim języku a zresztą oddaj się opiece Bożej, który nas i nadal zawsze zachowa w niedoli. — Niech to będzie dla nas nauką że na nikogo liczyć nie możemy tylko na łaskę Boga i własne siły — a jeżeli mi Bóg zechce udzielić jeszcze kilka lat sił i zdrowia, to przeprowadzę Cię do stanowiska na którem możesz [illegible]. —

Mego biednego brata musiałam zabrać do Krakowa, bo jego położenie w Bielsku było nadal niemożliwe, [illegible] zależnym był jedynie od humorów starszy a moje leczenie i lepszy pokarm albo coś co chorobliwy stan na wyżej wprowadzał, musiał wszystko z własnej kieszeni opłacać, [illegible] jest od roku pensyi. Więc za to też sobie mamy to liche utrzymanie a on musiałby wkrótce wyczerpać swe nader skromne fundusze – a potem my mamy tylko wdzięczności dla niego, iż niepodobna pozwolić, aby resztki swego życia w takich stosunkach [illegible]. – Ciężko nam będzie bardzo ale nam to Bóg wynagrodzi – a moje dzieci wynagrodzą mi też postępem. – 12/9.
Szanowny list pański, odebrałam wczoraj wieczór Twój list z Chyrowa – dzięki Bogu że jesteś zdrów i wesół w systematycznej pracy. Dla naszego Józia jest to wielkie szczęście że oddany do Chyrowa a że będzie pod każdym względem chlubą zakładu, niewątpliwie – napisz mi w której jest klasie. P. Markiewiczowi musi być miło widzieć Józia bo był także profesorem Gustawa. – Uściskaj [illegible] dłoń p. Markiewiczowi ode mnie. –
Myśmy mieli przez 17 dni całą [illegible] jenerałów, oficerów i całe sztaby; byli Feldmarschall Reinländer, jenerał Hortenau (był ks. Bułgarskim) i wiele wielu innych. Ruch był wielki, bo Szef dał jenerałom pozwolenie zapraszania na obiady oficerów, [illegible] wszystkich prawie

i wszystkie sztaby oraz żołnierzy, więc stoły gotowano na 50 osób a razem i przeszło sto — te 17 dni kosztowały przeszło 5000 Ztr. Aby Ci dać wyobrażenie o naszej zbytku powiem ci że w ostatni wieczór jak był koncert wojskowy i ogród z szczelinami był oświetlony, paliło się w salonach około 900 świec i 65 lamp — wszystko to był efekt i olśnił wszystkich. — Ja więcej się umęczyłam jak bawiłam — ale mi to wynagrodził hr. Hartenau, który bardzo sympatyczny, spokojny i posiadający dar gawędzenia opowiadał nam dużo ciekawych epizodów z czasów kampanii tureckiej, kiedy był w armii Ruskiej, później z czasów swego panowania i upadku. Ucieszyłam się wyjątkowo kiedy na dworcu jego ofiarował mi swoją fotografię z własnoręcznym podpisem. — Starałam się o względy tych wszystkich generałów przez wzgląd na naszego Michasia. Michał jeszcze po ćwiczeniach do mnie zajechał i wyzwoliwszy to, bo musi być bardzo zmęczonym.

Zosia od 1 Września jest już dyrektorką, pisze mi że ma bardzo wiele zajęcia z zaległemi rachunkami, ale już tego rodzaju coraz mniej wymaga i obiecuje że wytrwa. To co jej przepowiadałam, to ona już doznaje t.j. ogólne uznanie,

i Joasuneti za pozdrowienie i pracę. — Od Węgierskiej nie mam żadnych wiadomości; tylko mama mi donosi że Sylwia trochę lepiej ale niedobrze i wysyłają ją do Zakopanego, ale czy pojedzie?

Jaki by dzień zszedł wolny czas, tylko w tym razie napisz do mnie i Józefi niech także napisze.

Ściska cię z całego serca i Bogu poleca

Twój kochający ojciec J.

8.10.93.

210

Mój Kochany i biedny Kazinku!

Twój poczciwy list podwójnie mnie ucieszył, najpierw że mam wiadomości o Tolci a potem że tak poważnie myśli(sz) o tej walce z ludźmi, która Cię czeka po maturze. Konflikt i rozczarowanie słusznie Ci grozi że zetkniesz z zasadami moralnemi, ideałami i poczuciem obowiązku, który musi być w walce z obecnym społeczeństwem, które w walce o byt niewybredne w środkach, które z małemi wyjątkami nie ma zasad a tem mniej ideałów — ale jeśli kto się zasadami tych ogólnych stron ujemnych, takiemu się należy i takiemu potępiać, bo niebezpieczniejszy zawsze wróg tajny niż jest otwarty. — Mało ludziom wierzyć; mało się doznaje zawodów, a jeśli się trafi człowieka z charakterem to go przygarnąć i trzymać bo to rzadki klejnot. Ale niechże się takiego od pojedynczych ludzi sądzić bo uprzedzenia są niezdrowe. Jedni mają charakter, zasady jest to mniej na wierzchu, innych trzeba studjować, bo czasem pod skorupą albo niemiłą stroną siedzi poczciwe jądro. — Pamiętaj więc wyrobić sobie niezłomne zasady, które zastąpią drogę i obyczaje, a najgorsza chwiejność albo obawa popełnienia błędu, bo taka obawa krępuje każdą myśl, każdą inicyatywę.

Zdaje mi się że to Horacy powiedział: Quidquid agis
prudenter agas et respice finem. Wszystko powinien
myśl poradzić; krytycznie je opracować a rozważony pro
i contra w życie wprowadzić. — Przewodnią człowieka uczciwego
powinien być decalog i zakon Chrystusa a rozum i
wszystkie zachowania powinien umieć pogodzić te zasady
z prądami w jakich się żyje. — Nie trzeba nigdy od ludzi
wymagać zbyt wiele, bo człowiek jest niedoskonały, ma rozmaite
słabości dla których trzeba być pobłażliwym a nawet w
zdrożnościach i występkach trzeba badać przyczyny i war-
unki zamiaru się popełnia — słowem jednem wyglądać
pobłażliwie na słabości ludzkie, ale nigdy na złość, zawziętość
i złą wiarę. Odwaga cywilna wypowiedzenia swego prze-
konania i zasad, toruje człowiekowi drogi do zdobycia sobie
zaufania i szacunku — a zawsze pamiętać że cnota to
rozum i szczęście. — Staraj się jak najwięcej o towarzystwo
p. Markiewicza, który jest zacny i rozumny człowiek a
kocha Cię i pragnie widzieć z ciebie człowieka. — Zawód jaki
sobie obierzesz jest uczciwy i pożyteczny, daje chleba a otwiera
pole do pracy ale jest to zawód trudny, wymagający często

wsparcia siebie a rauwe silarnej i konsekwentnej woli
Ale polski kapłan ma jeszcze większe ale i trudniejsze
zadanie to musi oceniać pojęcia obowiązków dla kościoła z
obowiązkami dla kraju. W Polsce nie może być zatwardziały
kapłan, który nie miłuje kraju i ludu polskiego bo naród
tak uciskany, prześladowany potrzebuje więcej pociechy, i
otuchy jako narody szczęśliwe – ale za to kapłan polski
ma w swych obowiązkach także więcej zadowolenia, i
bogatsze zbiera plony swej pracy. – Tak jak Chrystus
uczył zrozumieć czerwienić tak i kościół uczyć i
pragnąć zrozumieć pojęcie i nie broni kapłanom
pełnić obowiązków względem własnego kraju, wyraźny
tego dowód dają Leon XIII w swych encyklikach i
odezwach. – Pragnę bardzo aby pierwszy rok był na
uniwersytecie jako świecki, żeby mógł świata się przy-
patrzyć i ludzi poznawać, to najlepsza szkoła. –
W Tarnowie instalacya chyba, ponieważ zawsze [illegible], to
wszystko obserwowało nasze kobiety – i ja mniej teraz
miewam wiadomości stamtąd. –
Przed kilkoma dniami pisałam na ręce O. ks. Rektora

na Twój rachunek 50 Złr i niezawodnie będę przysyłał po 25 Złr. aż się cały dług umorzy.—

Edwardowie już dwa razy pisali bardzo serdecznie z prośbą abym Boże Narodzenie u nich spędził i cóż z domu trzymało; widocznie Edward niedużo wie naszego położenia a specjalnie mej pozycji; kiedy mu się to możliwem wydaje.— Tutaj teraz życie monotonne jak zwykle jest, w deptatku. Szef coraz nieznośniejszy i wymagający, gniewa się na wszystkich że się starzeje i że śmierć się zbliża, a to mu pomódz nie może.— Czas tu prześliczny, obecnie ludzie zajęci zrywaniem jabłek i wyrobem jabłecznika, a za dwa tygodnie zacznie się winobranie i fabryka wina.—

Ciotce Mackiewiczowej i Kuzynom wyrazy szacunku i uszanowania przesyłam— Ciebie ściska serdecznie

Twój kochający ojciec J.

Mój Kochany Kuzinku!

Twój list ostatni sprawił mi prawdziwą przyjemność, mogę powiedzieć uszczęśliwił mnie, bo przedstawia mi jasno Twój charakter, zasady i poważny sąd o życiu i obowiązkach, które Ci zaszczepił przyrzeczony. Pozostań na tej drodze, szanując dalej te zasady a Bóg, kraj i rodzina zadowoleni z Ciebie będą. — Ale nie oddawaj się zbytnio rozmyślaniom zbyt poważnym, młodość Twa ma jeszcze prawo do rozrywki, do swobody, korzystaj jeszcze z pobytu wśród rówieśników i opieki która pozwala Ci nie myśleć jeszcze o trudach życia — dosyć będziesz miał czasu pomyśleć o prozie życia, jak będziesz miał matury poza sobą, jak będziesz ukształconym młodzieńcem, gotowym iść samemu przez życie i świat. — Cieszy mnie bardzo że to uczucie miłości Ojczyzny, które starałam się zawsze moim dzieciom wpoić, tak żywo odczuwasz. Pamiętaj to sobie że ludzie, którzy nie miłują kraju w którym się urodzili, nie czują obowiązków dla tego kraju, to zawsze kiepskie indywidua. A że ten kraj nieszczęśliwy, zabity i biedny z naszej wyłącznie winy, nic dziś [illegible] ale ogrom ofiar ciągłych wymaga, to właśnie powinno w nas miłość do kraju rodzinnego potęgować i praca nasza powinna zawsze być skierowaną dla dobra kraju, dla jego rozwoju i pomyślności. Bóg tylko wówczas ulituje się naszej tak smutnej doli jeśli my sami będziemy się starać [illegible] bez [illegible] Boga.

W każdym stanie musimy i powinniśmy twojemu stanowi i naprawie to, że przez którykolwiek kraj w niewolę popadł a my niewolnikami wszędzie się stali. —

Czytam li ślicznej pamięci Wojciecha Dzieduszyckiego, tego na ustnościach mojego Polaka-katolika. Zechcesz sobie ten wycinek.

Cieszy mnie że uważasz wcześnie charakter i braterstwie uważnego Michała, uważny to wzór, brat i obywatel, niestety za mało dba o ustalenie sobie losu i życia. Czego bardzo aby sobie znalazł odpowiednią towarzyszkę życia, któraby ma prawie żyć w rodzinie — bo on tylko w rodzinie i pracy wszystkiem będzie najszczęśliwszym.

Czytam li 10 Zł? aby z miejsca Uczelnianego wypłacił i zwiedził trochę grona w rozerwie.

Dziś znowu wysyłam 25 Zł? dla Mellerowej, więc od początku tego roku niedługiego postawieni w liczbie 75 Zł?.

Matce jest lepiej dzięki Bogu, tyle się tylko więcej oszczędza dzieciom. Stryj zawsze w równym stanie, ale bardzo zadowolony ze zmiany miejsca i opieki.

Witold pracuje od roku ciągle do mnie nie pisuje, widać że mu się dobrze powodzi, a przynajmniej że zadowolony.

Pewnie już wiesz że Mikołaj awansował i od 1 listopada nosi dwie gwiazdki, należało mu się to — więc teraz musisz do niego adresować: Nadporucznik.

Ściska Cię całuje mocno kochany chłopcze

Twój kochający ojciec J.

Bartholdstein 4.11.93.

Każ się fotografować ale wyprostowany i jeżeli się uda przyślij mi to, zrobisz mi przyjemność.

21. 11. 93.

Mój Kochany i Drogi Synu!

Nadarzy się znowu [illegible] ci [illegible] wspomnianego [illegible] — ale tyle mam na mej biednej głowie, tak że ciężko to walka z życiem — i [illegible] się więcej płacze. — Tatoś był przez dwa tygodnie przykuty [illegible], dziś z [illegible] się [illegible], od 3 dni znowu [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] że tak [illegible] do [illegible] Uniwersytetu tu jednego [illegible], [illegible] [illegible] do ks. [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] rodzinie. Teraz [illegible] z tygodnia [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Mons. ks. Chotkowskiego [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dla Ciebie i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Krakowa, [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible] sytuacyi. W Krakowie tak że wyszły nasze panie, jedna stryjenka a druga [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. Stryjenka [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] ile [illegible] [illegible], to [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] go [illegible] z [illegible] — a dla mnie jest jest [illegible] w [illegible] na [illegible] świata życia [illegible] nie, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ja tak [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] rodzinne. Nowe generacye niech by tego nie [illegible] — Marian [illegible] [illegible] jest mi przykro że [illegible] z [illegible] i Stryjem [illegible] [illegible] — to to najpiękniejsza strona pożycia rodzinnego, zwłaszcza święta Bożego Narodzenia. Bardzo się cieszę że się wpisujesz do Uniwersytetu [illegible] [illegible] to [illegible], [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] od jego istnienia, bardzo ciekawi [illegible] [illegible] i [illegible]. —

Bardzo wdzięcznie wypatruję się na postępowanie Edwardostwa, ale się pocieszam, iż Edward tak samo względem mnie postępuje, to też tak sobie jak Ty — bo wszystko ma swe granice — a także lekceważenie, nie mówiąc obowiązków rodzinnych, ale nawet form towarzyskich mnie zniechęca nawet tak pobłażliwego człowieka jak ja. Jakże u Ciebie z językiem francuskim? Bo bez tego nasz kochany dzisiejszego świata nie przyjdzie a przyzwyczajeni nie tak jak poważniej, jeśli chce kroczyć i korzystać z dobrodziejstw cywilizacji. Z własnego doświadczenia wiem jak brak tego uniwersalnego języka utrudnia stosunki wszelkie z ludźmi — a później będzie Ci trudniej nabyć języka, tylko wprawy nie może nabyć, jeżeli będzie uważał się wyjeżdżając. — Genio Zaremba przybłąkał się pewnie w tym nowym roku szkolnym, nawet nie wiem czy pewnie jest w Gracu, jeżeli jest przyślij mi jego adres.

Boleśnie mnie dotknęła nagła śmierć ks. Battenberga, byłego ks. Bułgarii, którego to poważałem jako nadzwyczajnego wodza i mężnego człowieka o szlachetnym rycerskim sercu — śmierć był dla mnie bardzo bolesną i przyniosła mi [illegible] w naszym [illegible] a także dowiedziałem się iż on dał zwrotny adjutantury oficerowi, który miałem być u Ciebie w Gracu bo mnie bardzo uprzejmie wypraszał. Wszystko nagła prawie śmierć zniszczyła. Teraz muszę stawić za przedmiot studiów przyrodoznawczych i filozoficznych — ale o tem przy widzeniu. — Na te święta pojedzie do Krakowa na święta przyślę Ci fundusz od Stryjenny, bo jestem

strasznie goły i marnie urodzony – a mam tyle wydatków i nie mam zkąd opłacać.

U Jaśka wcale gorzej się dzieje, pokazuje się wreszcie że ani w gospodarstwie rolnem ani w administracyi nie posiada zdolności a zarozumiałość (wrodzona cecha słabego umysłu) nie pozwala mu zasięgać rady innych. Znowu w tym roku kapitalnych kilka głupstw popełnił, które go na wielkie straty naraziły.

Ściska cię z całego serca i Bogu cię poleca

kochający cię ojciec J.

5.12.93.

216

Mój kochany Franiu!

Posyłam Ci na koszta podróży do Krakowa 10 Ztr staraj się tem wystarczyć, bo niemogę Ci na razie więcej dać. Równocześnie wysyłam znowu Ojcu Mellinowi na Twój rachunek 25 Ztr — więc na ten rok ostatni wysłałem już 100 Ztr. Da Bóg doczekać, to się pozwoli cały dług w zakładzie spłacić — możesz więc przynajmniej w tym względzie być spokojnym. —
Musi być wielka radość między Ojcami, bo prawa przeciw Jezuitom w Niemczech zostały w parlamencie zniesione — więc Ojcowie znowu w Poznańskiem rozpoczną działalność i Filipini powrócą do Gostynia. Przed świętami już do Ciebie do Chyrowa pisać niebędę. Święta spędzimy mile a mam nadzieję że i wesoło, bo jeżeli stryj niebędzie więcej cierpiącym, to będzie w znakomitym [illegible] humorze z powodu przybycia Was dwóch. Korzystajcie z towarzystwa stryja, bo to niepospolity umysł o oryginalnych poglądach — a może go raz ostatni widzieć będziecie, bo stan jego jest tego rodzaju że bez widocznych powodów w oka

wspomnienie zgaśnie. Nie jestem z natury zazdro-
snym, ale tych świąt to Wam zazdroszczę. O ile
Wy tu będziecie mieli prawdziwą przyjemność w kółku
rodzinnem jeśli nie wesoło, to ~~[illegible]~~ w cieple rodzin-
nem te najsympatyczniejsze z wszystkich świąt
katolickich zejdzie, to ja tutaj ledwie wiedzieć będę
że to narodzenie Boże, że kolendy i gwiazdki ludzi
cieszą – ale sercem i myślą będę z Wami tam. Jeszcze
raz przed świętami do mnie napisz, bo w krotce nie
ani czasu ani miejsca mieć nie będziem aby pisać.
Ściska Cię serdecznie
Twój kochający ojciec J.

Bertholdstein 15.1.94.

217

Mój Kochany Kaziu!

List Twój ucieszył mnie, bo widzę z niego że święta przedzieliście przyjemnie dzieci tylko w kółku domowem. Wierz mnie jeszcze, że odydwuj mieli sposobność pierwszy raz stryja poznać i jemu się dać poznać, bo najpierw że mogliście dużo korzystać z jego towarzystwa a potem że dla mnie sąd stryja o was jest bardzo ważnym. Ja żałuję ogromnie nadzieję jeszcze stryja widzieć przy zdrowym umyśle, bo siły jego słabną, życie ucieka, a ja dopiero w kwietniu mogę stąd wyjechać. Teraz także zbliża się tu koniec owej drażni uskutecznić wielkich już odpornych, odbywa się to powoli, ale pomimo i choroba często się przyłączyła, może koniec nastąpić nagle — a bardzo by mi było przykro, i byłby to dowód błogosławieństwa moich obowiązków, gdyby śmierć nastąpiła w mej nieobecności: — Święta przebyłem jak poganin, bo tu każdy dzień równy, bez względu na święta uroczyste, a teraz nikt tu nie bywa, tylko w Sylwestra przyjechał poczciwy ks. Taxis aby razem z nami stary rok zakończyć a na nowy złożyć życzenia. Co tu nowy rok przyniesie? wątpię aby co dobrego, nie mówię już o innym ludziom albo rodzinom, ale ludzkości, bo wszędzie się pokazują straszne objawy upadku moralnego a wszyscy uganiają się jedynie za władzą i pieniędzmi bez względu

na środku. A nasz biedny naród co raz więcej, coraz bezwzględniej uciśniony i łupiony. W Rossyi już nietylko prześladowanie ale mordy i rzezie na porządku dziennym — a nikt się nawet nie upomni o naród katolicki, choć spokojny a niech tylko gdzie żyda pobarbyś, to w całej Europie wrzask. Tutaj mieliśmy do 20 stycznia zimna, wyobrażam sobie jaka tam u Was być musi. Wystrzegaj się zaziębienia bo zapalenie płuc a nawet katar, są dla Ciebie równie groźne — a najlepiej zdrowia strzeż, aby odzyskać bardzo trudno, mamy tego przykład na Michasiu i Zyluni. Moje zdrowie jest dobre a skutki influenzy przeminęły zupełnie. Że dopiero z Krakowa przysłano mi fotografię a za to dobrą, podziękowałam. Marki przyślę Ci dopiero później bo jeszcze ani nie miałam wybrać. Zdziwisz się pewnie mojem bazgraniem, ale przed samemi świętami musiałam na siebie wziąć rząd fermy, domu i całego zamku, więc rachunki i wypłaty absorbują mnie dużo a z moich dawnych obowiązków nieubyło nic. Nie gniewam się na tę zmianę, bo im więcej pracy tem człowiek więcej zadowolony z siebie a już ja nie mogę żyć bez pracy, bez zajęcia, i zawsze sobie takowe znajdę. Czy Twoje dwa języki? na myśli mam francuski i niemiecki, szczególnie pierwszy będzie Ci bardzo potrzebny, ale i bez drugiego nie mieć wyższej teologii studiów. Niezadługo będę pisać do Krynem do naszego kardynała o Twej sprawie. Proszę Cię abyś

się dowiedział jak się udaje po francusku lub włosku
do Ks. Mencyńskiego, kapelana ks. kardynała Ledóchowskiego.
Mam się o tem dowiedzieć od ks. Mellina albo Waręczy.
Obecnie zajęty jestem wysyłką obrazów na wystawę lwowską.
Jest to dla mnie wielki tryumf, bo Lesser niedawno
i trochę przemówiliśmy się, powiedziałem mu że jako Twó-
cielstwo ma obowiązki dla kraju, od których nie wolno
się uchylać. A muszę wiedzieć że obrazów starego Chlebow-
skiego, który był malarzem nadwornym sułtana, wcale
w kraju nie ma, a Lesser posiada cało kolekcję i to pięknych.
Wkrótce przekonałem starego i wystawimy wszystkie.
Jest to niemało pracy i kosztu — ale on ma na to.
Kasię prosiłem usilnie aby porzuciła swe stanowisko, bo
zdrowie sobie rujnuje i zbyt wiele ma przykrości, bez widoku
dodatniej działalności wśród bab intrygantek — a lepiej
zawczasu się wycofać z honorem, jak być zmuszoną usunąć
się. Kasia zanadto ma prawy charakter i wstręt do wszystkiego
co niejasne, aby mogła walczyć z intrygą i nieuczciwością.
Ściskam Cię serdecznie i Bogu gorąco polecam

Twój kochający ojciec J.

Uwalniam Cię teraz od częstego pisania, bo wiem że Twój
czas drogi — tylko raz po raz donieś o zdrowiu i powodzeniu,
a ja bez względu na Twe listy pisywać do Ciebie będę —

3. 2-94.

Kochany Karolinku! Świadectwa Twoich niema u mnie żadnych, wszystkie matka schowała i zaraz pisałem aby Ci takowe wysłali. Posyłam Ci 10 złr, nie wiele ó tatuna wydał, ale abyś nie był bez funduszu na jakie gwałtowne potrzeby, bo kawaler w Twoim wieku musi mieć fundusz dyspozycyjny. Równocześnie wysyłam Grabowskiemu za ubranie Twoje 42 złr, abyś długów niemiał. — Posyłam Ci także 10 marek pocztowych, może się Ci się przydadzą do wymiany, mam już zebranych i ułożonych 2 tysiące — może będę mógł kiedy niemi zamienić na jakie obrazy. Proszę Cię zapytaj kiedy Ojca rektora albo Ojca Mellina ile jesteśmy winni za Ciebie, abym wiedział jak długo spłacać muszę — bo od matki niemogę się dowiedzieć — teraz spłacam miesięcznie po 25 złr. — Z Krakowa już dawno niemiałem wiadomości; domyślam się więc że wszystko w normalnym stanie. Tylko pogniewał się na mnie i wcale życia nie daje, nawet na nowy rok tylko p. Bratkowski przysłał mi bilet. Pozdrów Andrzejka, bo zawsze do mnie pisuje i wielką przyjemność mi sprawia swoimi listami dziecinnie krótkiemi. — Tutaj monotonne zawsze życie, nawet tu Paris niebyło, bo Seferowie zabrali ... absolutny spokój; więc żyjemy jakoś koszulki w jasnie a ja teraz więcej jeszcze czytać muszę, — więc gardło moje wymaga często. — Pozdrów ode mnie serdecznie p. Markiewicza i domu

mi przy sposobności o jego zdrowiu.

Ściska Cię z całego serca Twój kochający ojciec J.

Bertholdstein 1. 3. 94.

Mój Kochany Kaziu!

Już dziś pospieszam przesłać Ci życzenia na dzień Twego ś. Patrona. Niech Ci Bóg raczy błogosławić w wszystkich zamysłach i pracy, niech Ci udziela sił i zdrowia i swobody umysłu a męstwa do walki z ludźmi i ich złością. Z całej duszy życzę Ci szczęścia pod każdym względem, które niech będzie zasłużoną nagrodą za Twoją poczciwość jako syn i człowiek. Obyś zawsze był przejęty tak obowiązkami jak tego dajesz dowody w zaraniu żywota – a jeśli te życzenia i błogosławieństwo wdzięcznego ojca Bóg wysłuchać raczy to się wszyscy cieszyć będziem. – Na cygarka posyłam Ci 10 fl., bo w naszem położeniu jest to najstosowniejszy podarek, gdyż możesz sobie kupić co Ci potrzebne albo co Ci przyjemność zrobić może. – Niestety na [illegible] niemożność do Krakowa zjechać, i tak gorąco pragnę Was uściskać, dopiero w Kenau lub Lipnie

będę się mógł wyrwać aby wytchnąć i odpocząć, a tego wypoczynku bardzo potrzebuję.

W Krakowie było dość obawy o Różę, ale właśnie kiedy ją się najwięcej kłopotałem jej stanem i po nocach sypiać nie mógłem, dowiaduję się że moja panna wyjechała na imieniny Zyblów do Pogórza, no to trzeba być pewną kobietą, by zaryzykowała otrzymane chustki – ale dzięki Bogu wyszło bez szwanku. Ona pewnie pospieszyła aby dziedziczkę widzieć. – Zresztą w Krakowie wszystko w zwykłym stanie.

Moje zdrowie zaczyna szwankować, ale trudno się dziwić.

Ściska Cię całego serca Twój

kochający ojciec J.

10. 3. 94.

221

Mój Kochany Kaziu!

Piszę ci zaraz jeszcze wyjeżdżając z Chyrowa celem uspokojenia Cię. Twoją trwogę pojmuję zupełnie, ale z doświadczenia własnego i innych potwierdzić mogę zdanie Mietka, że trwoga zależy głównie od nerwów i ambicyi; ale trwa tylko do chwili rozpoczęcia kampanii, a potem zmienia się w spokój i odpowiada jak z płatka. Przedewszystkiem niemęcz się zanadto i pisywanie, bo się zdenerwujesz i powiętrzasz tylko trwogę i możesz doprowadzić do tego że przy samej maturze jesteś w kiepskim stanie. Ufaj Bogu, który pomógł w takiej chwili niejednemu a potem pamiętaj że pilność i dobre dzieje przez ciąg pobytu w gimnazyum zawsze profesorowie uwzględniają i to jest ta wielka korzyść w jednym gimnazyum naukę kończyć. – Pozwalamy p. Markiewicz dobrą ci dać radę, pozostanie w Chyrowie przez wakacye więcej by ci zaszkodziło jak pomogło. Widzisz Kochanie, ja miałam wielką trwogę przy maturze Mietka i Edwarda, teraz niemam żadnej, a przecież wszystkie ojcowie mają wielką trwogę jak synowie maturzyści. Bądź więc spokojnym, powtarzaj sobie, czego nie jesteś pewnym, ale spokojnie bez mięszania umysłu i ciała, aby do ostatniej chwili mógł być swobodnego umysłu i spokojnych nerwów. Pamiętaj że zawsze lepiej

abyś drugi razem zaszedł do matury, potrzebujesz sobie
mózg zdrowie oszczędzać. — Pamiętasz że wielkie
pebery matury złożyli w Lambone, tak że się wszyscy dzi-
wili, więc uważaj Ty mimowiem złożyć, którego do chebeszów
nikt nie pochwali. —
Przez święta wypoczniej sobie, mamusia pisała się abyś się
dobrze odżywił a potem w Chyrowie spotkajmy sobie przelotnej
co można za potrzebne.
Ja przyjąłem bardzo święta z Wami spędzić, ale zachodzi absolutne
niepodobieństwo, bo Sefer coraz słabszy a nikt ta z rodziny
lub przyjaciół nie przybędzie przed Lesmanem, więc nolens
volens muszę wytrwać i odmówić sobie tak upragnionej
przyjemności, zwłaszcza że jeśli będę w Lipcu nie będę
widział Antosia, bo ten zapewniając w Żmigrodzie będzie
w Cinzmanach, dotąd jechać musi, aby się pozbyć tego
nieznośnego reumatyzmu wspaniale, mam przypuszczenie
wielkie nadzieję że przełomowi kuracyi wyleczy go zu-
pełnie — fundusz dla niego mam już zapewnione.
Ściska Cię z całego serca drogi dotąpore Twój kochający J.
P. Markiewiczowi zasyłamy wszystkie słowa uznania.

13. 5. 94.

222

Mój Kochany Kazinku!

Podobno zasiadasz za dwa dni do matury, więc przesyłam Ci moje błogosławieństwo ojcowskie a na Twoją intencyę gorące modły do Boga zasyłam aby Ci się powiodło i niewątpię że nas Bóg wysłucha. Czyś odebrał 15 fl. które Ci na kupno garnituru posłałem? Dziś przesyłam Ci 10 fl. abyś miał na nieprzewidziane wydatki. Bądź dobrej myśli; miej wiarę w siebie i swoją wiedzę a wszystko pójdzie dobrze, o rezultacie doniesiesz mi, ale podobno ustny egzamin wiele później nastąpi, czemu taka długa przerwa?

Ściska Cię całego serca Twój kochający ojciec J.

29. 5. 94

223

Mój Kochany Kazinku!

Wdzięczny ci jestem za list bo w obecnem mojem usposobieniu każdy wyraz od swoich ukochanych, ulgę przynosi, nie mogę się tak rozmaitemi myślami — a nie-mogę się uspokoić, nie mogę się pogodzić z tą myślą że straciliśmy go na wieki — a choć ta śmierć była dla niego odpowiedniejszem i szczęśliwszem losem a dla otoczenia wyzwoleniem, to jednakże dla mnie jest cięższą żałobą — ale nic nie zaś tę boleść ukoić będzie mógł. — Za fotografię bardzo ci dziękuję, są bardzo dobre. Do Krakowa przybędę dopiero w pierwszych dniach Lipca i zabawię tydzień a potem pojadę do Janka aby gruntownie wypocząć fizycznie i moralnie, w Krakowie nie mógłbym długo wytrzymać. Co do ciebie to życzyłbym sobie abyś jeszcze z Chyrowa dla oczyszczenia oczu i pieniędzy pojechał do Lwowa na wystawę i gruntownie takową zwiedził, ja albo wcale tam nie będę albo tylko pobieżnie w przejeździe na Wołyń — potem zjedziemy się razem w Krakowie i albo z matką gdzie pojedziem albo razem na Wołyń — a w powrocie odprowadzić mnie do Bertholdsteinu i masz stąd wolne wycieczki

do ~~Bertholde~~ Tryestu, do mnie. Muszę się
w tym względzie porozumieć z matką, bo niemniej
biednej i tak ciężkiej pozostawić samą ale Rupercję
pod żadnym względem jej nie puszczę. — Że matura
dobrze Ci wypadnie, byłem przekonany i dobrze pójdzie
dobrze, szkoda tylko że tak późno. — Po odebraniu depeszy
z Uradomirska o śmierci biednego Kaźmierza, nie mogłem
wytrzymać w tutejszej samotności wśród zupełnie obcych
ludzi i sprowadziłem sobie na jeden dzień Zarembę
z Gracu, była to dla mnie miła dywersya a i
jemu zrobiłem wielką przyjemność i sobie dużo
zapasów i przyjaźni. — Czujemy to bardzo dotkliwie i nam
wiele żalu. Że to jest nam to wielkie dobrodziejstwo
o tyle że niezdolnej Lefevrei wytrwać z męczarni w
niemniej obecnie — a w obecnem mem usposobieniu
niebyłbym nawet w stanie dotrzymać mu placu.
Wysyłam dla Ciebie żadnych talar Zygmunt, będzie to dodatek
do całej kolekcyi, która podług naszej umowy przyjdzie
w Twoje dziedzictwo po matce. — Twojej drogiej moj

Chłopcze bo w tej porze najłatwiej się zaziębić — a jeśli kiedy to teraz zdrowie Ci potrzebne. Naszej biednej Rózi serdecznie mi żal – jej los niewesoły.

Ściska Cię z całego serca kochany chłopcze

Twój kochający ojciec J.

26.10.94.

Mój Kochany Karolu! Zrobiłeś mi wielką przyjemność Twoim ostatnim listem a więcej jeszcze wiadomością, żeś pod każdym względem zadowolony z tej wycieczki. Poczciwa Misia coraz więcej zalet wyda skromniutko i cicho wykrywa, a wszystkich którzy ją bliżej i więcej poznają, jednozgodnie tylko dodatnio zyska — żałuję bardzo że właśnie ja prawie jej nie znam i zasmucę się onej niemocą i może już nawet nie widzę. Widzę że się starasz i wszystko tego co wyszukać a przedmiotu jest tam dużo zebranego dla lokalnego historyi i etnografii. Jeżeli będziesz umiał szukać to znajdziesz w Kijowie dużo onych starożytności; ale trzeba się obrachować targować i tylko 1/4 podać żądanej ceny a czasem i mniej. Gdyby Ci się udało gdzie spotkać stare, artystyczne wyroby wschodnie, albo tatarskie

to [illegible] dla mnie, w razie potrzeby jeszcze od
Broniewa a po zwolnieniu zwróć — [illegible]
materiałem. Ponieważ ceny moje były nawet dostateczne
tyle artystycznie cenne a tanie. Jeżeli
poznam Zabłockiego Witolda i Schmidta
to idę pewnie dowiedzieć przyjaźnie; również
p. Poniatowskiego i p.p. Dębrowskich.
W twej sprawie stypendyjalnej pomówię przy
potrzebie krótko.
Ponieważ Michaś odwiedził mnie tutaj i bawił
cały tydzień, pomówimy o wszystkim. [illegible]
zdrowie z drogi; wiem wielce wyobrazić jak mi
się uśmiechnie i jak mu udzielonym jestem,
ważny to dobrodziej i życie.
Tutaj zawsze to samo, raz gorzej raz lepiej ale
stany nierówne. Przed dwoma tygodniami
był bardzo źle, przyjął z pokorą ostatnie sakra-
menta i zdawało się że życie tylko na godziny

lżejsi można, tymczasem zaraz po przyjęciu
sakramentów polepszyło się i obecnie jest
zawsze tak jest, że rokuje już wiele. Dla
mnie to niepocieszające a pewnie i dla ogółu,
ale cóż robić.
Mini serdecznie ściska obecnie całuje;
pewnie że już przyjaciel podziękuje za pozdrowienia; razem z Lulką — Edziu i Lulka ściska
serdecznie Wam kochający ojciec J.

Mógłbyś mi podać ulicę mieszkania i numer
Edwardka, bo ja nie mam jeszcze podanego adresu.
Jeżeli Państwo Brzozowscy bawią w Kijowie
to proszę się wyrazić im wyrazy mej pamięci.

3.11.94.

227

Mój kochany Karolku!

Jednocześnie z serca ucieszyło mi się jeszcze dłużej
od Ciebie list z Kijowa, więc się bardzo mnie
szybko pocieszony Twoje pismo. Odpowiadam
najpierw co do interesów. Za te wyroby sezon-
nijs z wachlarza i talatrzewiskich; chciałem sobie kupić
względy kwiecistych, które mają kolekcje także.
Monety i książki jeżeli tanie to warto nabywać
o ile pewne starej. Obrazy które wymieniłeś, dadzą
się w Krakowie najlepiej sprzedać, ale trzeba
w gazetach ogłosić. Zarazem kwiecistki kupi
Ossolińskiego. Mógłbyś się dowiedzieć co kosztują
Smugleniec, Kochanowski i Ossoliński. W każdym
razie dobrze żeś poznał znajomość z numiz-
matykami, a może co i dyplomatycznie wy-
szukam książek albo monet. Rzeczy istniejące
trudno dostać w Kijowie albo Rosji – ale w Lwowie
lub Wrocławiu łatwiej a najpewniej w Krakowie,
nawet po ks. Poltrawskim był na sprzedaż.

Są to wtórny i drugie dzieło ale dla nowicjuszatka potrzebne. Zaczem będziesz mógł nabyć u mnie jakiś nagły wypadek ci przeszkodzi. Jeśli kiedy będziesz we Lwowie a może i tam postarasz się o dzieło antykwarnie.
Zaczęte studentki ze zbieraniami w Kijowie, to się samo przyda.
Cieszy mnie bardzo co o Misi piszesz, ja jej prawie nie znam, ale to co Ty piszesz a Matka i Rozia mi mówiły, to potwierdza moje pierwsze wrażenie i jej poznania — dzięki Bogu że Edward tak szczęśliwie trafił — Teraz więcej się cieszę na moją bytność u Edwardów. A mam nadzieję że przecież niedługo moje wakacji wszystkim bo Sefer woźny słaby, tak przecież później, ale pewnie wiosną niepewny je-
Jeżeli więc moje zdrowie pozwoli pojadę do Edwardów, i Jantka na kilka tygodni aby wypocząć. Mówię jeżeli bo moje zdrowie zaczyna się okropnie wykolejać, astma zaczyna mi

odłożenie a to pociągło innych komplikacyj.
Mam jednak nadzieję że Józefa przyjdzie.
W Krakowie wszystko w najlepszym trybie,
Twój list wielką radość sprawił, matka go
już najmniej 3 razy ale 15 razy odczytała
Pokazuje się że listy niezarekomendowane dochodzą
regularnie. Czy będziesz miał pieniądze na
powrót. W Krakowie będę się starał posłać
ci cokolwiek i wszystkiego ci stało przecież
abyś nie potrzebował matki ciągnąć, więc na
czas Twego pobytu w Krakowie przeznaczam
ci 200 fl. tego roku od 1 Października.
W Chrzanowie już wszystko wypłacone i kwit
ogólny mam w ręku. Rózia pięknie Ciebie
pozdrawia i mnie w domu więcej siedzi, czeka
niecierpliwie Twego powrotu.
Nic mi nie donosisz o Twej kwaterze a mej

pierwszej wnuczce po ścianie, naturalnie
bardzo mądra jest każde pierwsze dziecko,
powinna być ładna.

Edwardowi i Lili ściska z całego serca Ko
chający ojciec J.

12-II-94. 225

Mój Kochany Kaziu! Na Twój ostatni list spieszę odpowiedzieć; aby mój list jeszcze Cię we Krakowie zastał. Cieszy mnie że Cię Eduard zainteresował sprawą naszej legitymacji. Ja wydałem dużo pieniędzy nie znalazłem we Lwowie i Przemyślu nic; ale tyle znalazłem że jedna linija przeniosła się na początku 18 wieku w Sandomierskie — a że mój ojciec rodził się w Sandomierskiem wykazuje jego metryka z kościoła w Czarnej w dawnem Województwie Sandomierskiem, po drugie że w archiwum Krakowskiem są akta sprawy gwałtu przeciw Krasickiemu, który był z ziemi Sandomierskiej; Otóż tylko w archiwach w Krakowie i Warszawie można robić poszukiwania. W Warszawie jest prof. Pawiński na całe archiwum, człowiek biegły w zawodzie, zacny i uczynny.

W Krakowie wydał ks. Kozicki; ale
trzeba długiej pracy na poszukiwania a ja
jej nie mogę. Dziad mój Jakób należał
do tej partyi konfederatów, który żadnego
rządu porozbiorowego uznać nie chciał i kiedy
kazano się legitymować, nie dbał; synowie
jak mi mówiono że synów wziął jako
pisarzy do żołnierzy, których wówczas krajami
było przed 3 generacyje, to są opisane w
księgach ziemskich we Lwowie.

Andrzej żona Gotkowiecka
Bazyli — Woznarnicka
Jakób — Liwierska
Jan — Grądzyńska

Edmund Kozicki z Liska pisał raz do
mego brata że według jego informacyi z zapis-
ków familijnych pochodzi nasza linija

z drugiego małżeństwa i były potwierdzenia
w dziełach. Ale mój brat tego listu pokazać
mi nie chciał, bo był wówczas w furii demo-
kratycznej; tego listu szukam i znaleźć
go nie mogę a wiem że nie był zniszczony.
W bibliotece naszej jest fragment herbarza
Niesieckiego wydania Lipskiego, jeśli zechcesz
przyślij mi ten fragment a nuż i list
Edmunda znajdzie się jeszcze u Witolda.
Aleksander Kraszewski i Dobrzecki zawsze
twierdził że mój dziad Jakób był wielki dzi-
wak i polityczne herezje, i tem samem
wielką wyrządził krzywdę, którą trzeba
teraz naprawić, i takie mi radził w Kra-
kowie i Warszawie robić poszukiwania,
bo po rodzinach wszystkie archiwa do Warsza-
wy przenieśli, szukaj o tem proszę cię.
W Krakowie mógłbyś się Ty zająć a w Warszawie

Edzia, ale i to tam trzeba pomocy złożyć. Edward
jesienią to zdać, bo prawdopodobnie będzie
życia mieć. Ja przeprowadziłem w ostatnich
rozpytanie mego ojca i siebie, czyż nas z żywarów
każdy dziwili mogły być opisani. Janka także
przeprowadziłem, ale teraz już ani Wasza
ani okoliczności nie pozwalają się tem zająć.
Jeżeli mogłabyś tyczącego się wypadku niedaleko,
to przeczytaj sobie list z Moskwy w tej sprawie
pisany. — Bolesna tęsknota, dobre wychowanie
nie jest drogą. — Co do Józefa to zdaje się że zamiaru
go nie umiemy, bo zaczyna się wybierać i jest
jeszcze niesamowitszy. Może prawdopodobnie
przeżyje — a przecież niektórym to okoliczności nie-
potrzeby a zawadą i sobie i otoczeniu. Ja nie-
mam wyjścia w takich sprawach.
Siostra Was serdecznie Wam J.

Brzezinie p. Szczurowa 8/7.

231

Kochany Mój Synu!

Piszę poraz pierwszy do Ciebie z Brzezina. Przybyliśmy tutaj 2 b. m. Ja z chłopcami mięszkam na śpich-lerzu i mamy dość wygodnie bo ogromne salony, ale Mama z Zosią, które mięszkają we dworze, mają strasznie niewygodnie, bo murarze odnawiają pokoje a one biedactwa przenoszą się z pokoju do pokoju, przytem mnóstwo robactwa im dokuczają. Jeszcze potrwa ze dwa miesiące, zanim będziemy urządzeni. — Straszne to przykre i kosztowne chwile, takie przenosiny i urządzenie. Spokój pod względem ludzi mamy błogi i pierwszy raz od czasu przybycia do Galicyi. — Gospodarstwa na początku nie zmieniam, dopiero po roku bez

narażona się na straty zeszłorocznej przeprowadzki. Siana tegorocznego zebrałem 166 wozów 4konnych a pszenicznej 16 wozów, to ostatnie chybiło bo była siana bez trawy. W ziemniakach także poniosłem znaczną stratę przez wymarznięcie i uszkodzenie przez poprzednika. Oziminy mamy zielone gęste a ziemia tak przemrożona się popękała. Urządziłem w Umarcy przystań kąpiel to też chłopcy po godzinie w wodzie siedzą.

Były prośby do Ministra przez Stryja, nowych bo niewolników a ludzie stare odebrałem, w Tarnowie nie ma żadnych butów wolnych, bo na granicy ogłoszona znaczna i chłopak się bo będą niezdolni, kiedy więc oni chodzą w butach zrobionych przez uczonych nauczyło to, Ty wiesz. Z akademikiem Weberem unikaj wszelkich dyskusyj jeżeli jest także niezgodny, bo Ty mógłbyś zacząć niewiele. Widocznie wspólne wrócić do ciebie, obecnie czynne jedno wrócić a

drugi wakacyi, obydwaj cieszą się uczeniem się za
w domu nauczycielskim niestrzymanemi stosunkami
Gimnazjalnemi. — Do gospodarstwa mam Adamskiego,
który był w Chyrowie pisarzem, bardzo pracowity i
poczciwy chłopiec, tylko zanadto energiczny, i bez
taktu ale wyrobi się; mam w nim wielką pomoc
bez której nie mógłbym się obyć. Krów mam tylko
18, buhajka młodego i 13 jałowiczek, na kupno
więcej bydła już mi pieniędzy zabrakło, więc w roku
pierwszym pójdzie ciężko z dochodami a wydatki
wielkie. Zaprzęgi bo mam kompletne i ładne, to
coś warte. — Czytałaś i z nim Remarkiewiczów
ab Rymarkiewicz. — Bardzo mnie tęskno za
Sybirią, szczególnie w Niedzielę a zwłaszcza już jesienią
nie mogę dla braku pomieszczenia, ale mam
nadzieję za tydzień już ją to mieć. —

Ściska Cię z całego serca
szczerze kochający ojciec J.

233

Kochany Kaziu! Spośród Twego patrona życzę Ci przedewszystkiem szczęśliwego i świetnego zdania matury a następnie wyboru zawodu takiego, abyś nie tylko nigdy nie żałował, żeś się właśnie na ten zawód zdecydował, ale owszem żebyś całe życie błogosławił to szczęśliwe natchnienie.

Posyłamy Ci 20 mandarynek z których Józiowi Ujejskiemu udziel także, a przyjmij nie obydwaj moje serdeczne uściski

Kochający Cię
stryj Kazimierz

2/3 94.

234

Żółtynia 29/10 1891.

Kochany Kazimirku!

Nigdy ci się nie przyznałem o brak pamięci o mnie, a żeś mało do mnie pisał jest to moja wina bo bardzo rzadko do ciebie pisywałem bo jak wiesz listy to zawsze moja słaba strona. Na przyszłość się jednak poprawię i nie będziesz miał powodu na mnie się skarżyć. Cieszę się bardzo, że ci nauka dobrze idzie a to pewno z tego powodu, że żadnego przedmiotu nie zaniedbujesz więc w miarę wykładu profesora idziesz naprzód. Jak się jakiś przedmiot zaniedba

mści się to przez całe gimnazium,
bo brak tego potem ciąży
i tworzą się braki, które postęp
naukowy nadzwyczajnie utrudniają.
Wiem to z własnego doświad-
czenia i dlatego Ci na to uwagę
zwracam. Piszesz mi, że wielkiej
części Twoich kolegów literatura
polska tylko trudności sprawia.
Brak znajomości historyi polskiej
daje się zapewne do tego przyczynia
ale młodzież ten brak pochodzi
jeszcze obojętności dla spraw
ojczystych, która się teraźniejsza
generacya przynajmniej w przeważnej
części w wysokim stopniu odznacza
i która się na każdym kroku

przelija. Przyczynia się do tego
wadliwe wychowanie bo jeżeli
Rodzice swoje dzieci najpierw po
francuzku albo angielsku uczą
a potem dopiero po polsku
i w ogóle język polski i historyę
traktują jako ~~ta~~ ~~ale~~ konieczne
to jakież takie dziecko ma nabrać
zamiłowania do historyi swego
kraju, więc uczy się tylko dla
tego bo wykładają w szkole
i pytają ale nic więcej. Za
moich szkolnych czasów było
jeszcze gorzej i dzieci nieraz
odpowiedzi z historyi polskiej
można było kozła wywrócić
ze zdziwienia. Podobno teraz już
lepiej pod tym względem ale

wiele poprawić się nie mogło.
Rozpisałem się o tem a szkoda
atramentu bo pisanie mi nie
pomoże. Pytasz mi się o historya
jaką masz kupić? Mnie się
zdaje, że Szujskiego będzie najlepszy,
bo krótki, treściwy i najwierniej
ze wszystkich historya krytycznie
traktuje ale jego historya nie-
kompletna. W gimnastyce się
ćwicz bo ona Tobie przy
szczupłej budowie bardzo potrzebna
a przede wszystkiem wyrabia elastycz-
ność ciała. Wierzę ci bardzo, że ci
teraz przykro bez Ojca i że się
czujesz osamotnionym ale raz to
musiało to nastąpić i byłeś pewno
na to przygotowany. Imieniny

moje przepędziłem w Krakowie
z Rodzicami ale tylko 2 dni
bawiłem bo nie dostałem dłuższego
urlopu. Za to chcę na Boże
Narodzenie wziąść dłuższy
urlop więc zobaczymy się niedługo.
Zosia wraca 15 Grudnia a może
i Witold na święta zjedzie
będziemy więc mniej więcej w komplecie
Na ręce mi zupełnie dobrze, tylko
mi reumatyzm dokucza ale zaczynam
się do niego przyzwyczajać;
z resztą nudy tu okropne, potowania
żadnego i z samych nudów trzeba
służbę robić. Konia mam nowego
bardzo ładny ale drogi i zjada
mnie bo ma zanadto dobry apetyt.
Rozpisałem się aż mnie samo

i Małego Słońca. Napisz do mnie
od czasu do czasu a będę ci regularnie
odpisywał.

Ściskam cię serdecznie kochający
cię brat

Michał.

Łotynia 3/4 1892.

Kochany Kazinku!

Dosyć długo kazałeś mi na odpowiedź czekać, ale ponieważ obiecujesz poprawę, więc wspaniałomyślnie przebaczam i zaczynam od chwili, kiedyśmy się rozstali. Pobyt mój w Krakowie, jak Ci już wiadomo, przeciągnął się dłużej jak zamierzałem a byłbym jeszcze dłużej zabawił gdyby moi c. k. przełożeni byli się na to zgodzili. Możesz mi wierzyć, że mi do Łotyni pilno nie było. Ostatnie dni popsuła mi sprawa z moim Karlkiem, tak idiotyczna, że tylko mnie coś podobnego

Ściskam Cię serdecznie

Michał.

może się przytrafić! Przy wyciąganiu
korka z butelki wskutek natężenia
pękł mi w oczy wszystek muszkatołowy.
Przez cztery dni nie mogłem głową ruszyć,
a dzisiaj jeszcze jak silnie głową
kiwnę ta historya się lekko odzywa.
Pomimo tego, i w Krakowie i w Koszy-
cach dobrze się bawiłem. W Koszycach
krótko bawiłem, za to potem wybrałem
się drugi raz na tak zwany bal
który Gustawowie wyprawili. Musiałem
się nawet puścić w pląsy bo tancerzów
nie było atem się zbyt nie natężał.
Józek ma pretensye do ciebie, żeś
po Świętach nie wstąpił do nich i wskutek

tego drzewka nie mieli. Twój zbiorek jak mi donosisz ciągle się powiększa nie zapomnij tylko o podpisywaniu, bo to najlepszy sposób uniknięcia kolizyi i stanowi niezbity dowód. Mamusia się nie bój, bo to nic niebezpiecznego i bolesne też nie jest. Tobie nawet, który cierpisz na brak wąsa, taki chroniczny wąsik byłby wcale do twarzy. O Witoldzie nic nie wiem bo do mnie nie pisał od Świąt. Zdaje się jednak, że w Kowni pozostanie. Namawiałem go do Janka ale on ostrożnie niezdecydowany. Róża już zupełnie zdrowa i pisuje do mnie często. Ojciec wybiera się do

Kijowa jak tylko przyjdzie pewna wiadomość od Edwarda, który jak już podobno wiesz chce nam sprokurować bratowę. Jestto rodzaj niespodzianki dla nas, ale że ma być ładna panienka, wykształcona i ma mieć dosyć znaczny posag więc nic przeciwko temu niemam a Ty zapewne także nie. Swoją drogą ta historya nie jest jeszcze pewna, więc z uwagami lepiej się jeszcze wstrzymać. O sobie nie mam nic do pisania. Służba, czytanie a w antraktach nudy czas mi wypełniają. Na Święta będę się starał wyrwać choć na kilka dni, ale niewiem czy mi się uda. Vedremo. Tymczasem disce puer pilnie żeby Cię Ojcowie nie zaprosili do dotrzymywania im towarzystwa podczas Świąt.

239

Baden 29/11 1892.
Garnisons-Spital.

Kochany Kazimirku!

Wracając z Peszta niemogłem jak się zapewne domyśliłeś wstąpić do Ciebie, bo pociąg zatrzymał się nie w Chyrowie lecz w Posadzie i to nie całą godzinę, tak że na wyprawę do Klasztoru za mało było czasu. Dziwisz się zapewne, że się tu znajduję i pytasz się co tu robię. Poczciwy reumatyzm aż tu mnie zapędził a ja przy pomocy kąpieli siarczanych wypędzam go znowu ze siebie. Czym ściskam Cię serdecznie

Michał.

się to uda wątpię bardzo, bo
dotychczas są tylko skutki
ujemne, czyli że zamiast mi
reumatyzm w nogach lub w rękach
jakt dotychczas mam go teraz
wszędzie i tak dokuczył, że aby
nie obawa, że mnie wyznaczą na
ulicę, wytłukę w niebogłosy.
Baden śliczne miasto a latem
musi tu być cudownie, bo to jeden
ogród. Pełno willi i pałaców
bo tu latem pół Wiednia mieszka.
Naturalnie zimą wszystko puste
tylko starzy emerytowani
wojskowi zapełniają kawiarnie

i wtedy naturalnie po cywilnemu
ubrani, ale pomimo tego
tytułują ich według stopni
jakie posiadali. Mam tutaj
kolegów t.j. porucznikowi, którzy
służą po 50, 60, 70 lat i jak
sobie pomyślę, że może i mnie
to czeka, aż mnie mrowie prze-
chodzi. Jestem tutaj drugi
tydzień a jak długo zabawię
to zależy od skutków kursu.
W każdym razie najmniej dwa
miesiące i święta będę musiał
tutaj sam spędzić, co też natu-
ralnie na mój humor nie wpływa.
W przejeździe tutaj wstąpiłem

do Krakowa i zabawiłem 2 dni.
Mama i Róża zdrowe. Witold
nie pisał do mnie od czasu ślubu
Edwarda i sam nie wiem czem sobie
to tłumaczyć. Do Wujostwa nie
wstępowałem, ale o ile wiem są
zdrowi oboje. Z Ojcem koresponduję
często. Wiadomości o chorobie Stasia
bardzo mnie zmartwiło, chociaż nie
tracę nadziei, że nastąpi polepszenie.
Cieszę się, że ci nauka nieźle idzie,
chociaż siódma jest trudno i trzeba
dobrze fałdów przysiedzieć, żeby to
wszystko przetrawić. Jeżeli nie zrobisz
siódmej rządowej klasy to będziesz
musiał chłopczyku do Sambora jechać,
bo co zrobisz potem. Pisz do mnie
regularniej niż dotąd, bo inaczej wypo-
[illegible] nie można i będę [illegible].

241

Łańcut 26/1 894.

Kochany Stasinku!

Widzę, z Twego listu, że się już
nad maturą porządnie pocisz,
kiedy się dla niej takim respektem
przejmujesz. To każden przechodzi
i im bardziej termin się zbliża
i im więcej się uczy, tem więcej
przychodzi się do przekonania,
że się nic nie umie i dopiero
podczas samej aktyi świadomość
wraca i wszystko nauczone się
przypomina. Matura też dlatego
zawsze będzie najtrudniejszym
egzaminem, bo umysł zanadto
dużo różnych przedmiotów musi

naraz pochłaniać. Jeden przedmiot ściga drugi, wszystkie równo ważne, bo z każdego można przepaść i niema czasu na przestrzeganie i uporządkowanie tego co się nauczyło. Ja się jednak mój kochany o ciebie nie boję, bo wiem że żołdów przyzwyczaisz z niemczyzną też sobie dasz radę. Rozmawiaj tylko, gdzie będziesz miał sposobność. Że nadal pozostałem w szpitalu cieszę się naturalnie, bo i dla zdrowia lepiej a potem zimowa służba u nas jest zabijająco nudna. Zdrów jestem

prawie zupełnie, ale mamy też
wyjątkową zimę. Co do pensyi
Gia nie umiem ci nie powiedzieć,
że jest większa niż była z po-
czątku to więcej jak pewno,
ale też z pewnością nie o wiele,
bo Seyer ma okrutnego węża
w kieszeni i wyrozumiałością
nie grzeszy. Podobno bardzo chory
teraz, ale on każdego roku
tak silnie zapada i zawsze się
wykliwa, więc pewno i teraz
na strachu się skończy. Rózia
zostaje nadal w Stowarzyszeniu,
przynajmniej do końca roku
a tymczasem się te stosunki

może ułożą i naprawią. Biednemu
Stryjowi raz lepiej raz gorzej.
Jestto stan chroniczny ale ja także
sądzę, że to może jeszcze długo
potrwać. Dobrze, że ma teraz przy-
najmniej wygody, chociaż to nakłada
dla Mamy i Rózi wielki ciężar.
Ale on biedak, sam się tem
najbardziej dręczy i rzecze, że gdyby
to od jego woli zależało jutro by
nie żył. Jeżeli ci reumatyzm w ramie-
niu dokucza, to rób codziennie
rano i wieczór ciężkami po 10 minut
a z pewnością przejdzie. Smarowania
nic nie warte. Ściskam Cię serdecz-
nie Twój
Michał. Pisz od czasu
do czasu.

Łańcut 3/3 1894.

Kochany Kaziulku.

Przesyłam Ci w dniu Twych Imienin serdeczne me życzenia, Oby Ci się we wszystkiem jak-najlepiej powodziło i żeby się wszystkie Twe życzenia spełniły a w pierwszym rzędzie matura, której obyś chociaż nie z odznaczeniem ale dobrze zdał. Ty się pewno biedaku teraz już na dobre pocisz, bo to termin coraz bardziej się zbliża. Czy wiecie już kiedy to nastąpi? Jakże tam z niemczyzną, czy ją już

zmogłeś, czy też jeszcze grozi? Na
święta pewno przyjedziesz to się
zobaczymy wszystkie bo ja się z pew-
nością stawię, ale pewno na krótko.
Co robi Twój wiostrzeniec, czy uczy
się dobrze? Musi być [illegible] [illegible]
wielki. Uściskaj go odemnie. Gdzie
z niego kontent i z zakładu swojej.
Byłem w Kopyczyńcach na imie-
ninach Sylwii. Było mnóstwo
osób i wielkie wyzwanie. Widziałem
się też z Rózią, która na jeden
dzień przyjechała. Także ja
ciągle jeszcze boli. Był nawet

czas że było bardzo źle, bo
zawcześnie zaczęła wielce używać
i na nowo się wszystko obrało.
Stryjówna znowu gorzej bo i nogi
opuchły i plecy, te ostatnie zapewne
wskutek leżenia. Dosyć, że znowu
ciągle o swym pogrzebie mówi.
Biedna Rózia niewesołe ma
położenie przy wszystkich swoich
kłopotach. Czy list mój ostatni
odebrałeś? U mnie wszystko
dosyć dobrze idzie. Ze szpitala
coraz bardziej jestem kontent
bo i służba ciepła a przedewszys-
tkiem od nikogo nie zależę.

Czytam dużo, bo dzięki Ojcu, który mi przysłał książki mam zawsze zapas do czytania. Bez tego, tym się nudziłbym, albo byłbym musiał zimę przespać, bo szkoła ustawiona i takie błoto, że na rynku tanieckim buty się w błocie gubi.

Witold się na święta też wybiera ale czy się wybierze to kwestya.

Ściskam Cię serdecznie

Kochający Cię brat

Michał.

245

Łańcut 9/5 1894.

Kochany Stasinku!

Odpisuję ci dopiero dzisiaj
bo nie miałem czasu. Pod pre-
tekstem, że w szpitalu mam
mało zajęcia powierzają mi
najprzeróżniejsze funkcye, tak
że ciągle jestem w ruchu i kores-
pondencyę z rodziną zupełnie
przerwałem, wskutek czego ciągle
odbieram listy z pytaniem czy
nie jestem chory. Ten ruch mi
jednak na dobre wychodzi
i czuję się zupełnie zdrów.
Reumatyzm się wprawdzie przy-
pomina, ale tak względnie,

że go ignoruje zupełnie. Do
Stapiel jednakże pojadę, żeby
się jak najradykalniej wyleczyć.
Kiedy i dokąd jeszcze nie wiem.
Przed Lipcem w każdym razie
nie pojadę. Od Ojca miałem
list przed tygodniem. Ojciec
zdrów i około końca Czerwca
lub w Lipcu bierze urlop i jedzie
na Wołyń. Stara hrabina pisała
do Ojca proponując wzięcie
Lipna w dzierżawę. Ojciec jednakże
odmówił i miał racyą, bo porzuciłby
pewne utrzymanie w zamian za
bardzo problematyczną egzystencyą.

w Lipcu. Róży na palcu już
dobrze, ale zdrowie jej w ogóle
kiepskie i będzie musiała tego
lata gruntownie się leczyć.
Stowarzyszenie opatrzności stanowczo
i Czerwca. Stryjowi coraz gorzej
i zdaje się, że teraz rzeczywiście
katastrofa się zbliża. Jeżeli
znajdziesz wolną chwilę napisz
do Stryja a zrobisz mu wielką
przyjemność. Mama zdrowa i zajęta
szukaniem mieszkania. Witold
chciał się żenić gwałtownie i zachwa-
mował wszystkich, ale się już
opamiętał i jak powiada gwałtem
myśli już o innej pannie. Z wszy-
stkimi zobaczę się podczas świąt

Za kilka dni zaczną się dla
ciebie ciężkie czasy, trzymaj się
więc ostro. Co potem zrobisz
to teraz mniej ważne, bo masz
prawie 5 miesięcy czasu do namysłu,
najważniejsza żebyś z tych opałów
wybrnął. Donieś mi jak pisemna
matura wypadła? Dlaczego ustna
tak późno? Chcą Was chyba
dłużej męczyć. Mój Kaziutku
drogi nie obawiam się o ciebie,
ale zawsze weź się w kupę, żeby
cię nie zgnębili. Życzę ci jak
najpomyślniejszego rezultatu
ściskam cię serdecznie

Kochający cię

Michał.

247

Zawint 26/6 1894

Kochany Stasinku!

Znalazłszy wolną chwilę odpisuję ci na Twój list, chociaż liczę na pewno, że post festum jadąc do Krakowa do mnie wstąpisz. Trzymaj się ostro pojutrze i donieś mi zaraz o rezultacie. Czy miałeś wiadomości z Krakowa? Jeżeli nie to ci donoszę że Kozia bawi w Zdrochcu od trzech tygodni i leczy się ale dotychczas z nieszczególnym

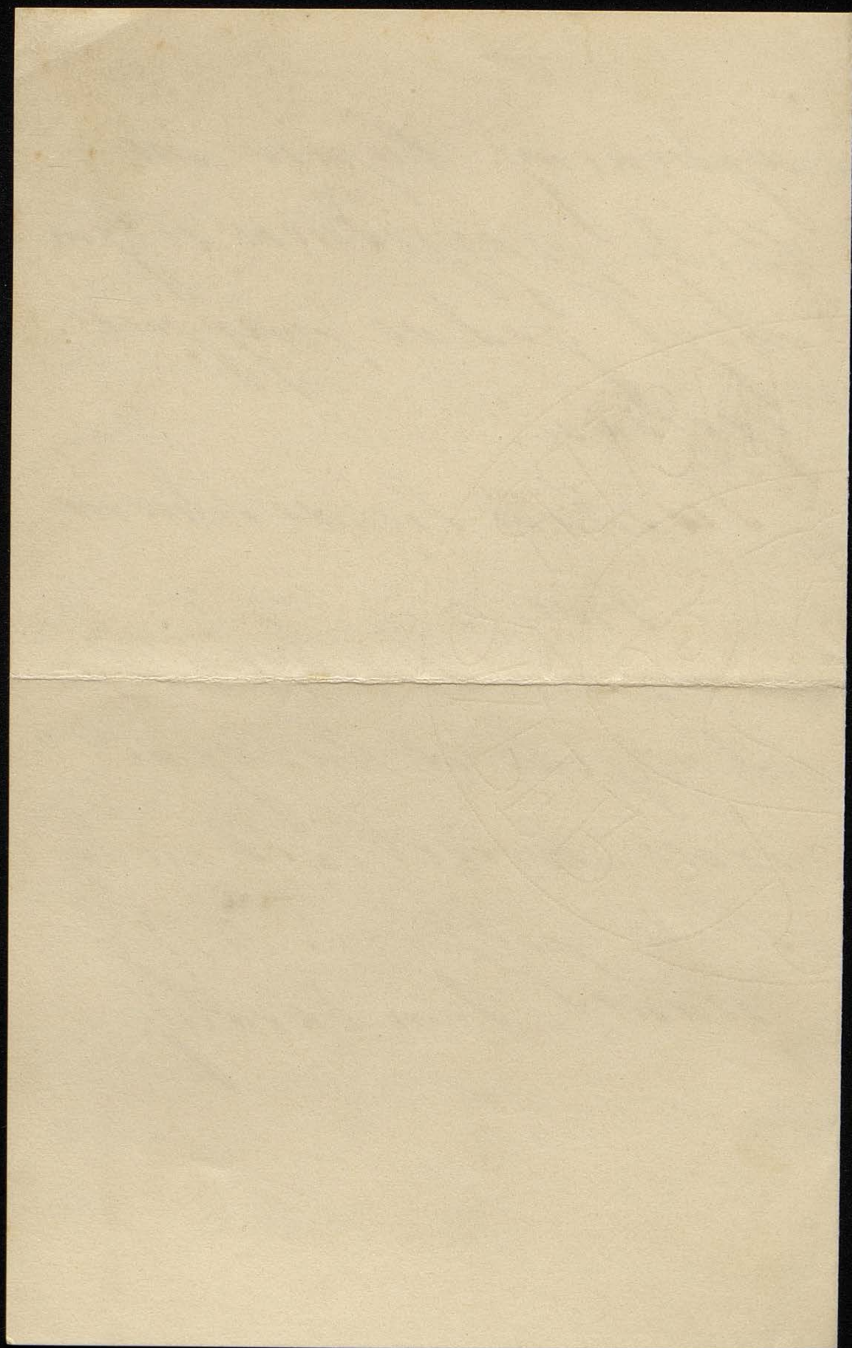
wszystkiem bo te nieszczęsne
puste niechcą się zgoić.
Mamu zdrowa i cieszy się
bardzo na Twój i Józia przy-
jazd. Józio będzie 5tego
w Krakowie i zabawi 2 tygodnie.
Józia ma 4 tygodnie urlopu.
Stary Józef jak pewno już
wiesz był pogrzebany w gazetach
co bardzo zły znak, bo
tacy ludzie zwykle długo żyją.
O Ujejskich nic nie wiem, bo
trzecią Niedzielę z rzędu wybieram
się do nich i zawsze
coś zajdzie. Może razem się

wybierzemy. Napisz mi
kiedy przyjedziesz, żebym
mógł godne przyjęcie
zgotować.

Ściskam Cię serdecznie

Twój
Michał.

Przyjedź w każdym
razie, chociażbyś się nie daj
Boże potknął. Wtedy
nawet tem bardziej.



249

Wola d. 8.12.83.

+.

Kochany Kazinku!

Na list Twój odpisuję Ci
i proszę zarazem abyś mi także
odwrotną pocztą odpisał i doniósł
mi przedewszystkiem, dlaczego Rodzice
o sobie znaku życia nie dają i na
listy mi nie odpisują; pięć tygodni
temu jak odebrałem ostatni list z domu,
a przez ten przeciąg czasu wysłałem
trzy i na żaden odpowiedzi dotąd
nieodebrałem możesz sobie wystawić
kochany braciszku jak mi jest przykro
i pojąć tego nie mogę co w tem za powód

Miłoby mi było bardzo, aby Święta Bożego Narodzenia mógł z Wami spędzić i tę nową siedzibę zwiedzić, ale dotąd nic niewiem, w każdem razie jeżeli nie pojadę do Galilei to do Włoszni lub do Kujaw.

Ja się nigdzie tu nie udziełam dla braku garderoby, siedzę więc jak pustelnik w zamczysku i ślęczę nad książkami gospodarczemi które mnie bardzo zajmują, również i ładne powieście czytuję których mi p. Żychliński dostarcza. trochę też i polityce się oddaje: od jutra zaczynam szczegółowe studja gorzelnicze.

Tatkę poproś odemnie, aby był łaskaw odpisać na moje listy i przyjazd swój przyspieszył, bo już z niecierpliwością czekam aby

przyjechał.

Rodziców i Frączki mały!

Ciebie zaś ściskam po tysiąc razy

szczerze kochający brat

W. Krasicki

251

Br. KRETKOWSKI
WIĘSŁAWICE
p. Kowal.
d. 30. m. VII. r. 93.

Kochany Kaziu!

Wiedz o tem, że dotrzymując obietnic, jak powiedziałem przy naszym rozstaniu się, tak tego będę się ściśle trzymać, jeżeli z twojej strony nie zaniedbasz odpisywać mi. —

Najsamprzód wypełniam twoje polecenie, adresu Belci nie wiem, ma mi powiedzieć w tych dniach go nadesłać, a ja dotychczas pisywałem do Lwowa. ——

Dopytujesz się co porabiam -
mogę Ci to w kilku słowach
zakomunikować; rano biorę
prysznic, następnie śniadanie
nie dość obfite względnie
dawnego apetytu; spacer
po ogrodzie wraz z wypaleniem
kilku papierosów zajmuje
mi godzinkę, resztę czasu
do obiadu trawię na studyo
waniu jakichś dzieł, wpierw czy
tałem Szekspira a obecnie
„Ziemię kujawską" Pawińskiego.
Czas po obiedzie podzieliłem na
spacer po polach i czytanie
następnie jazdę konną z Ojcem
lub Siostrą.
Wieczorem czytanie gazet
ciągnie się do dwunastej prawie.

Mój Kochany doznaj w kartkach
twojej uczucia, gdyż będę musi-
ał że twoją Catanowską stądość
zdobędę zniszczyć słodkie oczy
p. Jadwigi —
Jeśli nie będziesz temu przeci-
wny, bo stary mój słodobitności
nieczennym mi widząc panny
Jadwigi.
Ja żyję jak kameduła. —
Spóźniłeś nic nam samiam
chyba, że jaszczołt na czas nie
przyjdzie ——
Do widzenia Kochany Karin
ściskam Cię serdecznie
Twój
Bronisław

253

Więsławice 11/VIII.

Kochany Kaziu!

Czy to nazywa się postępować po przyjacielsku, po koleżeńsku; prawda, że Twój smutek może być wielki, ale, żeby nie poświęcić dziesięciu minut dla kolegi; to bardzo mi dziwno. —

Żaden z was nie pisnął
choć słówkiem, co się działo
po moim wyjeździe, jaki
był wynik matury, jakie
pożegnanie — — i t. d.
przykro mi to bardzo. —
Za to mszczę się. Także
i nie napiszę ci nic co
porabiam w domu
Do widzenia kochany
Karolu Twój
Br. Kretkowski

Niechaj Twa dusza dąży do Boga poznania,
Niech nieszczęść skargą nigdy się serce nie boli!
Naucz się wiary, miłości i w Bogu ufania,
Ojczyznę kochaj, co w grobie leży niedoli!..

. . . .

Matkę Ojczyznę szpony nam szarpią trzech wrogów,
Jej to poświęcić trudy winieneś i życie!
Cnót, prawdy światłem ozdób podwoje Twych progów,
Mężna wytrwałości wrogów wyniszczy zdobycie!

. . . .

Ojczyzny Matki własną krwią szata zbryzgana
Serca swych synów o świętą pomoc zaklina;
Ładem, wytrwaniem berło rozstupi tyrana
Siła narodu – to i wspólna nasza rodzina!

. . . .

Na pamiątkę i Z.p.S. –

1891. W dzień św. Kazimierza

A. Morawski

255

Graz. 18/4. 1893.

Kochany mój Karin:

Serdecznie Ci dziękuję za pamięć o moich imieninach, za życzenia i za list.
Rozumiem bardzo dobrze, choć mnie to przykro, że mając maturę przed sobą nie masz dużo czasu na korespondencyę, jednak może przy dobrej woli zna-

łaska by się od czasu do czasu wolna chwila, na napisanie paru słów. Zwłaszcza po maturze piśmiennej, która zapewne niedługo już będzie, gdy trochę odetchniesz, zechciej mi donieść, jak się ta szopka odbyła, kto inwigilował etc. etc.
Pytasz mnie się co porabiam. Mój Boże dziwne pytanie - cóż biedny studiosus iuris może innego robić, jak zatopiony się w corpus iuris, w pandektach, instytucyach i wielu tym podobnych - ach, uczyć się, dużo czytać, pracować dla siebie i nad sobą.

Nie myśl znowu, że prawa to jakieś dzie-
ciństwo, nie mówię że są strasznie trudne,
ale chcąc umieć trzeba trochę faldów przy-
siąść". Zresztą nie chcę Cię zrażać - bo masz
przecie z tem na przyszły rok się zapoznać,
i to także tu w Grazu. Co? Hę? Czy to praw-
da?
Pytasz mnie także o biednego św. p. Pawła
Dużo by się dało mówić - jeszcze więcej pi-
sać, w każdym razie nie był takim jak
wszyscy ludzie, to pewno, zdaje mi się że
szczegóły są Wam znane z gazet.

Zaremba jeszcze nie wrócił - musi się do-
brze w domu bawić widocznie.
Kończę już kochany mój Kazim ściska-
jąc Cię serdecznie i życząc świetnego rezul-
tatu w zadaniu niemieckiem, o innych
ani wątpię, że doskonale wypadną - pamię-
taj mi o tem donieść.

Twój
Julinek Stadz.

Chyrów 15/7 93.

Najdroższy mój Kaziu

„Maturę zdałem czysto."

Dziękuję Ci mój drogi najserdeczniej za oba listy a zarazem przepraszam że na nie nie odpisywałem — ale wybacz mój drogi — matura, to bądź co bądź nie fraszka, chociaż wierzaj mi nie taka straszna znowu, jak się wydaje, aby ją zdać na pewno — Trzeba w 8mej klasie uczyć się regularnie — nawet forsować nie potrzeba.
Ja wprzygląd (?) zdałem ją wcale nie źle bo mam równą ilość dobrych i dostatecznych, a z historyi pow. (?) b. d. Tak Samolewicz (?) jak i inni profesorowie byli dla wszystkich nader łaskawi, bardzo grzeczni i uprzejmi.
Rezultat ogólny następujący: Skarbek padł, poprawki

Czartkowski z łaciny, Szwab z polskiego, Kamil z fizyki – reszta zdała czysto. Z odznaczeniem nie zdał nikt. Ponieważ Cię to może interesuje, toteż podam moje pytania – w porządku przedmiotów, które zdawałem. Historya: 1) Przyczyny i powody wojny peloponeskiej 2) w jaki sposób dostali się Karolingowie na tron francuski i najcelniejsi z majordomów. 3) spory Rudolfa II z Maciejem. 4) Kiedy rozpadła się linia Habsburgów na linię niemiecką i hiszpańską, jakie kraje która z nich miała i na mocy czego. 5) Krótki rys wojny 30-letniej. Łacina. 1) Tłomaczenie 20tu wierszy z 2giej księgi Liwiusza, 2) żywot i dzieła Liw. 3) wszyscy rzymscy historycy z dziełami. Greka. 1) Tłomaczenie Iliady 23ks. 15 wierszy. 2) O powstaniu, ukształceniu i rozwinięciu się dramatu w Grecyi

Polskie. 1) Charakter Jacka Soplicy i jego żywot. 2) Wady okresu panegiryczno-makaronicznego. 3) Opisy wojen polskich (wojna chocimska – St. Czarnecki) 4) Konrad Wall.

z punktu widzenia moralnego i estetycznego. Niem.
1) opowiadanie kawałka pułkiego na niem. 2) Treść Herman-
na i Doroty. 3) O życiu Goethego i dziełach jego. Matem. 1)
zrównanie 2go stopnia o 2 … 2) zadanie procentowe. 3) zada-
nie trygonometryczne. 4) objętość rury walcowatej. 5) anali-
tyczne wyprowadzenie zrównań 3ch koła. 6). Zadanie
z wzoru Newtona. Fizyka 1) opis ucha 2) dźwignie, prawa
na dźwig- zastosowanie i szczególnie o wagach. 3) wyprowa-
dzenie chyżości światła, elektryczności i fal głosowych.
4) elektromagnesy - elektroskopy na przyrządach opisać.
Masz zatem wszystkie pytania dokładnie opisane.
Towarzysze wyjeżdżali było tu strasznie pusto i
smutno - a teraz kiedy i ośmiacy powyjeżdżali, to
już tak samotnie tu siedzę jak na pustelni. Obecnie
odprawiam rekollekcye u ks. Horzaka, kończę je we
wtorek i wtedy wyjeżdżam do Lwowa. Z moich kole-
gów nikt rekollekcyi nie odprawia - podobno Szczeb-
ma je dziś zacząć. Wszyscy się rozjechali pojedyńczo.
Józefi Firma nauka życia dobrze nie dali, praw-
da że to nadzwyczajne!? Od Kreta miałem już 2 listy.

W ostatnim Twym liście pytasz mnie jaka ostateczna cena płaszcza – donoszę że 10 fl. w Samborze nie miałem go wcale ze sobą, kazałem go wysłać dziś pod Twym adresem, złote guziki są w kamieni. Może potrzebujesz białych rękawiczek, jeśli tak to Ci je tutaj pod numerem zostawię 1 para nieużywanych i jedna para trochę używanych, summa 1 fl. Zatem 11 fl. oczekuję albo tu do wtorku – albo we Lwowie, dokąd we wtorek rano wyjeżdżam. O książkach i notatkach dla Ciebie pamiętam, w następnym liście poślę Ci ich dokładny spis.

Na dziś kończę oczekując odpowiedzi i ściskam Cię najserdeczniej.

Twój

Julian

Pomolice 14/9 1893.

Kochany mój Kaziu

Pośpieszam z najserdeczniejszem podziękowaniem za Twój list, żałuję tylko że więcej wiadomości o Węgrzech mi nie podałeś. Mam Cię za najzupełniej wytłumaczonego, żeś do mnie wcześniej nie pisał, skoro nie miałeś adresu i tak bardzo Ci jestem wdzięcznym za to, żeś o mnie nie zapomniał całkiem. Domyślam się że mego trzeciego listu, adresowanego do Kiesztowa nie dostałeś, bo wspominasz

Dobrej zabawy przy bibliotece a również urzędu. Szkoda że nie w innej sferze np. k... Tego bym serdecznie powinszował. Ale cóż na to poradzę, że jesteś uparty nieco. Szkoda że nie będę w Uhyr. może bym Cię przekonał. Co?!!!

tylko o otrzymaniu dwóch listów, w których Cię prosiłem o zachowanie 11 fl. i o odesłanie ich dopiero wtedy, aż Ci podam mój adres w Gratzu - bo przesyłanie pieniędzy do koszyi połączone jest z różnemi trudnościami, bardzo Cię za to przepraszam, ale doprawdy że 11 fl. w budżecie na Graz będzie nader miłe zapisanym dochodem.

Wystaw sobie, że ja od trochę rozlatanym w ostatnich czasach - właśnie wczoraj wróciłem z jednej zabawy, gdy zastałem zaproszenie na drugą - nie mam wielkiej ochoty tam jechać, bo nie mam fraka - a to może być źle widziane, ale znowu trudno

Ale wpierw zajrzę do Świdna Jasio o Chyrowie i kolegach.

Łaskawej pamięci O. Karola racz mnie przypomnieć.

260
7
Do 23/9 [?] bawię tu - od 23/9 - 3/10 Gub. warszawska p. Warszawę. Mogielnica. Świdno - od 3/10 - Gratz. Universytet.
Zaraz po ułokowaniu przyślę Ci mój nowy adres.

bardzo miłemu zaproszeniu odmówić. Jeżeli Kowerski jeszcze nie pojechał do Ubyrzcza, co bardzo jest możliwem, bo ślub Jego brata ma być w tym miesiącu, to go tam pewnie zobaczę.

Ciekawym bardzo czy macie jakie wiadomości o zeszłorocznych [?] owadach - jeżeli jakie są - to będź tak dobrym, przesłać mi je, razem z ogólnie jak poszły poprawki maturyczne i czy Skarbek jest w konwikcie?

Ja walę do Gratzu do prawa - gdzie mam nadzieję spotkać b. miłe polskie towarzystwo. Jadąc bardzo bym chętnie wstąpił do Ubyrzcza aby Was odwiedzić - ale jest wręcz niemożliwem

Boi tak późno stąd wyjadę - a muszę być na miejscu parę dni przed zaczęciem kursów dla wpisów i urządzenia się. Muszę zatem miłe te odwiedziny odłożyć do wiosny, aby wszystkich zastać.

Bądź tak łaskaw podziękować Kretowi za Jego list i powiedzieć Mu, że wrótce do Niego napiszę. Również się poznałem Jego znajomą (podobno) p. Koźmian. Nic więcej.

Podobno x Bor jest w złym humorze, poradź Mu aby wypił kieliszeczek samosu - to zaraz humorek wróci.

Kończąc ściskam Ciebie i Krecia jak najserdeczniej. O. Prefektowi O. Wazgiry i O. Mellinowi ręce całuję.

Julian Stadnicki

i przepraszam najmocniej za formę - ale jużem przy świecy a oczy od czasu matury całkiem posłuszeństwa mi odmówiły.

Porszyce [?] d. 4/12 94. 261

10 fl.

Mój drogi Stanisławie!

Widzę z listu Twego że nic nie wiesz o nieszczęściu jakie nas dotknęło. W sobotę po Waszym wyjeździe spaliły się tylko meble uratowano a wszystko co na górze spaliło się i między tem Twoje książki. Asekuracya w połowie nam tego nie wróci czemu [?] straszni. Ogień wybuchł w czasie obiadu [?] o pierwszej [?] w południe a w przeciągu dwudziestu minut cały dach naszego mieszkania był w płomieniach

Ja wyprowadziłam wszy dzieci i nie-
bez pierścionków, powiedziałam
na górze ale już nie wynosząc
nie mogłam. Bogu wszechmogą-
cemu dziękowa i za to że to w dzień,
i że mi dał być odważną i przy-
tomności umysłu, i aby nadzie-
czając, pomyśl że ja sama wyno-
siłam z spalonego pokoju bieg-
nąc już Sobota ... rano
których mają także ja je za-
rozbierałam i w łóżkach wymy-
łam. Każdego minęło jedno
się nastąpić, bo już to powiedzia-
łeś po ojców dostałem straszne-
go Twojego nosowego, i odbie-
jestem ciągle osłabiona. Wiesz
jest ta strata niewygodna

w obec tego że jesteśmy bez mę-
Pana i wszyscy obowiązani
Teodor po ojcu zabrali nas
państwo Miaskowscy z Ostro-
wia tam mieszkaliśmy prze-
tydzień, nie mam słowa byci
wyrazić ich poczciwość. i dło-
ki miałam bzebio [illegible] a
Józio i Staś byli w Ostrowie
potem 4 dni mieszkaliśmy
u Madzi [illegible], a potem
ja w Ostrowie u Zosi była
Pociechy wszystkie [illegible]
mego mieszkania i od tego
dni jak tu jestem powiesz
nie uwierzysz, bo od [illegible]
bez mieszkania od Józe-
Franciszka tu na Zosię a
R

u Rudnicka sami zdrowiśmy raz
pierwszy w Koprzywnicy niestety...
Odstąpili zaraz Janowi Pancerz
w Stępowie t.j. Stępówka, ale
Janin nie pozwał. Posełam Ci
mój Skarbeczku 10 fl. i o
Księżycu jeśli Ci brakuje drogi
mi to Ci dośle, a twoją bieliznę
wydam, i wodę do czyszczenia
posyłki Ci na jeden dni, tylko się
dobrze rozdysponuj. Kasia
była u mnie wczoraj, a jakowato
wy powiedziała. Stary pojechał do Staszowa
będę miała od niego list:
Nie mogę się w żaden sposób roz-
pomówić z Wiesławą, bo kradli
także że nie miałam wyobrażenia
o czemś podobnem. Dopiero
teraz przedwczoraj się dowie-
miały pocieszyć i wydobyłem
Św. Dobrowo ... ni otwarcie, otwór
obie rzeczy ze sobą, i wynosił

nad wszystko. Tyle Ci tymczasem
doniosłam. Pisz do mnie
mój Skarbeczku drogi, serdeczne
uściśnienia odbierz Twoja Sylwia

Ropczyce d. 20/9 92.

Kochany Staruszku

Wysyłam Ci bu-
telkę którą zachowałam
przez jeden roczek, ab
na jej miejsce posłała
Ci Klucznikowa [illegible]
i słodkiej dobrych grzanek.
Byłabym to już pierwej
uczyniła ale teraz prawie
ciągle w łóżku, [illegible]
umyślnym krzykiem do-

taja pism sedna, i chcia=
łbym się jak najspokoj=
niej zaaklimatyzować dzieci
wraz z ostatkiem, i dlatego
tem aby ci to wyszło
ny drogi Kazimierzu-
Wszystkie drogi powyższe doro-
bie, i wszystkiego tak, i nie
mogę nic pisać. Niestety
my ciągle pisanie w szkole
dobrze nie pogoda dopi-
suje, od listopada bar-
dny mieszkanie a Zosia
żeby tylko nam Pan Bóg

dał zdrowie, już byśmy
tam byli szczęśliwszymi.
Twój kąt ziemi któryście
wyratowali jest całkiem
ślicznym, wszystko się zgo-
dziło, że po ostatecznie ode-
braniu mieliśmy na prze-
życie 700 rs. straty, ale
jesteśmy młodzi, przy
pracy i oszczędności stra-
ty te powetować mają-
tkowi dostatecznie jest
brak niewiedzenia, a
najgorszym brak zdrowia
Jadwidze wszakże

tego pożaru tak jak
to po 10 minutach byliśmy
bez dachu. Gorzej jeszcze
przyszedł do nieba i dwaj
ludzie drugi Bogusław
odłączony na dwór ugotu
jedynie dziecko. Wyrażam
jakiś w tych dniach dla
Szefa ... w obec chłopa
nędzy w domu, może tam
Bóg da, że się to załatało
Ulgi. Z domu jeszcze nie wiem
Ten listu we tym tygodniu
Serdeczne uściskanie
zasyłamy ci kochany Sta-
nisławie Sylwia

Z początku żałowali bu-
pisząc ten moc jabłek
i wraków i [illegible] w mie[illegible]
przeciwnie ci jajko

Kopyczyńce d. 5/2 93.

Kochany Stanisławku!

Otrzymywałem
ciągle listy od Ciebie, niezgo-
dzący jestem, czemu się [illegible]
nie [illegible] jednak do B[illegible].
Dziś [illegible] [illegible] [illegible].
Chciałem nieraz napisać, ale
byłem niezdrów, jednak pobyt
w B[illegible] odczuwam i fizycz-
nie i moralnie, nie potrafię
ci tego opisać. Ile smutku się-
dobli i boleśnych przecierpiałem przez
ten krótki czas pobytu u bied-
nego [illegible] i nie wyrażam [illegible]
że mam być [illegible], że

мені Твої посвяти [illegible] вода
і тут мали чекати, але нічого
[illegible] ся Твоєї сим [illegible]
[illegible]; але інше одного, не
пригадаю собі [illegible] або до мене
писав [illegible] [illegible], [illegible]
мав [illegible] ми ся розпо-
відати. Дуже ми ся [illegible]
о тебе і [illegible] ся [illegible]
був у Твоїм, він так [illegible]
[illegible]. Рікав ми о [illegible]
і [illegible] [illegible] що був [illegible]
і [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] дав ми [illegible] [illegible]
бував у Відни, але [illegible]
[illegible] ми [illegible], [illegible]

nie odgłaszać, ponieważ jednej
pewny że pojedzie do zdrojowiska
i sam wydoczyta o tem myśli
bo pisał do Józia miesiące
na pobyt u nas i że nadłużej
pojedzie. Chciał wyjechać
zaraz ale poradziłam panu Wło-
dzimierzowi aby mu to wyperswadował
że Stoyanowie sami kiedy zechcą
dać. Witold jest u nas i jedzie
do Stoyana przysłać mi dzwonka
wydać bo do Stoyanów odejdę
ponieważ wraca do zdrojowiska
a jest bez żadnego pogorszenia
teraz brak jego. Szkoda że
Lebu ty nie ma, gdyby była

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Drogi Stanieczku!

Serdeczne życzenia przesyłam Ci mój drogi braciszku na dzień Twego Patrona. Niechże Ci Pan Bóg udziela wszystkiego dobrego, a przedewszystkiem zdrowia abyś te ciężkie chwile w Twem życiu przetrwał.

Jak się tam macie, nie odbierając wiadomości od Was

byłam niespokojna o Was, dopie-
ro kiedy dzieci odebrałam
i kapelusza i poczytam zaraz
uspokoiłam się. Ja wczoraj
byłam w Tarnowie pojecha-
łam o dziesiątej rano a wróci-
łam o dziewiątej w wieczór,
pojechałam specyalnie po pro-
szunki, umyślnie dla dzieci
wiosenne opoździenie. Paczkę
czy już odebrali, i czy cało wszy-
stko przyszło. Miałam dzień

osob na moje imieniny
było 33 osób, stół jadalny
był ustawiony w salonie jak
długi salon a z jadalnego i
z dziecinnego urządziłam dwa
saloniki i to wszystko się
dobrze udało, bawili się do
późna w nocy; Słońce i Ali
czas umyślnie przyjechali
i byli zadowoleni, ja się uprawiam
dnie trochę umęczyłam, ale
miałam te satysfakcję że
goście moi byli zadowo-

bie, bo się dobrze bawili.
Będziemy mieli długie wakacje bo 19 dni, Ludzie wszyscy piszą do nas, po Świętach będą dostawszy na pozdrowienia bidaczki, u Matki ich będzie smutny koniec.
Serdecznie Cię ściskam kochany Kazimierze i Jasia
Kochająca Cię siostra
Sylwia

269

Kochanemu przyjacielowi swemu mężowi
Jego Księżniczki składa najszczersze
życzenia wszystkiego dobrego, z prawdziwym
uczuciem.

W   W Browarze d. 4. III. 1882

Dr. Gustaw z Rupniewa Ujejski

270

Kochanemu Majórkowi zasyłam
w Dniu Imienin serdeczne życze-
nia zdrowia i dobrej promocyi

życzliwy szwagier

4. 3. 1888

J.

Gustaw z Rupniewa Ujejski

271

Kochany Karolku! Ponieważ zbliża się ko-
niec Twoich mozołów tegorocznych więc prze-
dewszystkiem zapraszam Cię na wypoczynek
to jest na przepędzenie feryi do Kobrzyc, o
ile nie masz innego projektu jak przepędzenie
wakacyj w Krakowie, gdyż powietrze tu taj
zawsze o 50% lepsze i większa swoboda a
Twoi znajomi i przyjaciele powitają Cię tu z
upragnieniem. Następnie proszę Cię byś
był łaskaw dla Twego przyszłorocznego pupila,
naszego Józia, zakupić na mój rachunek złote
galoniki do uniformu, przywieźć mi wyciąg
przepisanych książek szkolnych do I klasy
i donieść czy egzamina wstępne odbywają się
tylko po wakacyach, czy może i teraz przed wa-
kacyami. Sylwina bawi od 2ch tygodni w
Krakowie z Łukaszem którego tam wszyscy pie-
szczą i psują. Pozdrawiam Cię serdecznie

Twój Julian

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do — *До* Wielmożny

Jan Kazimierz Krasicki

uczeń Kolegium Ś. Józefa

in
w — *въ* Chyrów

(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera sie przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся через оторванє продірявленого краю.

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

272

Przesyłam Ci Kochany Karolku na dzień Twego
Patrona św. najserdeczniejsze życzenia aby Ci
Bóg nie odmówił w tym roku najprzód
zdrowia a następnie aby Ci dozwolił ten
termin naukowy do którego się sposobisz od-
być szczęśliwie tak jak na to Twoją 8letnią
rzetelną pracą zasłużyłeś.

Ściskam Cię serdecznie J.

Dr Gustaw Ujejski.

273

Kochany Kazinku.

Przyjedź do nas w sobote
A jak przyjedziesz do nas
to mnie na uczysz na
skrzypcach grać bo ja
Bardzo tęsknie za tobą
bo jak przyjedziesz to się
będziesz z mną bawił
i ja co dzienie pasze wo kienko
czy ty nie jedziesz a ja mam
dużo zabawek będziemy się ba
wili

Całuje rączki Wujciowi

Karinkowi

Pan Juref Uyejski.

Juźu Prosi Parobko Dziadziusia że jak będą Osietki przechodziić do Hyrowa żeby szły perobczyce żeby juźu ~~mig~~ widziat osietki.

usia

zie

275

Pierzchno d. 13.6.93.

Kochany Panie Kazimierzu!

Odebrałem dzisiaj list od Zucia w którym mi donosi, że widząc się z Ojcem Pańskim w Bertoldstein nie umówili się, iż czas wakacyj Pan w Pierzchnie ma spędzić. Wiadomości Tej szczerze się ucieszyłem, i dlatego zaraz pospieszam wysyłać te słów kilka do kochanego Pana, aby ponowić i potwierdzić zaproszenie Zucia. Będziemy się wszyscy starali, by czas w Pierzchnie spędzony nie zdawał się nadto nudnym kochanemu Panu – a jeżeli co w duszy mej smutek i niewesołe usposobienie wywołuje to myśl, że mój Stefek bez pomocy angielskie.

Z przyjazdem swym urządź się
kochany Pan wedle woli, a bądź
przekonanym, iż zawsze dla nas miłym
gościem będziesz.
Dla Czcigodnych Ojców wyrazy mego
uszanowania łączę. Dla Kochanego
Pana me najszczersze pozdrowienia
Szczerze oddany

Dr Zaremba.



Pierzchno, dnia 4 Lipca 1893

Kochany Panie Kazimierzu!

Wedle przyrzeczenia mego, przesyłam Panu szczegóły drogi
marszruty do Pierzchna na najkrótszej i najtańszej
drodze. Otóż wyjedzie Kochany Pan z Krakowa pociągiem
do Wrocławia na Oświęcim wychodzącym z Krakowa o
godzinie 6.40 rano. Może Pan bilet wziąć wprost do sa-
mego Wrocławia. W Wrocławiu staje Pan o godzinie
2.23 po obiedzie. O godzinie 5.46 po obiedzie wychodzi pociąg
ale z dworca marchijskiego – Märkischer Bahnhof – zatem
z dworca górnośląskiego tamże dorożką przejechać trzeba – Na
dworcu marchijskim w Wrocławiu może Kochany Pan wziąć
bilet wprost do samej Środy. Jedzie się przez Oleśnicę i Jarocin –
tutaj tj. w Jarocinie musi Pan się przesiąść do innego
pociągu idącego do Środy – W Środzie staje Pan o 11.40 mi-
nut

mówionem. Zdaje mi się że dziś dokładnie Kochanemu Panu
drogę podałem. Na Gucia niech Pan nie rachuje – bo jak mi
w drugim odebranym liście pisze, sam jeszcze nie wie kiedy
będzie mógł przybyć, ponieważ profesor u którego ma egzamin
w mineralogji, Dawać wyjechał do Szwajcaryi i nie wiadomo
na kiedy termin do składania wyznaczą. Następnie chce
Gucio jadąc do domu zboczyć do Państwa Grabowskich do To-
chanewa. Skoro zatem Pan będzie mógł, niech Pan Kochany
siada do wagonu i via Oświęcim, Wrocław, Oleśnicę –
Jarocin przyjeżdża do Siercelna, gdzie Kochanego Pana
chanie z całą serdecznością oczekiwać będziemy. Gorą-
… o oznaczenie dnia, ażebym wiedział kiedy mam
konie do Środy posłać.

U nas susza nas dorzyna do reszty – kropla deszczu
od tygodni całych nie spadła – Sobiesiński jeden tylko
dali deszcz dzieciom, jaki za mego pobytu w Krakowie
upadł – wiele by się jeszcze zmienić mogło jak np.
ćwikła, cukrowa, kapusta i kukurudza bez deszczu i
to jeszcze zginie – Jak to dobrze że krowy nasze
nie wiedzą, że nie będą miały co jeść w zimie – mi
tylko strach ponurzy – Tym razem już za wszystko moje

mocy, siły i ciepła, sam Stach mieć musi — wreszcie wcale nie do pozazdroszczenia — przywiązane do zawodu rolniczego. Niech tylko skołatanemu Panu umysłowi fantazja nie przyjdzie być gospodarzem. Za czasów najbliższych potomków Noego, mogło być bardzo przyjemnie mieć ziemi trochę i bawić się w agronomję — dzisiaj już te przyjemności się skończyły.

Dla Mamy i Panny Zosi — wyrazy mego uszanowania Żony — tak samo od wszystkich moich Pań — Dla kochanego Pana zapewnienie szczerej życzliwości i serdeczne pozdrowienie

Stary oddany

Dr [illegible]

Pierzchno, dnia 7go Sierpnia 89/r.

Kochany Kaziu!

Jesteś w najwyższym stopniu in summissimo gradu <u>niegrzeczny</u>. Dlaczego teraz Ci powody przytoczę: 1º żeś pomimo mojego zaproszenia, które posłałem do Ojców przed 5cioma może tygodniami nie przyjechał do Pierzchna; 2º żeś nawet na moją kartkę nie raczył odpisać. 3º żeś nas wszystkich przez to na dudków wystrychnął, boś się obiecał jeszcze w Chyrowie będąc do Pierzchna; Twoja Mama obiecała mojej, że razem z Tobą przyjedzie jeszcze raz, a tymczasem wakacye się kończą, a

Państwa jak nie ma tak nie ma.
Bądź kontent żeś trafił na tak poaciwą duszę jak ja jestem, bo inny by się był o to storazy obraził; a ja zamiast tego posyłam Ci tylko ojcowską reprymendę i upomnienie, że o danych obietnicach się nie zapomina i choć się może w Otocini lepiej bawiło jak sądzę, żebyś się w Pieniętnie zabawił, to mimo tego obietnicę powinieneś dotrzymać i przybyć chócby dla samej formy na kilka godzin.

Nie wiem z jakiej przyczyny Państwo nie przyjeżdżacie. Może się Mama Twoja obawia, żeby nie zrobić ambarasu w domu ponieważ Mama u wód. Lecz o to się Państwo nie obawiajcie, bo choć Mamy

279

nie ma to jest Ciotka Józefa Piątkowska, która całym domem prowadzi i Mamę zastępuje. Co innego, gdyby Cioci nie było, wówczas byłby może ambaras w kawalerskiem gospodarstwie, jakie bylibyśmy zmuszeni prowadzić. O ambaras się przeto Państwo nie bójcie, nie będzie go wcale.

Przeczytawszy przeto ten list z tym w pokorne ducha verba veritatis, które Ci napisałem, niech padną na opokę żyzną i wydadzą bujny plon. Weź niezwłocznie pióro do ręki i napisz kiedy z Mamą przyjeżdżacie. Gdyby jednakowoż Twoja Mama koniecznie chciała się wstrzymać do powrotu Mamy mojej z wód, to powiedz Jej, że przyjeżdża 1go Sierpnia do domu

W każdym razie Ciebie oczekujemy na pewno i zatrzymujemy do końca wakacji. – Żałuj żeś nie przyjechał w Lipcu, świetnie byś się był bawił, lepiej jak zeszłego roku, kto wie czy nie lepiej, jak się może teraz w Otwocku bawisz. Tymczasem Cię ściskam serdecznie, Mamie Twojej od nas wszystkich przesyłam uszanowanie rączek.

Twój Cię kochający

Gustaw Zaremba

Kraków, dnia 5go Lutego 1892 r

Kochany Kaziu!

Nadesłał wczoraj mi Twoja Mama fotografię mającą przedstawić Twoją wielce szanowną osobistość, a którą umyśliłeś dla mnie przysłać. Niema więc chwili wolnego, abym zasiadał do pióra, by Ci złożyć moje najserdeczniejsze podziękowanie. Rzeczywiście nie mogłeś mi większej przyjemności zrobić, jak ofiarując mi Twoje podobiznę; jedna jest tylko w niej wada t. j. że za długo musiałem na nią czekać, lecz Bogu dzięki wreszcie się jej doczekałem. Ślę Ci więc serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać. Byłoby mi było jednak stokroć milej ją odebrać, gdyby obok niej znalazł się liścik od Ciebie pochodzący.

Umiem sobie jednakowoż i to wytłó-
maczyć brakiem czasu u Ciebie spowod.
przygotowywaniem się Twojego do examinu
w Samborze. Spodziewam się, iżeś go zło-
żył, - choć może nie z odznaczeniem, to
jednak z postępem dobrym.

Wyczytałem, iżeś był podobno w ostatnim
czasie chory - na jakiś wrzód, czy coś po-
dobnego, teraz jednakowoż jesteś pewno
już zupełnie zdrów. Również wyczytałem,
że na Imieniny X. Rektora grano w teatrze
i to główną rolę. Bardzo pięknie, co za
wybitne zdolności, talent i kreacja w
Garcii Morenie musiały odrazu wytwo-
rzyć głównego bohatera w Alfredzie
Wielkim. Taki występny awans
pewno nawet najświetniejszych aktorów
sceny paryzkiej lub wiedeńskiej rzadko
spotyka. Aleby taką znakomitość
sceniczną zobaczyć, kto wie, czy też się
jeszcze nie zdarzy, i na występy nie ~~wyb~~

wypadku do Chyrowa. Aby się rozumieć, jeżeli
się u mnie do tego czasu nie zmienią na
dobre zachody kierunkowe, które zwykle u
mnie około końca miesiąca dostają recy-
dywy; Chyba że odrazu energiczne lekarstwo
z [illegible] w kopercie obtoczonej pięciema
pieczęciami czerwonemi przybywa, jeszcze na
czas, wówczas zachody jeszcze na czas będą
przerwane. — Tak zresztą czuję się wspaniale
zdrów. Czwartek przy ciągłem zajściu nawet nie
ma czasu chorować, jak pewien jegomość
w Chyrowie na wrzody. — A propos wrzodów
przypomina mi się, że przed kilkoma dniami,
o ile mnie się zdaje, widziałem przelotnie małych
wakacyi Fredzinia Jendlę. Zdaje mi się, że
to on był, bo bardzo podobny do niego.
Co do postawy tylko trochę większy i wię-
cej wyrosły. To mnie tylko zastanawiało, że mnie
go nie zaczepił, bo może nie on. Jednakowoż
inne cechy przemawiały za nim: podobna
czapka barankowa, jakiś w kuniku no-
[illegible] i mnóstwo małych wrzodzików na

wole i brzi. Słowem [illegible] ci kwitł jak dziewanna na wiosnę.

Co do mnie samego wiodę bardzo monotonne życie. Na zabawy nie chodzę nigdzie. Przed południem jestem na wykładach, po obiedzie idę do prosektorium, tam kraję, kroję, wykrawam, nakrawam, odrzynam, wyrzynam, zarzynam, przecinam, nacinam, kości łamię i t.d. i wieczorem powracam cały zaśmierdziały aromatem trupim do domu, gdzie się następnie odbywa wielkie umywanie kwasem solnym i karbolowanie, by nie śmierdzieć jak zaraza lub dżuma. Potem idę na smaczną kolacyjkę, którą spożywam z potrójnym nieraz apetytem. Wieczór zaś najczęściej spędzam w domu, gdzie albo zabawiam się wspólnie z całem towarzystwem, albo idę do pokoju mojego uczyć się lub pisać listy jak obecnie naprzykład do Ciebie.

Tak zresztą [illegible] z Krakowem. Że Kraków okrzyczany, szczególnie

nudna, plotkarska, żydowska, brudna
dziura o tem pewno sam wiesz. Z tych
też powodów nie długo zabawię tutaj
i już od Wielkiej Nocy przeniosę się
stąd prawdopodobnie do Wiednia, gdzie
sobie prowadzić więcej monotonne i
klasztorne życie jak w tym paskudnym
Krakowie. — Dawnych konwiktorów słonk-
wo bardzo tu mało na uniwersytecie.
Raz po raz trafi się za to na ulicy naszych
uczniów, którzy byli w Chyrowie jak n. p.
Grabińskiego, Miłkowskiego, Klugera, Słup-
kowskiego i. t. d.

O Twojej Rodzinie też Ci nic nie
doniosę, bo Ci pewno wszystko wiadomo.
Bardzo wszyscy żałujemy, że Panna Róża
musi od 15go Stycznia wyjechać do
Jarosławia. Od czasu, jak Ona tu jest,
bardzo się dom ożywił; bardzo więc Panny
Róży z tego powodu tu będzie brako-
wało. Że porucznik Pan Michał wyjeżdża
8go, też Ci pewno wiadomo. Z mojego
współlokatora Jaworskiego bardzo jestem

zadowolony; jest to cichy, spokojny i bardzo skromny młodzieniec, którego obecność w pokoju prawie wcale się nie daje odczuć. Przyjechawszy z wakacyj, skoro się od Twojej Mamy dowiedziałem, że już z Leonem nie będę razem mieszkał, odechciało mi się przez te 2 tygodnie, co razem z nim mieszkałem wspólnie, przywyknąć.

Do Chyrowa nieraz przenoszę się myślą. wypośród mnich dawnych kolegów, za którymi mi nieraz tęskno. Nieraz przychodzą mi na myśl wspólne nasze wycieczki do lasu, przechadzki i zabawy na placach rekreacyjnych. Nieraz przypominają mi się i ślizgawki, podczas których my dwaj uganialiśmy się i sprzeciwiali się albo innym albo sobie nawzajem. Pamięć moja i myśl nieraz przenosi się w te mury konwiktu, gdzie tyle lat przeszedłem, i do którego całą duszą jestem przywiązany i nieraz żal mi za tem kolegialskiem

życiem, o którem wiele w Konwikcie mówiono, że go tam nie ma. Mylą się ci, albowiem jeżeli gdzie, to w Konwikcie można było zawsze prawdziwe wzięty koleżeńskiego życia, którego tu na uniwersytecie prawie wcale nie ma; gdzie jest na porządku dziennym, iż dwóch siedzi w tej samej ławie, a przy tem się wcale nie mają osobiście. Cała koleżeńskość tu polega na tem, iż przy wbaciem jeden drugiemu powie servus lub sługa, jednakowoż przy tem uważa kto się pierwszy drugiemu ukłoni lub powie to „servus." Przy tem ciągłe walki i ścieranie się partyjne, a kto należy do jednej partyi, ten eo ipso jest wróg osobisty drugiego.

Słysząc to kto z was, mógłby mnie nazwać pesymistą, lecz kogokolwiek się spytam, powie Ci to samo o tutejszym uniwersytecie, iż koleżeńskiego życia tu niema ani w grosz. Słowem znać Polonię, gdzie się większa liczba Polaków zbiera, po mieszkaniach i sporach, które się u ich łonie wywiązują.

Lecz znacznie daleko się zapędziłem. Czas zrzenić, i na mnie, by skończyć mojej bezgrani-

ę, bo i tak dość długo wystawiłem Cię
mój Kazio na próbę; A może i tak Ci się
już sprzykrzyłem i myślisz sobie, czy wnet ta
katarynka skończy, bo ciągle chce bazgrać in
infinitum dalej. Kończę więc dla Twojej
satysfakcyi, tem więcej że właśnie dostaję
gościa w imieniu pana Leona Geyntera.
Ściskam Cię więc serdecznie wraz z gościem.
Przy tej sposobności nie omieszkaj także
uściskać i pozdrowić odemnie wszystkich
innych Twoich kolegów, a Ojcu mi znajo-
mym i z którymi więcej się znam, ucałować
rączki. Kończę, bo nawet dłużej nie mógłbym
już pisać spokojnie, gdyż mój gość widocznie
śpiewaczem gdzieś u Hercla lub u Hawełki
wywodzi jakieś niemczyliwe trele i śpiewy
do słuchania głosem gorszym od bara-
nicy. Ściskam Cię więc po ostatni
raz i jeszcze raz powtórnie dziękuję Ci
za Twoją fotografię.

Twój Cię kochający
Gust. Jaremba.

Przepraszam Cię za nieporządek i kleksy na pierwszej stronie, ale są z winy Leona, który zaczął tam ja-kieś głupstwa pisać.

Serdecznie Cię ściskam po tysiąc razy
Leoś

Pojutrze przy Zieleninach obyczajowych solenizantów będę Taskam i wręczę moje bilety.

284

Grac, dnia 31/90 Maja 893 r.

Kochany Kaziu!

Nie gniewaj się na mnie, że Ci nie odpisałem na Twój poczciwy i zacny list pisany do mnie podczas wakacyi wielkanocnych. Bądź przekonanym, iż na dobrych chęciach mi nie zbywało. Przytem byłem prawie pewnym, iż na Imieniny X. Rektora będę w Chyrowie a przy tej sposobności Was wszystkich będę widział. Atoli inaczej się stało; decyzya moja powzięta w Krakowie udania się na uniwersytet tu do Gracu miasto do

cje Zielonych Świątek odpowiednio do
nich uszykowałem. Okolica tu cudowna,
a także i samo miasto nadzwyczaj
przyjemne i sympatyczne. Pod wzglę-
dem narodowości czysta wieża Babel
Na ulicy wciąż się słyszy obok języka
niemieckiego i włoskiego także jako
dominujące bułgarski, słoweński
czeski, serbski, węgierski, a po za kółka-
mi akademickiemi także choć rzadko
język polski i rosyjski oraz angielski;
ten ostatni tylko u podróżujących An-
glików, facetów łatwo dających się poznać
ze swej oryginalnej powierzchowności.

Przy wolnej chwilce napisz znowu
kiedy do mnie. Stefkę uściskaj odemnie
Rodzinie i Tobie przesyłam serdeczne uściśnie-
nia
Twój Gdl

stowarzyszenie Słoweńców: „Triglav,"
byłbym się był wybrał do Bertold-
steinu dla odwiedzenia Twego Ojca
i zwiedzenia przy tej sposobności tam-
tejszego zamku.

Z Gracu nadzwyczaj jestem za-
dowolony i prawdopodobnie zostanę
tu już do ukończenia moich studyów.
Pomimo że Grac nadaje wiele sposobności
do rozrywek, nie mogę z nich na
razie wiele korzystać przygotowując
się już do pierwszego rigorosum, któ-
ry częściowo mam zamiar zdać już
teraz przed wielkiemi wakacyami.
Zwykle tylko przy niedzieli robię
wycieczki w okoliczne góry, a i waka-

285

Wiednia pokrzyżowała moje plany tak iż dla uniknięcia większych kosztów przez podróż odmówiłem sobie przyjemności jechania do Chyrowa. Przyjechawszy tu do Gracu żal mi, że zaniechałem mego planu, ponieważ jadąc z Chyrowa przez Pest samemi kolejami strefowemi wypadło by było na to samo, co przez Wiedeń koleją południową jeszcze nie upaństwowioną a przeto nader drogą. Z Ojcem Twoim byłem pierwotnie przyjechawszy tu do Gracu w korrespondencyi. Wybieram się do Bertoldsteinu w tym miesiącu i gdyby nie to iż w 4 niedzielę jadę na wycieczkę do Cilli w dolnej Styryi urządzoną przez tutejsze akademickie

Kochany Gustawie!

Mea culpa, mea culpa
mea maxima —
Kto się przyznaje do winy
ma połowicznie darowane
dla tego i mnie Kochany
Gustawie po odebraniu
listu mojej Matki
będziesz mnie miał
kompletnie za wy-
tłumaczonego, i trzeba
się jej podać, tydzień
w [illegible] zabrę od Mamy
i do Niej odpisować
się musiało z Lwowa
z [illegible] wracam
we Wtorek i zaraz
jechać muszę do Kopa[illegible]
aby dwa dni u mojej
siostry Łysiskiej zabawić
a potem do Chyrowa
Przykro mi niezmiernie
że nie mogłem korzystać
z łaskawego zaproszenia

~~Twego Ojca~~ Szanownego i Twoich Rodziców, i serdecznie dziękuję za pamięć o mnie i za ~~serdeczne wyrazy~~ przyjacielskie usposobienie dla mnie.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli doczekać, że, na przyszły rok wynagrodzę sobie i przyjadę na dłuższy czas, a tymczasem ~~[illegible]~~ Rodzicom Twoim ześlij moje uszanowanie a Ciebie i Stefanię ściskam serdecznie jako szczery przyjaciel

K. Seraficki

Chwalibogowo
d. 19 Sierpnia
1891.

Wilno 27 list. / 9 grudnia 92.

„Quo usque tandem, abutere, Czesławie, patientia mea?", mówisz z pewnością nieraz, a może już i zupełnie przestałeś myśleć o mnie niewdzięcznym, który wyrzuciwszy milczenie, sam jeszcze słówkiem nie odpowiedział. Rzeczywiście, miałbyś, mój drogi, prawo tak mówić, gdybyś nie wiedział, w jakich jestem okolicznościach.

Wakacye nasze, jak zapewne wiesz, przedłużone zostały do 15 września st. st., więc później, niż zwykle, o miesiąc cały zaczęły się nasze zajęcia

Musiemy więc napędzić do świąt czas stracony, a z tej racyi, roboty było taki nawał, że trudno wszystkiemu wydołać. Dodaj do tego kochaną „naszą" ruską literaturę, na co poświęcać trzeba po cztery godziny dziennie, oraz lekcye muzyki, i oto, zdaje mi się, że jestem kompletnie wysztumaczony.
Książek wspominanych w domu nie znalazłem, zostały odesłane do drugiego majątku, ale za to wynalazłem tu w Wilnie kilka druków, u pewnego pana. Mianowicie, dwanaście tomów „Żywotów SS. Pańskich" drukowane w Wilnie w 1786 r., a także, dwie wielkie księgi, również „Żywoty SS Pańskich" z „kazaniami Ks. Skar-

gii, w dnie tych SS. przypadającemi"
Wilno, 1780 rok. Właściciel tych
książek zbyłby je za stosunkowo
niską cenę, zdaje się, około 10 rs.
Jeśli więc masz chęć je kupić,
odpisz mi, i objaśnij, w jaki sposób
~~mog~~ mam ci je wysłać.
Młoda para bawiła na wsi u nas
przez dwa dni, a z tamtąd udała
się do Kijowa. Podobno nawet
Misia przechodziła lekką chorobę.
Zresztą, wiadomości więcej o nich
nie mam, bo doprawdy, za tym
mongolskim językiem nie mam
prawie chwili swobodnej. Jakże
Ci zazdroszczę wykładów o polskim
języku, historyi polskiej prawdzi-

wej, nie przerobionej na „nasz”
ład.
Cóż ci donieść więcej? Weź „Czas,” z
ostatnich dni, i przepatrz uważ-
nie, a może co znajdziesz o uczniach
wileńskich.
Dowidzenia Ci, mój drogi, fotogra-
fije wyczerpane, przy nowej edy-
cyi wyszlę Ci napewno, a teraz
żegnaj.

Twój Czesław W.

289

Wilno d. 25/III 93.

Drogi Kazin!

Już miesięcy parę upłynęło od tego czasu, jakem po raz ostatni pisał do ciebie, i choć mi zaraz odpowiedziałeś, nie mogłem się dotąd zebrać na odpisanie. Ale bo też mamy dużo roboty: w obawie cholery, która może przerwać zajęcia, pośpiesznie kończymy kursa. Szczególniej ja mam dużo do nauki, bo po mej awanturze z polskim językiem muszę dokładać wszelkich starań, aby swym belfrom nie dać najmniejszego powodu do przyczepki. Niedawno

przechodziliśmy obszernie historyę Litwy
i Polski po 1386 roku. Możesz sobie wy-
brazić jakie to zbiory kłamstw i na-
ciągań faktów historycznych. Jak-ci
się naprzykład podoba takie dowo-
dzenie, że Jagiełło (czytaj „Jagajło") był
prawosławnym od urodzenia, jak rów-
nież i Witold („Witowt"), że Jadwiga
wyszła za mąż za Wilhelma, ale po-
tem „pany* polskije" zmusili ją wyjść
za „Jagajłę". Więc Jadwiga miała na-
raz dwóch mężów! To ciekawe! Wyobraź
sobie że, aby nie mówili, że zabraniają tu
uczniom. j mówić po polsku, wydane
zostało tu rozporządzenie: „strogo wos-
prieszczajetsia uczenikam gawarit' pa
polski, jewrejski, francuzki, niemiecki,
łatinski, grieczeski, italjanski i proi-

kazywajetsia upotreblat' w razgowa-
rie tolko litieraturnyj russkij ja-
zyk". Czy nie mongolskie rozporzą-
dzenie? Opowiedz to swoim towarzy-
szom i ojcom, z pewnością nie uwie-
rzą — a jednak tak jest. Zdaje się,
że przyjdzie do skutku zamierzony
projekt budowania pomnika
Murawjewowi, na placu katedral-
nym, naprzeciw katedry!
Książki, o których ci pisałem, są
szczere się do nabycia, więc przyszlij
mi instrukcyę co do sposobu prze-
syłki. Dokładnie ci ich opisać nie
mogę, bo nie znam się na tem, ale wiem,
że są stare, a zdaje się, tego ci tylko
potrzeba. Drukowane w Wilnie roku, zda-
je się, 1734 (bo obecnie nie mam ich przed

sobą). Więc odpisz mi, a jeśli to bę-
dzie po 5 maja (co niedaleko [illegible]), to bądź
łaskaw pisać pod następującym adre-
sem: zamiast „домъ Ломговой" – pisz
„домъ Баркенберга", a miasto, ulica
i nazwiska te same.
Jak zdrowie twego Ojca i p. Róży? Prze-
proś ją w moim imieniu, że pomi-
mo obietnicy nie przysłałem jej napi-
su na grobowcach Jul. Słowackiego i
Syrokomli, alem zgubił adres, a zapo-
mniałem cię prosić o nowy.
A teraz kończę, bo i tak się rozpisa-
łem bardzo, a czasu brak.

Twój
Czesław.



